



O POLSKĘ
O WARSZAWĘ
O HONOR
O PAMIĘĆ



O POLSKĘ
O WARSZAWĘ
O HONOR
O PAMIĘĆ

30  MUZEUM
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

20  **MAZOWSZE**

BAGNET NA BROŃ¹

Kiedy przyjdą podpalić dom,
ten, w którym mieszkasz – Polskę,
kiedy rzucą przed siebie grom,
kiedy runą żelaznym wojskiem
i pod drzwiami staną, i nocą
kolbami w drzwi załomocą –
ty, ze snu podnosząc skroń,
stań u drzwi.

Bagnet na broń!
Trzeba krwi!

Są w ojczyźnie rachunki krzywd,
obca dłoń ich też nie przekreśli,
ale krwi nie odmówi nikt:
wysączymy ją z piersi i z pieśni.
Cóż, że nieraz smakował gorzko
na tej ziemi więzienny chleb?
Za tę dłoń podniesioną nad Polską –
kula w łeb!

Ogniomistrzu i serc, i słów,
poeto, nie w pieśni troska.
Dzisiaj wiersz – to strzelecki rów,
okrzyk i rozkaz:
Bagnet na broń!

Bagnet na broń!
A gdyby umierać przyszło,
przypomnimy, co rzekł Cambronne,
i powiemy to samo nad Wisłą.

Władysław Broniewski

¹ W. Broniewski, *Bagnet na broń*, [w:] *Wiersze i poematy*, Warszawa 1972, s. 149–150.

**O P O L S K Ę
O W A R S Z A W Ę
O H O N O R
O P A M I Ę Ć**

MATERIAŁY Z KONFERENCJI

Redakcja
Beata Michalec
i Tadeusz Skoczek

Warszawa 2019

Publikację do druku opiniowali

prof. dr hab. Janusz Szczepański
dr hab. Radosław Lolo

Projekt okładki

Natalia Roszkowska

Na okładce wykorzystano fragmenty obrazu

Wacław Piotrowski, *Masakra w Wawrze*, MN M.226,
ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie

Projekt współfinansują

Urząd Miasta Stołecznego Warszawy



Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego



©Muzeum Niepodległości & Autorzy artykułów
Warszawa 2019

ISBN 978-83-65439-68-0
Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
ul. Skazańców 25, 01-532 Warszawa
tel. 22 839 95 79
mail: sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl

SPIS TREŚCI

- s. 7 Beata Michalec
Zamiast wstępu
- s. 9 Jolanta Załączny
*„(...) słowiczym pieniem wierszy popłynie sława harda” (T. Gajcy).
Pamięć Września 1939*
- s. 27 Romuald Morawski
Prasa warszawska w obliczu wojny. Refleksje z lektury
- s. 51 Mariusz Klarecki
Wrześniowe losy dzieł sztuki w bombardowanej Warszawie
- s. 69 Dariusz Parzyszek
Baon Stołeczny w obronie Warszawy w 1939 roku
- s. 97 Beata Michalec
*Połączone losy: Stefan Starzyński – prezydent Warszawy
i prof. Stanisław Lorentz – dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie*
- s. 117 Radosław J. Potrac
*Postawy społeczne prażan wobec
wybuchu II wojny światowej i walk o Warszawę w 1939 roku*

- s. 135 Leszek Baraniewski
*Zbrodnia w Wawrze jako element
eksterminacji ludności Warszawy w 1939 roku*
- s. 159 Marta Milewska
*Wojna 1939 roku i obrona Warszawy
w programach nauczania i podręcznikach do historii*
- s. 181 Izabela Mościcka
Wrzesień 1939 w zbiorach Muzeum Niepodległości

ZAMIAST WSTĘPU

1 września 1939 roku zajmuje w naszej świadomości szczególne miejsce. Dla żyjących wtedy Polaków był końcem znanego im świata, a szok towarzyszący wydarzeniom jesieni 1939 roku i ich późniejsze konsekwencje nie tylko zmieniły bieg historii, ale również odbiły się na świadomości społeczeństwa. Od momentu rozpoczęcia wojny wszyscy zadawali sobie pytanie o jej przyczyny, z przerażeniem odnotowywano wciąż rosnącą liczbę ofiar.

Co roku tego dnia zatrzymujemy się na chwilę, aby z całą mocą powtórzyć to zdanie: „Nigdy więcej wojny!” i wspomnieć tych, którzy wtedy, 1 września 1939 roku musieli zmierzyć się z wojenną rzeczywistością. I tych, którzy w imię wolności poświęcili życie. Bo to była polska wojna...

Wrzesień 1939 nie przestaje zajmować historyków, którzy wciąż poruszają nowe aspekty wydarzeń sprzed 80 lat. W kolejne rocznice analizują przyczyny wybuchu wojny, przebieg konfliktu, dyskutują o winach i zasługach dowódców. I coraz częściej dochodzą do wniosku, że nasze wyobrażenie o wojnie budowane było

w oparciu o mity, że wciąż jeszcze wiele kwestii czeka na wyjaśnienie. Bo niezmiennie nasze przekonania dotyczące tamtych wydarzeń „stanowią ogromny kompleks prawd i mitów, legend i pomówień, chwałstwa i potępienia, samobiczowania i samozadowolenia. Badania historyczne przeplatają się z emocjonalnymi uniesieniami, zrozumienie z niezrozumieniem, krytyczne refleksje z wykrętnymi usprawiedliwieniami, ból z cynizmem – a duma zwycięzców często z pogardą dla zwyciężonych”¹ – pisał w 2009 roku Leszek Moczulski.

W tej powszechnej dyskusji często pomijane są jednak losy zwykłych ludzi, jakże ważne dla historii narodu i państwa. A to właśnie oni, zwykli, przeciętni ludzie doświadczali na co dzień tragizmu wojny, musieli stawiać czoła wyzwaniom czasu, walczyli i ginęli z honorem, a jeśli przeżyli – zabiegali o pamięć. Walczyli o Polskę i o każde polskie miasto, w sytuacjach beznadziejnych – o honor. Tym, co po nich nastali pozostawili moralny nakaz – zachowania pamięci.

Beata Michalec

¹ L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Warszawa 2009, s. 8.

JOLANTA ZAŁĘCZNY

Muzeum Niepodległości w Warszawie
Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk
ORCID 0000-0003-0615-410X

„(...) SŁOWICZYM PIENIEM WIERSZY POPŁYNIE SŁAWA HARDA”¹. PAMIĘĆ WRZEŚNIA 1939

Słowa kluczowe

II wojna światowa, Wrzesień 1939, obrona Warszawy, poezja wojenna, pamięć

Streszczenie

Wojna 1939 roku znalazła odbicie w poezji. Wiersze pisali „na gorąco” uczestnicy i świadkowie walk. Poeci walczyli piórem i karabinem, bronią stawały się też strofy wierszy. Poezja stała się niemal kronikarskim zapisem wydarzeń, formą utrwalenia ich tragizmu. Powstające wówczas teksty miały na celu głównie upamiętnienie przebiegu walk i ich uczestników i patrząc z tego punktu widzenia należy rozpatrywać ich wartość. Pozwala to spojrzeć na wiersze jak na źródło historyczne, które łączy w sobie przekaz i wartość estetyczną. Wielu autorów zostało dziś niesłusznie zapomnianych, a przecież ich wiersze są dokumentem chwili, który utrwalił pamięć o Wrześniu 1939.

¹T. Gajcy, *Wczorajszemu*, [w:] *Od Staffa do Wojaczka. Poezja polska 1939–1985. Antologia*, [wybór] B. Drozdowski, B. Urbankowski, t. 1, Łódź 1988, s. 659.

W dodatku do „Przewodnika Katolickiego” z 6 sierpnia 1939 roku został zamieszczony wiersz Jana Marcińczyka zatytułowany *Żołnierzowi Polskiemu*. Autor był oficerem I Korpusu Polskiego w Rosji, potem majorem Wojska Polskiego, w latach 1923–1924 kwatermistrzem 53. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych. Poeta nakreślił obraz wracającego do domu żołnierza, który

Walił Niemca, prał moskala
 Gdzie się dało i nie dało...
 Europę przeszedł całą,
 Jak potoku wartka fala!
 Kiedy w boje chodził krwawe,
 Kładł w tornister swój buławę,
 Miał potęgę w swym bagnecie,
 Ze zwycięstwem chadzał w parze
 I wysoko niósł po świecie
 Honor Polski na sztandarze!¹

Jakże wymownie brzmi ten tekst w zestawieniu z późniejszymi wydarzeniami, po raz kolejny poeta prorokował to, co miała przynieść przyszłość.

Na tle wydarzeń II wojny światowej kampania wrześniowa czy – cytując Leszka Moczulskiego – wojna polska 1939², to z pozoru tylko epizod, ale epizod szczególnej wagi. Dla narodu polskiego było to kolejne starcie ze zbrojnym najeźdźcą z zachodu, a jak się okazało niebawem także ze wschodnim sąsiadem. Obliczona przez Hitlera na kilka dni wojna obronna narodu polskiego trwała do początku października 1939 roku. Szczególne znaczenie tych wydarzeń trzeba rozpatrywać w aspekcie szerszym. Polski Wrzesień był bowiem pierwszym „nie” powiedzianym głośno i dobitnie Hitlerowi, który wcześniej bez oporu i przy tolerancji wielkich mocarstw zajmował kolejno Austrię, Sudety, Czechy, Kłajpedę i Słowację. Zdecydowana postawa narodu polskiego i aprobowana przez całe społeczeństwo decyzja obrony niepodległości wywołała

¹ Dodatek do numeru 32 „Przewodnika Katolickiego” 1939, nr 32, s. 13.

² L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Warszawa 2009.

niewątpliwie wstrząs w opinii publicznej Europy Zachodniej. Polska przyjęła na siebie całkowity ciężar potężnej agresji niemieckiej i pomimo braku realnego wsparcia ze strony sojuszników, niekorzystnego przebiegu granic czy wreszcie przewagi przeciwnika, potrafiła stawić czoło najeźdźcy. Wrzesień zapoczątkował w sposób godny szacunku i pamięci potomnych udział narodu polskiego w kilkuletniej walce na wszystkich frontach. Kolejne bitwy wojny obronnej stały się dowodem niezwykłego patriotyzmu i męstwa polskiego żołnierza.

Trzeba pamiętać, że – jak to było w polskim zwyczaju – w szeregach wojska walczyli też ludzie pióra. Walczyli, pisali i ginęli. 3 września poległ Konstanty Dobrzyński, poeta nieznany, dziś już zupełnie zapomniany. To on już w latach 30. XX wieku w wierszu *Bateria* pisał proroczo:

Skupieni, w działach – monstrancjach stalowych – wieziemy Polskę –
Promienny sakrament
Milczący, prosto patrzymy Jej w oczy,
Na znak czekamy, by zerwać się burzą,
Czernią wybuchów jasność słońca zboczyć,
W noc granatami, rozkwitnąć jak różę³.

W sytuacji zagrożenia wojną ludzie zwracali się do Boga z prośbą o opiekę i wsparcie. Ten motyw trafił też do poezji – 30 sierpnia na łamach „Gazety Polskiej”, a 1 września w „Gońcu Warszawskim”, „Nowym Kurierze”, „Polsce Zbrojnej” opublikowano wiersz Kazimierza Wierzyńskiego. Wiersz-modlitwę, prośbę o błogosławieństwo, o patronowanie słusznej, świętej sprawie. O sprzyjanie tym, którzy w obronie ojczyzny, w sprawiedliwej sprawie pójdą w śmiertelny bój. Padały więc słowa kierowane do Boga:

Święty Boże
Święty Boże
Święty a Nieśmiertelny!
Błogosław naszej wojnie,

³ K. Dobrzyński, *Bateria*, [w:] idem, *Żagwie na wichrach*, Poznań 1935, s. 35.

Błogosław naszym wojskom
I naszemu męstwu! (...)
Daj nam zwycięstwo⁴.

1 września poezję zamieścił też „Kurier Poznański” (*Modlitwa za nieprzyjaciół* Kazimierzy Iłłakowiczówny) czy „Polska Zbrojna” (*Do żołnierza* Jerzego Pietrkiewicza). Również w kolejnych dniach prasa drukowała powstałe wówczas utwory poetyckie.

Spółeczeństwo polskie przygniecione rozmiarami klęski militarnej i ciężko dotknięte okrucieństwem okupacji nie od razu mogło zdobyć się na szerszą i rzeczową analizę wydarzeń Września. Leszek Moczulski zwraca uwagę na fakt, że „wizerunek Września, od początku kontrowersyjny, tworzyć zaczęto, zanim wydarzenia tych tygodni dobiegły końca (...)”⁵. W pierwszych miesiącach po zakończeniu kampanii 1939 roku panowały w kraju przede wszystkim nastroje rozgoryczenia przysłaniające rzetelny obraz faktów. Czarę goryczy przelała agresja wschodniego sąsiada, ten cios w plecy zadany walczącej Polsce. Noc narastająca „od wschodu, wielka i kosmata”⁶, jak pisała Beata Obertyńska. To właśnie 17 września zapoczątkował kolejną tragiczną kartę w dziejach narodu polskiego, której symbolem stał się Katyń.

Okrutna była więc dla Polaków ta jesień 1939 roku. Z goryczą opisywał ją Lech Piwowar, zastanawiając się, jak „iść z pochodami trupów, w zdradzie, w bezdroża popłochu”⁷. Ale najtragiczniejsze było położenie polskich żołnierzy, żołnierzy, którzy tracili wiarę, widzieli „strach uderzający zdradziecko”⁸. Nie mogli pogodzić się z tym, że są bezbronni, w sytuacji gdy „jak czołg przetoczył się Wrzesień ziemi ojczystej przez pierś”⁹.

⁴ Cyt. za: A.K. Kunert, *Wrzesień 1939*, Warszawa 1993, s. 120. Tekst publikowano w konspiracyjnych antologiach, m.in. w zbiorze wydanym przez Biuro Informacji i Propagandy Okręgu Warszawskiego AK w maju 1942 r.; W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 1974, s. 274.

⁵ L. Moczulski, op. cit., s. 8–9.

⁶ B. Obertyńska, *Ostatnia jesień* [1939], [w:] eadem, *W domu niewoli*, Chicago 1962, s. 459.

⁷ L. Piwowar, *Z drogi* [w:] *Żołnierz, który kłęczą. Poeci Katynia*, wybór i wstęp S. Gowin, Warszawa–Rzeszów 2011, s. 35–36.

⁸ Idem, *Żołnierz, który kłęczą*, [w:] ibidem, s. 38.

⁹ W. Broniewski, *** (Syn podbitego narodu), [w:] W. Broniewski, *Wiersze i poematy*, Warszawa 1973, s. 163.

Dopiero błyskawiczna klęska Francji z jej legendarną linią Maginota uświadomiła rzeczywisty stosunek sił w Europie. Zaczęto więc inaczej patrzeć na wartość militarną wrześniowych walk. W początkach okupacji rozpatrywano przede wszystkim przyczyny klęski, zagadnienia odpowiedzialności politycznej i wojskowej, potem przyszła kolej na zapiski pamiętnikarskie czy wreszcie twórczość literacką.

To wtedy zabrzmiały gorzkie strofy Adama Ważyka, który kreślił obraz tragedii Polaków i wskazywał winowajców klęski:

(...) zamiast wodzów – półgłówki, zamiast armii – włóczęgi,
widma nocą ciągnące, by skryć się, gdy zadnieje¹⁰.

Julian Przyboś – komentując wydarzenia Września 1939 – pisał w oskarżycielskim tonie:

Żegnam was, unoszący za granicę głowy,
uciekający do broni,
gdy tu, w rozwalonym schronie,
z jeszcze żywych ostatniego tchu
odtworzyłbym nasz hymn narodowy¹¹.

Reminiscencje przeżyć wrześniowych zawarte w poezji spotykały się z żywym odbiorem czytelników. Wiersze o tej tematyce drukowane były już od pierwszych dni okupacji w tajnej prasie, w konspiracyjnych antologiach i tomikach poezji. Przepisywano i przekazywano z rąk do rąk utwory związane z heroicznymi i dramatycznymi wydarzeniami. Warto w tym miejscu przypomnieć choćby znany wszystkim wiersz *Alarm* Antoniego Słonimskiego, napisany we Francji, a w kraju opublikowany po raz pierwszy w 1940 roku w piśmie „Polska Żyje”. Ale były też teksty mniej znane: *Ulica Opaczewska* Jana Janiczka, *Mogła na skwerze* Witolda Hulewicza czy *Biała flaga* Światopełka Karpińskiego. Nie można poetyckich

¹⁰ A. Ważyk, *Do inteligenta uchodźcy*, „Czerwony Sztandar” 1939, nr 39, s. 3.

¹¹ J. Przyboś, *Póki my żyjemy*, [w:] *Z lat wojny. Poezja polska 1938–1945*, ułożył i wstępem opatrzył K. Wyka, Kraków 1945, s. 21.

tekstów analizować w oderwaniu od biografii ich autorów, bo oni też wpisali się w wydarzenia 1939 roku. Byli ich uczestnikami, obserwatorem i komentatorami.

Przyjaciół prezydenta Starzyńskiego, Światopełk Karpiński otrzymał w 1939 roku prestiżową nagrodą „Wiadomości Literackich” za wiersz *Poemat o Warszawie*¹². Główne przesłanie wiersza korespondowało z wizją nowoczesnej metropolii, jaką miała być Warszawa w planach Starzyńskiego.

Karpiński został zmobilizowany 29 sierpnia 1939 roku. Ostatni wieczór spędził w towarzystwie przyjaciół-literatów w winiarni „Pod Bachusem”, starając się poznać czekającą ich przyszłość. Dwóm uczestnikom spotkania: Władysławowi Sebyle i Światopełkowi Karpińskiemu karty przepowiedziały ponoć rychłą śmierć. Zanim spełniły się wyroki losu, Karpiński wziął udział w obronie Warszawy. Był adiutantem prezydenta Starzyńskiego. Stacjonował w Cytadeli, zajmował się koordynowaniem działań obronnych służb miejskich, osobiście prznosił meldunki do poszczególnych dzielnic walczącej stolicy¹³. Wrześniowe przeżycia zawarł w strofach wierszy, bo – jak pisał – „Przy głuchych grzmotach kanonady/ Jest czas i na liryczne struny...”¹⁴. W te tragiczne dni września znów obudziła Warszawa „ducha w żołnierzach i poetach”¹⁵.

Potem walczył Karpiński na peryferiach Ochoty i Woli. Gen. Walerian Czuma, dowódca obrony stolicy, odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Virtuti Militari. Wstrząśnięty kapitulacją Warszawy napisał Karpiński ostatni w stolicy wiersz. Poruszającą *Białą flagę* wydrukowano w ostatnim numerze „Kurier Warszawski”, który ukazał się w objętości jednej strony rozklejanej na murach miejskich¹⁶. Jakże wymowne brzmiały słowa wiersza:

¹² Ś. Karpiński, *Poemat o Warszawie*, Warszawa 1938. Wiersz zamieszczono po wojnie w *Kalendarzu Warszawskim na 1946*, Warszawa–Kraków 1946, s. 118.

¹³ T.Z. Zapert, *Światopełk Karpiński – poeta wyskokowy*, <https://www.rp.pl/arttykul/216181-Swiatopelk-Karpinski---poeta-wyskokowy.html> [dostęp: 5.09.2019].

¹⁴ Karp., *Powitanie*, „Kurier Warszawski” 1939, 16 września, nr 256, cyt. za: A.K. Kunert, op. cit., s. 155.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ T.Z. Zapert, op. cit.

Gdy czerwień mury już wysmaga
 Aż po piwnicznych schronów groby
 Niechaj powiewa biała flaga
 I niechaj będzie rok żałoby¹⁷.

Popularnym poetą okresu międzywojennego był Witold Hulewicz. Pracował jako kierownik Wydziału Literackiego Polskiego Radia¹⁸, a od początku wojny był zaangażowany w działania konspiracyjne, m.in. w ochronę dóbr kultury. Współpracował z prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim. Był redaktorem naczelnym pisma „Polska Żyje”¹⁹, często nazywano go ojcem prasy podziemnej²⁰. Aresztowany na przełomie sierpnia i września 1940 roku trafił na Pawiak, wielokrotnie przesłuchiwany i torturowany na Szucha. Został rozstrzelany 12 czerwca 1941 roku w Palmirach. Pozostały po nim wiersze, pełne zadumy, gorzkiej refleksji nad tym, co stało się udziałem Polaków i ukochanego miasta. Leżąca w gruzach Warszawa stała się „cmentarzem śmiertelnych aniołów”²¹.

Hulewicz utrwalił w wierszach widok Warszawy z niezliczoną ilością mogił anonimowych obrońców miasta rozspanych po skwerach, parkach, podwórkach. Chciał, by o nich pamiętano, by uhonorowano wszystkich, którzy na wezwanie prezydenta Starzyńskiego stanęli do walki. Bo w takich właśnie bezimiennych mogiłach zamknięta była wielkość tego miasta, wielkość, która tkwiła w jego oddanych obrońcach.

Temu to się należy najszczerzy z pacierzy,
 Co umierając szeptał: „Warszawy nie damy!”
 Grób na skwerze ulicznym, krzyż z okiennej ramy...
 Taka mała mogiłka, a w niej wielkość leży²².

¹⁷ Ś. Karpiński, *Biała flaga*, [w:] *Kalendarz Warszawski na 1946*, op. cit., s. 21.

¹⁸ M.J. Kwiatkowski, *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984, s. 30.

¹⁹ W. Bartoszewski, op. cit., s. 71.

²⁰ A. Karaś, *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003, s. 295.

²¹ W. Hulewicz, Warszawa, *Trupie ulice domów bohaterskich zwłoki*, [w:] *Klękam przed Tobą Warszavo*, opr. H. Wachnowska, Warszawa 1985, s. 37.

²² „Narodowiec” 1945, nr 4, s. 2. Wiersz ten jest dziś często przywoływany w kontekście wydarzeń wojennych w Warszawie, zob.: *Idę dziś walczyć – Mamo! Antologia utworów zebranych na 75-lecie Powstania Warszawskiego przez Tadeusza Skoczka*, Warszawa 2019, s. 41.

Wiersze Hulewicza zostały wydrukowane w ukazujących się podczas wojny antologiach: *Pieśń niepodległa* pod redakcją Czesława Miłosza i Jerzego Andrzejewskiego (1942) oraz w *Antologii poezji współczesnej* wydanej w 1940 lub 1941 z fikcyjną datą 1937, pod pseudonimem Narcyz Kwiatek. Kryli się pod nim dwaj poeci: Jan Janiczek i Stanisław Miłaszewski. Antologia zawierała 32 wiersze, z czego połowa poświęcona była obronie stolicy we wrześniu 1939 roku, a reszta dotyczyła wydarzeń późniejszych. Oprócz tekstu Hulewicza zamieszczono tam wiersze Kazimierza Wierzyńskiego, Antoniego Słonimskiego, Andrzeja Nowickiego. Kiedy publikacja została przerzucona przez granicę i trafiła do Anglii, wydano ją w Glasgow. Autor przedmowy Tymon Terlecki napisał: „Ta poezja szorstka, często zgrzebna, czasem prostacka, lekceważąca wymyślność nawet poprawność poetyckiego kształtu, jest bezwzględnie prawdziwa. Daje świadectwo prawdzie rozgromu i prawdzie zaiste nieludzkiego prześladowania”²³.

Jan Janiczek to przedwojenny urzędnik PKO i dziennikarz, redaktor prasy podziemnej („Biuletynu Informacyjnego”) i autor wielu tekstów poetyckich pisanych zimą 1939/1940 roku. Cykl wierszy nosił tytuł *Warszawa wrześniowa*. Zamieścił je potem pod pseudonimem „Świadek” we wspomnianej w *Antologii poezji współczesnej*. Józef Wroniszewski pisał o nim w 1984 roku: „Piękna postać Warszawy lat wojennych, chyba tylko przez nieuwagę odpowiednich czynników nieobecna do dziś w spisie patronów warszawskich ulic”²⁴. Choć „przymierzany do kryteriów formalnych Janiczek poetą raczej nie był; nie osiągnął wymaganych przez surowych krytyków wyżyn sztuki artystycznego”²⁵, to przecież uzyskał pośmiertną sławę. Był autorem niezwykle sugestywnego wiersza *Ulica Opaczewska*. Dokonał w nim personifikacji warszawskiej ulicy, która w sytuacji zagrożenia włączyła się do walki i broniła swego miasta. Hardo przeciwstawiała się najeźdźcy, rzucała mu wyzwanie i ostrzegała. Ulica stała się symbolem obrony stolicy.

²³ M. Getter, A. Tokarz, *Wrzesień 1939 w książce, prasie, filmie. Poradnik biograficzny*, Warszawa 1970, s. 11.

²⁴ J.K. Wroniszewski, *Barykady września. Obrona Warszawy w 1939 roku*, Warszawa 1984, s. 16–17.

²⁵ Ibidem, s. 17.

Ja jestem zła ulica! Nie przystępuj do mnie
 Najeźdźco, który niesiesz śmierć samolotową
 Swojego bronię miasta twardo i niezłomnie
 Do walki jestem zawsze skorą i gotową.
 (...)
 Ja jestem zła ulica, lecz choć głód doskwiera
 Nie wpuszczę cię do miasta, gwałcicielu krwawy...
 Ja – pani Opaczewska – bronię dziś Warszawy²⁶.

Janiczek odniósł się też do działań prezydenta Starzyńskiego, czemu dał dowód w wierszu *Ratusz*. Z szacunkiem, ale i troską pisał o jego radiowych wystąpieniach, podnoszących na duchu mieszkańców walczącej stolicy i o niezłomnej postawie prezydenta, który „się Niemców nie boi”²⁷.

Postać Starzyńskiego weszła na stałe do poezji polskiej przede wszystkim dzięki Janowi Lechoniowi, autorowi *Pieśni o Stefanie Starzyńskim*. W wierszu poeta oddał cześć zarówno prezydentowi, jak i jego ukochanemu miastu, Warszawie, która nigdy się nie poddała. Pisał z dumą, pomimo tragizmu sytuacji: „Ale ja Cię nie widzę okrytą żałobą/ I nie płaczę nad Tobą, nie płaczę nad sobą”²⁸.

Wspomniany już Kazimierz Wierzyński wiersz *Barbakan warszawski* dedykował „Sławie imienia Stefana Starzyńskiego, budowniczego i obrońcy Warszawy, bohatera wojny z Niemcami”²⁹. O zachowaniu dzieła Starzyńskiego, o nieśmiertelności Warszawy był też głęboko przekonany Antoni Słonimski, którego wiersz *Alarm*³⁰ pokazywał bezmiar tragedii miasta, ale również wiarę w skuteczność walki, do której zachęcał prezydent. Jan Szczawiej w wierszu *Pieśń o obronie Warszawy* zapewniał, że Warszawa „broń gotuje, dumna i wspaniała”³¹ i nigdy się nie podda.

W kolejnej antologii poezji podziemnej *Pieśń niepodległa. Poezja polska czasów wojny* przygotowanej przez Czesława

²⁶ J. Janiczek, *Ulica Opaczewska*, [w:] J.W. Gomulicki, *Cztery wieki poezji o Warszawie. Antologia*, Warszawa 1974, s. 272.

²⁷ Cyt. za: J.W. Gomulicki, op. cit., s. 264.

²⁸ J. Lechoń, *Pieśń o Stefanie Starzyńskim*, [w:] ibidem, s. 272–274.

²⁹ K. Wierzyński, *Barbakan warszawski*, „Wiadomości Polskie” 1941, nr 6, s. 1.

³⁰ A. Słonimski, *Alarm*, [w:] B. Kryda, *Krajobraz poezji polskiej. Antologia*, Warszawa 1989, s. 275–277.

³¹ J. Szczawiej, *Pieśń o obronie Warszawy*, [w:] J.W. Gomulicki, op. cit., s. 270.

Miłosza i Jerzego Andrzejewskiego³², wydanej w 1942 roku pojawił się wzruszający, potem powszechnie znany wiersz Władysława Broniewskiego *Żołnierz polski*. Natomiast w zbiorze *Duch wolny w pieśni* (sierpień 1942)³³ wydrukowano – dziś chyba już nieznane – wiersze Marty Reszczyńskiej. Był wśród nich bardzo emocjonalny tekst *Ostatni list*. Wzruszająca poetycka opowieść o liście wysłanym z pola bitwy do czekającej matki, takie korespondencyjne pożegnania żołnierza, który wierzy w zwycięstwo i walczy wytrwale, ale wciąż mocno przeżywa, że musiał zostawić matkę. Choć wie, że ona wytrzyma i prosi: „Bądź dzielna Mamo!”³⁴.

I tak kolejno w strofach wierszy zapisywano poetyckie opowieści o wydarzeniach 1939 roku. Żołnierz walczący w obronie Helu, pisarz i publicysta Jędrzej Giertych, na stanowisku w Jastarni napisał wiersz *Kępa Oksywska*, zapewniając, że broniące polskiego morza Hel i Kępa Oksywska to niezdobyte szanse, choć: „Rumieni się krwią toń Bałtyku, krew płami wydmy piaszczyste”³⁵. Wiele takich tekstów zostało zapomnianych, inne są mało znane, a przecież zawierają potężny ładunek emocji. Przykładem niech będzie wiersz Stanisława Ryszarda Dobrowolskiego pod wymownym tytułem *Krzyże*, a w nim opis ruin Warszawy, pośród których „ciemniem skrzydeł położył się krzyż”³⁶. I choć krzyże wyrosły miastu wstęgą przez pierś, to przecież „jeszcze wolna podniesie się pieśń”³⁷. Wspomnienie miasta, w którym „krzyże wyrosły, krzyże i cmentarz. Świeże od krwi”³⁸ brzmiało w *Kolędzie warszawskiej 1939* autorstwa Stanisława Balińskiego.

Warto też przypomnieć wiersz Tadeusza Hiża o wymownym tytule *Bezimieńcom*. Podobnie jak Hulewicz i Dobrowolski zwracał w nim poeta uwagę na bezimienne mogiły żołnierzy Września oraz

³² O tej publikacji wspominał W. Bartoszewski, op. cit., s. 272.

³³ Antologia poezji wydana nakładem Departamentu Informacji Delegata Rządu na Kraj pod redakcją Stanisławy Sawickiej, z przedmową Tadeusza Makowieckiego. Zawierała 50 tekstów; W. Bartoszewski, op. cit., s. 302.

³⁴ M. Reszczyńska-Stypińska, *Ostatni list*, [w:] eadem, *Wiersze ocalone (z tamtych lat)*, Londyn 1985, s. 12.

³⁵ J. Giertych, *Kępa Oksywska*, [w:] J. Szczawiej, *Imię nam Polska (antologia)*, Warszawa 1958, s. 27–28.

³⁶ S.R. Dobrowolski, *Krzyże*, [w:] *Od Staffa do Wojaczka...*, op. cit., s. 360.

³⁷ Ibidem.

³⁸ W.J. Podgórski, *Emigracja walczących*, Warszawa 2011, s. 105; S. Baliński, *Kolęda warszawska*, [w:] T. Skoczek, J. Załęczny, J. Gmitruk, *Z kolędą przez stulecia*, Warszawa 2017, s. 131.

ludności cywilnej. Wszystkich, którzy oddali życie w obronie ojczyzny, walcząc z najeźdźcą. I pomimo że

Nikt nas już grzebać nie będzie,
Ksiądz naszych imion nie wspomni.
Przetrwamy w wieków legendzie,
Historia nazwie: ogromni³⁹.

W wierszu przewijają się pojęcia honor, pamięć, legenda, a obrońcy Warszawy porównani zostali do dzielnych wojowników spod Termopil („Leżymy dziś pod gruzami warszawscy termopilczycy”⁴⁰). Wspomnieniem bohaterstwa uczestników walk był też wiersz autorstwa Stanisława Ostrowskiego zatytułowany *Bez patosu*. Brzmiało w nim przekonanie, że ojczyzna ma być „chlebem powszednim dla zjadaczy chleba”⁴¹.

Poezja brzmiała jak rozkaz, nakazywała pomścić poległych w walce i rozstrzelanych na ulicach miast. To w tekście Dobrowolskiego mocno zabrzmiały słowa nawołujące do pomszczenia zbrodni w Wawrze⁴². Poeta apelował:

Synowie zabitych w Wawrze!
Dawne sztandary na śmietnik!
My po inny idziemy wawrzyn,
My po inną sięgniemy świetność.
(...)
Jutro nową zwieńczym się sławą!⁴³

Poeci czasu wojny uważali za swój patriotyczny obowiązek utrwaląć pamięć o poległych żołnierzach. Symbolem stało się

³⁹ T. Hiż, *Bezimięcom*, „Przegląd Pruszkowski” 2002, nr 74, s. 74.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Cyt. za: B. Wójcik, *Spoleczne oblicze Polski Walczącej*, <https://klubjagiellonski.pl/2019/04/28/spoleczne-oblicze-polski-walczacej/> [dostęp: 5.09.2019].

⁴² W nocy z 26 na 27 grudnia 1939 roku w odwecie za zabicie przez miejscowych przestępców dwóch niemieckich podoficerów rozstrzelano tam 106 mężczyzn. „Zbrodnia w Wawrze wywarła w Warszawie, a niebawem w ogóle w kraju wstrząsające wrażenie wpływając na upowszechnienie świadomości, że terror hitlerowski dotyka ludzi bez rozróżnienia na winnych i niewinnych i że nikt nie jest wolny od groźby utraty życia”. W. Bartoszewski, op. cit., s. 94.

⁴³ S.R. Dobrowolski, *Rozkaz dla Warszawy*, [w:] *Od Staffa do Wojaczka...*, op. cit., s. 361–362.

Westerplatte. Na I stronie „Polski Zbrojnej” z 3 września zamieszczono wiersz 23-letniego, młodego poety – świadka codzienności – Jerzego Pietrkiewicza⁴⁴.

Tu, w Gdańsku, podmyci morzem,
oparci o Wisły huk –
trwamy, aż bitwy zorze
padną u naszych nóg.
Wódz dał nam rozkaz stalowy,
plujemy więc śmierci w twarz (...)

10 września 1939 roku „Kurier Warszawski” (nr 250) zamieścił na pierwszej stronie symboliczny nekrolog, który zaczynał się słowami: *Cześć Pamięci Bohaterów Westerplatte*. Informowano w nim, że zginęli wszyscy obrońcy placówki. Tak zrodziła się legenda o żołnierzach z Westerplatte. O tych, co „czwórkami prosto do nieba szli”⁴⁵, jak pisał Konstanty Ildefons Gałczyński w *Pieśni o żołnierzach z Westerplatte* opatrzonej w rękopisie datą 16 września. Wiersz powstał pod Hankiewiczami, gdzie do szeregowca Gałczyńskiego dotarła mało precyzyjna informacja o śmierci bohaterskich obrońców.

Temat bohaterskiej obrony Westerplatte podjął Tadeusz Kończyc (Alfred Grot-Brzęczkowski) w wierszach *Msza za bohaterów* i *Lwy z Westerplatte*, które drukowane na łamach „Kuriera Warszawskiego” wywoływały szeroki oddźwięk wśród czytelników. Poeta pisał:

Po bohaterach z Westerplatte
Płyną rozpaczne łzy...
Złożyli z życia swego objatę –

⁴⁴ Z. Anders, *Świadek codzienności – Jerzy Pietrkiewicz*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Historia i Literatury 6. Tematy i konteksty” 2011, z. 70, s. 248–259.

⁴⁵ K.I. Gałczyński, *Pieśń o żołnierzach z Westerplatte*, [w:] R. Matuszewski, *Polska literatura współczesna. Antologia do użytku szkolnego*, Warszawa 1975, s. 27–28. Przedruk wiersza ukazał się w konspiracyjnym czasopiśmie „Walka” z 25 października 1940, a potem w *Słowo prawdziwe*, oprac. W. Trościanko, J. Zagórski, wstęp J. Dobraczyński, Warszawa 1942 (wydanie konspiracyjne), s. 33. Informacja [za:] *Wrzesień heroiczny. Antologia o polskiej wojnie 1939*, oprac. S. Grabowski, Warszawa 1995, s. 32.

I uwięzieni w śmiertelnej matni
Za honor Polski! Po dech ostatni!
Bili się, walcząc jak lwy!⁴⁶

Wyrażał też głębokie przekonanie, że nie należy rozpaczać nad bohaterską śmiercią obrońców Westerplatte, bo „kwiaty szczęścia, kwiaty pokoju wyrosną z Ich świętej krwi...”⁴⁷, będą żyć wiecznie w legendzie i staną się wzorem dla przyszłych pokoleń – te „lwy z Westerplatte”⁴⁸. Cały kraj spogląda na nich z zachwytem, a z góry „Bóg błogosławi junakom”⁴⁹.

Bohaterskim obrońcom Westerplatte poświęcił wiersz Zygmunt Michałowski, podkreślając, że „Obleżona Warszawa śle Wam myśli bratnie, strażnicy nieugięci morza i honoru”⁵⁰. Uważał, że stolicę i nadmorską placówkę połączyła wspólnota losu:

W obleżonej Warszawie chwytny te wieści
o Waszym bohaterstwie, nieśmiertelnej chwale.
O, my Was rozumiemy – też pełni boleści
i też na szanach miasta trwający wytrwale⁵¹.
(...)
Westerplatte to dumne polskie Termopile!⁵²

W innym tekście odnajdujemy odwołanie do tradycji antycznej i przykład jej funkcjonowania w polskiej świadomości. Obrońcy Westerplatte zostali porównani do żołnierzy Leonidasa, a słynna fraza „Przechodniu, powiedz Ojczyźnie...” ma ich przywoływać w pamięci potomnych.

Ja w Termopilach nie uchylę głowy,
w Leonidasa twarz spojrzę spokojnie,

⁴⁶ T. Kończyc, *Msza za bohaterów*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 252, s. 3.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ T. Kończyc, *Lwy z Westerplatte*, „Kurier Warszawski” 1939, nr 245, s. 3.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Z. Michałowski, *Warszawa – żołnierzom z Westerplatte*, [w:] idem, *O, wrześniu ów!...*, Warszawa 1946, s. 53.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

bo jestem z kraju, którego synowie
zawsze ginęli za wolność. (...) ⁵³.

W nastroju żałoby powstał – nawiązujący do tego wątku – wiersz uczestnika obrony Warszawy – poety Mariana Kubickiego ⁵⁴:

Obywatele
Kobiety
Dzieci
Serca zamienić w kamień i spiż
Ręce wyprężyć. Głowy do góry!
Nie ma słabości w nikim dziś!
Trzeba umierać jak Westerplatte! ⁵⁵

Obrońcy Westerplatte byli „poprzez moc użytych symboli od początku utożsamiani ze zbiorowym uosobieniem żołnierskiego przeznaczenia, które każe im wytrwać do samego końca i poświęcić życie za Ojczyznę” ⁵⁶. Poezja pisana na gorąco i publikowana na łamach prasy szybko współtworzyła mit Westerplatte, a ten przerodził się z czasem w powszechną w społeczeństwie polskim patriotyczną legendę ⁵⁷.

Teksty pisane na gorąco w 1939 roku, a później refleksyjnie w 1940 i następnych latach trafiły m.in. do tomiku pod wymownym tytułem *Wiatr wolności*, który został wydany w 1942 roku. We wstępie podkreślono, że tworzyli je ludzie Polski Walczącej. Nie ma w nich zwątpienia ani słabości, nie ma bezsilnej skargi na los. Jest natomiast tęsknota za wolnością, nienawiść do wroga

⁵³ *Westerplatte*, [w:] J. Szczawiej, *Poezja Polski Walczącej 1939–1945*, Warszawa 1974, s. 566–567. O ich bohaterstwie pisało wielu poetów, m.in. M. Kuźmińska, *Obrońcy Westerplatte*, [w:] *Krwia pisane*, Warszawa 1948, s. 9.

⁵⁴ Marian Kubicki (1908–1972) był Komendantem Placu przy ul. Wareckiej w Robotniczej Brygadzie Obrony Warszawy.

⁵⁵ „Robotnik” 1939, nr 250, s. 3.

⁵⁶ K. Zajączkowski, *Westerplatte. Mechanizmy kształtowania się i funkcjonowania miejsca pamięci w latach 1945–1989*, praca doktorska, Katowice 2013, s. 162, <http://www.sbc.org.pl/Content/96273/doktorat3357.pdf> [dostęp: 14.09.2019].

⁵⁷ Szerzej na ten temat: Ł. Męczykowski, *Westerplatte w wrzesniowej prasie* <https://tytus.edu.pl/2019/09/01/westerplatte-we-wrzesniowej-prasie-jak-kreowano-patriotycznego-fake-newsa/> [dostęp: 14.09.2019].

i żądza odwetu za zniewolenie narodu. Tytułowy wiatr wolności miał nieść otuchę i dodawać sił⁵⁸.

To oczywiście tylko wybrane przykłady, takich wierszy znajdziemy wiele w antologiach i tomikach poezji. Widnieją pod nimi znane powszechnie nazwiska, ale są i takie, o których mało kto dziś pamięta. W kształtowaniu oceny wydarzeń i kreowaniu pamięci o bohaterach Września poezja odegrała rolę trudną do przecenienia. Bo – jak pisał jeszcze przed wybuchem wojny Władysław Broniewski – poeta to „ogniomistrz i serc, i słów”⁵⁹. I to właśnie słowo napisane, a potem przekazywane w formie nielegalnych, powielanych w konspiracyjnych warunkach ulotek wpływało na postawy społeczeństwa polskiego podczas wojny i okupacji. Stała się więc poezja zbrojnym orężem w walce z wrogiem, literackim pamiętnikiem czasu wojny i okupacji, kronikarskim zapisem myśli i uczuć tamtego pokolenia. Wiersze powstające w trakcie trwania walki znaczyły często więcej niż granaty. Przekazywane sobie przez czytelników prasy, a potem konspiracyjnych antologii poezji stawały się – cytując Jana Szczawieja – „komunikatem frontowym lub zawołaniem walki”⁶⁰. Poezja była formą oddania hołdu bohaterom tamtych chwil, ale wyrażała też grozę, wszechobecne poczucie zagrożenia, bo – jak pisał Mieczysław Jastrun:

Olbrzymie koło ucieczki obracało się wciąż dookoła słońca
Trzeszczało w cieniach postoju⁶¹.

Stały się faktem słowa Henryka Lukreca, który w artykule *Piszcie kroniki w ogniu!* na łamach „Robotnika” przekonywał:

Wszystko, co dzieje się w Stolicy, jest niezwykłością, jest ponad miarę
ludzką: zarówno martyrologia Warszawy, jak i jej niezłomność, zarówno

⁵⁸ *Wiatr wolności*, Warszawa 1942, s. 6.

⁵⁹ W. Broniewski, *Bagnet na broń*, [w:] B. Kryda, op. cit., s. 282; idem, *Bagnet na broń!*, „Czarno na Białem” 1939, nr 15, s. 1.

⁶⁰ Cyt. za: S. Grabowski, *Wstęp* [w:] idem, *Wrzesień heroiczny. Antologia Poezji o Polskiej Wojnie 1939*, Warszawa 1995, s. 7.

⁶¹ M. Jastrun, *Wspomnienie*, „Nowe Widnokreśli” 1941, nr 1, s. 22.

hart ducha, jak i poczucie obowiązku i odwaga moralna. Miasto ocieka krwią, płonie i żarzy się złowrogo, dygocze (...), a mimo to rośnie w wielkość, w wolę mocy i w swoim dostojenstwie wznosi się ponad glob ziemski, widzialna dla całego myślącego i czującego świata.

Wszyscy wiemy, że w przyszłości Warszawa stanie się przeolbrzymim źródłem natchnienia dla mistrzów słowa, dźwięku, pędzla i dłuta⁶².

Wrzesień 1939 roku stał się „ważną częścią współczesnej wyobraźni społecznej”⁶³. Bohaterscy obrońcy z 1939 roku przetrwali „w wieków legendzie”⁶⁴, tak jak pisał Tadeusz Gajcy:

Wierzyłeś: słowiczym pieniem wierszy popłynie sława harda i wzejdzie w barwnych tęczach, obudzi się w mitach⁶⁵.

⁶² H. Lukrec, *Piszcie kroniki w ogniu!*, „Robotnik” 1939, nr 264; cyt. za: A.K. Kunert, op. cit., s. 216.

⁶³ L. Moczuski, op. cit., s. 7.

⁶⁴ T. Hiż, op. cit.

⁶⁵ T. Gajcy, op. cit., s. 659.

BIBLIOGRAFIA

Prasa

- „Czarno na Białem” 1939, nr 15.
- „Czerwony Sztandar” 1939, nr 39.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 245, 252, 256.
- „Narodowiec” 1945, nr 4.
- „Nowe Widnokregi” 1941, nr 1.
- „Przegląd Pruszkowski” 2002, nr 74.
- „Przewodnik Katolicki” 1939, nr 32.
- „Robotnik” 1939, nr 250, 264.
- „Wiadomości Polskie” 1941, nr 6.

Antologie poezji

- Broniewski W., *Wiersze i poematy*, Warszawa 1973.
- Dobrzyński K., *Żagwie na wichrach*, Poznań 1935.
- Gomulicki J.W., *Cztery wieki poezji o Warszawie. Antologia*, Warszawa 1974.
- Grabowski S., *Wrzesień heroiczny. Antologia Poezji o Polskiej Wojnie 1939*, Warszawa 1995.
- *Idę dziś walczyć – Mamo! Antologia utworów zebranych na 75-lecie Powstania Warszawskiego przez Tadeusza Skoczka*, Warszawa 2019.
- Karpiński S., *Poemat o Warszawie*, Warszawa 1938.
- *Kłękam przed Tobą Warszavo*, opr. H. Wachnowska, Warszawa 1985.
- Kryda B., *Krajobraz poezji polskiej. Antologia*, Warszawa 1989.
- Kuźmińska M., *Krwik pisane*, Warszawa 1948.
- Matuszewski R., *Polska literatura współczesna. Antologia do użytku szkolnego*, Warszawa 1975.
- Michałowski Z., *O, wrześniu ów!...*, Warszawa 1946.
- Obertyńska B., *W domu niewoli*, Chicago 1962.
- *Od Staffa do Wojaczka. Poezja polska 1939–1985. Antologia*, [wybór] B. Drozdowski, B. Urbankowski, t. 1, Łódź 1988.
- Reszczyńska-Stypińska M., *Wiersze ocalone (z tamtych lat)*, Londyn 1985.
- Szczawiej J., *Imię nam Polska (antologia)*, Warszawa 1958.
- Szczawiej J., *Poezja Polski Walczącej 1939–1945*, Warszawa 1974.
- *Wiatr wolności*, Warszawa 1942.
- *Wrzesień heroiczny. Antologia o polskiej wojnie 1939*, oprac. S. Grabowski, Warszawa 1995.
- *Z lat wojny. Poezja polska 1938–1945*, ułożył i wstępem opatrzył K. Wyka, Kraków 1945.
- *Żołnierz, który klęczy. Poeci Katynia*, wybór i wstęp S. Gowin, Warszawa–Rzeszów 2011.

Opracowania

- Anders Z., *Świadek codzienności – Jerzy Pietrkiewicz*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna. Historia i Literatury 6. Tematy i konteksty” 2011, z. 70.
- Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Kraków 1974.
- Getter M., Tokarz A., *Wrzesień 1939 w książce, prasie, filmie. Poradnik biograficzny*, Warszawa 1970.
- Karaś A., *Miał zbudować wieżę. Życie Witolda Hulewicza*, Warszawa 2003.
- *Kalendarz Warszawski na 1946*, Warszawa–Kraków 1946.
- Kunert A.K., *Wrzesień 1939*, Warszawa 1993.
- Kwiatkowski M.J., *Wrzesień 1939 w warszawskiej rozgłośni Polskiego Radia*, Warszawa 1984.
- Moczulski L., *Wojna polska 1939*, Warszawa 2009.
- Podgórski W.J., *Emigracja walczących*, Warszawa 2011.
- Skoczek T., Załączny J., Gmitruk J., *Z kolędą przez stulecia*, Warszawa 2017.
- Wroniszewski J.K., *Barykady września. Obrona Warszawy w 1939 roku*, Warszawa 1984.

Strony internetowe

- Męczykowski Ł., *Westerplatte w wrześniowej prasie* <https://tytus.edu.pl/2019/09/01/westerplatte-we-wrzesniowej-prasie-jak-kreowano-patriotycznego-fake-newsa/> [dostęp: 14.09.2019].
- Wójcik B., *Spoleczne oblicze Polski Walczącej*, <https://klubjagiellonski.pl/2019/04/28/spoleczne-oblicze-polski-walczacej/> [dostęp: 5.09.2019].
- Zapert T.Z., *Światopełk Karpiński – poeta wyskokowy*, <https://www.rp.pl/artykul/216181-Swiatopelk-Karpinski---poeta-wyskokowy.html> [dostęp: 5.09.2019].
- Zajączkowski Z., *Westerplatte. Mechanizmy kształtowania się i funkcjonowania miejsca pamięci w latach 1945–1989*, praca doktorska, Katowice 2013, s. 162, <http://www.sbc.org.pl/Content/96273/doktorat3357.pdf> [dostęp: 14.09.2019].

ROMUALD MORAWSKI

Warszawa

PRASA WARSZAWSKA W OBLICZU WOJNY

Refleksje z lektury

Słowa kluczowe

prasa warszawska, Wrzesień 1939, II wojna światowa

Streszczenie

Subiektywny przegląd zawartości prasy warszawskiej z okresu poprzedzającego wybuch wojny pozwala na stwierdzenie, że w periodykach dominowały kwestie wielkiej polityki. Dziennikarze dostrzegali rosnące z każdą chwilą napięcie w stosunkach międzynarodowych i ostrzegali przez zagrożeniem wojną. Z drugiej strony pojawiały się głosy, że Niemcy nie zaatakują Polski, a jeśli nawet – to zakończenie konfliktu będzie kwestią chwili. Lato 1939 r. minęło w prasie pod znakiem obchodów rocznic oraz Dni Morza. Kwestie obecności Polski nad Bałtykiem dominowały w cytowanym przemówieniu prezydenta Mościckiego. Sporo uwagi poświęcano też sprawom życia codziennego, zajmowano się rozwojem motoryzacji, życiem kulturalnym. Pod koniec sierpnia zaczęto pisać o mobilizacji oraz zbiórce na Fundusz Obrony Narodowej. Prezentowane na łamach prasy poglądy na poszczególne tematy były związane z charakterem pism oraz ich orientacją polityczną. Niezależnie od tego lektura prasy warszawskiej dostarcza ciekawych materiałów na temat sytuacji politycznej w Europie, zaś zdecydowanie mniej wiadomości odnajdujemy w niej na temat wydarzeń lokalnych.

Warszawa przed wojną była jednym z większych ośrodków wydawniczych w Polsce. Ukazywało się w niej ponad 30% całej prasy, zarówno codziennej, jak i tygodniowej, zróżnicowanej politycznie i narodowościowo, a także środowiskowo. Była prasa informacyjna, fachowa, religijna, społeczno-kulturalna i literacka, filmowa, naukowa, sportowa, satyryczna, ludowa, a także magazyny ilustrowane. Stosunkowo duża ilość inteligencji czy generalnie osób z ukończoną szkołą powszechną czyniły z Warszawy chłonny ośrodek czytelniczy. Jednorazowy nakład prasy warszawskiej wynosił paręset tysięcy, a poszczególne tytuły od kilkunastu do ponad 100 tys. okresowo. Do czasopism o dużym nakładzie (około 60 tys. egzemplarzy) zaliczała się satyryczna „Mucha”¹.

Prasa warszawska nie miała charakteru lokalnego, sprawy miejscowe zajmowały w niej dwie, trzy ostatnie strony (na osiem). W tygodnikach były one jeszcze mniej widoczne i bardziej ogólne. Dominowała wielka polityka, dziejąca się na całym świecie. Czytelnik prasy mógł bardzo łatwo osiąść wiedzę dotyczącą polityki mocarstw, historii i geografii politycznej.

Latem 1939 roku artykuły prasy codziennej były w zasadzie doniesieniami z frontów: wojny na Dalekim Wschodzie z udziałem Japonii, Chin i Związku Radzieckiego oraz wojny nerwów z Niemcami. Każdy numer miał taki charakter. Wiadomości nie wojenne lub nie dotyczące zagrożenia ze strony Niemiec znajdowały się na dwóch, trzech ostatnich stronach wydania, pomiędzy ogłoszeniami drobnymi, reklamami, repertuarem kin i teatrów. Opinia publiczna oscylowała wokół poglądów: wojna jest nieunikniona i wojny nie będzie, a wszystko to co się dzieje, to tylko wojna nerwów. Trudno o lepszy przykład na potwierdzenie tej tezy niż komentarz „Kurier Warszawski” z 31 sierpnia, kiedy mobilizacja powszechna była w pełnym toku, rozplakatowane zostały obwieszczenia o wprowadzeniu działań obronnych. Poniżej tego oświadczenia, między informacjami o przygotowaniach do wojny we wszystkich państwach europejskich, znalazł się tekst:

¹J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988, s. 93 i n.

(...) Zważywszy, że u granic Rzeczypospolitej stoi 2 mln najlepszego żołnierza na świecie, że za tą armią stoi wielki i dumny naród, podczas gdy w Niemczech nastroje paniczne zaczynają coraz bardziej przybierać nastroje katastrofalne, propozycja Hitlera wydaje się tak groteskowa, że mogłaby się zrodzić w mózgach analfabetów politycznych. (...) Zresztą wraz z Francją, Polską, Turcją, mocarstwa pokojowe przedstawiają tak niezwyciężoną potęgę, że trudno przypuścić choćby na chwilę, że izolowane Niemcy ważą się ją wyzwąć. Pozostaje im więc alternatywa zrezygnowania z obłąkanych planów podboju Europy, albo też wojna i pogrom, wobec którego [pogrom] wojny 30-letniej był sielanką².

Z upływem czasu zmieniał się ton wypowiedzi. Można w nich odnaleźć informacje o Niemczech, pretensjach niemieckich, sojusznikach Polski, postawie Związku Radzieckiego, ocenie polityki Zachodu wobec Niemiec i polskiej gotowości do obrony. Osobne miejsce zajmował Gdańsk.

Znaczna część publikacji prasowych powstawała w reakcji na enuncjacje polityczne i artykuły prasy zagranicznej, dotyczące wymienionych kwestii. Artykuły na te tematy znaleźć można w całej prasie zarówno codziennej, jak i tygodniowej. Prasa codzienna reagowała natychmiast, tygodniowa komentowała wydarzenia z opóźnieniem, większym namysłem i większym rozeznaniem. Nie znaczy to, że ocena była zawsze trafna. Wśród licznych komentarzy dotyczących przyszłości świata, Europy i Polski zwracają uwagę opublikowane w „Tygodniku Ilustrowanym”, „Myśli Narodowej” i satyrycznym piśmie „Mucha”. Janusz Kowalcuk³ pisząc o pakcie Ribbentrop – Mołotow i upadku rokowań angielsko-francusko-radzieckich uznał, że z polskiego punktu widzenia nic strasznego się nie stało. Polska na żadną pomoc radziecką w konflikcie z Niemcami nie liczyła i nawet jej nie chciała, zaś pakt zawarty przez ZSRR uznał za dowód na to, iż mając kłopoty na Dalekim Wschodzie ZSRR wycofuje się z odgrywania aktywnej roli w Europie. Uważał, że sam pakt przysporzy Niemcom kłopotów wewnętrznych i nieporozumień z sojusznikami. Komentarz

² „Kurier Warszawski” 1939, nr 240.

³ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 35.

ten został wydrukowany w czasie, kiedy jeden z oddziałów stojącej nad granicą polską armii niemieckiej zaatakował terytorium polskie na Przełęczy Jabłonkowskiej, a mobilizacja niejawna była w pełnym toku. Trudno oprzeć się wrażeniu, iż swoje wyobrażenia o rzeczywistości autor komentarza brał za rzeczywistość.

Opinia ta była tym bardziej dziwna, iż tydzień wcześniej jej autor pisał, że stanowisko polskie w sprawie Gdańska i Pomorza jest ratunkiem dla małych państw, które niechybnie zostałyby opанowane przez Niemcy i przytaczał wypowiedź Josefa Goebbelsa, iż „wszystkie granice w Europie Wschodniej, wytyczone w epoce Wersalu muszą ulec rewizji, jeśli w Europie ma zapanować trwały pokój”⁴.

Półtora miesiąca wcześniej, komentator „Myśli Narodowej”⁵, omawiając konflikty polityczne i dążenia głównych państw – mocarstw w nim uczestniczących zauważył, że są dwa porty morskie, wokół których ogniskuje się konflikt, to jest Gdańsk i dalekowschodni Tien-Tsin oraz kilka państw, których dążenia prowadzą do wybuchu wojny o zasięgu światowym. Te państwa to: Rosja dążąca do wojny i chcąca uprzędzić realizację groźbę ze strony Niemiec i właśnie Niemcy chcące za wszelką cenę poszerzyć swoją przestrzeń życiową, dla której granicą nie jest ani linia Warty, ani Wisły, ani Bugu, ani nawet wschodnia granica Polski i stąd ich konflikt z Rosją jest nieunikniony. Kolejne kraje to Włochy prowadzące politykę wymierzoną przeciwko Anglii i Francji oraz Japonia, której ambicje imperialne naruszają interesy dominium brytyjskiego i która uważa, iż Stany Zjednoczone zagrażają jej aspiracjom. Przy czym Niemcy Japonia i Włochy są połączone sojuszami. Ich przeciwnikami były Anglia i Francja niemające pretensji terytorialnych w Europie ani w koloniach. Tworzy to węzeł gordyjski dający się rozwiązać jedynie mieczem, jak podaje tradycja. Przenikliwość prognozy przyszłej wojny światowej budzi podziw.

Rysunkowy komentarz „Muchy”, uprzedzający podpisanie paktu Ribbentrop – Mołotow przedstawia Hitlera i Ribbentropa

⁴ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 34.

⁵ „Myśl Narodowa” 1939, nr 28.

stojących przed konturową mapą Europy z zaznaczonymi Warszawą i Moskwą, towarzyszy im tekst: „Pamiętaj Führerze, aby te dwa nigdy z sobą się nie zeszyły”⁶.

Niejako uzupełnieniem do schematycznego szkicu przebiegu konfliktu światowego była prezentacja sytuacji Polski i jej dążeń. „Myśl Narodowa” uważała, że wojna z Niemcami musi zakończyć się przyłączeniem Górnego Śląska i Prus Wschodnich, a Polska powinna stać się silnym państwem narodowym. Natomiast plany stworzenia polskiego imperium międzymorza zostały uznane za mrzonki niemające podstaw ekonomicznych, historycznie nieuzasadnione, a tylko drażniące sąsiadów. Przestrzegano również przed wizją łatwej wojny. Konieczna miała być konsolidacja sił całego narodu i państwa, tym bardziej potrzebna, iż mniejszości narodowe, takie jak Żydzi i Ukraińcy są niechętnie usposobione do państwa polskiego, a mniejszość niemiecka jest wręcz wroga⁷.

W numerze „Myśli Narodowej” z 6 sierpnia, w artykule Stanisława Kozickiego *Strachy na Lachy*⁸, została omówiona niemiecka polityka szantażu oraz angielskich i francuskich ustępstw, które dały Niemcom nie tylko możliwość praktycznego unicestwienia traktatu wersalskiego, ale także nabytki terytorialne.

Czerwiec, lipiec i sierpień obfitowały w rocznice i święta. W czerwcu obchodzono Dni Morza, w lipcu Dzień Niepodległości Stanów Zjednoczonych, rocznicę bitwy pod Grunwaldem, w sierpniu rocznicę czynu narodowego, czyli wymarszu I Kompanii Kadrowej z Oleandrów do Kielc i rocznicę bitwy warszawskiej. Były to okazje do uroczystych oświadczeń, deklaracji, prezentacji i przedstawiania stanowiska Polski. Miało to miejsce przy okazji Dni Morza, rocznic 6 i 15 sierpnia. Wystąpienie prezydenta Mościckiego w Gdyni⁹ było zdecydowanym podkreśleniem niezbywalnych praw Polski do Gdańska, co poparło całe społeczeństwo bez wyjątku i bez względu na sympatie polityczne, a co znalazło uznanie w państwach zachodnich i w społeczeństwach tych państw.

⁶ „Mucha” 1939, nr 33.

⁷ „Myśl Narodowa” 1939, nr 29.

⁸ „Myśl Narodowa” 1939, nr 35.

⁹ „Robotnik” 1939, nr 181.

Natomiast dwie pozostałe rocznice ukazały rozdźwięk w opiniach krajowych. Dla obozu piłsudczykowskiego ważne były zasługi, dla socjalistów ważne były ideały, jakimi się kierowali uczestnicy tamtych wydarzeń. Wszyscy jednak uznawali ich ważność. Przy obchodach podkreślano przede wszystkim rolę polskiej armii oraz jej zdolność do obrony niepodległości i suwerenności Polski.

Przemówienie prezydenta Mościckiego w Gdyni z okazji Dni Morza było ostrzeżeniem Hitlera i podkreśleniem, że jeśli nie wyrzeknie się on swojej polityki to wywoła wojnę, która musi skończyć się ruiną Niemiec. Takie samo ostrzeżenie znalazło się w przemówieniu Halifaxa, ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii i premiera Francji Daladiera. Zostały one uzupełnione informacją, iż Ameryka nie będzie neutralna wobec awanturniczej polityki państw totalnych. W numerze następnym „Robotnika” pojawił się artykuł o zbrojeniu się Gdańska, który został podsumowany słowami: „(...) Nikt w Polsce nie chce wojny z Niemcami, ale z drugiej strony tradycja Grunwaldu jest u nas wciąż żywa i jeśli będziemy zmuszeni to tradycję tę potrafimy odświeżyć”¹⁰. Natomiast Adam Próchnik w artykule *Co z Gdańskiem. Nasze morze* napisał „bez dostępu do morza Polska nie będzie suwerenna”¹¹.

W tymże numerze, w ramach przygotowań do działań wojennych i zapewnienie ludności dostatecznej liczby schronów przeciwlotniczych i gazowych, zapowiedziano przegląd wszystkich budynków o kubaturze ponad 2500 m³, w celu ustalenia możliwości urządzenia schronów oraz zakresu niezbędnych prac adaptacyjnych. Jednocześnie wydane zostały zarządzenia o tym, co powinno znaleźć się w schronie i kto za to odpowiada. Informowano o szkoleniach dla członków OPL, a także o szkoleniach i kursach sanitarnych oraz wzywano do kopania rowów i okopów przeciwlotniczych. „Robotnik” pisał o tym następująco:

Ludność stolicy podobnie jak ludność całego kraju, pośpieszyła tłumnie do wyznaczonych punktów na terenie Warszawy, gdzie przystąpiono od wczesnych godzin rannych do kopania rowów przeciwlotniczych.

¹⁰ „Robotnik” 1939, nr 182.

¹¹ Ibidem.

W akcji tej brali udział przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa, reprezentowane były również wszystkie zawody.

O godzinie 15-tej w gmachu ministerium komunikacji zebrali się wszyscy wyżsi urzędnicy i funkcjonariusze tego resortu z ministrem Ulrychem i podsekretarzami stanu udali się wszyscy do sąsiadującego z gmachem ministerium Instytutu Chemii, gdzie na terenie skweru pracowano do godziny 18.30¹².

Żartobliwy komentarz „Muchy” przedstawiał mężczyznę z toporkiem w ręku i nocnikiem na głowie oraz kobietę ze szpadlem w ręku i miednicą na głowie. W podpisie zacytowany był fragment z wykładu dla komendantów domów: „(...) Posterunki przeciwpożarowe winny być w zasadzie wyposażone w hełmy; w razie braku hełmów mogą być użyte jako nakrycie głowy metalowe naczynia”¹³.

Kopanie rowów przeciwlotniczych trwało aż do końca sierpnia i oprócz pracujących ochotniczo, brali w nim udział bezrobotni zatrudnieni przy robotach publicznych, takich jak budowa wałów przeciwpowodziowych czy roboty drogowe. „Kurier Warszawski” informował, że do dnia 30 sierpnia wykopano 25 km rowów, a w budowie znajdowało się 30 kilometrów. Poczucie współodpowiedzialności za bezpieczeństwo było tak duże, że nawet ci, którzy z rozmaitych powodów nie mogli brać w tych pracach udziału wpłacali datki na Fundusz Obrony Narodowej. Publikowane były długie wykazy osób wpłacających pieniądze, względnie ofiarowujących precjoza. Do 30 sierpnia czytelnicy jednej tylko gazety wpłacili ponad 200 tysięcy złotych.

Święta narodowe Stanów Zjednoczonych i Francji były okazją do przedstawienia ich potęgi, odstraszałej ewentualnego agresora. Zwłaszcza, że „Robotnik” z 4 lipca podał informację, iż minister Bonnet oficjalnie uprzedził ambasadora Niemiec, że Francja nie będzie tolerować zamachu na Gdańsk i wypełni obowiązki sojusznika. Tego dnia zakończyły się Dni Morza, które były obchodzone w całej Polsce. Na Pomorzu zorganizowany został wyścig kolarski, którego ostatni etap z Torunia do Gdyni liczył 225 kilometrów, zwycięzca przejechał go w prawie 8 godzin, oraz 2 biegi

¹² Ibidem.

¹³ „Mucha” 1939, nr 31.

rozstawne wzdłuż granicy gdańskiej i wzdłuż granicy z Niemcami. Dystans wynosił prawie 500 kilometrów, a wzięło w nich udział około 11 000 zawodników. Każdy miał do przebiegnięcia od 100 do 200 metrów.

Zorganizowane zostały także Międzynarodowe Mistrzostwa Polski w tenisie oraz Targi Północne w Gdyni. Wszystko to miało jednoznaczny wydźwięk, że od Gdańska i Pomorza Polska nie odstąpi. W Warszawie Dni Morza łączyły się z manifestacjami, akademiami i zabawami ludowymi¹⁴.

Rocznica Grunwaldu przeszła w zasadzie bez większego echa. „Tygodnik Ilustrowany” na pierwszej stronie umieścił reprodukcję *Bitwy pod Grunwaldem* Jana Matejki i artykuł Krzysztofa Mścisławskiego o stosunkach polsko-krzyżackich w okresie poprzedzającym wojnę. Zawierał on liczne odniesienia do wydarzeń aktualnych¹⁵. Satyryczna „Mucha” w okolicznościowym wierszu, bliskim patosowi wzywała, aby spadkobiercom Krzyżaków sprawić Grunwald nowy. W jakimś stopniu nawiązywała do bitwy wystawa malarstwa batalistycznego z obrazem *Bitwa pod Grunwaldem* Wojciecha Gersona. Ukazała także się w „Tygodniku Ilustrowanym” pochlebna recenzja z wystawienia *Grażyny* na zamku w Działdowie, w związku z uroczystościami grunwaldzkimi. Było to przedsięwzięcie lokalne, zorganizowane przez uczestników kursu teatralnego, w reżyserii i inscenizacji Bronisława Nycza z Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego i w opracowaniu muzycznym J. Kolasińskiego. W wystawienie *Grażyny* zaangażowana była cała społeczność Działdowa i Lidzbarka.

W sierpniu przypadała rocznica wymarszu I Kompanii Kadrowej z Oleandrów do Kielc. Obchody urządzono w całym kraju, główne uroczystości zorganizowano w Krakowie.

Była to okazja do prezentowania zdecydowania i siły. Okolicznościowe przemówienia wygłosili marszałek Edward Rydz-Śmigły i gen. Kazimierz Sosnkowski. Nagłośnione zostało tylko wystąpienie Rydza-Śmigłego¹⁶. Oprócz prezentacji polskiej armii zdolnej

¹⁴ „Robotnik” 1939, nr 181.

¹⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 30.

¹⁶ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 33.

do odparcia agresji, przypominano także jej zasługi. Przy tej okazji „Robotnik” napisał, że ci, którzy walczyli o Polskę w 1914 i 1920 roku kierowali się ideałami, a nie liczeniem na zasługi¹⁷. Obchody uroczystości Dnia Czynu Niepodległościowego i Święta Wojska Polskiego były relacjonowane przez prasę i radio. W radiu od 14 sierpnia zaczęto nadać cykl 14 audycji z serii „Sława i Miecz” o wielkich wodzach i postaciach zasłużonych dla Polski. Były one wspólnym dziełem historyków i literatów. Jako pierwsza, 14 sierpnia została nadana audycja prof. Jana. Dąbrowskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego pt. *Jak to w 1914 roku było*. Zyskała ona bardzo pochlebne recenzje.

Kultowi wojska sprzyjały nie tylko defilady, publikacje reportaży opatrzone fotografiami, ale także nagłaśnianie wypowiedzi znanych i kompetentnych osobistości, jak brytyjskiego gen. Ironsaide’a¹⁸, który w sierpniu 1939 roku odwiedził Warszawę, czy wypowiedź marszałka Rydza-Śmigłego o tym, że walczyć będziemy nawet bez pomocy¹⁹, a także krótka wzmianka przedrukowana z prasy niemieckiej o sile polskiej armii²⁰. Niejako częścią kultu wojska był tworzony kult Rydza-Śmigłego, jako następcy marszałka Piłsudskiego. W sposób niemal hagiograficzny Rydza-Śmigłego przedstawiła satyryczna „Mucha” w numerze z 1 września 1939 roku. Anonimowy, sześciowrotkowy wiersz kończy się następująco:

Obronnej Polski sterniku nie wodzu,
I najgodniejszy z obecnych hetmanów.
Niech Ci się szczęści! Przeżyj sen na jawie!
Zadław Teutona. Zdejm z ojczyzny troski!

¹⁷ „Robotnik” 1939, nr 216.

¹⁸ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr.; strona tytułowa, podpis pod fotografią przedstawiającą prezydenta Mościckiego, marszałka Rydza-Śmigłego i gen. Ironsaide’a: „Nie omyliłem się w swych przewidywaniach dotyczących tego, co w Polsce zobaczę po wieloletniej nieobecności, to też korzystam z okazji, żeby pogratulować Wojsku Polskiemu i Jego Wodzowi doskonałego wykształcenia i organizacji, a przede wszystkim patriotycznego ducha i gotowości do wykonania obowiązku, które wprost rzucają się w oczy na wszystkich szczeblach hierarchii wojskowej”.

¹⁹ „Morze i Kolonie” 1939, nr 8. Wywiad E. Rydza-Śmigłego dla amerykańskiej dziennikarki Mary Heaton Vorce.

²⁰ „Polska Zbrojna” 1939, nr 171. Przedruk artykułu z niemieckiej „Militaerwochenblatt” o wysokich walorach bojowych polskiej armii.

Niech Ci się szczęści, Ja cię błogosławię!
Zmarły w Elsterze Józef Poniatowski²¹.

Autorem tego wiersza był najprawdopodobniej Władysław Buchner (Nerbuch), redaktor „Muchy”.

W prasie fachowej wojsko przedstawiane było jako siła zdolna odeprzeć agresora. Fotoreportaże prezentowały polską armię, w tym broń pancerną, samoloty, a także okręty marynarki wojennej. Artykuły te trafiały bezpośrednio niemal wyłącznie do prenumeratorów i czytelników, a grono to było stosunkowo nieliczne. Jednak i bez tego opinia publiczna w sposób często nieuświadomiony podzielała ten punkt widzenia.

Uczestnicy powstań śląskich, wielkopolskiego, suwalskiego, walk o Lwów, członkowie Legionów Piłsudskiego, hallerczycy, żołnierze wojny 1920 roku mieli po około 40–50 lat, a tradycja powstania styczniowego była jeszcze bardzo żywa. Dla nich sprawa niepodległego bytu Polski, jej integralność i suwerenność była zagadnieniem bardzo ważnym.

Powszechnie uczestniczono w zbiórkach na Fundusz Obrony Narodowej i Fundusz Obrony Morza oraz obrony powietrznej²², o czym informowała prasa codzienna i tygodniowa. Publikowano też zaproszenia i koncerty, z których dochód był przeznaczony na dozbrojenie armii. Kwestie obronności popularyzowały liczne fotoreportaże z życia wojska.

Przekonaniu, że ewentualna, ale coraz bardziej realna wojna z Niemcami może być tylko zwycięska, sprzyjały także informacje o armiach angielskiej i francuskiej gotowych w każdej chwili wypełnić swoje sojusznicze zobowiązania. Opinia publiczna, o czym już wspomniano, oscylowała wokół dwóch tez: pierwszej – wojna będzie nieuchronnie i drugiej – wszystko to, co się dzieje to tylko wojna nerwów, Niemcy nie odważą się zaatakować Polski wiedząc, że nieuchronnie doprowadzi to do konfliktu zbrojnego z jej sojusznikami, zwycięskimi w poprzedniej wojnie. Mimo tego apelowano

²¹ „Mucha” 1939, nr 36.

²² „Kurier Warszawski” 1939, nr 179, wydanie poranne, s. 9; „Polska Zbrojna” 1939, nr 20; „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 30. Relacja z wieczoru w Teatrze Wielkim, 6 lipca. Uświetniająca go generałowa Orlicz-Dreszerowa po występie w Warszawie udała się następnie z koncertami na FON do USA.

o otaczanie opieką rodzin powołanych do wojska, aby żołnierze mieli świadomość bezpieczeństwa swoich bliskich.

W czasopiśmie „Robotnik” z 6 lipca znalazło się omówienie artykułu z „Daily Herald” i cytat „(...) Nikt nie może wątpić w to, że Gdańsk byłby tylko krokiem naprzód w polityce panowania Niemiec nad innymi (...). Nie sposób wskazać na jakiegokolwiek korzyści gospodarcze, jakie mogłyby wypłynąć dla Gdańska z całkowitej unii Gdańska z Rzeszą. Przecięcie związku z handlem polskim stanowiłoby dla Gdańska bolesny cios gospodarczy, po którym czekałoby go tylko nędzna wegetacja”²³.

Kilka artykułów dotyczyło historycznych praw Polski do Gdańska i Pomorza. Wypowiedzi na temat Gdańska były różnorodne, często miały charakter krótkich, bardzo lapidarnych przekazów, niemal reklamowych, przedstawiających górnika i okręty wojenne z tekstem informującymi, że Gdynia i Gdańsk są płucami Śląska. W artykułach na łamach „Robotnika”, „Polski Zbrojnej”, „Myśli Narodowej”, „Tygodnika Ilustrowanego”, „Kurieru Warszawskiego”, „Dzień Dobry” znajdujemy solidne opracowania o związkach ekonomicznych Gdańska z Polską, o polskich założycielach Gdańska, o śladach polskich w Gdańsku zacieranych przez Niemców i życzliwej reakcji społeczeństwa litewskiego na polskie stanowisko wobec niemieckich żądań terytorialnych odnośnie Gdańska i Pomorza. Sympatia litewska miała związek z zajęciem przez Niemców Kłajpedy pół roku wcześniej. „Mucha” sprawom Gdańska poświęciła kilka satyrycznych rysunków, które mimo swej lapidarności są bardzo wymowne.

W numerze „Muchy” z 25 maja, na stronie tytułowej został umieszczony rysunek człowieka odpiłowującego od drzewa gałąź, na której siedzi i podpis: „Gdańsk: Dopiero wtedy będzie powodziło mi się dobrze jak odetnę się od polskiego drzewa”²⁴, a w numerze czerwcowym ilustrację przedstawiającą polskiego wartownika z psem i pejczem w ręku na tle pędzącej w oddali sfory psów. Rysunek opatrzony jest podpisem: „Polska – Tam pędzą na pomoc z Rzeszy twoi koledzy z rasy nordyckiej. I oni mogą otrzymać swoją

²³ „Robotnik” 1939, nr 186.

²⁴ „Mucha” 1939, nr 22.

porcję”²⁵. W numerze z 21 lipca na stronie pierwszej pod tytułem *Wermacht gdański* znajduje się rysunek wazy wypełnionej płynem. Obok niej stoi żołnierz polski z sikawką i mówi do stojących po drugiej stronie postaci w mundurach niemieckich, z których jedna trzyma zapalony lont: „Przecz z ogniem, bo zacznę lać”²⁶.

W lipcu „Kurier Warszawski” przypomniał sytuację 500 polskich studentów Politechniki Gdańskiej, którzy od roku byli obiektem szykan i napaści studentów niemieckich i asystentów. Polegało to na niszczeniu prac dyplomowych, pomocy naukowych i rękoczynach, co uchodzi im całkowicie bezkarnie, podobnie jak wybijanie witraży w kościele katolickim i budynku plebanii²⁷. W ostatnim tygodniu sierpnia pojawiły się informacje o morderstwach dokonywanych na Polakach gdańszczanach, aresztowaniach, napadach, działalności bojówek, konfiskatach prasy polskiej itp. W podobnym tonie pisano też o innych rejonach nadgranicznych i o Polakach mieszkających na terenie państwa niemieckiego.

Dopiero w sierpniu ton prasy zaczyna się zmieniać. W „Myśli Narodowej” pojawił się artykuł o psychopatycznych cechach Hitlera i władz niemieckich, a ich działania zostały nazwane polityką bankrutów²⁸. Satyryczna „Mucha”²⁹ opublikowała rysunek opróżnianego nocnika, z podpisem „Honor niemiecki”, informując również, że Hitler dlatego jest bezbożnikiem, bo sam uważa się za boga i modli się do siebie, a na pytanie co słyhać w Niemczech odpowiada: „ – Uczciwość wygnana, cnota się skryła, sprawiedliwość siedzi w kącie, miłość zesła na złe drogi, dobroć rozchorowała się, prawda pokutuje w ulu, sumienie poszło pod miecz katowski.

– Więc co pozostało?

– Hitler i jego *Mein Kampf*”³⁰.

Omawiano także niemieckie plany agresji, wszelkie próby zmiany granic oraz podporządkowania Polski Niemcom. W „Robotniku”

²⁵ „Mucha” 1939, nr 24.

²⁶ „Mucha” 1939, nr 30.

²⁷ „Kurier Warszawski” 1939, nr 179, wydanie wieczorne.

²⁸ „Myśl Narodowa” 1939, nr 33.

²⁹ „Mucha” 1939, nr 36.

³⁰ Ibidem.

z 10 lipca w artykule *Słowa, którym nikt nie wierzy*, znalazły się wypowiedzi dr. Leya – kierownika organizacji partii narodowo-socjalistycznej, „(...) wolność narodu niemieckiego nie została jeszcze osiągnięta, gdyż Rzesza posiada za mało ziemi i za mało chleba”³¹. Na łamach tego pisma z 15 sierpnia opublikowane zostały wytyczne wschodniej polityki Niemiec wobec Polski, wygłoszone poufnie na konferencji wojskowych i słowa przemysłowców Trzeciej Rzeszy, ujawnione przez prasę angielską. Zgodnie z nimi Polska miałaby stać się trzema prowincjami półautonomicznymi i skierowana zostać przeciw Rosji, a zamiast Gdańska i Pomorza powinna otrzymać jakiś skrawek wybrzeża Bałtyku, który będzie rodzajem wyrostka robaczkowego w stanie zapalnym³².

W numerze z 11 sierpnia umieszczony został przedruk z prasy angielskiej wypowiedzi Hermana Rauschninga b. prezydenta senatu miasta Gdańska, który przedstawił plany Hitlera odnośnie polityki wschodniej. Zakładały one poszerzenie na wschód przestrzeni Rzeszy Niemieckiej poprzez utworzenie państw, zachowujących część swojej suwerenności, lecz związanych z Niemcami solidnym sojuszem politycznym i militarnym. Przedstawiciele innych ras mieli stanowić klasy niższe kierowane przez niemieckich wielkich właścicieli ziemskich. Trwały porządek polityczny musiałby być zrealizowany tylko przez zniewolenie narodów nieniemieckich. Taki miał być los Polski, Bułgarii, państw bałtyckich, Rumunii, Jugosławii, Węgier i Czechosłowacji³³.

Kilka artykułów odnosi się do kwestii czechosłowackiej, grabieży majątku, likwidowania wszelkich odrębności, wprowadzania języka niemieckiego jako urzędowego z lokalnym czeskim. „Kurier Warszawski” przytaczał wypowiedzi Henleina wygłoszone w Pradze Czeskiej do tamtejszych Niemców, że stan obecny między Niemcami, Morawami i Czechami jest niezmienny i Niemcy nie mają zamiaru używać gwałtu i samowoli wobec narodu czeskiego, ale nie cofną się przed niczym, jeśli chodzi o utrzymanie *status*

³¹ „Robotnik” 1939, nr 190.

³² „Robotnik” 1939, nr 195.

³³ „Robotnik” 1939, nr 193.

quo. W innym artykule została omówiona sytuacja szkolnictwa czeskiego. Na terenie Sudetów zostało ono zlikwidowane, a dzieci czeskie są zmuszane do nauki w szkołach niemieckich. W protektoracie Czech i Moraw dla 12 570 uczniów i studentów narodowości niemieckiej jest 121 szkół powszechnych, 13 średnich, 3 seminaria nauczycielskie, 1 uniwersytet w Pradze, 2 politechniki i 1 akademia pedagogiczna. Wspomniano o całkowitym politycznym, militarnym i gospodarczym podporządkowaniu Słowacji. W podsumowaniu publikacji o sytuacji w Czechach i na Morawach zostało przytoczone zdanie z „Manchester Guardian”: traktat wersalski był pod każdym względem liberalniejszym i bardziej ludzkim w porównaniu z losem byłej Czechosłowacji³⁴. Publikowanie tych danych unaoczniało, jaki może być los Polski, jeżeli ugnie się przed żądaniami niemieckimi.

Inną kwestią poruszaną w publikacjach były kłopoty aprowizacyjne w Niemczech. Janusz Kowalczyk w korespondencji z Berlina przedstawiał całościowo problematykę społeczną Niemiec. Pisał, że choć niedobory żywności są widoczne, to jednak sytuacja nie jest katastrofalna. Tym niemniej to, co jest podawane w restauracjach odstręcza nawet osoby o mało wybrednych gustach, zaś osobista skromność Hitlera kontrastuje z zamiłowaniem do luksusu jego otoczenia. Pisał też o trudnościach finansowych spowodowanych zbrojeniami i wielkimi inwestycjami jak budowa autostrad, o wysokich podatkach i postępującym zadłużeniu rolnictwa. Zauważał rozwój neopogaństwa połączonego z walką propagandową z Kościołem katolickim. W dziedzinie gospodarczej zwrócił uwagę na rozbudowującą się produkcję surowców zastępczych. Zauważył także zmęczenie społeczeństwa niemieckiego, pisząc że w czasie wielkiej defilady w rocznicę 50. urodzin Adolfa Hitlera nie było widać objawów radości³⁵. Korespondencja ta była bardzo pełnym i kompetentnym przedstawieniem sytuacji społecznej Niemiec. Niektóre z doniesień miały charakter groteskowy. Jak na przykład informacja, że w Austrii ograniczono dodawanie śmietanki do kawy, bo mleko jest potrzebne dla małych dzieci a „poza tem jest to żydowski

³⁴ „Kurier Warszawski” 1939, nr 179, „Robotnik” 1939, nr 222.

³⁵ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 33.

wynalazek”³⁶. Została też umieszczona informacja z niemieckiej części Śląska, o tym, że szczupłe zapasy żywnościowe zmuszają Niemcy do wykorzystania wszelkich możliwości związanych z wyżywieniem ludności, jak choćby zbiór runa leśnego. Do zbiórki zostali zobowiązani wszyscy obywatele, a szczególnie kobiety i dzieci. W innej korespondencji z Berlina znalazła się informacja o wprowadzeniu systemu kartkowego na niektóre artykuły pierwszej potrzeby: mydło, węgiel, produkty tkackie i buty, zaś w restauracjach nakazano zmniejszenie wydawanych porcji. Natomiast „Kurier Warszawski” już w lipcu informował, że w Gdańsku odczuwa się brak ziemniaków, mąki i jarzyn, gdyż są one podobno magazynowane na rzecz tamtejszego korpusu ochotniczego³⁷.

Satyryczna „Mucha” problem ten skwitowała wierszykami i dowcipami. O wronach, które chcąc popełnić samobójstwo lecą do Niemiec, by tam umrzeć z głodu oraz anegdotą o upomnieniu dla świadka za kpiny z sądu, kiedy wytłumaczył, że w czasie gdy ogłaszano alarm bombowy nie zszedł do schronu, ponieważ jadł chleb z masłem. Był też wierszyk o jajku, które urzędnik niemiecki usiłuje bezskutecznie kupić³⁸. Dołączył do tych dowcipów „Robotnik”, podając skład tkaniny wykonanej z surowców zastępczych. Miała ona składać się z: „pasma urojeń, przędzy kłamstw Goebbelsa, szmat partyjnych, niespożytego włókna cierpliwości niemieckiej”³⁹.

Osobnym problemem była kwestia rokowań Anglii i Francji z Rosją. Ich przeciąganie się wywoływało niepokój. Pojawiały się opinie, że do rokowań powinna włączyć się Polska⁴⁰.

Dzięki publikacjom prasowym świadomość zagrożenia ze strony Niemiec była powszechna. Jednak mimo tego ludzie żyli normalnie, na tyle, na ile było to możliwe. W ogłoszeniach drobnych, reklamach i wiadomościach lokalnych dominowały informacje na temat życia codziennego. „Ilustrowany Kurier Codzienny” przypominał kobietom cztery przykazania, które muszą wypełnić jeśli chcą pozostać piękne i młode: po pierwsze mają używać mydła przetłuszczającego

³⁶ „Robotnik” 1939, nr 195.

³⁷ „Kurier Warszawski” 1939, nr 179, wydanie poranne.

³⁸ „Mucha” 1939, nr 35; nr 36.

³⁹ „Robotnik” 1939, nr 222.

⁴⁰ Ibidem. „Robotnik” powtórzył wypowiedź Januarego Grzędzińskiego z „Czarno na Białym”.

M. Malinowskiego, po drugie masować się kremem lanolinowym M. Malinowskiego, po trzecie, wetrzeć pod puder krem sportowy M. Malinowskiego, który zabezpiecza skórę przed szkodliwymi wpływami atmosferycznymi, po czwarte pudrować twarz tylko pudrem higienicznym M. Malinowskiego, niezatykającym porów. Wszystko produkowane w Laboratorium Chemiczno-Farmaceutycznym przy ulicy Chmielnej 4 w Warszawie⁴¹. Reklam i ogłoszeń było zresztą znacznie więcej i odnosiły się one do niemal każdej dziedziny życia człowieka.

Publikowano informacje o rozgrywanych zawodach sportowych, zwycięskim meczu piłki nożnej z Węgrami (pierwszym w historii rozgrywek międzypaństwowych i to wygranym 4:2), przy czym komentator sportowy o zawodnikach obu drużyn i sędziowaniu pisał z uznaniem⁴². Wspominano też o mistrzostwach Polski juniorów w lekkiej atletyce i ustanowionych na nich rekordach: w skoku wzwyż 175 cm, w skoku o tyczce 349 cm, w biegu na 100 m 11,6 s.; 80 m przez płotki – 13,4 s.; w rzucie oszczepem 48, 96 m, w rzucie młotem 44, 89 m, W sztafetach rekordy wynosiły: 4 x 100 m – 47, 6 s.; 4 x 200 m – 1,387 s.⁴³

Informowano o tym, że na Igrzyskach Akademickich w Monaco drużyna polska zajęła I miejsce, w tenisie polscy akademicy byli drudzy i drudzy byli także w sztafecie olimpijskiej⁴⁴. Rozważano problem objęcia opieką zdrowotną chorych i kontuzjowanych sportowców, którzy w takich sytuacjach stawali się nędzarzami pozbawionymi opieki i środków do życia.

W prasie znalazły się także informacje o organizacji wczasów pracowniczych, które powinny być połączone z działalnością kulturalno-oświatową. Były anonse o organizowaniu wczasów 14-dniowych wędrownych m.in. na trasach Bystrzyca nad Olzą – Maków Podhalański – Nowy Sącz i Borysław – Sławsko – Rafajłowa. Koszty noclegów i wyżywienia uczestnicy pokrywali sami. Orientacyjny koszt wynosił 4 do 5 złotych dziennie⁴⁵.

⁴¹ „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939, nr 30.

⁴² „Robotnik” 1939, nr 239.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ „Robotnik” 1939, nr 183.

Ciekawy artykuł pojawił się w „Tygodniku Ilustrowanym”. Zwracano w nim uwagę, że w dobie motoryzacji chodzenie po ulicach, a szczególnie przechodzenie przez jezdnię jest niebezpieczne i wymaga szczególnej uwagi. W Warszawie takim szczególnie niebezpiecznym rejonem było skrzyżowanie ulic Marszałkowskiej i Alej Jerozolimskich. Pisząc o udziale delegacji polskiej w międzynarodowej konferencji urbanistycznej w Sztokholmie, autor zwrócił uwagę na ogromne wady układu urbanistycznego Warszawy⁴⁶.

Cała prasa odnotowała zgon zasłużonego dla kultury polskiej Aleksandra Brucknera⁴⁷. „Polska Zbrojna” opublikowała kilka artykułów odnoszących się do wojny tylko pośrednio. Jeden dotyczył ochrony zbiorów muzealnych i archiwalnych w czasie działań wojennych na przykładzie wojny w Hiszpanii, drugi używania gwar i mówienia gwarą. Autor zadawał frapujące pytanie, czy osoby posługujące się gwarą będą rozumiały komendy wojskowe⁴⁸. Rozważana była także kwestia zaopatrzenia w wodę osiedli i zakładów przemysłowych na wypadek wojny⁴⁹.

Kwestiom gospodarczym poświęcono na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” dwa artykuły. Jeden, o podjętych próbach aklimatyzacji uprawy bawełny w Polsce. Powodzenie tego przedsięwzięcia mogłoby doprowadzić do ograniczenia importu o 400 mln złotych. Drugi o potrzebie rozbudowy portu na Żeraniu, który przedstawiony został jako nieodzowny element rozwoju gospodarczego regionu i państwa⁵⁰.

W numerze „Tygodnika Ilustrowanego” z 11 czerwca znajdujemy recenzję z przedstawienia *Koleżanek* Krzywoszewskiego w Teatrze Polskim, gorzkiej farsy o demokratyzacji społeczeństwa i o Marii Korabiance, primadonnie operetki święcącej triumfy w dziele Stolza *Taniec szczęścia*. W dalszej części znalazły się artykuły o odsłonięciu pomnika H. Sienkiewicza w Gdyni oraz o roli literatury i wielkich pisarzy dla zachowania narodu⁵¹. W każdym

⁴⁶ „Robotnik” 1939, nr 195; „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 23.

⁴⁷ „Polska Zbrojna” 1939, nr 23; „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 25.

⁴⁸ „Polska Zbrojna” 1939, nr 20.

⁴⁹ „Polska Zbrojna” 1939, nr 26.

⁵⁰ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 33.

⁵¹ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 24.

numerze znajdowały się reportaże z zagranicy, o Japonii, Rumunii czy Gwinei.

Pisano o koncercie muzyki japońskiej w Filharmonii, na którym z wielkim powodzeniem wystąpiła skrzypaczka Irena Dubiska⁵², o Eugenii Umińskiej, znakomitej skrzypaczce koncertującej z dużym powodzeniem w Polsce i na świecie⁵³ oraz o Adzie Lenczewskiej-Sławińskiej śpiewaczce operowej, która wystąpiła z koncertem w Resursie Obywatelskiej⁵⁴. Prasa zamieszczała repertuar kin. Na początku lipca w kinach wyświetlano 85 filmów. Największym powodzeniem cieszyły się filmy: *Geniusz sceny*, monografia Ludwika Solskiego, *Wielki walc*, grany od 3 marca, sensacyjny *Gibraltar* grany od 30 marca, *Trzy serca* (polski) grany 70 dni, *Victoria* (Szczepko i Tońko) grany drugi miesiąc oraz *Dama z portretu* o Rembrandcie⁵⁵.

Dla tych, którzy mieli pieniądze, czas i ochotę okres wakacyjny był czasem zabawy. „Kurier Warszawski” informował o występach w Adrii międzynarodowej rewii pięknych kobiet, tancerek z Węgier, Rumunii i Polski oraz trzech polskich orkiestr i jednego duetu śpiewaczego. Dodatkową zaletą była wentylacja, dzięki czemu Adria nazwana została najchłodniejszym lokalem w stolicy. Zapraszała także restauracja „Jar” w Pyrach na dancingi świata wytworowego i potańcówki. Przy umiarkowanych cenach i dużym wyborze trunków można było bawić się od wpół do dziewiątej wieczór do rana, a w niedzielę i święta tańczyć od piątej do siódmej po południu⁵⁶.

„Robotnik” informował o występach znakomitego amerykańskiego zespołu liliputów, zachwycających swą świetną grą i tańcem. Występy w Warszawie odbywały się w ogrodzie „Stu pociech” na ulicy Zygmuntowskiej w dnia 5 i 6 sierpnia⁵⁷. Znalazła się informacja o organizowanej w Warszawie Drugiej Dorocznej Wystawie Radiowej w dniach 26 września – 10 września. W gmachu „Ymki”, w trzech salach przedstawiona została historia

⁵² „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 25.

⁵³ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 23.

⁵⁴ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 26.

⁵⁵ „Przegląd Powszechny” 1939, nr 6.

⁵⁶ „Kurier Warszawski” 1939, nr 179.

⁵⁷ Ibidem.

radiofonii i krótkofalarstwa. Na dzień 30 sierpnia przewidziany był pokaz telewizyjny. Przy tej okazji „Tygodnik Ilustrowany” podawał, że w Polsce średnio na 1 000 mieszkańców przypadają 33 odbiorniki. Najwięcej we Lwowie, bo 159, w Warszawie 110, a województwie tarnopolskim tylko 11. We wsiach jeden odbiornik przypadał średnio na 20 chałup⁵⁸.

W lipcu i sierpniu zostały zorganizowane w Warszawie wystawy malarskie, z których jedna, „Polskie malarstwo batalistyczne” w Instytucie Propagandy Sztuki odnosiła się do zagrożenia wojennego, drugą była prezentacja polskiego malarstwa, m.in. Makowskiego, Gierymskiego, Pankiewicza. Obie doczekały się pochlebnych recenzji w „Tygodniku Ilustrowanym” i „Myśli Narodowej”.

W Lublinie miał miejsce XVIII Tydzień Społeczny Uniwersytetu Katolickiego, w czasie którego odbyła się konferencja poświęcona „Ruchom katolicko-społecznym wobec zagadnień życia społecznego”. Jednym z prelegentów był ks. prof. dr Stefan Wyszyński, przedstawiający referat „Współczesne ruchy katolickie społeczno-zawodowe w Europie, przyczyny ich rozwoju, upadku i próby odrodzenia”⁵⁹.

„Kurier Warszawski” informował o pierwszym w historii transatlantyckim locie pasażerskim z Ameryki do Francji⁶⁰.

Z „Tygodnika Ilustrowanego” można było dowiedzieć się, że Polka, dr Stanisława Adamowiczowa z Warszawy została wybrana przewodniczącą Federacji Kobiet z Wyższym Wykształceniem na konferencji intelektualistek, która odbyła się 29 sierpnia w Sztokholmie⁶¹.

„Robotnik” informował, że Elektrownia Warszawska prowadzi kursy i pokazy gotowania na prądzie. Osobno dla kawalerów, osobno dla pań domu i osobno dla pomocnic pań domu. Pokazy obejmowały najprostsze posiłki kawalerskie, kursy dla pomocnic domowych, obiad na kuchni elektrycznej, kurs dla pań domu; jarzyny i owoce w butelkach, jarski obiad. Druga tura szkoleń i pokazów miała odbywać się we wrześniu w dniach od 1 do 29⁶².

⁵⁸ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 216.

⁵⁹ „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 33.

⁶⁰ „Kurier Warszawski” 1939, nr 179.

⁶¹ Dodatek do „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” 1939, nr 240.

⁶² „Robotnik” 1939, nr 216.

Informacje prasowe w ostatnich dniach sierpnia wskazują na duże zdenerwowanie. Ukazują się liczne doniesienia o odwołanych konferencjach i zawodach sportowych z udziałem gości z zagranicy⁶³. Często jako tłumaczenie podawano trudności komunikacyjne lub powody ogólne. Prezydent Starzyński apelował przez radio do emerytów miejskich, a powtarzała to prasa, aby zgłaszali się na stanowiska poprzednio zajmowane, tak by wypełnić luki po zmobilizowanych pracownikach⁶⁴. Prasa podawała informacje o odwołanych pociągach, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Zarząd telefonów apelował o korzystanie z telefonów tylko w koniecznych przypadkach oraz o skrócenie czasu rozmów. Gazety informowały, jakie zapasy powinny przygotować gospodarstwa domowe na wypadek wojny i zachęcały do obejrzenia wystawy „Jak się żywić i jakie robić zapasy”. Miała zostać otwarta 1 września i trwać przez 3 dni⁶⁵. Władze organizacji społecznych i sportowych wzywały do oddawania krwi na potrzeby wojska i informowały o organizowanych kursach sanitarnych. Przez całe wakacje dużą aktywność przejawiało duchowieństwo, organizując liczne msze, nabożeństwa i procesje w intencji ojczyzny, zachowania pokoju i w intencji żołnierzy polskich. Jedno z takich nabożeństw, przeznaczone dla dzieci, połączone z procesją w intencji ojczyzny, które miało odbyć się 2 września o godzinie 17.00 zorganizował Katolicki Związek Polek. Program przewidywał zbiórkę na placu Unii i przejście do kaplicy oo. jezuitów na ul. Rakowieckiej, gdzie miało odbyć się nabożeństwo błagalne⁶⁶.

W ostatnim numerze sierpniowym „Kuriera Warszawskiego” zostały zamieszczone odezwy Rządu Polskiego o powodach ogłoszenia mobilizacji. W uzasadnieniu wyszczególniono wszystkie powody. Wśród nich znalazły się: prowadzenie od szeregu miesięcy agresji politycznej przez władze niemieckie, prowadzenie przez nie kampanii prasowej w zawierającej groźby, wydanie szeregu oświadczeń kierowniczych ośrodków Niemiec, systematyczne prowokowanie

⁶³ „Kurier Warszawski” 1939, nr 240.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Ibidem.

incydentów granicznych, stale wzmagające się koncentrowanie zmobilizowanych sił zbrojnych na granicy polskiej, działania na terenie Wolnego Miasta Gdańska zwrócone przeciwko prawom i interesom Rzeczypospolitej, które nie pozostawiały wątpliwości, że istnieje zagrożenie Rzeczypospolitej. Wszelkie próby podjęte dla zachowania pokoju nie znalazły oddźwięku u rządu Rzeszy. W obliczu tych wydarzeń, a zwłaszcza po wkroczeniu wojsk niemieckich do Słowacji Rząd Polski zmuszony jest podjąć odpowiednie do sytuacji obronne zarządzenia wojskowe. Na sąsiednich szpaltach znalazły się informacje poprzedzone tytułem: „Francja kończy przygotowania: Uzgodnione stanowisko z Anglią. Natychmiastowość interwencji i ścisłe wypełnienie zobowiązań sojuszniczych – to naczelnne wskazanie interesów francuskich oraz punkt honoru narodu i jego kierowników”⁶⁷.

Polski Związek Wydawców Dzienników i Czasopism 30 sierpnia skierował do list do głównych dzienników i czasopism świata, w którym wyjaśniał fałszerstwa propagandy niemieckiej i bezpodstawność niemieckich pretensji terytorialnych. Jak podkreślano, w granicach Rzeszy mieszka duża autochtoniczna ludność polska licząca około miliona pięciuset tysięcy, gdy tymczasem Niemcy (jest ich 74 tys.) w Polsce to w zdecydowanej większości koloniści, których głównym zadaniem była germanizacja Polaków. Państwo polskie zapewnia Niemcom możliwość wszechstronnego rozwoju, gdy tymczasem Polacy w Niemczech są poddawani torturom, więzieniom bez sądu, zabiera im się gospodarstwa rolne, uniemożliwia rozwój kulturalny i udział w nabożeństwach w języku polskim. Pisano, że niemieckie żądania dotyczą teraz Europy środkowej, następnie całej Europy i wreszcie świata. Polska przeciwstawiając się żądaniom Niemiec staje w obronie nie tylko własnej wolności, ale także wszystkich państw Europy, którym zagraża teutońska nawała.

Do pisarzy świata Pen-Club wydał odezwę podpisaną przez Jana Parandowskiego, Marię Kuncewicz i Kazimierza Wierzyńskiego, wyjaśniając, że dzienniki niemieckie prowadzą oszczerczą kampanię przeciw Polsce, zarzucając rzeczy nigdy niemające miejsca,

⁶⁷ Ibidem, wydanie poranne.

takie jak: morderstwa dokonywane na Niemcach, kastracje z wyroków sądowych i istnienie obozów koncentracyjnych dla Niemców.

Polska Akademia Literatury wystąpiła z odezwą do „piśmiennictwa całego świata”, w której wzywała pisarzy całego świata, w imię poszanowania dóbr ludzkości do potępienia wszystkich gwałtów dokonywanych przez Niemcy nad ludnością polską i walką z polską kulturą. Oświadczenia te opublikowane zostały razem z przedrukiem fragmentów wystąpień Józefa Stalina obnażających politykę mocarstw zachodnich, głównych odpowiedzialnych za to, że Niemcy mogły zająć Austrię i Czechy i stać się zagrożeniem dla pokoju i dlatego nie wolno w żaden sposób pomagać barbarzyństwu niemieckiemu. Uznając słuszność tych wystąpień „Kurier Warszawski” pytał, czy „(...) sowiecko-niemiecki pakt o nieagresji jest jedną z form przyjscia z pomocą walczącej o swą wolność Polsce, czy też barbarzyństwu niemieckiemu”⁶⁸.

Jednak jeszcze tego dnia, kiedy opublikowane zostały odezwy działały kina, kabarety, muzea, galerie i wystawy. W prasie ukazywały się reklamy zachęcające do wypoczynku w kurortach i uzdrowiskach, wzywano do wspomżenia biednych i potrzebujących. Od następnego dnia zmienić miało się wszystko. Wczesnym rankiem 1 września zaczęła się II wojna światowa. Zweryfikowane zostały wszystkie prognozy, oświadczenia, deklaracje i sojusze.

⁶⁸ „Kurier Warszawski” 1939, nr 240.

BIBLIOGRAFIA**Prasa**

- „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1939 nr 30, 240.
- „Kurier Warszawski” 1939, nr 179, 222, 240.
- „Mucha” 1939, nr 31, 33, 35, 36.
- „Myśl Narodowa” 1939, nr 28, 29, 33, 35.
- „Polska Zbrojna” 1939, nr 20, 23, 26.
- „Robotnik” 1939, nr 181, 182, 183, 190, 195, 216, 222, 239.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1939, nr 23, 25, 30, 32, 33, 34, 35.

Opracowanie

- Łojek J., Myśliński J., Władyka W., *Dzieje prasy polskiej*, Warszawa 1988.

MARIUSZ KLARECKI
Zamek Królewski w Warszawie

WRZEŚNIOWE LOSY DZIEŁ SZTUKI W BOMBARDOWANEJ WARSZAWIE

Słowa kluczowe

grabież, dzieła sztuki, straty wojenne, wrzesień 1939, Warszawa 1939, straty kultury

Streszczenie

Wybuch wojny i wrześniowe bombardowanie Warszawy w 1939 roku znacząco wpłynęły na straty związane z dziełami sztuki znajdującymi się zarówno w muzeach, jak również w mieszkaniach prywatnych. Zniszczeniom uległy historyczne budynki, w których przechowywano cenne zbiory sztuki: Zamek Królewski, pałac Przezdzieckich, pałac Kronenberga, a także duża ilość kamienic i pałaców miejskich należących do kolekcjonerów. Podczas oblężenia Warszawy ograbiono i spalono wiele dworów i willi położonych pod miastem. Zniszczenia obiektów mieszkalnych i siedzib instytucji, w tym muzeów, objęły 2 007 budynków w granicach Warszawy, co przekłada się na 14,3%. Po kapitulacji stolicy, żołnierze i urzędnicy niemieccy przystąpili do prywatnych i urzędowych grabieży, które narastały aż do końca wojny.

Pierwsze obawy o los dzieł sztuki podczas ewentualnego konfliktu zbrojnego pojawiły się już na jesieni 1938 roku. Z inicjatywy pracowników muzealnych, podjęto rozmowy z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dotyczące sposobów zabezpieczenia zbiorów na wypadek wojny. Muzealnicy zorganizowali nawet konferencję na ten temat. Jak pisał dyrektor Muzeum Narodowego Stanisław Lorentz: „Ani władze państwowe, ani władze miejskie, nie podjęły żadnych decyzji i – jak się potem okazało – ani muzea, ani – o ile wiem – biblioteki i archiwa, nie były przygotowane na wypadek wybuchu wojny, co katastrofalnie wpłynęło na rozmiary strat w czasie oblężenia Warszawy we wrześniu 1939 roku”. W sierpniu pracownicy Muzeum Narodowego w Warszawie profilaktycznie przygotowali w podziemiach gmachu 230 skrzyń, które w razie konfliktu można było wykorzystać do spakowania muzealiów¹.

Trudno oczywiście wymagać od zwykłych mieszkańców miasta podobnych działań, jakie muzealnicy podjęli w celu zabezpieczenia publicznych dzieł sztuki. Zwłaszcza, że dla wielu warszawskich rodzin, przedmioty artystyczne pełniły przez liczne pokolenia funkcję dekoracyjno-użytkową. Większą świadomość mieli kolekcjonerzy, jednak nie znali oni w pełni groźącego niebezpieczeństwa. Gdyby przed wybuchem wojny Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego we współpracy z muzealnikami oraz okręgowymi konserwatorami przeprowadziło akcję informacyjną, w jaki sposób odpowiednio zabezpieczyć przedmioty o wartości artystycznej w piwnicach mieszkań lub poprzez złożenie ich w Muzeum Narodowym w Warszawie, los niektórych straconych we wrześniu 1939 roku dzieł sztuki mógłby potoczyć się w odmienny sposób.

Priorytetem była ochrona zbiorów muzealnych, w szczególności z intensywnie bombardowanego Zamku Królewskiego. Dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, Stanisław Lorentz, wspominał, że w pierwszych dniach po wybuchu wojny „zaczęły napływać większe i mniejsze depozyty od osób opuszczających Warszawę

¹ S. Lorentz, *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1964, s. 256–258.

i z mieszkań zrujnowanych”². Ponadto w muzeum znajdowały się już wcześniej depozyty osób prywatnych. Na początku bombardowania miasta został w większości zniszczony pociskiem artyleryjskim „bardzo cenny depozyt gen. Tadeusza Bylewskiego, złożony w Muzeum w roku 1932, a obejmujący 71 zegarów z czasów od XVI do XIX wieku, z wielu unikatami polskimi i obcymi. Zawierał ten depozyt, który miał być przekazany Muzeum w darze, wiele zegarów dużych wymiarów – szafkowe, ściennie itd., które trudno było zapakować i przenieść (...) z całego zbioru ocalało tylko 20 zegarów i to w bardzo żałosnym stanie”³. Michał Walicki, pracownik Zamku Królewskiego, bezskutecznie próbował namówić dr. Ludwika Bryndzę-Nackiego do przeniesienia jego zbiorów i umieszczenia ich w bezpiecznych podziemiach Muzeum Narodowego. Kolekcja w całości spłonęła podczas bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 roku. Jej właściciel mieszkał przy Krakowskim Przedmieściu. Zgromadzony przez niego zbiór liczył 112 obrazów doborowego malarstwa polskiego oraz mniej znanych mistrzów malarstwa flamandzkiego i holenderskiego z XVII wieku. Obrazy, które spłonęły były znane publiczności, ponieważ kolekcjoner prezentował swoje zbiory na krajowych wystawach. W ten sposób zachowały się fotografie wielu z tych przedmiotów⁴.

W okresie nasilenia bombardowań Warszawy przywożono wciąż do przestronnych podziemi gmachu Muzeum dzieła sztuki i antyki z obszaru całego miasta, „m.in. bardzo cenne zbiory Potockich z pałacu przy Krakowskim Przedmieściu 15 oraz z pałacu Janusza Radziwiłła przy ul. Bielańskiej”⁵. Dalej pisał Stanisław Lorentz, że pałace, w których mieszkali arystokraci przed wybuchem wojny, wobec pospiesznego opuszczenia miasta, pozostawiono otwarte. Mienie należące do nich narażone było w ten sposób na szaber oraz zniszczenie na skutek zdemolowania. Straty dotknęły również

² Ibidem, s. 263.

³ Kwestionariusz strat Tadeusza Bylewskiego złożony do Ministerstwa Kultury i Sztuki: Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Kultury i Sztuki (dalej: AAN, MKiS), mikrofilm (mikr.), sygn. B-1173, s. 169.

⁴ AAN, MKiS, sygn. mikr. B-1173, s. 163–168; K. Estreicher, *Cultural losses of Poland, Index of Polish cultural losses during the German occupation, 1939–1944*, London 1944, s. 389; A. Tyczyńska, K. Znojewska, *Straty wojenne, Malarstwo Polskie*, Poznań 1998, t. 1, poz. 405, 418; eadem, *Straty wojenne. Malarstwo Polskie*, Poznań 2007, t. 2, poz. 40, 93, 95–97.

⁵ S. Lorentz, op. cit., s. 272.

licznych mieszkańców Warszawy, którzy mieli swoje pałace i dwory poza miastem. Niektóre posiadłości ziemskie znajdowały się bardzo blisko stolicy i zostały zajęte przez wojska niemieckie, przygotowujące się do oblężenia miasta. Czesław i Irena Ludwig, ziemianie, dysponowali majątkiem „Basiówka” na Młocinach. Dom wraz z całym wyposażeniem został przez Wehrmacht podpalony 22 września. Płomienie strawiły zabytkowe meble, stare sztychy, brązy, dywany, malarstwo polskie i obce⁶.

Jednym z najważniejszych celów dla samolotów Luftwaffe była siedziba Dowództwa Sztabu Obrony Warszawy znajdująca się w pałacu Andrzeja Zamojskiego przy ul. Nowy Świat 67. Na jej tyłach znajdował się tzw. „kwartał antykwaryczny” skupiony wokół ulic: Mazowieckiej, Świętokrzyskiej, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście oraz Traugutta. Nasilenie bombardowań w tej części miasta przyczyniło się do znacznych strat dzieł sztuki i antyków przechowywanych w znajdujących się tam salonach antykwarycznych⁷. Jak pisał Władysław Płachciński:

(...) spalili się Klejman, Szuberg ze Lwowa, Abe Gutnajer, Bernard Gutnajer, Czaja, Kaniewski, Studziński, Grodecki w Alejach Jerozolimskich, tych ośmiu doszczętnie, bez śladu. Poza tym Sapiecha [!] na Oboźnej zainkasował pięć bomb i wybuch mu zniósł całkowicie narożnik domu, gdzie na I piętrze miał wielkie mieszkanie przepelnione rzeczami. Obecnie jest tam śmieciarnia i stary Sapiecha, nieumyty, w szlafroku, snuje się od 13 miesięcy w zrujnowanym mieszkaniu i wyciąga jeszcze z gruzów od roku zagrzebane fragmenty rzeźb, skorup, szczątków mebli, składa resztki z podstemplowanymi sufitymi w pokojach i łudzi się, że biedak będzie to kleił i restaurował⁸.

Do najbardziej znanych antykwariatów spalonych we wrześniu 1939 roku należał „Pałac Sztuki” przy ul. Trębackiej 4. Żona Józefa Smokalskiego w załączniku do kwestionariusza strat złożonym po wojnie do Wydziału Strat Wojennych Zarządu Miasta Stołecznego

⁶ Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zarząd Miasta Wydział Strat Wojennych (dalej: APW ZM WSW), sygn. 45, nr kw. 3605, s. 511.

⁷ S. Bołdok, *Antykwariaty artystyczne salony i domy aukcyjne*, Warszawa 2004, s. 138–139.

⁸ W. Płachciński, *Wspomnienia zbieracza, maszynopis powstały ok. 1942–44 r.*, APW, Zbiory rękopisów, sygn. 300, s. 1.

Warszawy dokładnie wyszczególniła straty w dziedzinie antyków i dzieł sztuki z rozróżnieniem na te powstałe w 1939 i 1944 roku, w spalonym mieszkaniu i „Pałacu Sztuki” przy Trębackiej 4 i 5. Suma strat z okresu bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 roku wyniosła 53 000 przedwojennych złotych i była znacznie wyższa od szkód poniesionych podczas powstania warszawskiego – 39 500 złotych. Spalone i zniszczone zostały obrazy J. Brandta, Juliusza i Wojciecha Kossaków, J. Malczewskiego, J. Chełmońskiego, T. Axentowicza, J. Fałata, A. Grottgera, J. Lampiego i wielu innych. W antykwariacie znajdowały się zabytkowe dywany, porcelana, szkła, srebra oraz meble. „Pałac Sztuki” zarówno przed wojną, jak i w czasie okupacji, postrzegany był jako jeden z największych antykwariatów, o dużym obrocie dziełami sztuki⁹.

Kolejnym lokalem, który został zupełnie spalony w 1939 roku był „Salon Sztuki” Kazimierza Kaniewskiego mieszczący się przy ul. Nowy Świat 64. W „Zaświadczeniu” wydanym 5 września 1945 roku przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Warszawie napisano: „(...) W czasie toczącej się wojny przedsiębiorstwo uległo dwukrotnemu zniszczeniu, raz we wrześniu 1939 roku i powtórnie podczas ostatnich walk o Warszawę. Straty, jakich doznał nasz dobrotek kulturalny i przedsiębiorstwo, są tak wielkie, że w obecnej chwili nie da się tego ocenić. Uległo spalenię przeszło 20 tysięcy przedmiotów sztuki, mieszczących się w 40 salach, w tym samych obrazów 2 300 sztuk”¹⁰.

Podczas bombardowań stolicy całkowicie spłonęła duża kolekcja przemysłowca Edwarda Natansona, założona jeszcze w 1850 roku przez Ludwika Natansona. Edward Natanson zajmował dziesięcioizbowe mieszkanie przy ul. Królewskiej 10. Kolekcjoner stracił 60 obrazów o wybitnej wartości artystycznej autorstwa m.in.: J. Matejki, A. Gierymskiego, J. Chełmońskiego, Juliusza i Wojciecha Kossaków, J. Fałata, S. Wyspiańskiego, J. Brandta, W. Podkowińskiego, J. Malczewskiego, J. Lampiego, M. Bacciarellego oraz znakomych malarzy zachodnioeuropejskich: J.B. Greuze`a, F. Boucher`a, G. Reni, mistrzów holenderskich i innych. Ponadto zniszczeniu

⁹ APW, ZM WSW, sygn. 112, nr kw. 20660, s. 701.

¹⁰ APW, ZM WSW, sygn. 127, nr kw.1916, s. 729, zał. do kwest., s. 733–737v.

uległy znajdujące się w mieszkaniu liczne meble francuskie z XVIII wieku, wysokiej klasy kolekcja miśnieńskiej porcelany oraz aż 18 waz z XVIII-wiecznej wytwórni królewskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego w Belwederze¹¹. Obecnie w polskich zbiorach muzealnych na terenie całego kraju znajduje się niewiele więcej zabytków pochodzących z tej wytwórni, niż wówczas w tej jednej kolekcji.

Od pierwszych dni września intensywnie bombardowano wszystkie dworce kolejowe. W magazynach, zlokalizowanych przy nich, znajdowały się duże ilości zapasów żywności, ale również innych dóbr należących do osób, które tuż przed inwazją niemiecką zdążyły opuścić tereny położone bliżej granicy. W kolejowych składach zmagazynowano dużą ilość dobytku prywatnego, w tym również artystyczne wyposażenie mieszkań. 4 września, o godzinie 17.00, niemieckie samoloty zbombardowały Dworzec Główny oraz Dworzec Zachodni¹². Podczas bombardowania Dworca Głównego stracił swoje ruchomości Józef Trawiński, który wysłał je pociągiem z Sosnowca do Warszawy 1 września 1939 roku. Pięć dni później otrzymał wiadomość o ich spaleniu podczas nalotu na dworzec. Były wśród nich m.in. obrazy: D. Teniersa *Chrystus w ogrodzie*, J. Brandta *W stepie*, Z. Kłosowskiego *Kapliczka*, J. Chełmońskiego *Pejzaż*, M. Gierymskiego *Trębacz*. Zniszczeniu uległy również obiekty rzemiosła artystycznego¹³.

Magazyny celne na Dworcu Wschodnim palily się począwszy od 4 września, tego dnia w godzinach popołudniowych samoloty niemieckie przeprowadziły intensywne bombardowanie. Spaliły się wówczas antyki i dzieła sztuki należące do Jana i Antoniny Górów, przysłane do Warszawy koleją z Tyńca 7 września 1939 roku. Straty materialne rodziny Górów objęły wyposażenie mieszkania, dzieła sztuki i antyki, w tym zbiór osiemnastu obrazów¹⁴.

¹¹ APW, ZM WSW, sygn. 91, nr kw. 15268, s. 74; E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, Warszawa 1927, t. 2, s. 407.

¹² M. Emmerling, *Luftwaffe nad Polską 1939*, t. 2, Gdynia 2005, s. 83.

¹³ APW, ZM WSW, sygn. 117, kw. nr 21779, s. 109.

¹⁴ APW ZM WSW, sygn. 79, kw. nr 12469, s. 874. Do Wydziału Strat Wojennych został w 1945 roku złożony Kwestionariusz w sprawie strat wojennych Krystyny Kingi oraz Andrzeja Grzegorza Góry. Rodzeństwo w chwili wybuchu wojny miało zaledwie kilka lat. Dokument wypełniła Zofia Orłańska,

Kilka dni po wybuchu wojny nie było już możliwości przestania do Warszawy żadnego transportu kolejowego. Juliusz Rómmel w *Relacji o działalności instytucji i agend cywilnej obrony Warszawy* pisał: „8 września, kiedy przybyłem do Warszawy, stało się jasne, że koleje w pasie od zachodniej granicy do rzeki Wisły, razem z dużym węzłem warszawskim są już unieruchomione i zbombardowane. Wszystkie stacje zawalone były rozbitymi wagonami, na torach dobiegowych, stały zniszczone pociągi, opuszczone przez załogi kolejowe”¹⁵.

Felicji Herk-Łukańskiej wojna zabrała wszystko. Podczas wypadków wrześniowych przypadł dobytek, a wraz z nim 12 obrazów oraz 3 rzeźby poprzez „zbombardowanie przez Niemców Dworca Głównego w związku z tym spalenie bagażu nadanego z Wisły”. Pierwszy syn poszkodowanej zmarł w Dachau w 1942 roku, drugi zginął w powstaniu warszawskim. Mąż zmarł po upadku powstania na skutek choroby płuc.

Znane są przypadki osób, którym mimo bombardowań, udało się przewieźć majątek do Warszawy. Urodzona w Warszawie Helena Czechowska przed wybuchem wojny mieszkała wraz mężem Karolem w Poznaniu. We wrześniu 1939 roku wdowa po poległym 6 września żołnierzu zdołała przetransportować swój dobytek do Warszawy i zamieszkała przy Rynku Starego Miasta. Kobieta zabrała ze sobą z Poznania dużą ilość przedmiotów artystycznych i kolekcjonerskich, w tym m.in. obrazy Józefa Chełmońskiego *Mała trójka i wilki* z dedykacją hrabiny Jezierskiej oraz płótno Leona Wyczółkowskiego zatytułowane *Dziewczyna wiejska*¹⁶.

Warszawskie mosty i wiadukty intensywnie bombardowano w takim samym stopniu jak dworce kolejowe. Przy wjeździe

która po wojnie przysparzyła dzieci swojej siostrzenicy, Antoniny z Gabszewiczów Górzyny. Ojciec dzieci, prawnik, Jan Góra, należał przed wojną do kierownictwa huty Tynec na Zaolziu. Został rozstrzelany 12 listopada 1943 r. w Warszawie. Matkę, Antoninę Górzynę, właścicielkę pensjonatu przy ul. Złotej w Warszawie, 30 grudnia 1943 r., Niemcy zamordowali w KL Auschwitz. Rzeczy należące do rodziny Górów zostały częściowo skonfiskowane przez okupanta podczas aresztowania rodziców dzieci w październiku 1943 roku. Pensjonat i mieszkanie przy ul. Złotej zostały spalone podczas powstania warszawskiego.

¹⁵ J. Rómmel, *Relacja o działalności instytucji i agend cywilnej obrony Warszawy*, [w:] *Cywilna Obrona...*, op. cit., s. 370.

¹⁶ APW, ZM WSW, sygn. 41, nr kw. 2588, s. 392, zał. do kwest., s. 396v.

na Most Poniatowskiego od strony Ronda Waszyngtona, mostu broniły trzy gniazda baterii przeciwlotniczej. Samoloty niemieckie zawzięcie atakowały most i próbowały unicestwić obrońców. Na ogień bombowców nurkujących, narażone były domy położone w bezpośrednim sąsiedztwie. W ten sposób stracił swoje zbiory artystyczne dyrektor Polskiego Radia Alfred Birkenmayer, zniszczone zostało wówczas ośmioizbowe mieszkanie zawierające „spore ilości antyków zbieranych latami”, w tym: 30 obrazów, japońskie stare sztychy, zabytkową porcelanę z wytwórni europejskich i zbiorów kilimów. Rozwijając swoją pasję kolekcjonerską Alfred Birkenmayer skupił się przede wszystkim na pamiątkach związanych z Adamem Mickiewiczem. Do kolekcji pasjonata należały m.in. 52 portrety i obrazy okolicznościowe z życia poety, kilka jego popiersi oraz medalionów portretowych. Przechowywał on w swoim mieszkaniu pierwsze wydania utworów Adama Mickiewicza, „częściowo wyciągniętych z gruzów, lecz ogromnie zniszczonych – strata bezcenna nie do powetowania”. Mieszkająca w pobliżu Janina Nurzyńska, prawdopodobnie po pierwszych atakach samolotowych na Most Poniatowskiego, postanowiła wywieźć cenniejsze przedmioty znajdujące się w domu przy Al. 3-go maja, w tym kolekcję 26 obrazów. Pozornie bezpieczne schronienie dla swojej kolekcji znalazła przy ul. Nowy Świat, róg ul. Ordynackiej. Niestety, dom w tym kwartale został we wrześniu 1939 roku spalony, a wraz z nim część zbiorów malarstwa¹⁷.

Zmotoryzowane kolumny nieprzyjaciela dotarły do granic Warszawy od strony Ochoty 8 września. Dwa dni później pierścień oblężenia miasta zamknęły wojska Wehrmachtu od strony Pragi. Ostrzał artylerii niemieckiej, a także bombardowanie polskich pozycji obronnych nie oszczędziły budynków mieszkalnych położonych na linii frontu. Zniszczenie domów przy ulicy Grójeckiej spotęgowały pożary. Niespalone mieszkania zostały splądrowane przez żołnierzy niemieckich. W taki sposób okoliczności straty bezcennych dokumentów z XVII i XVIII wieku, zawierających m.in.

¹⁷ APW ZM WSW, sygn. 47, nr kw. 4091, s. 500. W okresie powstania warszawskiego dom Janiny Nurzyńskiej przy Al. 3-go maja został zbombardowany, jak pisze: „w moim mieszkaniu był bunkier, wszystko zostało rozgrabione, a reszta strzaskana pociskami”.

nadania, testamenty oraz umowy heraldyczne opisała Elżbieta Maliszewska zamieszkała przy ul. Grójeckiej¹⁸.

Dostępu do Warszawy strzegły pospiesznie zbudowane na ulicach barykady. Dużą część tego typu zapór konstruowano z drewnianych elementów. Do budowy barykad używano niekiedy cennego wyposażenia mieszkań położonych na linii frontu. Polscy żołnierze lub członkowie innych służb zaangażowanych do wznoszenia umocnień i zapór czołgowych na Woli, zabierali z domów drzwi, stoły i różne ciężkie meble.

Wszystko to znalazło się na barykadzie budowanej na ul. Elektoralnej – pisze Stefan Talikowski, kolekcjoner i miłośnik antyków – ponieważ jednak do walk na tym odcinku nie doszło, po podpisaniu kapitulacji, ludność cywilna rozebrała barykady zabierając ze sobą również nie swoje rzeczy. Nasz dozorca zdążył w porę odebrać drzwi z mieszkań frontowych tak, że jednej tylko połowy brakowało, natomiast przepadł nasz stół renesansowy ze stołowego. Przeprowadziłem wywiad i wkrótce ustaliłem, gdzie znajduje się stół¹⁹.

Podczas wrześniowych bombardowań została w większości zniszczona cenna biblioteka Wandy i Jana Rybińskich. Księgozbiór zawierał około 500 książek, poczynając od inkunabułów z XV wieku do wydań z XIX wieku, w tym wiele elzewirów XVII-wiecznych w oryginalnych oprawach. Niektóre pozycje pochodziły z biblioteki Stanisława Augusta Poniatowskiego. Większość księgozbioru stanowiły książki z XVIII wieku w skórzanych oprawach, opatrzone sztychowanymi ilustracjami z epoki. Księgozbiór miał charakter bibliofilski, znalazły się w nim m.in. książki z biblioteki Napoleona z ekslibrisami i supereklibrisami biblioteki Ludwika Filipa, „wiele wartościowych egzemplarzy”. Biblioteka zawierała także pierwsze wydania wielu rzadkich pozycji m.in. powieści Balzaka z autorskimi dedykacjami. Jak wspominali poszkodowani, był to: „Księgozbiór pod względem przepychu opraw – wyjątkowy, większość tego księgozbioru spłonęła

¹⁸ APW, ZM WSW, sygn. 180, nr kw. 3284, s. 351. Kobieta z wykształcenia była inżynierem chemikiem i pracowała jako asystentka na Politechnice Warszawskiej.

¹⁹ Biblioteka Narodowa (BN), S. Talikowski, *Kronika*, mikrofilm, sygn. akc. 11061, s. 393.

w 1939 roku w składzie na Hożej, reszta na Słupeckiej w czasie powstania warszawskiego”²⁰.

Podczas bombardowania w 1939 roku uległa częściowo zniszczeniu kolekcja pułkownika Stanisława Markusa mieszkającego na warszawskim Żoliborzu przy ul. Mickiewicza. Zbiory wojskowego zawierały głównie wspaniałą kolekcję militariów od XVI do XVIII wieku, liczącą około 200 sztuk, ponadto kolekcję zegarów, chińskiej porcelany, mebli i sreber.

W relacjach mieszkańców Warszawy, szczególnie mocno zapisała się data 25 września 1939 roku, określana jako „krwawy poniedziałek”. Jak pisał Władysław Bartoszewski: „Po całonocnym ostrzale artyleryjskim miasta, począwszy od godz. 7.00 aż do zmroku trwa bombardowanie lotnicze o niespotykanym dotychczas natężeniu. Paręset samolotów nadlatujących systematycznie falami zrzuca ładunki bomb burzących i zapalających na centralne dzielnice Warszawy”²¹. Tego dnia Luftwaffe wykonała nad miasto 1 176 lotów, przez cały dzień nieustannie bombardowało je ponad 400 samolotów, w tym 240 „sztukasów” – bombowców nurkujących typu Ju 87 B, około 100 Dornierów – Do 17 i 30 ciężkich bombowców transportowych Ju 52, a także bombowce Heinkle – He III. Samoloty niemieckiej Luftwaffe zrzuciły na Warszawę 560 ton bomb burzących oraz 72 tony bomb zapalających. Obiektem nalotów niemieckiego lotnictwa stało się ściśle centrum Warszawy położone wzdłuż linii Nowy Świat – Krakowskie Przedmieście oraz okolice ul. Świętokrzyskiej, gdzie mieściły się najwyższe budynki Warszawy, w tym Polskie Radio oraz gmach centrali telefonicznej. Huraganowy ogień trwał od godziny 8.00 do 18.00²².

Przerażające sceny związane z próbą ratowania dobytku przez mieszkańców płonących domów zaobserwowała Zofia Petersowa:

Na rogu Lwowskiej ukazał się wstrząsający widok. Wprawdzie dość już widziałam pożarów, ale ten był straszliwy, ogromny czworobok pławił się w morzu ognia. Z okien balkonów, drzwi waliły słupy płomieni, bijących

²⁰ APW, ZM WSW, sygn. 52, nr kw. 5286, zał. do kwest., s. 163.

²¹ W. Bartoszewski, *Warszawa w kampanii wrześniowej, kronika ważniejszych wydarzeń*, [w:] *Cywilna Obrona...*, op. cit., s. 24.

²² M. Cielepewicz, E. Kozłowski, *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, Warszawa 1984, s. 41.

w niebo jaskrawymi słupami. Z belek okopconych, żarzących się jeszcze lub już czerniejących, sypały się iskry. Wśród czarno-pomarańczowych, krwistych welonów ognia snuły się spieszenie czarne postacie ratujących. Chodnik przeciwległy zastawiony był sprzętami bezładnie, zwalonymi na stosy z okien, gdy wiatr uchylał płomienistą zasłonę, wychylali się ludzie rzucając na ulice jakieś przedmioty. Jezdnia usłana była pościelą, odzieżą, tobołkami. Trzask przedmiotami, huk pożaru mieszał się z ogłuszającą kakofonią, rozpaczliwymi wrzaskami²³.

Podczas gdy jedni zawierzali swoje mieszkania kolejom losu, bardziej przedsiębiorczy warszawiacy próbowali przede wszystkim nie dopuścić do zapalenia i rozprzestrzeniania się ognia. Oprócz zrzuconych przez lotnictwo bomb kruszących i zapalających – fosforowych, pikujące w dół samoloty ostrzeliwały mieszkańców Warszawy ogniem z broni pokładowej. Dzieła zniszczenia dopełniała artyleria. Cenne przedmioty znoszono do piwnic, meble ustawiano pod ścianą. Okna zasklepiano deskami lub zalepiano taśmami, tak żeby podczas wybuchu pocisku odpryski szkła nie zraniły ludzi oraz nie zniszczyły wyposażenia mieszkania. Zdejmowano łatwopalne tkaniny i dywany, na podłogach pokoi, w których znajdowały się okna, rozsypywano piasek. Mieszkańcy kamienic, jeszcze przed bombardowaniem przygotowywali na dachach kosze napełnione piaskiem. Zanurzając bombę zapalającą w koszu z piaskiem unieszkodliwiano pożar w zarodku. Metoda ta słabo znana podczas wrześniowych bombardowań, stosowana powszechnie już kilka lat później, podczas powstania warszawskiego, ocaliła wiele kamienic od zagłady.

Richard Pipes w prowadzonym dzienniku, zanotował swoje wrażenia z bombardowania Warszawy 25 września:

Rozpoczęło się całodzienne bombardowanie (...), które przerastało wszystko, co w ogóle w dziejach ludzkości dotąd widziano. Bomba za bombą spadała na bezbronne miasto, jak ulewa. Domy waliły się w gruzy, przyniatając tysiące ludzi lub roznosząc pożar na całe ulice. Masy obłąkania bliskich ludzi przewalały się przez zawalone gruzami ulice, z dziećmi i tobołami. Lotnicy niemieccy, najgorsze bestie, jakie chodzą po świecie, specjalnie zniżali lot, by razić ludzi na ulicach ogniem z karabinów

²³ Biblioteka Narodowa (BN), Zofia Petersowa, *Piekło i ludzie*, mikrofilm, sygn. 6405, s. 32–36.

maszynowych. Nad wieczorem cała Warszawa stała w płomieniach, przypominając piekło dantejskie²⁴.

Tego dnia zbombardowano stację filtrów miejskich, co spowodowało brak wody w całym mieście. Zniszczona została położona w najbliższym sąsiedztwie willa rodziny Władysława Woydyno przy ul. Filtrowej. „Mieszkanie moje – pisał kolekcjoner – jako zbieracza, znawcy, muzeologa, artysty malarza z wykształcenia, wypełnione było dziełami sztuki, antykami o znaczeniu muzealnym, na których wyszczególnienie brak miejsca, a które znają artyści i historycy sztuki z Muzeum Narodowego i innych”. Zniszczeniu uległy meble, cenna biblioteka, zbiory malarstwa i rzemiosła artystycznego. Najbardziej bolesna dla kolekcjonera strata dotyczyła zniszczenia zbioru militariów. Posiadał on zbiór broni starożytnej m.in. repusowany hełm staroperski z rysunkami i napisami w srebrze i złocie, hełm włoski z XV wieku, półpancerz włoski grawerowany, dwie karabele oraz pochwy z agatową rękojeścią, grawerowane złotem, strzelbę turecką z lufą dziwerowaną, wysadzaną rubinami i turkusami, dwa pistolety skałkowe, oprawione w kość słoniową i srebro, strzelbę arabską z długą kolbą i lufą zdobioną srebrem z napisem arabskim, grawerowanym i nabijanym złotem, prochownicę srebrną oficera polskiego z czasów napoleońskich, rapier włoski z XVI wieku z gardą żelazną, rapier włoski z XVII wieku z gardą mosiężną i wiele innych interesujących przedmiotów²⁵.

Halina Wilder, wdowa po historyku sztuki, posiadała w swoim mieszkaniu przy ul. Czackiego duży zbiór przedmiotów artystycznych. Znajdowało się ono w szczególnie bombardowanym kwartale. W atakach bombowych z 25 września zniszczeniu uległa bogata kolekcja malarstwa obcego i polskiego takich twórców, jak: J. van Loo, A. van Ostade, J. Steen, L. Wyczółkowski, J. Matejko, S. Wyspiański, J. Mehoffer i inni. Ponadto w mieszkaniu znajdowała się kolekcja dawnej porcelany, zbiór starej i współczesnej grafiki, zbiór autografów oraz XVI-wiecznych druków. Bombardowanie tego dnia ostatecznie zniszczyło Bibliotekę i Muzeum

²⁴ R. Pipes, *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*, Warszawa 2004, s. 5.

²⁵ APW, ZM WSW, sygn. 90, s. 15041, s. 195.

Ordynacji Przędzieckich. Zbiory te składały się z cennego księgozbioru w ilości 60 tys. tomów, 500 rękopisów. W rodzinnym archiwum znajdowało się 800 historycznych dokumentów oraz zbiór kartograficzny liczący 350 map i atlasów. Do najcenniejszych należała kolekcja 10 tys. rycin i rysunków, głównie najwybitniejszych artystów polskich. Galerię malarstwa polskiego i obcego stanowiło 200 obrazów. Osobne kolekcje to zbiór gobelinów, mebli, porcelany, szkła, brązów, militariów. Znaczące straty poniosły Biblioteka i Muzeum Ordynacji Zamojskich, gdzie stracono 50 tys. dzieł, czyli około 30% zbiorów.

Wstrząsający widok przedstawiały osuwające się na skutek wybuchu bomb ściany kamienic, odsłaniające wnętrza domów: „Na Piusa żar z palącego się jej wylotu w Aleje Ujazdowskie, pałacu Poznańskich, docierał aż do nas – relacjonuje H. Regulska – naprzeciwko cały róg wielkiego domu oderwany, jakby odcięty ukazywał resztki mieszkań i mebli, na piątym piętrze na owalnej ścianie wisiało mnóstwo rogów jelenich, koźlich, jakieś obrazy, lampa, poniżej widać było kredens, dwa spokojnie, systematycznie ustawione po bokach krzesła”. Autorka w opisywanej relacji zwróciła uwagę na coraz odważniej rabujących szabrowników. Ich ofiarami stały się opuszczone lub na wpół zburzone mieszkania: „(...) środkiem ulicy [Wiejskiej], przepychali się jacyś dwaj oberwańcy wiozący na zwykłych, ogrodniczych taczkach, mnóstwo kryształowych waz, brązowy świecznik i frak połyskujący spodnim jedwabiem rozpostartych pół”²⁶.

Dzień 25 września, w którym Niemcy dokonali zmasowanego ataku na Warszawę, uświadomił obrońcom, do czego zdolny jest agresor i jakimi środkami posługuje się realizując swój cel. Można uznać, że 25 września był zapowiedzią tego, co stało się podczas pacyfikacji powstania warszawskiego, totalnego zniszczenia miasta oraz zagłady jego mieszkańców. Wydarzenia tego tragicznego dnia skłoniły polskich wojskowych do trudnych decyzji. W rozmowie przeprowadzonej z płk. W. Lipińskim, generał T. Kutrzeba wypowiedział następujące słowa:

²⁶ Biblioteka Narodowa (BN), Zofia Petersowa, *Piekło i ludzie*, sygn. akc. 6405, s. 33.

Nie wiążemy już nic i nikogo, jesteśmy już tylko wyspą, nie czekamy na żadną odsiecz, bo jej nie będzie, nic nie jesteśmy w stanie zmienić (...). Za tę obronę płaci Warszawa, płacą tak straszliwie jej mieszkańcy, na nich się zwała cały główny ciężar i okropność obrony. To, co dziś się stało, to jeszcze nie koniec, miasto zostanie zrównane z ziemią, jeśli zostanie rozpoczęty atak i niech przełamają Niemcy naszą linię, niech wedrą się do miasta – nastąpi rzeź²⁷.

Słowa wypowiedziane przez gen. Kutrzebę, trafnie nawiązują do katastrofy, która spotkała Warszawę pięć lat później, w czasie powstania warszawskiego. Na zwołanej przez gen. Rómmla odprawie dowódców, 26 września 1939 roku, podjęto decyzję o kapitulacji stolicy. Poddania miasta domagał się również reprezentujący mieszkańców Komitet Obywatelski. Oddelegowany do rozmów ze stroną niemiecką gen. Kutrzeba, 28 września w czwartek, podpisał układ kapitulacyjny.

Zaraz po kapitulacji Warszawy żołnierze niemieccy włamywali się do prywatnych mieszkań początkowo pod pretekstem przeprowadzenia rewizji w poszukiwaniu broni lub radia. Przetrzęsano całe lokale, zabierając kosztowności, pieniądze, obrazy, dywany, odzież, żywność, konfiskowano nawet meble. Z czasem żołnierzom oraz funkcjonariuszom policji SS towarzyszyła ludność pochodzenia niemieckiego, zamieszkująca miasto jeszcze przed wojną. Włamywano się do mieszkań zarówno w dzień, jak i w nocy²⁸.

Bardzo często najeźdźcy dokładnie wiedzieli, czego i gdzie szukać. Opisana przez Kazimierza Moszkowskiego historia grabieży najwybitniejszych przedmiotów z jego kolekcji, świadczy o tym, jak znakomicie Niemcy przygotowały się do grabieży polskich dóbr kulturalnych, jeszcze przed napaścią na Polskę. Pasjonat, mieszkający przy ul. Śniadeckich, posiadał kilka niezwyklej instrumentów muzycznych o wyjątkowej wartości artystycznej i historycznej. Przed wojną zabiegał o zdobycie odpowiednich certyfikatów i ekspertyz dla poświadczenia autentyczności przedmiotów.

²⁷ W. Lipiński, *Dziennik, Wrześniowa obrona Warszawy 1939 roku*, oprac. J.M. Kłoczowski, Warszawa 1989, s. 139–140.

²⁸ B. Korzeniowski, *Książki*, [w:] S. Lorentz, *Walka o dobra kultury Warszawa 1939–1945*, Warszawa 1970, t. 2, s. 295.

W tym celu najprawdopodobniej wyjeżdżał z instrumentami do Niemiec i Austrii, a być może również prezentował swoją kolekcję na wystawach. W tym czasie znane były przypadki, gdy polscy kolekcjonerzy w celu uzyskania certyfikatu autentyczności posiadanych cennych zabytków, konsultowali się ze specjalistami z Wiednia i Berlina.

Jak zapisał K. Moszkowski: „(...) wszystkie 4 instrumenty, były zabrane przez 3 młodych lotników niemieckich, którzy na 4 czy 5-ty dzień po wejściu do Warszawy, w październiku 1939 roku, zjawili się u mnie w mieszkaniu z listą instrumentów moich i zażądali wydania ich pod groźbą aresztu lub użycia broni. Ci lotnicy nie byli fachowcami, choć mieli pojęcie o wartości rzeczy i byli przysłani przez fachowców z Berlina”. Do kolekcji Kazimierza Moszkowskiego należały oryginalne skrzypce Antoniego Stradivariususa z 1705 roku. Instrument ten przez wiele lat należał do polskiego kompozytora i skrzypka o międzynarodowej sławie – Henryka Wieniawskiego. Wartość skrzypiec została oszacowana na 25 tys. dolarów amerykańskich lub 250 tys. przedwojennych złotych. Drugim niezwykłym instrumentem były skrzypce J. Guarneri del Gesu z 1741 roku. Wartość ich była taka sama jak w przypadku instrumentu wykonanego przez Stradivariususa. Kolejnym wybitnym instrumentem, skradzionym przez żołnierzy była wiolonczela A.H. Amati z 1604 roku „nabyta u Geissera w Petersburgu przez Wierzbilowicza. Do wiolonczeli dołączone były dwa smyki Fr. Tourne oraz D. Peccatte o wartości 1 000 dolarów” – pisał Moszkowski. Czwarty instrument stanowiła altówka J.B. Guadagniniego, pochodzącego z Mediolanu, instrument wykonano w 1710 roku. K. Moszkowski, posiadał jeszcze wiolonczelę Matteo Goffiller Venezia, znajdującą się w antykwariacie T. Parzufika, a spaloną podczas powstania warszawskiego wraz z innymi instrumentami należącymi do antykwariusza. Wybitną wartość artystyczną stanowiła również kolekcja 20 sztuk XVIII-wiecznych dywanów zabranych przez Niemców z majątku K. Moszkowskiego w Winnicy pod Warszawą²⁹.

²⁹ APW, ZM WSW, sygn. 32, nr kw. 470, brak paginacji stron, zał. do kwest.

Bilans strat Warszawy we wrześniu 1939 roku, to około 12% budynków zniszczonych w granicach miasta³⁰. Straty ludności stolicy wynosiły około 10 tys. zabitych i 50 tys. rannych, ponadto śmierć poniosło około 6 tys. żołnierzy, a kolejnych 16 tys. zostało rannych³¹. Według danych zebranych w poszczególnych komisariatach, spośród 18 495 warszawskich domów, tylko 2 645 nie było uszkodzonych, zaś uszkodzonych zostało 13 843 budynków mieszkalnych. Domy zniszczone stanowią 2 007 przypadków, co przekłada się na 14,3%. Interesujący wydaje się fakt, że pomimo oblężenia całej Warszawy przez wojska niemieckie, w tym również od wschodu, największym zniszczeniom nie uległy dzielnice położone bezpośrednio na linii frontu, takie jak: Mokotów, Ochota czy Saska Kępa. Najbardziej ucierpiały narażone na bombardowania ulice znajdujące się w Śródmieściu. W I komisariacie, na Krakowskim Przedmieściu, odnotowano zniszczonych lub uszkodzonych 44,2% izb, w komisariacie X, znajdującym się przy ul. Ordynackiej odnotowano podobne straty sięgające 43%³². W najbardziej narażonej na ostrzał artyleryjski Ochocie zostało zniszczonych lub uszkodzonych 41% domów. Wśród budynków szczególnie ważnych dla kultury i historii miasta, zburzonych i spalonych podczas bombardowań znalazł się Zamek Królewski, katedra św. Jana, Teatr Wielki, Filharmonia, teatr w gmachu dawnej panoramy „Golgota” przy ul. Karowej, gmach giełdy przy ul. Karowej, a także pałace: Teppera, Prymasowski, Przeddzieckich, Kronenberga, Branickich, Biskupów Krakowskich i Małachowskiego³³.

³⁰ W ogólnym rozrachunku zostało całkowicie zniszczonych 7% izb mieszkalnych, a spośród ocalałych 17% izb zostało uszkodzonych. – zob. *Warszawa w liczbach 1947*, Wydawnictwo Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego w m.st. Warszawie, Warszawa 1948, s. 21, 28, 30.

³¹ T. Szarota, *Naloty na Warszawę podczas II wojny światowej*, [w:] W. Fałkowski, *Straty Warszawy 1939–1945. Raport, Miasto Stołeczne Warszawa*, Warszawa 2005, s. 263. Materiał ten odnalazł autor artykułu w zespole akt Delegatury Rządu RP na Kraj, Archiwum Akt Nowych, VI oddział, sygn. 202/I-43, t. 1, k. 6–10.

³² *Warszawa w liczbach...*, op. cit., s. 30.

³³ J. Majewski, *Śródmieście i jego mieszkańcy w latach niemieckiej okupacji: październik 1939–1 sierpnia 1944. Dzień powszedni*, [w:] W. Fałkowski, op. cit., s. 66–68.

BIBLIOGRAFIA

Materiały źródłowe

Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Kultury i Sztuki

- Kwestionariusz strat Tadeusza Bylewskiego, mikrofilm, sygn. B-1173.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Zarząd Miasta Wydział Strat Wojennych

- Władysław Płachciński, *Wspomnienia zbieracza, maszynopis powstały ok. 1942–44 r.*, Zbiory rękopisów, sygn. 300.

Biblioteka Narodowa

- Zofia Petersowa, *Piekło i ludzie*, mikrofilm, sygn. 6405.
- S. Talikowski, *Kronika*, mikrofilm, sygn. akc. 11061.

Opracowania

- Bóldok S., *Antykwiariaty artystyczne salony i domy aukcyjne*, Warszawa 2004.
- Cieplewicz M., Kozłowski E., *Obrona Warszawy 1939 we wspomnieniach*, Warszawa 1984.
- Chwalewik E., *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, Warszawa 1927, t. 1–2.
- *Cywilna obrona Warszawy we wrześniu 1939 r.*, Warszawa 1964.
- Emmerling M., *Luftwaffe nad Polską 1939*, t. 2, Gdynia 2005.
- Estreicher K., *Cultural losses of Poland*, Index of Polish cultural losses during the German occupation, 1939–1944, London 1944.
- Fałkowski W., *Straty Warszawy 1939–1945. Raport*, Miasto Stołeczne Warszawa, Warszawa 2005.
- Lipiński W., *Dziennik*, *Wrześniowa obrona Warszawy 1939 roku*, oprac. J.M. Kłoczowski, Warszawa 1989.
- Lorentz S., *Walka o dobra kultury Warszawa 1939–1945*, Warszawa 1970.
- Pipes R., *Żyłem. Wspomnienia niezależnego*, Warszawa 2004.
- Tyczyńska A., Znojewska K., *Straty wojenne*, *Malarstwo Polskie*, Poznań 1998, t. 1.
- Tyczyńska A., Znojewska K., *Straty wojenne*, *Malarstwo Polskie*, Poznań 2007, t. 2.

DARIUSZ PARZYSZEK

Stowarzyszenie Historyczne Cytadela
Warszawa

BAON STOŁĘCZNY W OBRONIE WARSZAWY W 1939 ROKU

Słowa kluczowe

Baon Stołeczny, obrona Warszawy w 1939 r., mjr Józef Sychalski, Wojsko Polskie, Warszawa

Streszczenie

Baon Stołeczny to najmłodsza jednostka wojskowa II Rzeczypospolitej, o nowatorskiej strukturze organizacyjnej, powołana na wiosnę 1936 r., skupiająca w sobie to, co najlepsze w Wojsku Polskim drugiej połowy lat 30. Żołnierze Baonu Stołecznego pełnili służbę reprezentacyjną podczas świąt i uroczystości państwowych oraz wizyt zagranicznych delegacji. Starannie przygotowane umundurowanie, perfekcyjne wyszkolenie i nienaganna prezencja budziły podziw i zachwyty publiczności. Była to zarazem jednostka o pełnej wartości bojowej z chlubną kartą zasług podczas obrony Warszawy w 1939 r.

GENEZA POWSTANIA BAONU STOŁECZNEGO (BS)

W strukturze każdej armii istniały i istnieją pododdziały, których podstawowym zadaniem jest pełnienie funkcji reprezentacyjnych, poprzez udział w różnego rodzaju uroczystościach i świętach państwowych. Starannie przygotowane umundurowanie, perfekcyjne wyszkolenie i nienaganna prezencja zawsze budziły podziw i zachwyty publiczności. Formacje te stawały się niejako wizytówką sił zbrojnych i symbolem państwowości.

Do momentu powołania Baonu Stołecznego funkcje reprezentacyjne naprzemiennie sprawowały trzy pułki piechoty stacjonujące w Warszawie, a mianowicie: 21. Warszawski „Dzieci Warszawy”, 30. Strzelców Kaniowskich i 36. Legii Akademickiej. Realizacja zadań reprezentacyjnych była dodatkowym obciążeniem dla tych pułków, gdyż równolegle realizowany był normalny program szkolenia wojskowego. W sytuacji rosnących potrzeb reprezentacyjnych uznano, że jedynym skutecznym rozwiązaniem jest utworzenie nowej jednostki przeznaczonej tylko do tych celów. Oprócz funkcji reprezentacyjnych jej zadaniem miała być również ochrona najważniejszych obiektów wojskowych w stolicy, w tym wystawianie posterunków i wart honorowych.

Powołując Baon Stołeczny wprowadzono nowatorski charakter organizacyjny względem istniejących już jednostek Wojska Polskiego. Założono, że Baon będzie składał się z relatywnie niewielkiej stałej kadry oficerskiej i podoficerskiej, zaś większość składu osobowego pochodzić będzie z różnych pułków piechoty. Przyjęto, że okres służby trwać będzie sześć miesięcy. Baon Stołeczny nie wcielał i nie szkolił rekrutów, bazując na żołnierzach już wyszkolonych w pułkach piechoty. Do zaszczytnej służby kierowani byli wyróżniający się wyszkoleniem wojskowym (szczególnie w zakresie musztry), postawą patriotyczną i wysokimi walorami moralnymi żołnierze, podoficerowie i oficerowie.

Baon Stołeczny został powołany do życia rozkazem¹ ministra spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego 11 marca 1936 roku. Dokument zawierał sześć załączników opisujących organizację i strukturę jednostki. Na stopie pokojowej Baon Stołeczny składał się z trzech kompanii strzeleckich. W fazie przygotowawczej powołania opracowano harmonogram poszczególnych zmian wraz z określeniem dywizji piechoty (Dowództwa Okręgu Korpusu – DOK) delegujących żołnierzy i oficerów do służby w Baonie Stołecznym. Załącznik nr 6 zawierał zestawienie ośmiu zmian BS, aż do 1 kwietnia 1940 roku. W latach pokoju odbyło się sześć pełnych półrocznych zmian Baonu Stołecznego, siódma została przewrąana wybuchem wojny we wrześniu 1939 roku.

Warto wyjaśnić kwestię nazewnictwa nowo powołanej jednostki. Cóż znaczy wyraz „baon” znajdujący się w nazwie? Współcześnie w języku polskim w zasadzie nie używamy już tego słowa. „Baon” funkcjonował w okresie międzywojennym i oznaczał po prostu „batalion”, będąc skróconą wersją jego nazwy. Batalion to jednostka organizacyjna w wojsku mniejsza niż pułk.

Przez służbę w Baonie Stołecznym do 1939 roku przeszli żołnierze pochodzący w sumie z 63 różnych pułków piechoty (z ok. 70% wszystkich istniejących pp), z całego obszaru II Rzeczypospolitej. Można więc stwierdzić, że była to w pełni reprezentatywna jednostka WP zarówno pod względem wykonywanych zadań, jak i składu osobowego, pochodzącego ze wszystkich garnizonów Polski.

SZCZEGÓŁOWE ZESTAWIENIE ZMIAN BAONU STOŁECZNEGO²

I zmiana, Baon Stołeczny Legionowy,
od 1 kwietnia do 1 października 1936 roku
Delegowani żołnierze pochodzili z DOK: II Lublin, III Grodno,
IX Brześć.

¹M.S.Wojsk. Dep. Dow. Og. L. dz. 1271/Tjn. Org.

²T. Sarnecki, *Baon Stołeczny – Album cegiełka. Stowarzyszenie Historyczne Cytadela*, Warszawa 2013, s. 53.

- 1. kompania BS z 1. DP Leg. (Wilno) – Pułki Piechoty Legionów: 1., 5., 6. (Wilno);
- 2. kompania BS z 2. DP Leg. (Kielce) – Pułki Piechoty Legionów: 2. (Sandomierz), 3. (Jarosław), 4. (Kielce);
- 3. kompania BS z 3. DP Leg. (Zamość) – Pułki Piechoty Legionów: 7. (Chełm), 8. (Lublin), 9. (Zamość).

II zmiana, Baon Stołeczny Górski,

od 1 października 1936 do 1 kwietnia 1937 roku

Delegowani żołnierze pochodzili z DOK: V Kraków, VI Lwów, X Przemyśl.

- 1. kompania BS z 21. DP Górskiej (Bielsko) – Pułki Strzelców Podhalańskich: 1. (Nowy Sącz), 3. (Bielsko), 4. (Cieszyn);
- 2. kompania BS z 22. DP Górskiej (Przemyśl) – Pułki Strzelców Podhalańskich: 2. (Sanok), 5. (Przemyśl), 6. (Sambor);
- 3. kompania BS z II. Karpackiej DP (Stanisławów) – Pułki Piechoty: 48. (Stanisławów), 49. (Kołomyja), 53. (Stryj).
-

III zmiana, Baon Stołeczny Podlasko-Poleski,

od 1 kwietnia 1937 do 1 września 1937 roku

Delegowani żołnierze pochodzili z DOK IX Brześć.

- 1. kompania BS z 9. DP (Siedlce) – Pułki Piechoty: 22. (Siedlce), 34. (Biała Podlaska), 35. (Brześć);
- 2. kompania BS – 20. DP (Baranowicze) – Pułki Piechoty: 78. (Baranowicze), 79. (Słonim), 80. (Słonim);
- 3. kompania BS z 30. DP (Kobryń) – Pułki Piechoty: 82. (Brześć), 83. (Kobryń), 84. (Pińsk).

IV zmiana, Baon Stołeczny Wołyńsko-Podolski,

od 1 września 1937 do 1 kwietnia 1938 roku

Delegowani żołnierze pochodzili z DOK II Lublin.

- 1. kompania BS – 12. DP (Tarnopol) – Pułki Piechoty: 51. (Brzeżany), 52. (Złoczów), 54. (Tarnopol);
- 2. kompania BS z 13. DP (Równe) – Pułki Piechoty: 43. (Dubno), 44. (Równe), 45. (Równe);

- 3. kompania BS z 27. DP (Kowel) – Pułki Piechoty: 23. (Włodzimierz Wołyński), 24. (Łuck), 50. (Kowel).

V zmiana, Baon Stołeczny Wielkopolski,

od 1 kwietnia do 1 października 1938 roku

Delegowani żołnierze pochodzili z DOK VII Poznań.

- 1. kompania BS z 14. DP (Poznań) – Pułki Piechoty: 55. (Leszno), 57. (Poznań), 58. (Poznań);
- 2. kompania BS z 17. DP (Gniezno) – Pułki Piechoty: 68. (Września), 69. (Gniezno), 70. (Pleszew);
- 3. kompania BS z 25. DP (Kalisz) – Pułki Piechoty: 29. (Kalisz), 56. (Krotoszyn), 60. (Ostrów Wlkp.).

VI zmiana, Baon Stołeczny Kujawsko-Pomorski,

od 1 października 1938 do 1 kwietnia 1939 roku

Delegowani żołnierze pochodzili z DOK VIII Toruń.

- 1. kompania BS z 4. DP (Toruń) – Pułki Piechoty: 14. (Włocławek), 63. (Toruń), 67. (Brodnica);
- 2. kompania BS z 15. DP (Bydgoszcz) – Pułki Piechoty: 59. (Inowrocław), 61. (Bydgoszcz), 62. (Bydgoszcz);
- 3. kompania BS z 16. DP (Grudziądz) – Pułki Piechoty: 64. (Grudziądz), 65. (Starogard), 66. (Chełmno).

VII zmiana, Baon Stołeczny Krakowsko-Śląski,

od 1 kwietnia do 1 października 1939 roku

Delegowani żołnierze pochodzili z DOK IV Łódź, V Kraków.

- 1. kompania BS z 6. DP (Kraków) – Pułki Piechoty: 12. (Wadowice), 16. (Tarnów), 20. (Kraków);
- 2. kompania BS z 7. DP (Częstochowa) – Pułki Piechoty: 25. (Piotrków Tryb.), 27. (Częstochowa), 74. (Lubliniec);
- 3. kompania BS z 23. DP (Katowice) – Pułki Piechoty: 11. (Tarnowskie Góry), 73. (Katowice), 75. (Chorzów).

VIII zmiana, Baon Stołeczny Mazowiecko-Kurpiowski,

od 1 października 1939 do 1 kwietnia 1940 roku

Delegowani żołnierze mieli pochodzić z DOK I Warszawa.

- 1. kompania BS z 8. DP (Modlin) – Pułki Piechoty: 13. (Pułtusk), 21. (Warszawa), 32. (Modlin);
- 2. kompania BS z 18. DP (Łomża) – Pułki Piechoty: 33. (Łomża), 42. (Białystok), 71. (Zambrów);
- 3. kompania BS z 28. DP (Warszawa) – Pułki Piechoty: 15. (Dęblin), 36. (Warszawa), 72. (Radom).

Organizatorem i pierwszym dowódcą Baonu Stołecznego był mjr br. panc. Julian Głowacki (1897–1986). Był on wieloletnim oficerem 1. Pułku Czołgów w Żurawicy. W 1930 roku przydzielony został do Centrum Wyszkożenia Broni Pancernej w Modlinie. Od 1 kwietnia 1936 do 1 maja 1939 roku dowodził Baonem Stołecznym, po czym skierowany został na dowódcę 3. Batalionu Pancernego w Warszawie. W Dowództwie Obrony Warszawy w 1939 roku był dowódcą broni pancernej. Trafił do niewoli niemieckiej. Po zakończeniu wojny był prześladowany przez władze komunistyczne, został wyrzucony z pracy³. Odznaczony był m.in. *Virtuti Militari* V kl. (1920 r.), Orderem Odrodzenia Polski V kl., Srebrnym Krzyżem Zasługi⁴.

SŁUŻBA W CZASIE POKOJU

Baon Stołeczny uświetniał najważniejsze uroczystości państwowe, w tym defilady: w dniu Święta Konstytucji 3 maja, Święta Żołnierza 15 sierpnia, 11 listopada w Święto Niepodległości, z okazji imienin marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego czy też marszałka Józefa Piłsudskiego, z okazji Święta Morza w czerwcu, wizyty władz państwowych i zwierzchników sił zbrojnych, wizyty wysokiej rangi dyplomatów, powitania attaché wojskowych w Warszawie. Baon Stołeczny asystował podczas wizyt m.in.: króla Rumunii

³ Ibidem, s. 2.

⁴ R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006, s. 25.

Karola II (1937 r.), szefa sztabu armii fińskiej gen. Lennarta Oescha (1937 r.), szefa sztabu armii estońskiej gen. Reeka (1937 r.), szefa sztabu armii łotewskiej gen. Hartmansa (1937 r.), ministra spraw zagranicznych Austrii Guido Schmidta (1937 r.), prezesa afgańskiego banku narodowego Abdula Medżida Khana (1937 r.), ministra finansów Łotwy Ludwiga Ekisa (1938 r.), regenta Węgier adm. Mikłosa Horty'ego (1938 r.), szefa rumuńskiego sztabu generalnego gen. Stefana Ionescu (1938 r.), ministra spraw zagranicznych III Rzeszy Joachima von Ribbentropa (1939 r.), naczelnego dowódcy armii litewskiej gen. Stasysa Raštikisa (1939 r.), naczelnego wodza armii estońskiej gen. Johana Laidonera (1939 r.), ministra robót publicznych Francji Anatole'a de Monzie (1939 r.), szefa sztabu brytyjskich zamorskich sił zbrojnych gen. Edwarda Ironside'a (1939 r.). Ostatnią uroczystością czasu pokoju, w jakiej brał udział Baon Stołeczny było przekazanie Polsce sztandarów wszystkich stanów Ameryki, co miało być symbolem wspierania polskich dążeń pokojowych, w dniu 23 sierpnia 1939 roku.

Do codziennych obowiązków Baonu Stołecznego należała również uroczysta zmiana warty przed Komendą Miasta. Udział w niej brała zawsze orkiestra. Jedną z takich zmian Baonu Stołecznego Górskiego zarejestrowała kamera Polskiej Agencji Telegraficznej w kwietniu 1937 roku.

Baon Stołeczny, oprócz funkcji reprezentacyjnych pełnił również funkcje ochrony i zabezpieczenia najważniejszych obiektów w garnizonie warszawskim. Codziennie żołnierze pełnili służbę wartowniczą w Komendzie Miasta przy pl. Piłsudskiego 4, wystawiając m.in. posterunek alarmowy na tarasie przed wejściem do budynku. Drugie najważniejsze miejsce, gdzie wystawiana była w sposób ciągły warta honorowa to Grób Nieznanego Żołnierza. Inne obiekty chronione to: Dowództwo Okręgu Korpusu I przy ul. Przejazd, lotnisko 1. Pułku Lotniczego na Okęciu, Wojskowe Więzienie Śledcze nr 1, Fort Służew, dzielnica Mokotów (prawdopodobnie chodziło o domy oficerów Sztabu Generalnego m.in. przy Forcie Mokotów). Baon Stołeczny wykorzystywał w zadaniach ochronnych również

specjalnie wyszkolone psy wartownicze. W sumie każdego dnia ponad stu żołnierzy pełniło służbę wartowniczą. Do sukcesów należy zaliczyć m.in. zatrzymanie mężczyzn podejrzanych o szpiegostwo: jednego w hangarze 1. Pułku Lotniczego, a drugiego w rejonie koszar 1. Dywizjonu Artylerii Konnej⁵.

SZTANDAR BAONU STOŁECZNEGO

Każda jednostka wojskowa posiada sztandar, który jest symbolem jej trwałości, wartości żołnierskich i patriotycznych. Baon Stołeczny również otrzymał swój sztandar, który został wręczony 4 listopada 1936 roku, a więc w pięć miesięcy po sformowaniu jednostki. W literaturze wielokrotnie podaje się datę 10 listopada 1936 roku jako dzień wręczenia sztandaru, jednakże ostatnie badania Stowarzyszenia Historycznego Cytadela pozwoliły na ostateczną weryfikację tej daty. Sztandar został ufundowany przez Zarząd Miasta Stołecznego Warszawy. Na jego prawej stronie umieszczono na czterech rogach stylizowane, wyhaftowane litery „BS” w otoczeniu wieńca laurowego, pośrodku był wyhaftowany orzeł państwowy. Lewa strona sztandaru miała w trzech rogach haftowane godło Warszawy – syrenkę warszawską z koroną, zaś w prawym górnym rogu wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, patronki Wojska Polskiego. Centralne miejsce zajmowała sentencja „Honor i Ojczyzna”. Do dnia dzisiejszego sztandar nie przetrwał w całości. W końcowych dniach obrony Warszawy w 1939 roku, za wiedzą ks. misjonarza Edmunda Krause został schowany w kościele św. Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, w skrytce nad kaplicą Matki Boskiej Częstochowskiej. W stanie nienaruszonym dotrwał do powstania warszawskiego. 23 sierpnia 1944 roku z rana rozpoczęły się walki o kościół św. Krzyża, który ostrzelany przez czołgi niemieckie stanął w płomieniach. Wtedy też całkowicie spaliła się kaplica Matki Boskiej Częstochowskiej. Podczas odbudowy kościoła odnaleziono jedynie nadpaloną głowicę sztandaru, która została

⁵ P. Zarzycki, *Batalion Stołeczny*, Pruszków 2005, s. 12.

przekazana w 1959 roku do Muzeum Wojska Polskiego. Do dzisiaj znajduje się na wystawie głównej w Muzeum.

Jednakże to nie jest koniec historii sztandaru. Za sprawą śp. Tomasza Sarneckiego wiernie wykonana została jego wierna replika, z takich samych materiałów, z jakich wykonany był oryginał. Pieczołowicie wyhaftowano ją ręcznie, tradycyjnymi technikami. Poświęcenie odrestaurowanego sztandaru odbyło się 23 sierpnia 2014 roku w kościele św. Krzyża, z asystą Batalionu Reprezentacyjnego WP. Sztandar uroczyście został przekazany tego dnia do Sali Tradycji Dowództwa Garnizonu Warszawa. Tam znajduje się do dzisiaj, prezentowany publicznie. Replika sztandaru wykorzystywana jest w czasie różnych wydarzeń historycznych, podczas których odtwarzany jest przez Stowarzyszenie Historyczne Cytadela Baon Stołeczny.

STRUKTURA BAONU STOŁĘCZNEGO

Baon Stołeczny w warunkach pokojowych składał się z kadry stałej: 10 oficerów, 33 podoficerów i 22 elewów i wymiennej: 6 oficerów młodszych, 42 podoficerów zawodowych i nadterminowych oraz 445 podoficerów i szeregowych służby czynnej⁶. Nie posiadał własnych koszar, zakwaterowanie wyznaczono w koszarach 1. Dywizjonu Artylerii Konnej przy ul. 29 Listopada. Początkowo ilość miejsc była niewystarczająca, co spowodowało, że jedna kompania do marca 1937 roku kwaterowała w budynkach koszarowych 1. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej przy ul. Puławskiej.

Baon Stołeczny jako pierwsza jednostka w Wojsku Polskim otrzymał na wyposażenie nowo wprowadzane umundurowanie piechoty – sukieną kurtkę wz. 36 (wiosna 1936 r.) i spodnie z owijkami wz. 37 (wiosna 1937 r.), płaszcze wz. 36, wprowadzone na stan w 1938 roku. Nowy wzór munduru piechoty różnił się od poprzednich nowocześniejszym krojem, kurtka posiadała dodatkowo dwie kieszenie na piersi, spodnie były proste (poprzednio bryczesy) z krótkimi owijkami. Tkanina mundurowa miała nową barwę

⁶http://www.cytadela.aplus.pl/wsp_bs.htm, [dostęp: 14.09.2019].

ochronną, znacznie lepiej maskującą w warunkach polskiej przyrody. To nowe sukienne umundurowanie noszone było przez szeregowych, jak i podoficerów. Był jednak wyjątek od tej zasady. Celem uzyskania jednolitego wyglądu kompanii strzeleckich podczas uroczystości w mundurach sukiennych (oraz skórzanych trzewikach) występowali również oficerowie: dowódca pocztu sztandarowego oraz dowódca plutonów. Pozostali oficerowie Baonu Stołecznego nosili mundury kroju oficerskiego gabardynowe wz. 36 oraz buty z wysokimi cholewami. Każdy żołnierz po przybyciu do Warszawy, oprócz przywiezionego ze sobą kompletu mundurowego otrzymywał całkowicie nowy zestaw umundurowania sukiennego nowego typu, dopasowanego do sylwetki. Do tego dostawał nasuwki na naramienniki z metalowym emblematem „BS” oraz nowy pas i ładownice skórzane jasnobrązowego koloru. Oficerowie kadry stałej na naramiennikach mieli wyhaftowany bajorkiem znak „BS”, zaś oficerowie rotacyjni zaopatrywani byli w nasuwki na naramiennik z przyszytym metalowym znakiem „BS” (zakrywały wyhaftowany na naramienniku numer macierzystego pułku, z którego pochodził dany oficer).

Wyjątkowy pod względem mundurowym był Baon Stołeczny Górski. Służyli w nim żołnierze z pułków podhalańskich i karpackich. Wyróżnikiem mundurowym pułków podhalańskich był kapelusz z fantazyjnie przyczepionym orlim piórem i puszką z prawej strony kapelusza. Całość uzupełniała peleryna typ III, zapinana u góry na skórzany pleciony kołek oraz przyszyty na kołnierzu emblemat podhalański – swastyka na gałązkach jedliny. Jeszcze bardziej widowiskowy mundur posiadał 49. Pułk Piechoty z 11. Karpackiej Dywizji Piechoty. Do wystąpień uroczystych noszony był kapelusz huculski o odmiennym kształcie niż podhalański. Kapelusz ten miał po prawej stronie pęk piór cietrzewia (bądź koguta – specjalnie ukształtowanych) z puszką. Szeroka podpinka z czerwonej skóry nabijana była ponad 500 drobnymi gwoździemi z białego metalu, dając w efekcie bardzo widowiskowe nakrycie głowy. Na pelerynie typu III przyszyte były na kołnierzu emblematy karpackie – krzyż huculski na liściach dębu z gałązką limby.

Baon Stołeczny, pomimo pełnienia licznych funkcji reprezentacyjnych realizował również ustalony tok służby liniowej jednostki piechoty. Dwa razy w roku brał udział w ćwiczeniach międzydywizyjnych na poligonie Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie. Cyklicznie przeprowadzane były zajęcia strzeleckie na strzelnicy garnizonowej na Bielanach oraz na strzelnicy 1. Pułku Szwoleżerów w Forcie Siekierki. W okresie tuż przed wybuchem wojny odbyły się dwa duże ćwiczenia strzeleckie. Jedno miało miejsce na strzelnicy na Bielanach w dniach 20–21 lipca 1939 roku. W ciągu dwóch dni każda kompania odbywała całodzienne zajęcia strzeleckie (od godz. 5.00 do 19.00) z karabinów Mauser wz. 98 oraz ciężkich karabinów maszynowych wz. 30⁷. Drugie zaś odbyło się 21 i 22 sierpnia na strzelnicy w Rembertowie, udział w nich wzięło w sumie 94 żołnierzy⁸.

Drugim dowódcą Baonu Stołecznego został mjr Józef Sychalski, powołany rozkazem MSWojsk. Biuro Pers. L. 37/tjn.II–1 z 8 kwietnia 1939 roku. Major Sychalski do Baonu Stołecznego przybył już 24 kwietnia, celem sukcesywnego przejmowania obowiązków dotychczasowego dowódcy mjr. Głowackiego⁹. Oficjalnie dowództwo nad jednostką objął on 2 maja¹⁰, tego dnia w asyście wszystkich kompanii BS i orkiestry odbyła się uroczystość zdania i objęcia jednostki¹¹.

MOBILIZACJA

Narastające latem 1939 roku napięcie polityczne i militarne pomiędzy Polską a Niemcami miało również swój skutek w zadaniach realizowanych przez BS. Jednakże w niektórych aspektach do końca nie został zakłócony pokojowy porządek służby, gdyż np. orkiestra BS dawała publiczne koncerty. W samym sierpniu 1939

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), *Rozkaz dzienny nr 152 z 6 lipca 1939 r. mjr. Sychalskiego*, sygn. BS I.320.98.3, nlb.

⁸ CAW, *Rozkaz dzienny nr 192 z 23 lipca 1939 r. mjr. Sychalskiego*, op. cit.

⁹ CAW, *Rozkaz dzienny nr 96 z dnia 26 kwietnia 1939 r. mjr. Juliana Głowackiego*, op. cit.

¹⁰ CAW, *Rozkaz dzienny nr 101 z dnia 2 maja 1939 r. mjr. Józefa Sychalskiego*, op. cit.

¹¹ CAW, *Rozkaz dzienny nr 100 z dnia 1 maja 1939 r. mjr. Juliana Głowackiego*, op. cit.

roku było ich w sumie siedem m.in. 5 sierpnia w Polskim Radiu, 13 sierpnia na Starym Mieście i w szpitalu Centrum Wyszkożenia Sanitarnego. 24 sierpnia o godz. 5.30 ogłoszona została mobilizacja alarmowa (żółta) Baonu Stołecznego¹². Zgodnie z złożeniami planu mobilizacyjnego BS miał osiągnąć gotowość bojową w 21 godzin¹³. Mobilizacja przebiegła sprawnie i zgodnie z zakładanym planem. Była to zasługa właściwego działania kpt. Ludwika Szczygielskiego odpowiadającego za całość spraw mobilizacyjnych. W ramach tych prac Baon Stołeczny wystawił czwartą kompanię. Każda zmobilizowana kompania liczyła po 224 żołnierzy¹⁴, co łącznie dawało w 896 ludzi. Podstawowym zadaniem BS miało być w tej sytuacji objęcie wart i służby bezpieczeństwa w najważniejszych miejscach stolicy¹⁵.

31 sierpnia o godz. 24.00 ogłoszona została mobilizacja powszechna¹⁶, która na BS nakładała obowiązek wystawienia dwóch Batalionów Wartowniczych: nr 12 (w składzie trzech kompanii strzeleckich i plutonu karabinów maszynowych) i nr 14 (w składzie czterech kompanii i plutonu karabinów maszynowych)¹⁷. Oba Bataliony Wartownicze składały się z ok. 1 000 żołnierzy. Na wieść o mobilizacji do Baonu Stołecznego powrócił por. Władysław Dworzanowski z kursu dowódców kompanii w Centrum Wyszkożenia Piechoty w Rembertowie i objął obowiązki adiutanta dowódcy BS¹⁸. Godne podkreślenia są również postawy podoficerów starszych, którzy mając przyznane w tych dniach urlopy wypoczynkowe zrezygnowali z nich, zgłaszając się do służby, np. sierż. zaw. Antoni Pączkowski¹⁹ i sierż. zaw. Wincenty Młynarczyk²⁰.

Wcześniej, 26 sierpnia major Spychalski wydał rozkaz o sporządzeniu raportu ze stanu przybyłych do BS oficerów i szeregowych rezerwy. Tego dnia i kolejnego, 27 sierpnia dowódca odbył

¹² Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego, relacja w posiadaniu autora, nlb.

¹³ Ibidem. Dotychczas w literaturze podawano czas osiągnięcia gotowości bojowej na 20 godzin.

¹⁴ A. Wolf, *Batalion Stołeczny*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1968, nr 49.

¹⁵ Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego, op. cit.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ P. Zarzycki, op. cit., s. 18.

¹⁸ CAW, *Rozkaz dzienny nr 193 z dnia 24 sierpnia 1939 r. mjr. Józefa Spychalskiego*, op. cit.

¹⁹ CAW, *Rozkaz dzienny nr 195 z dnia 26 sierpnia 1939 r. mjr. Józefa Spychalskiego*, op. cit.

²⁰ CAW, *Rozkaz dzienny nr 199 z dnia 31 sierpnia 1939 r. mjr. Józefa Spychalskiego*, op. cit.

przeгляд wszystkich kompanii batalionu pod kątem kompletności wyposażenia polowego mobilizacyjnego. 28 sierpnia dodatkowo miał miejsce przegląd magazynów BS, pod kątem zabezpieczenia umundurowania i wyposażenia. Zwołana została też odprawa wszystkich oficerów i podoficerów podsumowująca działania mobilizacyjne²¹. Od 29 sierpnia BS miał rozkaz dodatkowo obsadzić mosty kolejowo-drogowe na Wiśle: most Cytadela, Kierbedzia, kolejowy, Poniatowskiego oraz most w okolicach miejscowości Świdry. Na każdym z tych posterunków wartę trzymał jeden oficer wraz z kilkunastoma szeregowymi²².

BAON STOŁECZNY W OBRONIE WARSZAWY OD 1 DO 3 WRZEŚNIA 1939 ROKU – POD ROZKAZAMI KOMENDY MIASTA

Przez pierwsze trzy dni września Baon Stołeczny podlegał pod rozkazy Komendy Miasta i wykonywał zadania dotyczące zapewnienia bezpieczeństwa w mieście, chronił również przeprawy mostowe. 3 września Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom. Na ulicach Warszawy zapanował entuzjazm, ludzie licznie wylegli na ulice, świętując to wydarzenie. Wydawało się wtedy, że działania wojenne nie potrwać już długo, liczono na rychłe wsparcie sojuszników. Tego dnia Baon Stołeczny dostał rozkaz z Komendy Miasta, aby na godz. 18.00 wystawić oddział i orkiestrę do udziału w uroczystym capstrzyku. Miało to być duże wydarzenie, gdyż ustalenia dotyczące uroczystości trwały już od samego rana. Wydano żołnierzom umundurowanie reprezentacyjne. Konieczność przemundurowania wynikała z faktu, iż BS posiadał już wyposażenie mobilizacyjne, różniące się od tego do wystąpienia uroczystych m.in. podczas uroczystości na kołnierzu kurtki mundurowej przyszyte były ozdobne patki koloru granatowego ze srebrnym wężym, które w polu były zupełnie niepotrzebne.

²¹ CAW, *Rozkaz dzienny nr 194 z dnia 25 sierpnia 1939 r. mjr. Józefa Spychalskiego*, op. cit.

²² CAW, *Rozkaz dzienny nr 196 z dnia 28 sierpnia 1939 r. mjr. Józefa Spychalskiego*, op. cit.

Tuż przed rozpoczęciem uroczystości do BS zadzwonił bezpośrednio gen. dyw. Janusz Głuchowski, I wiceminister spraw wojskowych, wydając całkowicie nowy rozkaz. Otóż Baon Stołeczny miał wystawić oddział w sile 120 żołnierzy z czterema karabinami maszynowymi, którego zadaniem miało być poszukiwanie dywersantów w rejonie wsi Błota pod Falenicą. Oddziałem dowodził kpt. Wacław Sikorski. Po bezskutecznych poszukiwaniach dywersantów żołnierze wrócili do koszar. W tym czasie w uroczystym capstrzyku wzięła jedynie udział orkiestra BS. Było to ostatnie uroczyste wystąpienie Baonu Stołecznego²³.

W dniu 3 września gen. dyw. Tadeusz Kasprzycki, minister spraw wojskowych, wydał rozkaz przygotowania obrony mostów na Wiśle na odcinku od Modlina do Sandomierza. Dowódcą odcinka pierwszego od Modlina do Dęblina został dowódca Okręgu Korpusu nr I gen. bryg. Mieczysław Trojanowski, który wyznaczył na dowódcę obrony Warszawy gen. bryg. SG Waleriana Czumę. Przystąpił on niezwłocznie do organizacji swojego zgrupowania, dysponując oddziałami znajdującymi się w stolicy. Tuż po północy 4 września wydał rozkaz mówiący o organizacji obrony Warszawy od zachodu oraz o obronie przepraw mostowych na Wiśle. W skład pierwszych oddziałów obrony Warszawy, oprócz czterech batalionów marszowych (z m.in. z 21., 30. i 36. Pułku Piechoty²⁴), dwóch batalionów ckm, wszedł również Baon Stołeczny jako jednostka o największej sile bojowej²⁵. Po raz pierwszy nastąpiło usystematyzowanie obrony z przydziałem poszczególnych jednostek do czterech odcinków obrony: „Mokotów”, „Ochota”, „Wola” i „Marymont”. Batalion Stołeczny miał objąć pozycje na odcinku „Wola” z zadaniem obrony na linii Wola–Koło–Powązki. Wsparciem były dwie baterie 41. Dywizjonu Artylerii Lekkiej, pluton zaporowy saperów i kompania robocza²⁶. Polskie oddziały miały zająć pozycje w oparciu o zabudowania i obiekty stałe.

²³ A. Wolf, op. cit.

²⁴ CAW, *Rozkaz I wiceministra spraw wojskowych do dowódcy Okręgu Korpusu nr I, gen. M. Trojanowskiego, w sprawie wzmocnienia zgrupowania gen. W. Czumy i zorganizowania obrony pododcinka „Garwolin”*, sygn. II/18/3, nlb.

²⁵ M. Porwit, *Obrona Warszawy wrzesień 1939 r. Wspomnienia i fakty*, Warszawa 1979, s. 32.

²⁶ CAW, *Rozkaz operacyjny nr 1 dowódcy zgrupowania gen. W. Czumy do obrony Warszawy*, op. cit.

BAON STOŁECZNY W OBRONIE WARSZAWY OD 4 DO 9 WRZEŚNIA 1939 ROKU – W ZGRUPOWANIU GEN. W. CZUMY, ODCINEK OBRONY „WOLA”

4 września o godz. 4.00²⁷ Baon Stołeczny opuścił koszary i rozpoczął obsadzanie odcinka obrony „Wola”. Rozpoczęły się intensywne prace fortyfikacyjne, gdyż z zachodniego kierunku oczekiwano pierwszego natarcia niemieckiego. Uruchomiono budowę przeszkód ziemnych i pól minowych, jednakże postęp prac nie był zadowalający z powodu niedostatecznej ilości zarówno robotników cywilnych, jak i oddziałów saperskich. Zapotrzebowanie dzienne wynosiło około trzech tysięcy robotników. Początkowo dysponowano jedynie pięciuset osobami²⁸. 5 września na odcinek „Wola” skierowano dodatkowo jako wzmocnienie pluton przeciwpancerny z 41. Pułku Piechoty²⁹. Następnego dnia meldowano, że postęp prac saperskich po dwóch dobach od zajęcia pozycji oceniany jest na ok. 50%³⁰, mniej niż na pozostałych odcinkach obrony: „Marymont”, „Ochota”, „Mokotów”.

6 września Baon Stołeczny dostał rozkaz wydzielenia jednego plutonu strzeleckiego do dyspozycji komendanta garnizonu Warszawa. Podstawą takiej decyzji była dotychczasowa rola, jaką pełnił BS w strukturze warszawskiego garnizonu – był jednostką reprezentacyjną, ale też asystencyjną. Wygłoszony przez radio w nocy 6 września apel ppłk. dypl. Romana Umiastowskiego wzywający mężczyzn zdolnych do noszenia broni do wyjścia z Warszawy i ewakuacji na wschód spowodował duże zamieszanie w mieście. Tysiące mężczyzn i ich rodzin ruszyło w nieznaną na wschód. Atmosfera chaosu i ewakuacji nie ominęła również żołnierzy BS. Tak relacjonuje to wydarzenie kpt. Antoni Wolf³¹:

²⁷ Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego, op. cit.

²⁸ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania gen. W. Czumy. 5 września 1939 r., godz. 15:30*, op. cit.

²⁹ CAW, *Rozkaz operacyjny nr 2 dowódcy zgrupowania gen. W. Czumy do obrony Warszawy*, op. cit.

³⁰ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania gen. W. Czumy. 6 września 1939 r., godz. 7:30*, op. cit.

³¹ A. Wolf, op. cit.

Orkiestra przygotowała się pod dowództwem kpt. K. do wymarszu z Warszawy. Dyżurny i inspekcyjny sierż. Górecki wezwał mnie na pomoc. Po krótkim i dobitnym, lecz wystarczającym wyjaśnieniu sytuacji wojennej, wyjąłem z kabury rewolwer, rozkazałem kapelmistrzowi odejść od orkiestry i wydałem komendę „Orkiestra na moją komendę, baczność! Rozejść się! Spać!”. Radość była ogromna, bo zamiast tułaczki w „nieznane” orkiestranci zostali w Warszawie, by wziąć udział w jej obronie. Na drugi dzień 18 orkiestrantów z własnymi rowerami zgłosiło się ochotniczo na front, gdzie otrzymawszy broń po rannych i zabitych towarzyszach broni, włączyli się do walki w obronie ukochanej stolicy.

7 września rozpoczęło się przekazywanie stanowisk III batalionowi 40. Pułku Piechoty, zostało ono zakończone do rana 8 września. BS odszedł na nowo utworzony odcinek obrony „Północ”, dowodzony przez ppłk. dypl. Waleriana Tewzadze, obsadzając rejon Powązek i Fortu Bema. W meldunku sytuacyjnym z godz. 20.00 7 września mjr Józef Spychalski informował o zajęciu przez Baon Stołeczny pozycji w rejonie Fortu Bema. Stan moralny, jak i organizacyjny oddziału oceniał jako dobry, pomimo czterokrotnych bombardowań przez samoloty Luftwaffe pozycji Baonu. Tego dnia Baon Stołeczny otrzymał kryptonim sztabowy „Żubr”.

BAON STOŁECZNY W OBRONIE WARSZAWY OD 9 DO 19 WRZEŚNIA 1939 ROKU – ODCINEK „WARSZAWA-ZACHÓD”, PODODCINEK „PÓŁNOC”

W nocy z 9 na 10 września Baon Stołeczny przeprowadził rozpoznanie na kierunku Kludyn I, Kludyn II i Wawrzyszew, nie napotykając stanowisk wroga. Skutkiem niemieckich prób sforsowania obrony Warszawy w poprzednich dniach była kolejna reorganizacja polskiego dowodzenia. 10 września powstał odcinek obrony „Warszawa-Zachód”, scentralizowany pod rozkazami płk. dypl. Mariana Porwita. Szefem sztabu został ppłk dypl. Leopold Okulicki³². Linie obronne podzielone zostały na trzy po-

³² CAW, *Rozkaz operacyjny nr 1 dowódcy odcinka Warszawa-Zachód w sprawie organizacji obrony i jej zadań. 10 września 1939 r.*, sygn. II/18/3, nlb.

dodcinki: „Północ” dowodzony przez ppłk. Waleriana Tewzadze, w skład którego wszedł Baon Stołeczny, III/26. PP i batalion kpt. Rożnowskiego „Zachód”, dowodzony przez ppłk. Kalandyka oraz „Południe” dowodzony przez ppłk. Chmurę. Tego dnia kpt. A. Wolf został przeniesiony na stanowisko zastępcy kwatermistrza Komendy Miasta³³.

11 września w ciągu dnia pozycje Baonu Stołecznego były ostrzelane przez artylerię nieprzyjaciela. Po ustaleniu położenia niemieckiej baterii została ona ostrzelana przez polską artylerię³⁴. Do BS dołączyła dodatkowo zorganizowana przez por. Juliusza Freislera kompania ciężkich karabinów maszynowych. W chwili wybuchu wojny był on zastępcą oficera mobilizacyjnego kadry zapasowej 1. Szpitala Okręgowego w Warszawie³⁵. Por. Freisler był inwalidą, gdyż w 1936 roku uratował życie żołnierzowi na rzutni granatów, sam przy tym tracąc rękę i oko. Nie przeszkodziło mu to w ochotniczym zgłoszeniu się do służby liniowej. 12 września i w nocy z 12 na 13 września BS, rozpoznawał przedpole polskich pozycji robiąc, wypadki w kierunku Górc, Osiedla Łączności Babice³⁶ i Wawrzyszewa.

13 września pozycje Baonu Stołecznego zostały zbombardowane w godz. 17.00–18.00 przez bombowce Luftwaffe. Bombardowanie było na tyle skuteczne, iż została zerwana łączność telefoniczna pomiędzy batalionami³⁷. Wielu żołnierzy zostało rannych, w tym kpt. Leon Pieczyński, dowódca 3. kompanii³⁸. Trafił do Szpitala Dzieciątka Jezus, w którym na leczeniu przebywał aż do 21 października 1939 roku. Następnie po wypisaniu ze szpitala trafił do Oflagu II A Prenzlau³⁹. Dowodzenie 3. kompanią objął por. Karol Gałęcki.

³³ Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego, op. cit.

³⁴ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy odcinka „Warszawa-Zachód” 11 września 1939 r. godz. 22:00*, sygn. II/18/3, nlb.

³⁵ R. Rybka, K. Stepan, op. cit., s. 891.

³⁶ Osiedle Łączności Babice – tak w dokumentach sztabowych nazywano Boernerowo, część dzisiejszej dzielnicy Bemowo.

³⁷ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy odcinka „Warszawa-Zachód” 13 września 1939 r.*, sygn. II/18/3, nlb.

³⁸ Straty Baonu Stołecznego i III/26. PP w sumie wyniosły 17 żołnierzy zabitych i 23 rannych.

³⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Leon_Pieczy%C5%84ski, [dostęp: 14.09.2019].

14 września o godzinie 7.00 wyszło niemieckie uderzenie ze Starych Babic w kierunku na Blizne i Górcę na placówkę obsadzoną przez Baon Stołeczny, wsparte kilkunastoma czołgami. Ostrzał polskiej artylerii spowodował odwrót oddziału niemieckiego z 33. Pułku Piechoty Zmotoryzowanej. Placówka z Osiedla Łączności Babice została wyparta⁴⁰, zajęła jednak pozycje nieopodal, na piaszczystych wydmach nazywanych Górą Szwedzkimi⁴¹ i utrzymała je w dniu kolejnym. Przebywający w Warszawie kpt. Ludwik Szczygielski otrzymał tego dnia rozkaz z Komendy Miasta przeniesienia pozostałości po BS z dotychczasowych koszar na ul. Hożą 13, a magazyny żywnościowe na ul. Mokotowską 64. Zadanie to zostało zakończone w dniu 15 września⁴².

15 września Dowództwo Obrony Warszawy wydało rozkaz o przeprowadzeniu rozpoznania w kierunku na Osiedle Łączności Babice. Celem było rozpoznanie przedpoła, na którym dzień wcześniej nieprzyjaciel wykazywał aktywność. Rozkaz do natarcia i zajęcia Osiedla Łączności Babice dostał o godz. 13.00 III/26. Pułku Piechoty dowodzony przez mjr. Jacka Decowskiego. Natarcie wyruszyło o godz. 17.00 zajmując o 18.10 nakazany cel bez walki⁴³. Wysłane następnie patrole w kierunku na Stare Babice, Kludyn i Laski nie stwierdziły obecności Niemców. Zdobyto jedną armatę przeciwlotniczą, motocykl i samochód.

Działania zarówno Baonu Stołecznego, jak i III/26. Pułku Piechoty wspierała 3. bateria 98. Dywizjonu Artylerii Ciężkiej. Na sygnał dawany raketą przez piechotę bateria kładła ogień zaporowy na wskazane punkty i cele. Stanowisko ogniowe baterii znajdowało się w Parku Traugutta przy Cytadeli, a punkt obserwacyjny zorganizowany został w Forcie Bema. Tak opisuje wydarzenia z poranku 16 września ppor. Stefan Buczyński, oficer zwiadowczy⁴⁴:

⁴⁰ CAW, *Meldunek sytuacyjny nr 13 Dowództwa Obrony Warszawy. 14 września 1939 r., godz. 20:00*, sygn. II/18/5, nlb.

⁴¹ Teren współczesnego lotniska Babice.

⁴² Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego, op. cit.

⁴³ IPMS *Relacja mjr. Jacka Decowskiego spisana w 1941 r. w oflagu przez płk. T. Tomaszewskiego*, sygn. B.1.93/b, nlb.

⁴⁴ S. Buczyński, *Suwalszczyzna 1939–1944*, Warszawa 1991, s. 80.

16 września we wczesnych godzinach rannych prowadziłem obserwację nieprzyjaciela na linii Babice–Osiedle Łączności. Na skraju lasu zobaczyłem kilkanaście czołgów niemieckich przygotowujących się do natarcia. Mając doskonałą lornetę nożycową widziałem nawet pojedynczych żołnierzy. Taką „okazję” trudno było pominąć. Mając dobrze wstrzelane i sprawdzone dozory, podałem komendę na baterię, przeniósłem ogień na cel i – żeby czołgistów nie spłoszyć – strzelałem ogniem przenośnym tylko jednym działem. Po 2–3 strzałach i obramowaniu celu podałem komendę: „od prawego baterią po 4 na sнопie zbieżnym” – 16 pocisków (około 50 kg i pocisk) ciężkich haubic 155 mm przykryło zgrupowanie czołgów. W tym momencie posłyszałem z tyłu głos dowódcy batalionu: „chłopcze, powtórz ogień”. Natychmiast padła komenda: „bateria powtórzyc – salwa na sнопie zbieżnym”. Kiedy opadł kurz i dymy mjr Spychalski ocenił krótko: 6 czołgów zniszczonych, 4 uszkodzone. Okazało się, że dowódca batalionu, obchodząc akurat w tym czasie linię obrony piechoty odwiedził punkt obserwacyjny artylerii ciężkiej.

16 września po południu oddziały niemieckie podeszły od południa i zajęły budynki koszarowe 1. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej⁴⁵, zagrażając bezpośrednio pozycjom III/26. Pułku Piechoty i Baonu Stołecznego. Podjęte przeciwuderzenie, siłami obu batalionów odniosło sukces⁴⁶.

Wysunięta pozycja na zachodnim odcinku obrony Warszawy była dobrym przyczółkiem do panowania nad drogami wiodącymi z tego kierunku do Warszawy, a także dawała możliwość wykonania uderzenia w kierunku cofających się sił Armii „Poznań” i „Pomorze”, celem pomocy w odwróceniu do Warszawy. W sztabie Armii „Warszawa” przygotowano plany takiego uderzenia.

Spośród dowódców zwolennikiem wyjścia na zachód był Porwit i jego szef sztabu Okulicki. Obaj rozumieli w pełni tę akcję, wierzyli w jej skuteczność. W sztabie Obrony najbardziej fanatycznym zwolennikiem tej idei był mój zastępca, ś.p. ppłk Stefan Koeb. Nikt tak nie nalegał, nikt tak nie wierzył w powodzenie jak on. Gdy huk bomb i dział rozwalających Armię Poznań dochodził naszych uszu, był zrozpaczony i stale powtarzał „Historia nam tego nie zapomni, żeśmy nie poszli na huk dział”⁴⁷.

⁴⁵ Dzisiejszy teren Wojskowej Akademii Technicznej przy ul. Radiowej.

⁴⁶ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania „Zachód” 16 września 1939 r.*, sygn. II/18/5, nlb.

⁴⁷ T. Tomaszewski, *Byłem szefem sztabu obrony Warszawy w r. 1939*, Londyn 1961, s. 69.

Pierwotny plan zakładał użycie 18 batalionów piechoty, następnie zredukowano ilość do 12 batalionów. Kolejny przygotowany projekt zakładał już tylko uderzenie 7 batalionami, ta wersja została zatwierdzona przez gen. Czumę. Dowódcą wypadu został płk dypl. Porwit⁴⁸. Celem działania było uchwycenie rejonu Błonie–Pruszków i nawiązanie łączności z własnymi siłami przedzierającymi się przez Puszcze Kampinoską. W grupie uderzeniowej znalazł się też Baon Stołeczny. Pomimo intensywnych przygotowań do zaplanowanej akcji nie doszło. Dowódca Armii „Warszawa” gen. Juliusz Rómmel odwołał uderzenie w ostatniej chwili, obawiając się znacznego osłabienia pozycji obronnych Warszawy. Na wieść o tym wydarzeniu u gen. Waleriana Czumy interweniował płk dypl. Marian Porwit. Udało mu się przekonać generała do przeprowadzenia wypadu, ale znacznie mniejszymi siłami niż to pierwotnie było planowane – trzema batalionami pod dowództwem ppłk. Okulickiego.

Nowym zadaniem Baonu Stołecznego miało być wykonanie natarcia po osi Górcze–Blizne razem z pozostałymi jednostkami zgrupowania dowodzonego przez ppłk. Leopolda Okulickiego. Natarcie trzech batalionów: Baonu Stołecznego, I/360. PP, IV/360. PP ze wsparciem czołgów 7. TP i wsparciem artyleryjskim 47. Dywizjonu Artylerii Ciężkiej rozpoczęło się 18 września o godz. 12.05⁴⁹. Jako pierwszy do akcji przystąpił I/360. PP wraz z jedną kompanią BS, jako środkowe uderzenie wzdłuż ul. Górczewskiej. 2. kompania Baonu Stołecznego stanowiła osłonę na prawym skrzydle ugrupowania. Po minięciu Ogrodów Ulrycha oddziały dostały się pod silny ogień artyleryjski i moździerzowy. Oddział wypadowy ppłk. Okulickiego po osiągnięciu Chrzanowa Nowego i Odolan pozostał na noc na zajęтым odcinku. W nocy do natarcia w kierunku Blizne–Babice ruszyły pozostałe kompanie Baonu Stołecznego, opanowując czołowe stanowiska nieprzyjaciela w Blizne⁵⁰. Natarcie

⁴⁸ CAW, Rozkaz szczególny nr 3 dowódcy grupy „Obrony Warszawy” dla dowódcy odcinka „Warszawa-Zachód” płk. M. Porwita w sprawie wypadu w celu nawiązania współdziałania z armią gen. Bortnowskiego”. 17 września 1939 r., sygn. II/18/5, nlb.

⁴⁹ CAW, Meldunek sytuacyjny dowódcy odcinka „Zachód” 18 września 1939 r., godz. 19:00, sygn. II/18/6, nlb.

⁵⁰ CAW, Meldunek sytuacyjny dowódcy odcinka „Zachód” z nocy 18 na 19 września 1939 r. 19 września 1939 r., godz. 8:30, sygn. II/18/6, nlb.

to było opóźnione o kilka godzin z powodu opieszałego przybycia II/144. PP, który miał luzować Baon Stołeczny w Forcie Bema.

Z rana 19 września o godz. 7.00 III/26. PP wykonał uderzenie odciążające walkę BS 8. kompanią z terenu Osiedla Łączności Babice w kierunku na Janów. Dwukrotne uderzenia Baonu Stołecznego na obsadzony przez Niemców Fort III Blizne pod silnym ogniem karabinów maszynowych i artylerii nie przyniosły powodzenia i batalion zajął pozycje na 500 m przed fortem. Batalion poniósł znaczne straty w ludziach⁵¹. Zginął m.in. kpt. Wacław Sikorski (dowódca 1. kompanii) w ogniu ckm oraz kpt. Czesław Daczkowski (dowódca 2. kompanii) w ogniu artyleryjskim, ppor. Marian Koterba (dowódca plutonu 1. kompanii ckm), ppor. rez. Bieńkowski (dowódca plutonu w 1. kompanii), ppor. rez. Domagała (dowódca plutonu w 1. kompanii), ppor. rez. Pikulski (dowódca plutonu 3. kompanii), sierż. Stanisław Rogalka (dowódca plutonu 3. kompanii), pchor. plut. rez. Zakrzewski (z 3. kompanii – zakłuty bagnetami). Tak wynika z nowo ujawnionych dokumentów, które przygotował kpt. Ludwik Szczygielski na podstawie zeznań kpt. Tadeusza Gąsiorowskiego, por. Wiktora Orczewskiego i ppor. Józefa Waniszyna. Dotychczas w literaturze były podawane inne daty śmierci tych oficerów⁵². Pułkownik Porwit w meldunku sytuacyjnym z rana 19 września tak podsumował akcję zaczepną wykonaną trzema batalionami⁵³: „Działania zaczepne małymi siłami i to do tej pory nieostrzelanymi nie rokują większych wyników bądź też wymagają dużego zużycia amunicji. Akcja na większą skalę wymaga zrezygnowania z równoczesnego trzymania przedmościa”. W efekcie natarcie zostało zatrzymane nie osiągnąwszy zakładanych celów. Baon Stołeczny rozpoczął umacnianie zajętych pozycji.

⁵¹ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy odcinka północnego, 19 września 1939 r., godz. 19:00*, sygn. II/18/15, nlb.

⁵² *Lista strat – poległych – Batalionu Stołecznego w obronie Warszawy*, Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego, op. cit. Kpt. Szczygielski przy nazwiskach obu oficerów podaje datę śmierci 17 września. Z dokumentów archiwalnych wynika, że akcja wypadowa Baonu Stołecznego rozpoczęła się 18 września i poniesiono wtedy znaczne straty osobowe.

⁵³ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy odcinka „Zachód” z nocy 18 na 19 września 1939 r., 19 września 1939 r., godz. 8:30*, sygn. II/18/6, nlb.

**BAON STOŁECZNY W OBRONIE WARSZAWY
OD 20 DO 2 PAŹDZIERNIKA 1939 ROKU
– OŚRODEK OPORU „BLIZNE”
W ZGRUPOWANIU PPLK. DYPL.
LEOPOLDA OKULICKIEGO**

O świcie 20 września nieprzyjaciel zrobił dwa wypady rozpoznawcze na Fort Wola i Groty, skutecznie odparte przez BS. Chcąc poznać zamiary Niemców zarządzono patrolowanie przedpola. Pozycje Baonu Stołecznego zostały silnie zbombardowane w godzinach popołudniowych⁵⁴.

W związku ze zbliżającymi się od strony Puszczy Kampinoskiej wojskami gen. Tadeusza Kutrzeby, liczone się z możliwością większego naporu oddziałów niemieckich, dlatego 21 września płk dypl. Porwit wydał rozkaz o utworzeniu wysuniętej linii oporu, składającej się z następujących ośrodków oporu: „Osiedle Łączności Babice”, „Blizne” i „Odolany”⁵⁵. Baon Stołeczny otrzymał rozkaz utworzenia ośrodka oporu „Blizne”.

21 września około godz. 13.00 na stanowiska Baonu Stołecznego ruszyło natarcie nieprzyjaciela w sile około półtorej kompanii piechoty. Miało ono charakter rozpoznawczy. Straty BS to jeden zabity i czterech rannych kanonierów oraz trzy zabite konie⁵⁶.

Następnego dnia nieprzyjaciel nie atakował, ale ostrzeliwał odcinek Baonu Stołecznego ogniem artylerii i ckm⁵⁷. W nocy z 22 na 23 września wysłano cztery silne patrole bojowe oficerskie na Fort III Blizne, celem rozpoznania siły nieprzyjaciela⁵⁸. Uzyskane informacje były podstawą do wykonania uderzenia 3. kompanii BS na Fort. W wyniku akcji został on opanowany i obsadzony jednym plutonem piechoty i jednym plutonem ckm. 23 września płk Porwit

⁵⁴ CAW, *Meldunek sytuacyjny nr 25 Dowództwa Obrony Warszawy do godz. 21:00, 20 września 1939 r., godz. 23:30, op. cit.*

⁵⁵ CAW, *Ogólny rozkaz operacyjny nr 3 dowódcy odcinka „Warszawa-Zachód” w sprawie zmian w dotychczasowej organizacji obrony, 21 września 1939, godz. 02:00, sygn. II/18/7, nlb.*

⁵⁶ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania pplk. L. Okulickiego, 21 września 1939 r., godz. 21:00, sygn. II/18/15, nlb.*

⁵⁷ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania pplk. L. Okulickiego, 22 września 1939 r., godz. 20:00, op. cit.*

⁵⁸ *Ibidem.*

wydał rozkaz dodatkowego wzmocnienia zajmowanych stanowisk, poprzez kopanie rowów przeciwpancernych oraz postawienie zasieków z drutu kolczastego. Na odcinek ppłk. Okulickiego przydzielony został 5. Batalion Saperów i następnego dnia dodatkowo 32. Batalion Saperów⁵⁹.

O godz. 1.00 dnia 24 września Baon Stołeczny wykonał równoczesny wypad kompanią z plutonem strzeleckim i ckm, wsparty dodatkowo jednym plutonem ckm i plutonem moździerzy z rejonu Fortu III Blizne w kierunku na skrzyżowanie dróg na południe od Fortu. W czasie walki kompania doszła do szosy Groty-Blizne, gdzie została zatrzymana silnym ogniem artylerii, ckm i moździerzy. Nieprzyjacielowi zniszczono jeden ckm, dwa rkm-y i zabito około dziesięciu żołnierzy. Straty własne: jeden zabity i dziecięciu rannych.

W nocy z 24 na 25 września na pozycje Baonu Stołecznego prowadzony był ogień artyleryjski i broni maszynowej. Rannych zostało dwóch strzelców na ubezpieczeniach⁶⁰. Zaobserwowano, iż na całym odcinku Niemcy rozpoczęły prace przy budowie okopów i schronów bojowych. Przy silniejszych polskich akcjach od razu rozpoczynał się ogień artylerii niemieckiej, przy czym odkryto, że pojawiają się nowe zgrupowania artylerii⁶¹. 25 września przez cały dzień BS był silnie ostrzeliwany i bombardowany z powietrza. Docierające do sztabu dowództwa obrony Warszawy informacje pokazały, że na całej długości odcinka zachodniego następuje ruch na tyłach nieprzyjaciela, co może świadczyć o przegrupowaniu oddziałów⁶². W związku z pożarami i gęstymi dymami wywołanymi bombardowaniami okazało się, że dotychczasowa ochrona przez artylerię przeciwlotniczą jest mało skuteczna, dlatego w ciągu dnia wydano rozkaz zwalczania samolotów bronią maszynową i poprzez

⁵⁹ CAW, *Rozkaz dowódcy odcinka „Zachód” do budowy umocnień w dniu 23 września 1939 r.*, 23 września 1939 r., godz. 3:00, sygn. II/18/7, nlb.

⁶⁰ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania ppłk. Okulickiego z nocy 24 na 25 września 1939 r.*, 25 września 1939 r., sygn. II/18/16, nlb.

⁶¹ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania ppłk. Okulickiego z nocy 24 na 25 września 1939 r.*, 25 września 1939 r., op. cit.

⁶² CAW, *Meldunek sytuacyjny nr 34 Dowództwa Obrony Warszawy z godz. 20:00, 25 września 1939 r.*, godz. 23:40, sygn. II/18/8, nlb.

wyznaczone grupy strzelców, ale tylko przez oddziały będące na drugiej linii obrony⁶³.

Ostrzeliwanie stanowisk Baonu Stołecznego trwało również w nocy z 25 na 26 września, straty wyniosły dwóch zabitych i trzech rannych⁶⁴. Silny ogień artyleryjski spowodował, że placówka na Forcie III Blizne wycofała się bez stawiania dostatecznego oporu przeciwnikowi, za co dowódca obsady został oddany pod sąd polowy⁶⁵. 25 i 26 września, pomimo nieustannego ostrzału trwały ciągłe prace saperskie przy budowie przeszkód polowych: kozłów hiszpańskich i walców Bruna⁶⁶. Dowództwo Obrony Warszawy liczyło się z rychłym przypuszczeniem frontального szturm przez Niemców właśnie na odcinku zachodnim. 26 września w godzinach popołudniowych nieprzyjaciel wykonał natarcie na odcinek 4. kompanii siłą ocenioną na dwa bataliony. Podpułkownik Okulicki przystąpił do flankującego przeciwuderzenia siłami Lotniczego Oddziału Szturmowego i części IV/360. PP⁶⁷. W efekcie niemieckie natarcie zostało zatrzymane po opanowaniu przez nieprzyjaciela Fortu III Blizne i części zachodniej wsi Blizne. Zginął dowódca 4. kompanii por. Jerzy Pytłosz (wcześniej już ranny w tej walce), a jego zastępca ppor. Liliwać został ciężko ranny. Kompania ta po utracie dowódców początkowo zaczęła odchodzić i dezorganizować się. Wtedy sytuację uratował mjr Spychalski, dowódca Baonu Stołecznego, który wystąpił na czoło kompanii z pistoletem w rękę i poprowadził kontrnatarcie⁶⁸. Kompania pod wieczór, po uporządkowaniu została z powrotem skierowana na stanowiska⁶⁹.

Atak nieprzyjaciela nieprzerwanie trwał w nocy z 26 na 27 września, prowadzony był nękający ostrzał artyleryjski, który nad

⁶³ CAW, Zarządzenie dowódcy odcinka „Zachód” w sprawie zwalczania lotnictwa nieprzyjaciela bronią ręczną i maszynową, 25 września 1939 r., godz. 14:40, sygn. II/18/16, nlb.

⁶⁴ CAW, Meldunek sytuacyjny dowódcy odcinka „Zachód” z nocy 25 na 26 września 1939 r. 26 września 1939 r., op. cit.

⁶⁵ Ibidem.

⁶⁶ Walce Bruna to zapory zbudowane ze spiralnie zwiniętego drutu kolczastego, który jest przymocowany do ziemi kołkami. Kozły hiszpańskie to konstrukcja kozła z rozciągniętym drutem kolczastym.

⁶⁷ CAW, Meldunek sytuacyjny dowódcy odcinka „Zachód”, 26 września 1939 r., godz. 23:45, sygn. II/18/8, nlb.

⁶⁸ A. Wolf, op. cit.

⁶⁹ CAW, Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania ppłk. Okulickiego. 26 września 1939 r. godz. 21:30, sygn. II/18/16, nlb.

ranem przerodził się w prawdziwą nawałę artyleryjską – rozpoczął się szturm generalny na Warszawę. Tego dnia z rana wyszedł niemiecki atak siłami I/73 Pułku Piechoty i 74. Pułku Piechoty na teren pomiędzy pozycjami Baonu Stołęcznego a III/26. Pułku Piechoty. W meldunku raportowym z dnia 27 września z godz. 9.12 ppłk Okulicki informował⁷⁰:

W tej chwili otrzymałem wiadomość od mjr. Spychalskiego, że na jego prawe skrzydło idzie silne natarcie nieprzyjaciela, które częściowo zepchnęło jego prawoskrzydłową kompanię. Przewiduję, że kompanie odwodową razem z lotnikami, których ściągnąłem i broń pancerną, która zamierzam ściągnąć, będę musiał użyć w kierunku mjr. Spychalskiego. Straty dnia wczorajszego są znaczne. Dokładną ilość podam po obliczeniu przez bataliony.

Relacja niemiecka⁷¹:

O 8:00 batalion rozpoczyna atak. 1 kompania atakuje okopy między drogą a południowym skrajem koszar. Wróg otwiera ciężki flankujący ogień z lasu w Górcach. Porucznik Wahlstab przełamuje opór w południowej części koszar i zajmuje pierwsze budynki. Następnie, z powodu silnego ostrzału z lewej strony, atak zostaje zatrzymany. (...) 2 kompania dostaje się pod ciężki ostrzał z ckm położonego w okolicy Osiedla Łączności Babice i ckm w wieżyczce koszar (...) 1 pluton i pionierzy odnotowali 12 zabitych i 15 rannych w ciągu zaledwie kilku minut (...).

Nie doszło już do planowanego przez ppłk. Leopolda Okulickiego przeciwuderzenia, gdyż o godz. 12.00 zaczęło obowiązywać zawieszenie broni.

Baon Stołęczny, zgodnie z rozkazem płk. Mariana Porwita pozostał w pełnej gotowości bojowej na dotychczas zajmowanych stanowiskach do 29 września. Tego dnia, z rana BS przeszedł do nowego rejonu zakwaterowania, na południe od linii obwodowej kolei.

Do miejsca postoju kpt. Szczygielskiego w Warszawie 29 września o godz. 7.00 przybył ppor. Dudzik z informacją, że BS został

⁷⁰ CAW, *Meldunek sytuacyjny dowódcy zgrupowania ppłk. Okulickiego, 27 września 1939 r., godz. 9:12*, op. cit.

⁷¹ H. Chill, *Das Heidebatalion Celle. I/Inf. Reg. 73 im Polen-Feldzuge 25.8 bis 16.10.1939, Celle 1939*.

rozwiązany, a dowódca mjr J. Spychalski popełnił samobójstwo⁷². Major Spychalski był w grupie założycielskiej Służby Zwycięstwu Polski, pierwszej organizacji konspiracyjnej powołanej 27 września 1939 roku w Warszawie przez gen. bryg. Tokarzewskiego-Karaszewicza. Rozgłaszana plotka o śmierci dowódcy miała więc pomóc mu w rozpoczęciu działalności konspiracyjnej. Kapitan Szczygielski dostał od płk. Lucjana Ruszczewskiego rozkaz formowania z pozostałości BS oddziałów asystencyjnych⁷³. O godz. 10.00 przewieziono pozostałość BS z ul. Hożej 13 na ul. Mazowiecką 4 taborami przyprowadzonymi dwie godziny wcześniej z pierwszej linii przez kpt. Gąsiorowskiego. Powodem przeprowadzki było to, że ul. Hoża była przeznaczona dla Niemców i już przez nich sukcesywnie zajmowana. Kwatera na ul. Mazowieckiej 4 była zajmowana do dnia 1 października, kiedy to o godz. 20.30 przybyli Niemcy odbierając broń żołnierzom Baonu Stołecznego⁷⁴. 2 października o godz. 6.30 nastąpił wyjazd do niewoli, do obozu przejściowego w Skierniewicach: 10 oficerów, 143 szeregowych BS, 33 szeregowych przydzielonych przez Komendę Miasta. Do 8 października zwolniono z obozu wszystkich szeregowych i podoficerów Baonu Stołecznego. Oficerowie trafili do oflagu.

SKŁAD OSOBOWY DOWÓDZTWA BAONU STOŁECZNEGO, WRZESIEŃ 1939 ROKU

- Dowódca – mjr Józef Spychalski
- Adiutant – por. Władysław Dworzanowski
- Dowódca plutonu zwiadu – por. Edward Jaroch
- Kwatermistrz – kpt. Tadeusz Gąsiorowski
- Oficer mobilizacyjny – kpt. Ludwik Szczygielski
- Oficer gospodarczy – p.o. kpt. int. Antoni Wolf
- Oficer żywnościowy – chor. Józef Górka
- Kapelmistrz – kpt. adm. Zygmunt Grabowski
- Lekarz – por. rez. lek. Hanna Eluzer

⁷² Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego, op. cit.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem.

- Dowódca 1. kompanii – kpt. Wacław Sikorski
- Zastępca dowódcy – ppor. Marian Koterba
- Dowódca plutonu – por. Antoni Przeździecki
- Dowódca plutonu – ppor. Józef Waniszyn
- Dowódca 2. kompanii – kpt. Czesław Daczkowski
- Dowódca plutonu – por. Alfons Suchodolski
- Dowódca plutonu – ppor. Mikołaj Gerutto
- Dowódca 3. kompanii – kpt. Leon Pieczyński
- Zastępca dowódcy – por. Karol Gałęcki
- Dowódca plutonu – por. Stefan Bocianowski
- Dowódca plutonu – por. Wiktor Orczewski
- Dowódca plutonu – ppor. Wiesław Pikulski
- Dowódca 4. kompanii – por. Jerzy Pytłosz
- Zastępca dowódcy – ppor. Liliwać
- Dowódca kompania ckm – por. Juliusz Freisler

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

- Centralne Archiwum Wojskowe
- Zespół dokumentów z obrony Warszawy z 1939 r.: teczki o sygn. od II/18/1 do II/18/25.
- Zespół dokumentów Baonu Stołecznego z lat 1936–1939: sygn. od BS_I.320.98.1 do BS_I.320.98.5

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego

- *Relacja mjr. Jacka Decowskiego spisana w 1941 r. w oflagu przez płk. T. Tomaszewskiego*, sygn. B.I.93/b.

Wspomnienia

- Buczyński S., *Suwalszczyzna 1939–1944*, Warszawa 1991.
- Porwit M., *Obrona Warszawy wrzesień 1939 r. Wspomnienia i fakty*, Warszawa 1979.
- Tomaszewski T., *Byłem szefem sztabu obrony Warszawy w r. 1939*, Londyn 1961.

Źródła pierwotne

- *Lista strat – poległych – Batalionu Stołecznego w obronie Warszawy*, Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego.
- Zapiski z walk w 1939 r. kpt. Ludwika Szczygielskiego, relacja w posiadaniu autora.

Opracowania

- Chill H., *Das Heidebatalion Celle. I/Inf. Reg. 73 im Polen-Feldzuge 25.8 bis 16.10.1939*, Celle 1939.
- Cieplewicz M., *Obrona Warszawy w 1939 r. Wybór dokumentów wojskowych*, Warszawa 1968.
- Głowacki L., *Obrona Warszawy i Modlina na tle kampanii wrześniowej*, Warszawa 1963.
- Rybka R., Stepan K., *Rocznik oficerski 1939*, Kraków 2006.
- Sarnecki T., *Baon Stołeczny – Album cegielka. Stowarzyszenie Historyczne Cytadela*, Warszawa 2013.
- Szczepaniak A., *Batalion Stołeczny 1939–1939*, [w:] *Wielka Księga Piechoty Polskiej*, t. 32, Warszawa 2018.
- Wolf A., *Batalion Stołeczny*, „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1968, nr 4.

Internet

- http://www.cytadela.aplus.pl/wsp_bs.htm, [dostęp: 14.09.2019].
- https://pl.wikipedia.org/wiki/Leon_Piecz%C5%84ski, [dostęp: 14.09.2019].

BEATA MICHALEC

Muzeum Niepodległości w Warszawie
Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk
ORCID 0000-0002-3001-2382

POŁĄCZONE LOSY:

STEFAN STARZYŃSKI

- PREZYDENT WARSZAWY

I PROF. STANISŁAW LORENTZ

- DYREKTOR MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE

Słowa kluczowe

Stefan Starzyński, prezydent Warszawy, Stanisław Lorentz, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa, Wrzesień 1939, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, Stare Powązki

Streszczenie

Po objęciu stanowiska prezydenta Warszawy przez Stefana Starzyńskiego jego losy splotły się z losami Stanisława Lorentza. To prezydent Warszawy wybrał na dyrektora Muzeum Narodowego właśnie Stanisława Lorentza, wiedząc o jego możliwościach i zdolnościach. On też stał się najbliższym współpracownikiem Starzyńskiego w bezpośredniej działalności administracyjnej. Prezydent Warszawy szczególnie docenił podejście Lorentza do zagadnień dotyczących upowszechniania kultury. W osobie dyrektora Muzeum Narodowego znalazł wielkiego entuzjastę realizacji swoich planów oraz modernizacji stolicy. Z inicjatywy Starzyńskiego w listopadzie 1935 r. powstała Komisja Opieki nad Zabytkami Warszawy kierowana przez Stanisława Lorentza. Dyrektor Muzeum Narodowego spełnił największe marzenie prezydenta Starzyńskiego, w 1938 r. organizując w nowym gmachu Muzeum Narodowego wystawę „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”. We wrześniu 1939 r., po kapitulacji Stanisław Lorentz został osobistym tłumaczem prezydenta Warszawy i przebywał przy nim 24 godziny na dobę. Był ostatnią osobą, która żegnała Stefana Starzyńskiego w dniu jego aresztowania przez gestapo. Po wojnie wraz przyjaciółmi i kolegami, którzy przeżyli gehennę lat 1939–1945 przywracał pamięć o bohaterskim prezydencie Warszawy.

Robert Jarocki prowadząc w 1980 roku z prof. Stanisławem Lorentzem wywiad, który był podstawą do napisania książki *Rozmowy z Lorentzem*, zadał dyrektorowi Muzeum Narodowego jedno z najważniejszych pytań:

Kiedy mówi Pan o Stefanie Starzyńskim, zmienia się Panu głos, obok wielkiego szacunku wyczuwa się podniecenie i niesłabnące mimo upływu lat zafascynowanie... Już niewielu, tak jak Pan, może mówić o tej postaci na podstawie własnego doświadczenia. Jakim człowiekiem był Starzyński, zanim stał się bohaterem narodowym?¹

Stanisław Lorentz zawsze podkreślał, że miał wielkie szczęście działać w Warszawie w okresie tej właśnie prezydentury. W dniu 31 lipca 1934 roku na urząd Tymczasowego Prezydenta Miasta Warszawy powołany został Stefan Starzyński, urlopowany podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu. Wprowadzony przez ministra spraw wewnętrznych Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, 2 sierpnia 1934 roku przejął urządowanie od pełniącego obowiązki prezydenta Józefa Ołpińskiego. Z dniem 24 września 1934 roku Starzyński mianowany został Prezydentem m.st. Warszawy, zgodnie z Rozporządzeniem Prezydenta RP o tymczasowych organach ustrojowych².

Prezydent Stefan Starzyński, zaraz po objęciu stanowiska zapowiadał aktywizację zaniedbanych dzielnic peryferyjnych Warszawy, ustawienie urbanistyki społecznej „frontem do Wisły”, zaprowadzenie równowagi budżetowej i „budzenie umiłowania miasta” przez mieszkańców stolicy³. Wraz z nowymi władzami miejskimi postawił sobie za cel zwiększenie wydajności i pomnożenie wyników pracy instytucji miejskich. Działalność reorganizacyjna Tymczasowego Zarządu Miejskiego wyraziła się przede wszystkim w głębokim przekształceniu urzędów i instytucji miejskich, a także w zmianach osobowych, głównie na stanowiskach kierowniczych⁴.

¹ R. Jarocki, *Rozmowy z Lorentzem*, PIW, Warszawa 1981, s. 150.

² M.M. Drozdowski, *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, PIW, Warszawa 1976, s. 49; B. Michalec, „Warszawa w kwiatach i zieleni” w latach 1935–1939, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1, s. 85.

³ „Kurier Poranny” 1934, nr 213, s. 1.

⁴ *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV. 1934r. – 31.III.1935 r.*, Warszawa 1937, s. 9; M.M. Drozdowski, op. cit., s. 56; B. Michalec, „Warszawa w kwiatach i zieleni”..., op. cit., s. 86.

W tym czasie, w Muzeum Narodowym nie było ani jednego pracownika naukowego ani jednego pracownika z wyższym wykształceniem. Bastion muzealny był niedostępny dla uczonych i ludzi nauki⁵. Ze stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego już w pierwszych miesiącach po objęciu przez Starzyńskiego urzędu prezydenta został zwolniony płk Bronisław Gembarzewski. Konsultując się w sprawie osoby, którą należałoby powołać na to stanowisko, prezydent Starzyński usłyszał nazwisko Stanisława Lorentza, m.in. od prof. Zygmunta Batowskiego, od Wandy Pełczyńskiej, dziennikarki, od prof. Cezarii Jędrzejewiczowej. Panie Pełczyńska i Jędrzejewiczowa były bardzo aktywne w Wilnie, w tych samych latach, co Stanisław Lorentz⁶.

Na początku czerwca 1935 roku, jeszcze wówczas dr Stanisław Lorentz otrzymał od prezydenta Starzyńskiego list, zapraszający na rozmowę w sprawie objęcia stanowiska kierowniczego w Muzeum Narodowym. Bardzo się nad tą propozycją zastanawiał, chciał początkowo przesłać odpowiedź odmowną, był uczuciowo mocno związany z Wilnem. Względy rodzinne i namowa żony skłoniły go do wyjazdu na rozmowę do Warszawy⁷.

Stanisław Lorentz rozpoczął pracę jako wicedyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie z dniem 1 września 1935 roku. Ze strony władz wojewódzkich i ministerialnych zastrzeżono, że Lorentz nadal będzie kierował przygotowaniem grobu na cmentarzu na Rossie dla trumny matki i serca syna – marszałka Józefa Piłsudskiego, aż do czasu wykonania wszystkich prac i położenia płyty, zaprojektowanej przez Wojciecha Jastrzębowski. W uroczystościach pogrzebowych w Wilnie Stanisław Lorentz uczestniczył już jako członek delegacji Warszawy pod przewodnictwem prezydenta Stefana Starzyńskiego⁸.

⁵ S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie jako placówka naukowa*, [w:] *Przeszłość przyszłości... Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Stanisława Lorentza w setną rocznicę urodzin*, red. A. Rottermund, D. Folga-Januszewska, E. Micke-Broniarek, Muzeum Narodowe w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1999.

⁶ S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1985, t. 29, s. 26.

⁷ Ibidem, s. 27.

⁸ Ibidem.

W listopadzie 1935 roku prezydent Starzyński, tworząc Komisję Opieki nad Zabytkami Warszawy, powierzył Stanisławowi Lorentzowi jej kierownictwo. Głównym zadaniem Komisji było odświeżenie średniowiecznych murów obronnych Warszawy. Powierzono również Lorentzowi przewodnictwo Związku Propagandy Turystycznej m.st. Warszawy, gdyż był od dawna w kontakcie z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym, a w Wilnie był prezesem Wileńskiego Oddziału PTK⁹.

1 września 1936 roku ustąpił ze stanowiska dyrektora Muzeum Narodowego Bronisław Gembarzewski, a dyrektorem Muzeum mianowany został przez prezydenta Starzyńskiego Stanisław Lorentz¹⁰. W osobie nowego dyrektora Starzyński znalazł wielkiego entuzjastę realizacji swoich planów upowszechniania kultury i modernizacji stolicy, a przede wszystkim ochrony zabytków¹¹.

W połowie 1936 roku, podczas jednej z rozmów prezydent Starzyński poinformował Lorentza, że bardzo by pragnął zorganizować w niedługim terminie wielką wystawę „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”, na której przedstawiłby swoje koncepcje rozwoju miasta we wszystkich dziedzinach, od zagadnień urbanistycznych i planowania przestrzennego po przedsiębiorstwa miejskie, każde z osobna. Na taką wystawę potrzebna była wielka powierzchnia, a Muzeum Narodowe było jeszcze w budowie. Gdy Stanisław Lorentz zapytał prezydenta, kiedy miałyby się to odbyć, usłyszał, że najpóźniej w 1938 roku, przed wyborami do Rady Miejskiej. Oczywiście Stefanowi Starzyńskiemu chodziło o uzyskanie szerokiego poparcia społecznego w okresie ubiegania się o stanowisko prezydenta Warszawy z wyboru. Lorentz natychmiast wysunął propozycję, aby wystawa odbyła się w nowym gmachu Muzeum Narodowego. Starzyński dołożył wszelkich starań, by znalazły się dodatkowe środki finansowe na budowę Muzeum. Gmach ukończony został w 77. roku istnienia Muzeum, w 23. roku od chwili

⁹ Ibidem.

¹⁰ S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie. Zarys historyczny*, Drukarnia Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy, Warszawa 1938, s. 48.

¹¹ M.M. Drozdowski, op. cit., s. 126.

przekształcenia go w Muzeum Narodowe, w 11. roku od położenia kamienia węgielnego¹².

18 czerwca 1938 roku odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum Narodowego we własnym gmachu przy al. 3 Maja 13, dokonał tego Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Ignacy Mościcki. Rozpoczęła się nowa era w dziejach tej instytucji, Stefana Starzyńskiego i dr. Stanisława Lorentza. W przemówieniu inauguracyjnym prezydent Warszawy powiedział m.in.:

Muzeum Narodowe rozwijać się ma – według zamierzeń naszych – jako skarbnica zabytków przeszłości, jako instytucja naukowa i jako instytucja oświatowa. (...) Stołeczne Muzeum Narodowe ma świadczyć wobec swoich i obcych o ciągłości rozwoju kultury całego narodu polskiego, ma też świadczyć, że cenimy kulturę innych narodów i pragniemy znajomość jej rozpowszechnić. Wznosząc ten gmach i rozbudowując zbiory muzealne miasto Warszawa wypełniać pragnęło swój obowiązek, jako Stolica Polski. (...) Muzeum Narodowe w Warszawie nie jest muzeum tylko warszawskim, lecz muzeum stołecznym, ogólnopolskim¹³.

Marzenie Stefana Starzyńskiego się spełniło, w październiku 1938 roku została otwarta wystawa „Warszawa wczoraj, dziś, jutro”. Zamknięto ją 30 kwietnia 1939 roku. Prezydent Starzyński pisał w *Słowie wstępnym* do przewodnika po wystawie:

My, współcześni obywatele Warszawy, usiłujemy dzisiaj odrobić zaniedbania i wydobyć przeszłość i piękno Warszawy z zapomnienia. Ten trud naszego pokolenia musi się oprzeć na głębokim umiłowaniu miasta i zrozumienia jego potrzeb obecnych i przyszłych. Temu celowi ma służyć obecna wystawa¹⁴.

Frekwencja na wystawie przekroczyła milion zwiedzających i dostarczyła Stefanowi Starzyńskiemu i jego współpracownikom wiele satysfakcji.

¹² S. Lorentz, *Muzeum Narodowe w Warszawie*, op. cit., s. 28–29.

¹³ *Odbitka z I Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1938, s. 3 i 33.

¹⁴ *Warszawa wczoraj, dziś, jutro, Przewodnik i plan wystawy, Warszawa w liczbach*, Drukarnia Miejska, Warszawa 1938, s. 4.

Krąg przyjaciół prezydenta i jego bliskich współpracowników w latach jego urzędowania był, po wielu przykrych doświadczeniach, starannie dobierany. Obejmował przedstawicieli różnych orientacji politycznych, odmiennych temperamentów i charakterów, dominowali wśród nich piśsudczycy oraz liczna grupa ekspertów, głównie młodszego pokolenia, do których zaliczał się Stanisław Lorentz¹⁵.

Nastało upalne i suche lato 1939 roku. Stanisław Lorentz dojechał do żony i córek przebywających na wakacjach w Fałkowie, a następnego dnia, 25 sierpnia nad ranem otrzymał depezę od prezydenta Starzyńskiego: „Wracać natychmiast”¹⁶.

Pierwszy okres wojny zakończył się dla całej Warszawy i dla Muzeum Narodowego 7 września 1939, dzień wcześniej wieczorem Stefan Starzyński zatelefonował do Stanisława Lorentza:

„Tu Starzyński. Czy pan wyjeżdża, czy zostaje w Warszawie?” „Zostaję, nie mogę przecież Muzeum zabrać ze sobą na plecach. A pan?” „Zostaję. Telefonuję do wszystkich bliższych współpracowników, by upewnić się, na kogo mogę liczyć”¹⁷.

Lorentz wraz z grupą swoich współpracowników jeszcze przed wybuchem wojny organizował pracę nad zabezpieczeniem dzieł sztuki. W dniach mobilizacji oraz we wrześniu, Muzeum Narodowe w Warszawie stało się centralną instytucją ochrony zabytków. Tutaj składano bezcenne depozyty z terenów Polski zachodniej oraz z mniejszych placówek warszawskich. Wobec ewakuacji większości personelu państwowej służby ochrony zabytków Muzeum Narodowe przejęło na polecenie Stefana Starzyńskiego jej kompetencje, walcząc o uratowanie nie tylko swoich zbiorów i depozytów, ale także o zabezpieczenie zabytków Łazienek i płonącego Zamku Królewskiego¹⁸.

Niemcy od początku agresywnie atakowali Warszawę. Od pierwszych dni września codziennie powtarzały się naloty bombowców,

¹⁵ M.M. Drozdowski, op. cit., s. 163.

¹⁶ R. Jarocki, op. cit., s. 171.

¹⁷ Ibidem, s. 176.

¹⁸ M.M. Drozdowski, op. cit., s. 243.

które siały spustoszenie w różnych dzielnicach stolicy. Spłonęła duża ilość domów, zginęło wielu cywilnych mieszkańców, zniszczono lub uszkodzono szereg urządzeń użyteczności publicznej. Wojna coraz wyraźniej pokazywała swoje najgorsze oblicze¹⁹.

Trwała obrona cywilna Warszawy i walka o dobra kultury. 20 września 1939 roku przy Społecznym Pogotowiu Technicznym utworzony został, pod przewodnictwem dyrektora Muzeum Narodowego Stanisława Lorentza, specjalny Komisariat Ratowania Zabytków²⁰. Prezydent Starzyński utworzył go w celu rozszerzenia i usprawnienia prowadzonej przez dyrektora Muzeum Narodowego od pierwszych dni wojny akcji²¹.

28 września 1939 roku trwały pertraktacje w sprawie sposobu wykonania umowy kapitulacyjnej. Brał w nich udział Stefan Starzyński, jako prezydent Warszawy. Towarzyszyli mu od 29 września dyrektorzy Wydziałów Zarządu Miasta oraz Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego²².

Stefan Starzyński wiedząc, że Stanisław Lorentz zna perfekcyjnie język niemiecki wyznaczył mu rolę swego stałego, bezpośredniego współpracownika, który jako tłumacz towarzyszył mu we wszystkich rozmowach z Niemcami.

Chcę w tym trudnym okresie, który teraz przyjdzie, mieć stale przy sobie kogoś, kto będzie wtajemniczony we wszystkie sprawy, a zna język niemiecki, którego ja nie znam, bo będzie mi towarzyszył też w czasie spotkań z Niemcami. Będzie to dyrektor Lorentz. Proszę do niego zwracać się ze wszystkim, jeśli nie będzie konieczności bezpośredniego porozumienia ze mną²³.

26 października 1939 roku, do gabinetu prezydenta, gdzie również przebywał Stanisław Lorentz, weszło dwóch oficerów gestapo. Zapytali, kto z obecnych jest prezydentem miasta, Starzyńskim,

¹⁹ B. Michalec, *Miasto płonie*, [w:] *Był taki wrzesień*, katalog wystawy pod red. T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019, s. 17.

²⁰ Ibidem.

²¹ R. Jarocki, op. cit., s. 179.

²² M.M. Drozdowski, op. cit., s. 291.

²³ S. Lorentz, *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Cywilna Obrona Warszawy we wrześniu 1939. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, opracowanie L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PIW, Warszawa 1964, s. 274.

po czym polecili mu się ubrać i pojechać ze sobą. Oficer powiedział, że ma jechać z nimi tylko prezydent Starzyński. Stanisław Lorentz był ostatnią osobą, która go widziała, której podał on rękę na pożegnanie²⁴. Stefan Starzyński już nigdy nie wrócił z Daniłowiczowskiej, a potem z Pawiaka do Ratusza, do tej pory nie zostały ustalone fakty dotyczące jego śmierci.

Stanisławowi Lorentzowi powierzono misję interweniowania u niemieckiego komisarza Helmuta Otto. Bezskutecznie. 30 października 1939 roku w gmachu Magistratu nieznajomy mężczyzna przekazał Lorentzowi malutką kartkę odręcznie napisaną przez Stefana Starzyńskiego:

Będę się starał utrzymywać kontakt przez oddawcę. W śledztwie pytano mnie o... [Tu podane były liczne nazwiska, których już nie pamiętam – notatki spaliły się w czasie Powstania]. Proszę ich uprzedzić. Proszę przysłać słownik niemiecko-polski²⁵.

Najpierw Stefana Starzyńskiego przesłuchiowano w siedzibie gestapo w alei Szucha, potem osadzono w Areszcie Centralnym przy Daniłowiczowskiej, na tyłach Ratusza. Następnie został przeniesiony do więzienia na Rakowieckiej, a stamtąd trafił na Pawiak. Był więźniem na tak zwanej Serbii, oddziale kobiecym, gdzie trzymano go w całkowitej izolacji²⁶. Dalsze losy prezydenta Stefana Starzyńskiego pozostają do dnia dzisiejszego zagadką.

W pierwszych latach po wojnie uczczenie pamięci prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego nie było możliwe, dla prosowieckiej władzy był on bowiem symbolem przedwojennej Polski. W drugiej połowie lat 50., w czasach odwilży, udało się przemycić i utrwalić pierwszy znak pamięci o nim. Jednak nadal nie dopuszczono do utworzenia oficjalnego komitetu honorowego przywracania pamięci prezydenta. Stefan Starzyński został uczczony i upamiętniony przez Komitet Koleżeński, który utworzyli dawni współpracownicy i przyjaciele, pod przewodnictwem byłego wiceprezydenta

²⁴ R. Jarocki, op. cit., s. 192.

²⁵ Ibidem. G. Piątek, *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2016, s. 15.

²⁶ G. Piątek, op. cit., s. 17.

Warszawy Juliana Kulskiego. W latach późniejszych traktowano nadal prezydenta, jako uosobienie dawnej Rzeczypospolitej i nie było szans na żadne oficjalne uroczystości²⁷.

Grono kolegów i przyjaciół prezydenta Stefana Starzyńskiego, ci, którzy ocaleli z pożogi wojennej podjęli inicjatywę postawienia na Cmentarzu Powązkowskim (Stare Powązki) jego symbolicznego grobu. Akcją budowy zainicjowano w sierpniu 1957 roku, formułując nieoficjalny Komitet Koleżeński. W jego skład weszli żyjący współpracownicy prezydenta z lat 1934–1939 m.in. Stanisław Podwiński, Julian Kulski, Edward Strzelecki, Marian Porwit, Adam Słomczyński i wielu innych. Wśród nich był prof. Stanisław Lorentz, który współpracował z prezydentem od 1935 do 1939 roku, a potem towarzyszył mu we wrześniu 1939 roku i po kapitulacji aż po ostatni dzień²⁸.

Symboliczny pomnik-grobowiec Stefana Starzyńskiego, bardzo wówczas skromny, został odsłonięty 27 października 1957 roku wysiłkiem niewielkiego grona, dzięki pieniądзом, które zebrano prywatnie. Podczas jego odsłonięcia, przemówienie wygłosił Julian Kulski – przyjaciel i oddany współpracownik prezydenta Stefana Starzyńskiego:

W powszechnej tradycji leży, aby w dni poświęcone pamięci zmarłych, udawać się do mogił bliskich i tam w skupieniu rozpałmiętywać ich życie – czyny i zasługi. (...) Nie ma grobu Stefana Starzyńskiego i nie było dotychczas miejsca na ziemi polskiej, dokąd bliscy mogliby udawać się dla uczczenia jego pamięci. (...) Tych bliskich jest Legion! Wiedzą oni dobrze, kim był Stefan Starzyński! (...) Pokolenia, które przeżyły gehennę i bohaterstwo wojny i okupacji, przeminą i nadejdą następne. Będą czerpały ze źródeł i natchnień przeszłości. Wśród nich – w pamięci o Działaczu, który zapisał się na kartach historii swym poświęceniem i swą daniną życia, który szedł swą drogą nieustraszenie, wierny sobie, swym ideałom, swemu poczuciu obowiązku (...)²⁹.

²⁷ A. Kowalczykowa, *Tablica Stefana Starzyńskiego w archikatedrze*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1, s. 127–128.

²⁸ H. Szwanowska, *Adam Słomczyński*, „Almanach Muzealny” 2007, t. 5, red. S. Ciepłowski, A. Sołtan, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, s. 342.

²⁹ J. Kulski, *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, PWN, Warszawa 1990, s. 129–130.

W latach 1958–1964 Komitetowi przewodniczył Julian Kułski, którego działalność w Warszawie i kontakty z Komitetem Londyńskim umożliwiły dalsze prace. Wkrótce nastąpił kolejny etap budowy symbolicznego grobu prezydenta, w latach 1970–1979 przewodniczącym Komitetu Koleżeńkiego został prof. Stanisław Lorentz. Dookoła krzyża ułożono posadzkę z kostki granitowej, a przed nim położono czarną płytę, na której w 1971 roku został wyryty napis – fragment z wygłoszonego 24 września 1939 roku przemówienia prezydenta: „Chciałem, by Warszawa była wielka... Dziś Warszawa broniąca honoru Polski jest u szczytu swej wielkości i chwały”. Na tle sjenitowej ściany umieszczono tabliczkę z napisem: „Pamięci Stefana Starzyńskiego”. 5 września 1979 roku Komitet Koleżeński zakończył swoją działalność³⁰.

Postanowiliśmy – współpracownicy i przyjaciele Prezydenta – gromadzić się corocznie przy jego grobie dnia 8 września; tego dnia, w którym objął dowództwo Cywilnej Obrony Warszawy. W pierwszych latach przybywało paręset osób. Co roku przychodziło jednak coraz mniej ludzi – współpracownicy i przyjaciele Prezydenta wymierali. Zwyczajowo, po krótkim przemówieniu Komitetu, składaliśmy kwiaty na grobie Prezydenta i w powadze wspominaliśmy Go. Trzeba jednak zapewnić, że grób Prezydenta nie będzie zapomniany, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy zobowiązało się organizować uroczystości. (...) Krótkie przemówienie wygłasza Prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Uroczystość kończy wzruszające wystąpienie młodzieży³¹.

W grudniu 1971 roku, na posiedzeniu Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Warszawy (TPW) ówczesny prezes prof. Stanisław Lorentz zaproponował, aby członkowie Towarzystwa każdego roku 8 września, w rocznicę mianowania prezydenta Stefana Starzyńskiego Komisarzem Cywilnym przy Dowództwie Obrony Warszawy w 1939 roku czcili pamięć byłego prezydenta Warszawy, składając na jego symbolicznej mogile na Powązkach kwiaty i zapalając znicze. Pożądanym był w tamtych latach udział

³⁰ S. Lorentz, *Grób Prezydenta*, [w:] *Umarli... znajomi... kochani... Powązki 1790–1990 w poezji i prozie*, wybór i oprac. tekstów B. Olszewska, H. Szwankowska, J. Waldorff, Wyd. Polonia, Warszawa 1990, s. 167–169.

³¹ *Ibidem*.

w tych uroczystościach młodzieży ze szkół jego imienia. Miał to być skromny wyraz pamięci, ale jednocześnie zabezpieczenie, aby nie zarzucano Towarzystwu demonstracji o posmaku politycznym³².

Nieustannie, co roku spotykali się przyjaciele, współpracownicy prezydenta, było ich coraz mniej, wielu z nich zmarło, ale grono powiększyło się o osoby z Towarzystwa, warszawską młodzież. 8 września 1978 roku, podczas spotkania na Cmentarzu Powązkowskim prof. Stanisław Lorentz powiedział do osób, które przybyły na apel pamięci:

Stoimy dziś przy symbolicznym grobie Prezydenta Stefana Starzyńskiego w 39-tą rocznicę objęcia przez niego funkcji Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy. A 40 lat temu otwierał uroczyste nowe gmach Muzeum Narodowego, Przypomnijmy jeszcze jedną datę – urodził się 85 lat temu – 19 stycznia 1893 roku w Warszawie. I jeszcze jedną – obchodzić teraz będziemy 60-lecie odzyskania Niepodległości.

Stefan Starzyński i jego bracia już w szkolnych latach, jako młodzi chłopcy związali się z ruchem postępowo-niepodległościowym wśród młodzieży, a gdy wybuchła pierwsza wojna światowa w r. 1914 wzięli czynny udział w formowaniu wojska polskiego. Gdy myślimy dziś o tych, co przed laty budowali zręby niepodległego państwa polskiego, wspominamy jako jednego z rzeszy ofiarnych budowniczych Stefana Starzyńskiego.

W ciągu kilkunastu lat działał Stefan Starzyński na różnych stanowiskach państwowych, a w r. 1934 objął urząd Prezydenta m.st. Warszawy. 5 lat tylko trwał okres Prezydentury Stefana Starzyńskiego – jeśli to sobie uświadomimy, to zrozumiemy, jak wiele w tym czasie dokonał. Pełen energii, gorąco oddany Warszawie w całym szerokim wachlarzu jej problemów, w tych niewielu latach dokonał niezwykle dużo. A plany perspektywiczne rozwoju urbanistycznego Warszawy, któraby biegła mniej więcej tak, jak Łazienkowska, bulwary nad Wisłą, jakby zapowiedź Wisłostrady – dobrze były pomyślane, zostały podjęte w Polsce Ludowej i wspaniale zrealizowane. Krótce działał, jako Prezydent miasta, które chciał mieć piękniejszym, pełnym kwiatów, ale możemy mówić o nim jako o wielkim Prezydencie Stolicy.

Przyszła wojna – wrzesień – i okupacja – październik. Doskonały Prezydent Warszawy stał się wielkim bohaterem narodowym. Taki przetrwa w naszej pamięci, taką o nim przekazemy pamięć przyszłym pokoleniom. Wspominamy i tych, co tak żarliwie współdziałali z Prezydentem Starzyńskim, pomagając mu realizować piękne i mądre projekty. Chciałbym

³² Ibidem.

tu wymienić szczególne nazwiska najbliższych Stefanowi Starzyńskiemu wiceprezydentów miasta Warszawy – Jana Pohoskiego, zamordowanego przez Niemców w Palmirach, i niedawno zmarłego Juliana Kulskiego.

Cieszymy się bardzo, że w gruntownej naukowej monografii nakreślił zarys życia i działalności Prezydenta Starzyńskiego – prof. Marek Drodowski. Cieszymy się, że w najbliższych dniach ukaże się w kinach film, poświęcony Prezydentowi. Nie wątpimy, że w niedługim czasie stanie w Warszawie pomnik Prezydenta Stefana Starzyńskiego, godny jego roli, jaką odegrał w Warszawie, w służbie Polsce³³.

Spotkanie 8 września 1982 roku przy symbolicznym grobie prezydenta Stefana Starzyńskiego było manifestacją patriotyczną w Warszawie. Jak nigdy do tej pory stanęły licznie poczty sztandarowe, zaciągnięto warty honorowe kombatantów i młodzieży. Zapłonęły znicze. Złożono wiązanki kwiatów. Uroczystość zgromadziła wielu mieszkańców miasta, obrońców Warszawy z września 1939 roku, ludzi blisko związanych ze Stefanem Starzyńskim, działaczy Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieży. Stanisław Lorentz wspominał zasługi Stefana Starzyńskiego dla określenia wizji rozwoju Warszawy oraz dla krzepienia patriotycznego ducha Polaków w latach okupacji hitlerowskiej. Podczas uroczystości obecna była bratowa prezydenta Halina Starzyńska³⁴.

Należy również podkreślić wielkie zasługi Juliana Kulskiego w podtrzymywaniu pamięci o prezydencie Stefanie Starzyńskim. Przez wiele lat interesował się działalnością Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, brał co roku udział w uroczystościach składania kwiatów na symbolicznym grobie prezydenta Stefana Starzyńskiego. Jak zapisał w swoich wspomnieniach prof. Stanisław Lorentz: „Wspólnie opiekowaliśmy się grobem Prezydenta Stefana Starzyńskiego na Powązkach i staraliśmy się o ustawienie pomnika Prezydenta, wykonanego przez Nitschową – na razie bezskutecznie”³⁵.

W 1989 roku w uroczystości uczestniczył przybyły do Polski po 40 latach z Nowej Zelandii bratanek prezydenta Krzysztof

³³ Tekst – maszynopis (nie był publikowany do tej pory). APSL, [MNW DEP]: (1118), s. 56.

³⁴ „Express Wieczorny” 1982, nr 161, s. 2; „Trybuna Ludu” 1982, nr 160, s. 3.

³⁵ APSL, [MNW DEP]: (1150), s. 59.

Starzyński oraz jego matka Halina Starzyńska. Okolicznościowe przemówienie, w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, wygłosił prof. Juliusz W. Gomulicki. Jak co roku przybyły delegacje Szkoły Podstawowej nr 143 i 46 noszących imię prezydenta oraz Zespół Szkół Mechanicznych nr 4 z Warszawy i Szkoła Podstawowa nr 80 z Łodzi³⁶.

Krzysztof Starzyński przyjechał do Polski m.in. w związku z związaniem się Komitetu Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego³⁷. Co prawda w tym czasie w Warszawie był już pomnik prezydenta Starzyńskiego, zaprojektowany przez Ludwikę Krasowską-Nitschową, który ustawiono 17 grudnia 1980 roku, zaś odsłonięcia dokonano 16 stycznia 1981 roku. Jako cokołu użyto bloku betonowego – pozostałego po zniszczonym przez hitlerowców gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych (dawny Pałac Brühla). O realizacji tej inicjatywy marzyli wspólnie Julian Kulski i prof. Stanisław Lorentz. Nie był to jednak sukces, który satysfakcjonował prof. Lorentza. 23 lutego 1981 roku Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, któremu przesował „wystąpiło o powołanie Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego, pomnika takiego, na jaki sobie zasłużył bohaterski prezydent stolicy”³⁸.

W czerwcu 1982 roku Zarząd Główny TPW zwrócił się do wiceprezydenta Warszawy Michała Szymborskiego o wnikliwe rozpatrzenie argumentów na rzecz nowego pomnika Stefana Starzyńskiego. Członkowie Towarzystwa podjęli starania, aby w Warszawie godnie uczcić prezydenta. Towarzystwo udzielało niezbędnej pomocy w kwestii rozpisania konkursu na projekt pomnika, jego budowy i ustawienia na odpowiednim placu oraz rozpoczęcia zbiórki środków finansowych na pokrycie kosztów. W skład Obywatelskiego Komitetu Budowy Pomnika Stefana Starzyńskiego weszli: jako honorowy przewodniczący prof. Stanisław Lorentz, a faktycznie pełniącym obowiązki został prof.

³⁶ „Stolica” 1989, nr 39, s. 16; B. Michalec, *Przeszłość dla przyszłości – Towarzystwo Przyjaciół Warszawy*, [w:] *Przeszłość i tożsamość Mazowsza w świetle badań naukowych i działalności społecznej. Studia i materiały*, red. R. Lolo, K. Łukawski, ATENA, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2017, s. 242.

³⁷ Ibidem, s. 11.

³⁸ „Express Wieczorny” 1981, nr 46, s. 4.

Marian M. Drozdowski, ks. biskup Władysław Miziołek, prof. Aleksander Gieysztor, Stefan Woytowicz, bratowa prezydenta – Halina Starzyńska, która objęła funkcję wiceprzewodniczącej obok Eugenii Kulskiej – wdowy po Julianie Kulskim, zastępcy Stefana Starzyńskiego. Członkiem Komitetu został także przybyły z Nowej Zelandii bratanek prezydenta – Krzysztof Starzyński³⁹.

Dopiero w 1993 roku, już po śmierci prof. Stanisława Lorentza, stanął pomnik prezydenta Stefana Starzyńskiego na placu Bankowym w Warszawie. Wśród osób zaangażowanych w jego budowę byli członkowie TPW: prof. Marian Marek Drozdowski i inż. Tadeusz Burchacki z Oddziału Saska Kępa TPW. Towarzystwo również doprowadziło do powstania wolno stojącej płyty pamiątkowej na chodniku al. Niepodległości róg ulicy Dąbrowskiego, ustawionej *vis-a-vis* willi przy ul. Dąbrowskiego 72, w której mieszkał Stefan Starzyński. Wcześniej, jeszcze za czasów prezesowania prof. Stanisława Lorentza, Towarzystwo Przyjaciół Warszawy występowało z apelem do władz miasta o nazwanie Mostu Gdańskiego w Warszawie imieniem Stefana Starzyńskiego.

15 marca 1979 roku w gabinecie prof. Stanisława Lorentza w Muzeum Narodowym, spotkała się grupa osób, aby omówić tom wspomnień o Stefanie Starzyńskim, które opublikowane miały być przez prof. Mariana M. Drozdowskiego. Wspomnienia zbierane były z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Warszawy począwszy od 1970 roku i przez następne lata. Na spotkaniu obecni byli autorzy lub przedstawiciele rodzin nieżyjących osób, prof. W. Stankiewicz był referentem tomu dla PIW. Dzięki przychylności tego wydawnictwa publikacja miała się ukazać. Na liście osób biorących udział w spotkaniu znaleźli się: Marian M. Drozdowski, Janusz Reguński, Halina Regulska, Wiktor Zieleniewski, Stanisław Dębowski, Maria Błaszczkowska, Wanda Telakowska, Tadeusz Burchacki, Andrzej Szomański, Hanna Szwankowska, Maciej Józef Kwiatkowski, Kazimiera Calińska, Witold Stankiewicz, Aniela Żychowska-Siemianowska, Eugenia Kulka, Adam Słomczyński, Zdzisław Targowski, Barbara Michałowa Kaczorowska, Czesław

³⁹ „Stolica” 1989, nr 37, s. 9.

Madajerzyk, Zawadzki – filmowiec, Ludwika Nitschowa, Waclaw Leuga, Zygmunt Ogrodzki, Jan Starczewski i prof. Stanisław Lorentz⁴⁰.

Staraniem koła absolwentów SGH i SGPiS przy Polskim Towarzystwie Ekonomicznym odsłonięto tablicę ku czci Stefana Starzyńskiego w podcieniach gmachu SGPiS w Warszawie (dzisiejsza Szkoła Główna Handlowa). Uroczystości odbyły się 19 października 1978 roku, a poprzedziło je zorganizowane w auli im. Bolesława Miklaszewskiego zebranie, na którym przemawiali prof. Stanisław Nowacki rektor SGPiS, Waclaw Szurig prezes organizacji absolwentów, a przy stole prezydialnym zasiadał prof. Stanisław Lorentz prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Po spotkaniu odsłonięto pamiątkową tablicę wmurowaną w tzw. starym gmachu Szkoły od strony ul. Rakowieckiej, w którym wykładał Stefan Starzyński⁴¹.

12 września 1979 roku miała miejsce premiera filmu *Gdziekolwiek jesteś, Panie Prezydencie* w reżyserii Andrzeja Trzos-Rastawieckiego⁴². Następnego dnia po premierze, w kinie „Wisła” odbył się specjalny pokaz filmu dla Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, połączony ze spotkaniem z jego twórcami. Przed projekcją filmu przemówił do zebranych prof. Stanisław Lorentz:

Chciałbym w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Warszawy najpiękniej podziękować za umożliwienie zapoznania się z filmem „Gdziekolwiek jesteś Panie prezydencie” – przedstawicielom Towarzystwa już na drugi dzień po oficjalnej premierze. Stefan Starzyński, energiczny i pełen inicjatywy Prezydent naszego miasta w ostatnich latach przedwojennych, we wrześniu i październiku 1939 roku stał się bohaterem narodowym. A że od wczesnej młodości służył sprawie polskiej, uczestniczył w formowaniu wojska polskiego od 1914 roku, a potem współdziałał w kształtowaniu władz cywilnych, słusznie uczczony jest tym filmem w okresie, gdy obchodzimy 60-lecie Niepodległości.

Pokazano niejednokrotnie w tym filmie Prezydenta Starzyńskiego – Komisarza Cywilnego przy Dowództwie Obrony Warszawy, wmieszanego

⁴⁰ Lista obecności ze spotkania z notatkami odręcznymi naniesionymi przez prof. Stanisława Lorentza. ASL, [MNW DEP]: (1118), s. 75.

⁴¹ A. Andrzejewski, *Odsłonięcie tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego w podcieniach gmachu SGPiS w Warszawie*, „Kronika Warszawy” 1979, nr 4, s. 175–176.

⁴² „Kronika Warszawy” 1979, nr 3, s. 149.

w tłumy ludności stolicy – tak było, i takim był – troskliwym o wszystkich obywateli swego miasta. Pokazano, że był w swoim patriotyzmie konsekwentny – od chwili gdy odmówił wykonania rozkazu opuszczenia miasta, że był nieugięty – gdy go namawiano, by opuścił Warszawę samolotem po kapitulacji, by zszedł w podziemia – że myślał nie o sobie i swym bezpieczeństwie, lecz o tych wszystkich, za których był odpowiedzialny – o całej ludności stolicy. Dobrze utrwalona została atmosfera, w której działał Stefan Starzyński w straszliwych i tragicznych dniach aż po aresztowanie go przez Gestapo.

Wdzięczni jesteśmy za to i gorąco dziękujemy tym, że ten film stworzyli i autorom scenariusza p. Władysławowi Terleckiemu i p. Andrzejowi Trzos-Rastawieckiemu, który ten film wyreżyserował, konsultantowi prof. Markowi Drozdowskiemu, wszystkim realizatorom filmu, a w szczególności znakomitemu artyście p. Tadeuszowi Łomnickiemu, który wystąpił w roli Prezydenta Stefana Starzyńskiego, stwarzając wizję, która dobrze utrwali się w pamięci. Dokonali Państwo słusznego, patriotycznego dzieła⁴³.

W początkach 1980 roku grono przyjaciół i współpracowników prezydenta Warszawy związało Komitet Budowy Tablicy – pomnika poświęconego pamięci Stefana Starzyńskiego. Przewodniczącym Komitetu został Janusz Regulski Komendant Główny Straży Obywatelskiej z września 1939 roku, a wiceprzewodniczącym prof. Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie⁴⁴.

⁴³ Rękopis przemówienia prof. Stanisława Lorentza przed pokazem filmu i spotkaniem z jego twórcami dla TPW, w dniu 13 września 1978 r. w kinie „Wisła” przy placu Wilsona (w tamtym czasie plac nazywał się Komuny Paryskiej). APSL, [MNW DEP]: (118), s. 57.

⁴⁴ *Tablica – pomnik poświęcony pamięci Stefana Starzyńskiego Bohaterskiego Prezydenta Warszawy 1934–1939 w Bazylice Archikatedralnej św. Jana*, Warszawa 1981, s. 6–7. Skarbnikiem Komitetu został Waclaw Lenga, radny miejski, członek Komendy Głównej Straży Obywatelskiej, sekretarzem – Edmund Szubert dowódca kompanii w obronie Warszawy i Modlina, członkami Komitetu byli: Julian Ambroziewicz architekt, Jan Czerwiakowski radca prawny Zarządu Miasta, Marian M. Drozdowski autor monografii o Stefanie Starzyńskim, Jan Gebethner, zastępca Komendanta Straży Obywatelskiej, kpt. Stanisław Mroziński z Armii Krajowej, Edmund Olechno członek Straży Obywatelskiej, Elżbieta Podhorska działaczka społeczna, płk Marian Porwit dowódca Obrony Warszawy-Zachód, Halina Regulska działaczka społeczna, prof. Jerzy Regulski urbanista, Zbigniew Rozmanit członek Komendy Głównej Straży Obywatelskiej, prof. Stanisław Różański dyrektor Wydziału Planowania Miasta, Adam Słomczyński kustosz Archiwum Miejskiego, Władysław Skoczek zastępca dyrektora Wydziału Technicznego Zarządu Miasta, por. Tadeusz Sobczak żołnierz Obrony Warszawy, Jan Starczewski dyrektor Wydziału Opieki i Zdrowia, Roman Tomczak radny miejski, członek Komendy Głównej Straży Obywatelskiej, ks. Jerzy Zalewski proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela.

W marcu 1980 roku zatelefonował do mnie Janusz Regulski, czy nie należałoby zainicjować umieszczenia w katedrze warszawskiej tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego, skoro nie ma w Warszawie pomnika ani pamiątki godnej jego. Bardzo gorąco to poparłem. Regulski udał się wówczas do prymasa Wyszyńskiego, który bardzo gorąco odniósł się do tej inicjatywy. Regulski zaproponował mi, żeby utworzyć nieoficjalny komitet pod nazwą Grono Przyjaciół Starzyńskiego i zaproponował mi, żebym objął przewodnictwo. Na to nie zgodziłem się, uważając, że on powinien przewodniczyć, ja natomiast zgodziłem się wiceprzewodniczącym tego grona. Nazwano nas seniorem i proseniorem⁴⁵.

Tekst ustalony przez prof. Stanisława Różańskiego i prof. Stanisława Lorentza, został przedstawiony wielkiemu autorytetowi, księdzu prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu, który bardzo chętnie wsparł inicjatywę. 1 marca 1981 roku podczas niedzielnej mszy w obecności Stefana kardynała Wyszyńskiego oraz przyjaciół Stefana Starzyńskiego i mieszkańców Warszawy została odsłonięta w archikatedrze warszawskiej tablica ku czci Stefana Starzyńskiego prezydenta Warszawy w latach 1934–1939⁴⁶.

Z okazji 90. rocznicy urodzin Stefana Starzyńskiego w dniu 28 października 1983 roku Towarzystwo Przyjaciół Warszawy zorganizowało sympozjum „Stefan Starzyński jako polityk gospodarczy, urbanista i prezydent Warszawy”, przy współudziale Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie, Pracowni Dziejów Warszawy przy Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Stanisław Lorentz rozpoczął spotkanie od słów: „Urodził się Stefan Starzyński 90 lat temu. Tę datę, jak każdą datę związaną z osobą i działalnością Stefana Starzyńskiego, trzeba odnotować w pamięci”. Profesor Lorentz osobiście sympozjum prowadził. W drugiej części spotkania dawni współpracownicy Stefana Starzyńskiego podzielili się wspomnieniami o prezydencie⁴⁷.

W ankiecie „Jaka jesteś Warszavo”, przeprowadzonej przez „Życie Warszawy”, w 1969 roku prof. Stanisław Lorentz odpowiedział się na zadane pytanie „Jakie postacie historyczne związane z Warszawą są Panu szczególnie bliskie”:

⁴⁵ A. Kowalczykova, op. cit., s. 131.

⁴⁶ Ibidem, s. 134–135.

⁴⁷ „Stolica” 1983, nr 48, s. 16; „Życie Warszawy” 1983, nr 257, s. 6.

Stefan Starzyński – tyle mu zawdzięcza legenda bohaterskiej Warszawy. Nigdy nie zapomnę jego zachrypniętego głosu w radio, gdy wzywał nas do zamiatania ulic, a już prawie waliło się niebo i nigdy nie zapomnę jego ostatniego radiowego przemówienia z apelem do prezydenta Rzeczypospolitej. Byłem potem świadkiem jego spokojnego i świadomego bohaterstwa aż do chwili aresztowania przez Gestapo⁴⁸.

Losy Stefana Starzyńskiego i Stanisława Lorentza były ze sobą splecione i są historią Warszawy. Przez wiele lat po zakończeniu II wojny światowej, aż do swojej śmierci prof. Lorentz bardzo dbał o pamięć o prezydencie Warszawy, troskę o nią przekazał kolejnym pokoleniom, członkom Towarzystwa Przyjaciół Warszawy. Autorka tego artykułu od wielu lat kontynuuje dzieło, które rozpoczął wraz z innymi przyjaciółmi i kolegami prezydenta Stanisław Lorentz, organizując apel pamięci przy symbolicznym grobie Stefana Starzyńskiego, włączając nowych członków Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, nauczycieli, dzieci i młodzież z warszawskich placówek oświatowych, władze Warszawy, żołnierzy z Garnizonu Warszawa oraz harcerzy.

Inną formą jest podtrzymywanie pamięci o prof. Stanisławie Lorentzu. Autorka, począwszy od 2011 roku, w rocznicę śmierci Stanisława Lorentza w dniu 15 marca organizuje spotkania dla mieszkańców Warszawy przy grobie wieloletniego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, współzałożyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Warszawy na warszawskim cmentarzu ewangelicko-augsburskim.

⁴⁸ „Życie Warszawy” 1969, nr 14, s. 2.

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Prywatne Stanisława Lorentza

- (ASL), Muzeum Narodowe w Warszawie, Depozyt [MNW DEP]: (1118), (1150)

Źródła drukowane

- *Odbitka z I Rocznika Muzeum Narodowego w Warszawie*, Warszawa 1938.
- *Warszawa wczoraj, dziś, jutro, Przewodnik i plan wystawy, Warszawa w liczbach*, Drukarnia Miejska, Warszawa 1938.

Dzienniki urzędowe

- *Sprawozdanie z działalności za rok budżetowy 1.IV. 1934r. – 31.III.1935 r.*, Warszawa 1937.

Prasa

- „Express Wieczorny” 1981, nr 37; 1982, nr 161.
- „Kronika Warszawy” 1979, nr 3.
- „Kurier Poranny” 1934, nr 213.
- „Stolica” 1983, nr 48, nr 257; 1989, nr 39, nr 37.
- „Trybuna Ludu” 1982, nr 160.
- „Życie Warszawy” 1969, nr 14.

Bibliografie

- *Bibliografia Warszawy. Druki zwarte*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Wrocław 1958.

Opracowania

- Andrzejewski A., *Odstąpienie tablicy ku czci Stefana Starzyńskiego w podcieniach gmachu SGPiS w Warszawie*, „Kronika Warszawy” 1979, nr 4
- Drozdowski M.M., *Stefan Starzyński prezydent Warszawy*, PIW, Warszawa 1976.
- *Jaka jesteś Warszavo*, Warszawa 1972.
- Jarocki R., *Rozmowy z Lorentzem*, PIW, Warszawa 1981.
- Kowalczykowa A., *Tablica Stefana Starzyńskiego w archikatedrze*, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1.
- Kulski J., *Stefan Starzyński w mojej pamięci*, PWN, Warszawa 1990.
- Lorentz S., *Grób Prezydenta*, [w:] *Umarli... znajomi... kochani... Powązki 1790–1990 w poezji i prozie*, wybór i oprac. tekstów B. Olszewska, H. Szwankowska, J. Waldorff, Wyd. Polonia, Warszawa 1990.
- Lorentz S., *Muzeum Narodowe w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie” 1985, t. 29.
- Lorentz S., *Muzeum Narodowe w Warszawie jako placówka naukowa*, [w:]

Przeszłość przyszłości... Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Stanisława Lorentza w setną rocznicę urodzin, red. A. Rottermund, D. Folga-Januszewska, E. Micke-Broniarek, Muzeum Narodowe w Warszawie, Zamek Królewski w Warszawie, Warszawa 1999.

- Lorentz S., *Muzeum Narodowe w Warszawie. Zarys historyczny*, Drukarnia Zakładów Graficznych „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy, Warszawa 1938.
- Lorentz S., *Wspomnienie o ratowaniu zabytków i dzieł sztuki we wrześniu 1939 r.*, [w:] *Cywilna Obrona Warszawy we wrześniu 1939. Dokumenty, materiały prasowe, wspomnienia i relacje*, oprac. L. Dobroszycki, M. Drozdowski, M. Getter, A. Słomczyński, PIW, Warszawa 1964.
- Michalec B., *Miasto płonie*, [w:] *Był taki wrzesień*, katalog wystawy pod red. T. Skoczka, Muzeum Niepodległości, Warszawa 2019.
- Michalec B., *Przeszłość dla przyszłości – Towarzystwo Przyjaciół Warszawy*, [w:] *Przeszłość i tożsamość Mazowsza w świetle badań naukowych i działalności społecznej. Studia i materiały*, red. R. Lolo, K. Łukawski, Wyd. ATENA, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieyszтора, Pułtusk 2017.
- Michalec B., „Warszawa w kwiatach i zieleni” w latach 1935–1939, „Kronika Warszawy” 2017, nr 1.
- Piątek G., *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2016.
- Szwankowska H., *Adam Słomczyński*, „Almanach Muzealny” 2007, t. 5, red. S. Cieplowski, A. Sołtan, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy.

RADOSŁAW J. POTRAC

Towarzystwo Przyjaciół Warszawy
Warszawa

POSTAWY SPOŁECZNE PRAŻAN WOBEC WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ I WALK O WARSZAWĘ W 1939 ROKU

Słowa kluczowe

Praga Północ, Warszawa, wrzesień 1939

Streszczenie

Wybuch wojny 1 września 1939 roku został przyjęty na Pradze, podobnie jak w innych częściach Warszawy, z niedowierzaniem, działania wojenne początkowo nie wywołały większego niepokoju. Mieszkańcy starali się zachować spokój, wykonywać, mimo coraz trudniejszych warunków, swoje codzienne zajęcia, a jednocześnie dostosować się do zmieniającej się rzeczywistości, zachowując charakterystyczną postawę i poczucie humoru. Nie brakowało też aktów odwagi i poświęcenia – wielu uczniów gimnazjów zgłaszało się do OPL (Obrony Przeciwlotniczej) i służyło w oddziałach w charakterze gońca, harcerki pomagały rannym żołnierzom i prowadziły kuchnię, niekiedy przyplacając to życiem – ponad dwadzieścia dziewcząt z Pogotowia Harcerskiego zginęło po zrzuconiu przez Niemców 3 września bomb, między innymi na teren Dworca Terespołskiego. Przedłużające się trudy oblężenia przyniosły w końcu zmęczenie, głód, determinację, by mimo wszystko jakoś sobie poradzić i przeżyć.

Wspominając wrzesień 1939 roku warto opisać zachowania mieszkańców Pragi wobec tego niezwykłego wydarzenia, jakim był wybuch wojny i oblężenie przez wojska niemieckie Warszawy.

Dlaczego właśnie Praga Północ? Dlaczego „ludek praski”? Wybór był prosty. Praga od lat – właściwie od wieków – była „inna”. Charakterna, cwana, samodzielna i wielokulturowa – gotowa odpowiedzieć na każdą zmianę historyczną, kulturową – a jednocześnie niezwykle konserwatywna w swej stałości, patriotyzmie oraz polskości. Nie inaczej miało się stać po wybuchu wojny. Mieszkańcy Pragi jako pragmatycy z niezwykłą plastycznością dostosowywali się do zmieniającej się rzeczywistości, zachowując charakter, poczucie humoru i dumę z bycia Polakami i warszawiakami.

Wojenne losy Warszawy są opisane w setkach publikacji i znajdują odzwierciedlenie w mnogości źródeł. Będą na zawsze symbolem walki i męczeństwa. Często wzbudzała podziw i swego rodzaju hołd składali jej nawet okupanci i wrogowie. 14 grudnia 1943 roku Hans Frank powiedział:

W kraju tym znajduje się pewien punkt będący źródłem wszelkich nieszczęść, jest nim Warszawa. Gdyby w Generalnej Guberni nie było Warszawy, wówczas trudności, z którymi się borykamy, zmalałyby o cztery piąte. Warszawa jest i będzie ogniskiem wszelkich zaburzeń, miejscem, z którego niepokój rozchodzi się po całym kraju¹.

Przekonany jestem, że w wyrobieniu tej opinii mieli także swój udział mieszkańcy oślawionej Pragi Północ.

Poniższej pracy przyświeca jeden zasadniczy cel – obok wyjaśnienia i przybliżenia warunków panujących podczas walk o Pragę i Warszawę, ukazać ma ona postawy i zachowania ludzi, których spryt i wola walki – wykorzystywane dotąd często w zmaganiu się z trudami życia lub miejscowymi stójkowymi – znalazły nowy obszar funkcjonowania – podczas nalotów, walk ulicznych oraz później – w czasie okupacji.

Starcie obu światów czasu wojny doprowadziło w efekcie do powstania dwóch nowych rzeczywistości, dwóch nurtów – jednego,

¹ *Okupacja i ruch oporu w Dziennikach Hansa Franka*, oprac. S. Płoski i in., przeł. D. Dąbrowska i M. Tomala, t. 2, Warszawa 1970, s. 327–328 (wystąpienie H. Franka na konferencji w Krakowie).

w którym życie toczyło się niby bez zmian, z jego codziennościami, pragnieniami, rytuałami. Drugiego – który wkrótce miał się zamienić w życie w konspiracji, przez wielu określane jako to „prawdziwe” i „realne”.

Przebudzenie Warszawy 1 września 1939 roku, mimo pewnego zaskoczenia, nie przyniosło przebudzenia z przedwojennych złudzeń. Sam wybuch wojny i pierwsze naloty nie wywołały paniki – wbrew wcześniejszym obawom. Opadło olbrzymie napięcie z ostatnich dni wakacji – „a więc wojna” – przyniosła ulgę i wolę działania. Tuż przed wybuchem wojny uczniowie praskich szkół powszechnych, w tym Szkoły Powszechnej nr 30, przygotowali „prezent” żołnierzom 36. PP Legii Akademickiej na Pradze.

Nie baliśmy się wojny – byliśmy jeszcze dziećmi i traktowaliśmy to jako wielką przygodę, nie wiedząc, jak olbrzymie nieszczęścia ona niesie. Chyba na wiosnę tego roku (1939), ze złotych zebranych w szkole, ofiarowaliśmy żołnierzom 36 PP Legii Akademickiej, skoszarowanej na terenie obecnej Pragi II, ciężki karabin maszynowy. Były wtedy sztandary, orkiestra, a później hasło: „Silni, zwarci, gotowi”. Nie mogliśmy przegrać – nie baliśmy się!²

Praska młodzież tęskniła za szkołą. Trudy codziennego życia podczas wakacji, kiedy czasu na zabawę było niewiele – a pracy całe mnóstwo – powodowały, że w nadziei na lepsze życie wielu ludzi z radością wracało w szkolne mury. Jeszcze 3 września minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podawał, że rozpoczęcie roku szkolnego przesuwają na 11 września, z góry przewidując i usprawiedliwiając niezgłoszenie się uczniów w terminie. Przebieg wojny to zmienił. Niektórzy z nauczycieli, jeśli nie zostali powołani do wojska, postanowili skupić wokół siebie dzieci i młodzież i rozpocząć naukę, będącą wstępem do późniejszych „tajnych kompletów”. Tak uczynili nauczyciele z Gimnazjum im. Władysława IV oraz innych praskich szkół. Jak wspominają uczniowie, niektórzy nauczyciele wykorzystując sytuację wojenną, nadzwyczajną, zadawali nadzwyczajne tematy do rozważenia. Tak

² E. Kałata, „Roku Pamiętnego”, [w:] *Prażanie o Starej Pradze*, Towarzystwo Przyjaciół Pragi, Warszawa 1998, s. 29.

było w przypadku Henryka Sowińskiego, który opisuje swoją wojenną przygodę z nauczycielem języka polskiego:

Pewnego razu zadał nam [nauczyciel języka polskiego – RJP] przygotowanie się do odbycia dyskusji na temat głupota. Każdy z nas miał samodzielnie wyszukać w bibliotekach poglądy ludzi mniej lub bardziej znanych na istotę głupoty. Lonio (nauczyciel) nie znał żartów i stąd zaczęły się studia nieomal uniwersyteckie w bibliotekach. W wyznaczonym dniu każdy z nas miał wypisane skrupulatnie jakieś mądrości, czy głupoty, na temat głupoty. Mieliśmy je publicznie przedstawić na forum kolegów, a następnie orzec, które z wystąpień, czyja opinia czy definicja była najciekawsza. Po kilkunastu prezentacjach, cytatów na temat głupoty Lonio dopadł Zenka Zemłę, podstarzałe już mocno dziecię ulicy Brzeskiej. Zenek przyparty do muru zapytał drżącym głosem: „Czy nie uchybi zebranych przedstawiając urbi et orbi pogląd na temat głupoty wyrażany przez swego wuja, który w okolicach bazaru Różyckiego uchodził za autorytet w każdym temacie?”, Lonio spaśnowiał, zakrzuszył się, ale podjął grę. Tak więc Zenek propagując opinię wuja-mędrca powiedział: „Z dwóch półdupków jedną dupę można złożyć, ale z dwóch półgłówków jednego mądrego w żaden sposób”. Co się w klasie działo? Co się działo? Nawet Lonio dostał czkawki ze śmiechu³.

Ten praski humor był zaraźliwy. Jednocześnie uczniowie i rodzice wielu szkół podejmowali heroiczne działania, ratując symbole szkolne, między innymi sztandary. Historie sztandarów Szkoły Powszechnej nr 30 im. Powstańców 1863 r. czy Szkoły Powszechnej nr 127 przy ul. Kowieńskiej są powszechnie znane – pierwszy przechowali rodzice schowany głęboko w piwnicy i na strychu, chroniąc go przed bombardowaniami i pożarami, drugi z pożaru, z narażeniem życia wydobywał ówczesny kierownik szkoły. Takich szkolnych dowodów bohaterstwa było o wiele więcej.

Podczas działań wojennych wielu uczniów gimnazjów zgłaszało się do OPL (Obrony Przeciwlotniczej) i służyło w oddziałach w charakterze gońca.

Pamiętam, że wiosną tego roku ogłoszono powstanie placówek Obrony Przeciwlotniczej (OPL). Potrzebowano m.in. łączników. Zgłosiłem się

³ http://pragagada.pl/ox_portfolio/o-legendarnym-starciu-cwaniaczka-z-brzeskiej-i-nobliwego-wykladowcy/ [dostęp: 12.09.2019].

więc natychmiast do najbliższej placówki przy ul. 11 Listopada nr 64, gdzie otrzymałem legitymację, opaskę żółto-zieloną oraz odpowiednią instrukcję⁴.

I w tej roli pan Edmund Kalata przetrwał wrzesień 1939 roku.

Bombardowanie „syreniego grodu” rozpoczęło się już 1 września około 6 rano. Celem Niemców były elektrownie, fabryki, gazownie, węzły komunikacyjne. Praga w pierwszych trzech dniach nie ucierpiała specjalnie od nalotów. Dopiero po 3 września rozpoczęły się ataki na Dworzec Terespolski i drogi kolejowe, których na prawym brzegu było aż nadto. Ucierpiała fabryka Drzewieckiego i inna o nazwie „Pocisk”.

Na terenie dzisiejszego Konesera znajdowała się wówczas Mennica Państwowa. Swoje doświadczenia z czasu nalotów tak opisuje Tadeusz Kulbicki:

Wrzesień 1939 roku rozpoczął nowy etap w moim praskim życiu. Mennica Państwowa, jako obiekt specjalny, miała uprzednio zbudowany schron przeciwlotniczy, umiejscowiony w podziemiu, w bezpośrednim sąsiedztwie skarbcza. Solidna budowa samego skarbcza – co zrozumiałe, a i obok usytuowanego schronu, uratowała mnie i mojej rodzinie życie, kiedy to 19 września spadły bomby na budynki i hale menniczne. Po kilkunastu godzinach wygrzebywania się spod zwałów gruzu, wspomagani przez grupę strażników i strażaków z zewnątrz, zostaliśmy odkopani i na czworakach wyczołgaliśmy się wąskim tunelem na zewnątrz. Dziękując Bogu i budowniczym skarbcza i schronu przeciwlotniczego, mogliśmy odetchnąć, będąc całym, zdrowym, aczkolwiek nieźle przestraszonym⁵.

Tutaj należałoby wspomnieć o służbach cywilnych i zawodowych, które na Pradze działały i zwalczały skutki nalotów, a później ostrzału miasta. Obok Straży Pożarnej i Policji Państwowej dość szybko zorganizowano ochotnicze cywilne gromady i zastępy strażaków. Na Pradze i w lewobrzeżnej Warszawie w dniach 1–5 września wybuchało nawet 150 pożarów dziennie. Okazało się, że odwaga i determinacja cywilnych służb zapobiegły niejednej

⁴ E. Kalata, op. cit.

⁵ T. Kulbicki, *Moja Praga, Dzieciństwo i lata młodości*, [w:] *Prażanie...*, op. cit., s. 49.

tragedii. Warto przypomnieć, że pośród ochotników było tak wiele kobiet, że utworzono sekcje pożarnicze złożone tylko z nich. Pośród wielu obowiązków strażacy otrzymali także rozkaz wywozu zwierząt z ZOO – wielu prażan w swych wspomnieniach opowiadało o widoku zwierząt przewożonych ul. 11 Listopada – w tym właśnie zdarzeniu widząc znaki zbliżającej się zagłady.

Brak informacji tuż po wybuchu wojny wywoływał także komiczne sytuacje, takie, jak opisana przez Tadeusza Szurka w jego wspomnieniach:

W pewnym momencie usłyszałem warkot przelatujących na dużych wysokościach samolotów. Samoloty leciały od północnej strony, od Prus Wschodnich, jak później mówili starsi. Wybiegli również sąsiedzi. Ludzie twierdzili, że to pewnie ćwiczenia obrony przeciwlotniczej, bo ostatnio dużo ich było. Do latających samolotów byliśmy przyzwyczajeni i to do takich, które nisko latały. Jeden z pilotów zrzucił nawet na podwórko kwiaty, chcąc pozyskać względy ukochanej, było to niedaleko nas.

Naraz ujrzeliśmy obłoczki dymów lecących samolotów i uganiające się myśliwce. Raptem coś upadło na dom koło nas, odbiło się i znalazło na ziemi. Sąsiadka z naprzeciwka, taka bardziej „odczajna” jak mówił mój ojciec, podniosła jeszcze ciepły odłamek pocisku z artylerii przeciwlotniczej, bo tak to określili mężczyźni, którzy wcześniej służyli w wojsku. Sąsiadka jak to usłyszała, powiedziała, że zanieś odłamek do Polskiego Radia z protestem, bo co to za ćwiczenia, w których mogą zginąć ludzie. Wszyscy potakiwali oburzeni. Każdy uważał, że to są ćwiczenia⁶.

Działania wojenne początkowo nie wywoływały większych niepokojów u prażan. Ze stoickim spokojem wykonywali swoje codzienne zajęcia, jedynie dzieci zmartwione były niemożnością pójścia do szkoły – choć też nie wszystkie. Spotkałem się jednak na Pradze ze wspomnieniami, w których żal z powodu braku szkoły był autentyczny – udział w lekcjach zwalniał często z udziału w domowych lub zawodowych obowiązkach rodziców, w których często dzieci uczestniczyły. Tramwaje początkowo normalnie kursowały, wiele osób jeździło z torbami na maski p-gaz.

Wyraźne poruszenie można było jednak zauważyć wśród ludności żydowskiej. U wielu prażan znalazły się we wspomnieniach

⁶ T. Szurek, *Mój pierwszy wrzesień 1939 roku*, [w:] *Prażanie...*, op. cit., s. 78.

informacje o jej wielkiej nerwowości i pakowaniu przez nią dobytku już w pierwszych dniach wojny. Właściciele sklepów wyprzedawali zasoby swych magazynów, widać było przygotowania do opuszczenia miasta. Do Polski już wcześniej docierały pogłoski o wydarzeniach w III Rzeszy i sytuacji Żydów. W samym kraju także często spotykali się oni z zachowaniami antysemitycznymi – wybuch wojny pogłębił ich strach przed nieznanym.

Ogólnie jednak można scharakteryzować zachowanie ludności Pragi jako stoickie i zachowawcze. Zapasy były robione już od jakiegoś czasu, większość ludzi wierzyła, że w przeciągu dwóch, trzech tygodni wojna się skończy, a Francuzi i Anglicy rozbiją wojska niemieckie w nalotach oraz dzięki działaniu armii lądowej Francji. Praska zapobiegliwość i pomysłowość były widoczne na każdym kroku. Matki szyły dzieciom tampony z waty, które mogły służyć jako prymitywne maski p-gaz. Ludzie na strychach domów (Praga wciąż posiadała wiele zabudowań drewnianych) gromadzili piasek w skrzyniach do celów przeciwpożarowych wraz z miotłami i szmatami do tłumienia płomieni. Początkowo normalnie kursowała kolejka nadwiślańska jadąca od Mostu Kierbedzia do Jabłonnej – Karczewa – Otwocka. Pociąg, zwany winogronem, ze względu ludzi przytrzymujących się uchwytów, kursował jak w piosence:

Od Warszawy, aż do Marek
Zaiwania samowarek,
A do Marek do Strugi,
Już zasuwa z gwizdem drugi...

Pociąg opisywany przez Stefana Wiecheckiego w „Ekspresie Wieczornym” wkrótce po wybuchu wojny, dzięki poświęceniu pracowników WKD, został uratowany. Udało im się wyprowadzić tabor, który w późniejszym okresie okupacji stanowił główną linię zaopatrzenia w artykuły żywnościowe dla mieszkańców miasta.

Czy to znaczy, że nie znaleźli się ludzie, którzy wykorzystywali sytuację zamieszania i braku informacji? Owszem, byli i tacy. Jednak mimo złej prasy, na Pradze w okresie nalotów aresztowano

stosunkowo niewielu szabrowników, którzy kierując się „honorem” – czyścili jedynie całkowicie opuszczone mieszkania, wspierając jednocześnie potrzebujących pomocy.

Mimo barbarzyńskich nalotów duch w Warszawie i na Pradze był znakomity – zwłaszcza dzięki informacji o wypowiedzeniu wojny Niemcom przez Wielką Brytanię i Francję. Wiadomość ta wywołała euforię wśród warszawiaków, także na prawym brzegu.

Na Bazarze Różyckiego pojawiały się co chwila nowe plotki. Dobrze poinformowani twierdzili, że alianci ruszą lada dzień, zaś z drugiej strony pojawią się Rosjanie i nie będzie się trzeba bać Niemców. W wielu takich powiastkach było ziarno prawdy – niestety ludzie nie mieli pojęcia, że pod koniec miesiąca – w nocy z 28 na 29 września – podpisano kolejne porozumienie sowiecko-niemieckie, sankcjonujące nowy rozbiór Polski. Prawobrzeżna Warszawa znalazła się w strefie niemieckiej.

Układ Ribbentrop – Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku oraz protokół Köstring – Woroszyłow z 21 września 1939 roku przewidywały, że Rosjanie mieli zająć prawobrzeżną Warszawę. Zgodnie z opracowanymi i wprowadzonymi w życie 17 września 1939 roku planami operacyjnymi użycia wojsk Armii Czerwonej, przeznaczonymi do wtargnięcia na terytorium Polski, prawobrzeżna Warszawa (Praga) znalazła się w pasie natarcia Frontu Białoruskiego komandarma II rangi (gen. płk.) Michaiła Kowalowa. Ten zaś (w myśl dyrektyw wyższych przełożonych) zajęcie Pragi zlecił najsilniejszemu związkowi operacyjnemu Frontu Białoruskiego – Dzierżyńskiej Grupie Konno-Zmechanizowanej dowodzonej przez komkora (gen. lejtn.) Iwana Bołdina. W związku z oporem stawianym przez oddziały polskie, wyczerpaniem materiałów pędnych, brakiem zaopatrzenia, Rosjanie swoje plany musieli zrewidować i to skłoniło ich do podpisania aneksu, o którym przez lata nie mówiono.

Bazar Różyckiego pełnił obok funkcji handlowej przede wszystkim informacyjną, towar był równie ważny jak nowa wiadomość, plotka, półszepceniem przekazana nowina. O Naczelnym Wodzu, prezydencie Starzyńskim, ale i Rosjanach i stojących obok Niemcach. 5 września pojawiła się plotka, inspirowana pojawieniem się tekstu

w „Kurierze Porannym”, że 30 samolotów polskich zbombardowało Berlin wyrządzając wielkie szkody. Wiadomość równie szybko zgasła, jak się pojawiła.

Można tutaj było nabyć także, za niewielką opłatą, obok „szalików żymowych, skarpetów y pończoszków modnych! Sam cymes!”, obok „marynarek i spodni z rapaportu” także maski p-gaz, niezwykle poszukiwany od pierwszych dni wojny towar.

Po zrzuconiu przez Niemców 3 września bomb, między innymi na teren Dworca Terespolskiego⁷, zginęło ponad dwadzieścia harcerek z Pogotowia Harcerskiego – sanitariuszek pomagających rannym żołnierzom i prowadzących kuchnię. Ich śmierć dziś uhonorowana jest kamieniem stojącym przed obecnym Dworcem Wschodnim przy ul. Kijowskiej.

Już dzień później sytuacja w stolicy była trudna do opanowania. Reakcją na wygłoszony drogą radiową w nocy z 6 na 7 września apel płk. Romana Umiastowskiego, wzywający mężczyzn zdolnych do walki do opuszczenia miasta i wstępowania ochotniczo do armii, była ogólna panika. Wielu cywilów, spodziewając się oddania miasta Niemcom bez walki, postanowiło uciekać, co tylko potęgowało zamęt przy głównych drogach ewakuacyjnych. Warszawiacy, którzy pozostali w domach, drżeli o swój los. Skutkiem całego zamieszania było odwołanie Umiastowskiego ze sprawowanej funkcji (zastąpił go właśnie Lipiński). Wraz z mężczyznami podążającymi w stronę Lublina uciekały często całe rodziny, dotknęło to także Pragi.

Podobną decyzję podjęła też moja matka. Nieżyjący już wtedy ojciec miał kolegę – furmana z drewniaka przy ul. Czyszowej 3, rozwożącego na furgonie węgiel. Nazywali go wszyscy „Czerwonym”, ze względu na purpurowy nos. Na robotę wyjeżdżał po wychyleniu ćwiartki czystej na spółkę ze swoim „Karym”. Na jego to furgon, zaprzężony w jednego konia, zebrało się nas kilkanaście osób. Kierunek, jak większość, na szosę lubelską. Jechaliśmy przez palącą się Pragę, Grochów i Wawer. Po drugiej stronie Wisły widać było olbrzymie pożary i krążące jak sępy samoloty niemieckie. Co pewien czas słyszeliśmy zachrypły głos „Czerwonego” – Bujaj się Kary! Kary, pomimo, że silne konisko, z wysiłkiem ciągnął załadowany ludźmi i dobytkiem furgon.

⁷ 5 września w godzinach przedpołudniowych.

Za krzyżówką, po minięciu Starej Miłosnej, pikujące i wyjące samoloty z krzyżami na skrzydłach, zaczęły ostrzeliwać ciągnący się w nieskończoność sznur wozów, pieszych, konnych. Zeskoczyliśmy z wozu i każdy uciekał, gdzie mógł. Zgubiliśmy się wtenczas z matką⁸.

Przeżycia tego czasu znalazły odzwierciedlenie we wspomnieniach wielu prażan, we wszystkich jednak króluje charakterystyczne dla mieszkańców prawego brzegu Wisły – poczucie humoru, czasami wisielcze.

Nagle usłyszałem głos „Czerwonego” – Ładuj, ładuj! Łeb schowała, a d...ę wystawiła. Leżał za sąsiadującym drzewem i tak wykrzykiwał do pikujących sztukasów. Spojrzałem za jego wzrokiem. W otworze betonowego kręgu służącego jako kładka z szosy do leśnej drogi zobaczyłem dwa pulchne poślądki przecięte wstęgą różowych majtek. Pomimo strachu i takiej krwawej tragedii gęba roześmiała mi się w uśmiechu. To był prawdziwy, rubaszny humor warszawski, który później pozwalał nam przetrwać ciężkie lata okupacji.

Po nalocie wróciliśmy do domu. Spaliśmy jeszcze gdzieś w nocy na drodze z myślą, że jak umierać, to na własnych śmieciach⁹.

Wkrótce na wezwanie radiowe prezydenta Starzyńskiego zastydzeni uciekinierzy powracali, nawet spod Włodawy i Chełma Lubelskiego, zaś z szosy garwolińskiej zawracano sekcje straży pożarnej.

Po początkowym chaosie życie na Pradze wróciło do względnej normy. W sklepach nadal można było nabyć żywność, ceny poszły w górę, jednak urzędnicy oraz wojsko na Pradze przeprowadzało kontrole, karą za podnoszenie cen i próbę zarabiania na wojnie był areszt i sąd. Po kilku kontrolach w pierwszym tygodniu wojny aresztowano około 15 osób. Wydaje się, że to niedużo, biorąc pod uwagę strukturę społeczeństwa, istnienie wielu sklepików i samego Bazaru Różyckiego. Ludzie po informacji o wybuchu wojny wykupywali natomiast środki opatrunkowe i wszelkie możliwe leki. Ze wspomnień żyjących dotąd mieszkańców wynika, że zabrakło ich już 3 września w punktach aptecznych na Pradze.

⁸ T. Kulbicki, op. cit., s. 51.

⁹ Ibidem, s. 30.

Walczący wokół Warszawy żołnierze z Armii „Pomorze”, „Poznań” i wschodnich związków taktycznych docierali do Pragi. Tutaj spotykali się z entuzjazmem, zrozumieniem, pomocną dłonią.

Z każdym dniem coraz częściej spotykało się żołnierzy w zielonych mundurach z orzełkami na hełmach i rogatywkach. Byli zmęczeni, utyłani i zarośnięci. Pamiętam, jak paru z nich usiadło na brzegu chodnika i trzymając nogi w kamienistym rynsztoku przewijało onuce. Stopy mieli poodparzane, karabiny jednak trzymali pieczołowicie obok siebie. Musieli przez ostatnie dni wiele przejść – dosłownie i w przenośni. Było nam ich bardzo żal. To przecież nasi obrońcy. W nich cała nasza nadzieja. Wynosiliśmy z domów, co kto miał. Najbardziej byli spragnieni. Pobiegłem do matki i wyniosłem garnek herbaty z ziół. Za chwilę dostałem jeszcze dla nich placki kartoflane smażone na tranie¹⁰.

Przedłużające się trudy oblężenia przyniosły w końcu zmęczenie, głód, determinację, by w obliczu zbliżającego się końca, jakoś sobie poradzić. Przeżyć. Prym w zmaganiach z codziennością wiodli pracy cwaniacy. Pod koniec walk w koszarach 36. PP na ul. 11 listopada nikogo już niemal nie było, fama niesła, że w magazynach wojskowych może być żywność. Kilku młodzieńców, zwanych „lemoniadami”¹¹ postanowiło przeprowadzić tam rekonesans:

Pomaszerowaliśmy tam, dzieci ulicy: Kundel, Bobas – Żółta Śmierć, Japon, Juda i Srakon. Najpierw znaleźliśmy stertę karabinów i kupę okrągłych rżniętych granatów, po których łaziliśmy jak po kartoflach. Próbowaliśmy strzelać z karabinów, stawiając je kolbą na ziemi i ciągnąc za cyngiel. Jedzenia niestety nie znaleźliśmy¹².

Głód i zniszczenia były wkrótce wszechobecne, nawet jednak wówczas nie zabrakło typowo „warszawskiego humoru” i swady. Z głodem i kłopotami radzili sobie świetnie obrotni wytwórcy i drobni rzemieślnicy. Jeszcze w czasie oblężenia wielu mieszkających w okolicy Dworca Terespolskiego zorientowało się, że alkohol działa dobroczynnie i stanowić może doskonałe źródło utrzymania.

¹⁰ Ibidem, s. 47.

¹¹ W gwarze warszawskiej – oznacza kleiniaka – osobę młodocianą.

¹² Ibidem, s. 53.

Już po zajęciu Warszawy przez Niemców, dzięki bliskości dworca i współpracy z kolejarzami znaleźli rynek zbytu dla swych wyrobów, wspierając bliskich uzyskanymi dochodami, a rozpijając naród panów. Tak wspomina tę sytuację Andrzej Nowakowski:

No ludzie byli w tamtym okresie bardzo zapobiegliwi i jednocześnie kreatywni. Oczywiście (...) sprawa takiego bezruchu długo nie trwała, jakieś tam źródła dochodów szybko się znalazły. Tutaj: na Pradze, Targówek, no i to Zacisze, no bliskość Dworca Wschodniego miała duży na to wpływ, ponieważ z Dworca Wschodniego odchodziły pociągi do tak zwanej Rzeszy wtedy. Aż doszło do takiego, że tak powiem, na większą skalę interesu, to znaczy, okres w tym – w tej Rzeszy, to przez Hitlera był takim okresem, kiedy tam wprowadzono takie ostre rygory: wszystko dla frontu. Wojnę się wygra, wtedy się odbije wszystko. Wtedy Niemcy będą żyli już bardzo dobrze, ale na razie się muszą wszystkiego wyrzekać. I szybko zorientowali się tutaj ludzie na Pradze i na Zaciszu, że dobrym interesem jest do Rzeszy przemykanie alkoholu. Szybko ktoś tam się zorientował, jak metodą chałupniczą można produkować tak zwany bimber. W tym Zaciszu praktycznie każde wolne pomieszczenie, komórka czy niezamieszkałe mieszkanie w domku takim niewielkim, bo tam tylko takie były, od razu były wykorzystywane jako lokal właśnie do produkcji bimbru. Całe te instalacje złożone z kilku beczek – takich blaszanych – połączonych systemem rur służył im do produkcji tego bimbru. Oczywiście odbiorcą tego – bo to przecież nie produkowali ludzie dla swoich potrzeb, żeby samemu się tego napić, bo to nie byłby interes – to byli kolejarze, którzy na trasie Dworzec Wschodni – Generalna Gubernia – Rzesza systematycznie kursowali pociągami, nawiązali kontakty tu i tam, i tu producenci, tam odbiorcy – interes jak zwykle na alkoholu był bardzo dobry. I ta działalność praktycznie przez całą okupację kwitła. Pozwoliło to ludziom tutaj z Targówka, z Zacisza w tym czasie bardzo dobrze prosperować¹³.

Odwagą wykazywali się także zwykli mieszkańcy. Gdy do kominy jednego z domów w okolicy ul. Żąbkowskiej 5 wpadła bomba lotnicza o niskim wagomiarze i nie wybuchła, do jej rozbrojenia oddelegowano sąsiada, który w okresie zimowym „robił za świętego Mikołaja” i miał doświadczenie w poruszaniu się po dachach, a i na kominach znał nie najgorzej¹⁴.

¹³ http://pragada.pl/ox_portfolio/o-bimbrze-co-to-go-mieszkanicy-zacisza-do-rzeszy-pedzili/ [dostęp: 12.09.2019].

¹⁴ http://pragada.pl/ox_portfolio/o-piotrze-ujczaku-bohaterskim-masarzu/ [dostęp: 12.09.2019].

Obrona Pragi, to jednak przede wszystkim praca wojskowych. Obok jednostek, które jedynie przemaszerowały przez Pragę, na jej terenie stacjonowały oddziały skierowane do obrony prawego brzegu i wschodniej flanki miasta.

Pierwsza linia obrony została ustalona zgodnie ze skrajem zabudowy Annapola i Pelcowizny oraz koszar batalionu policyjnego w Gołędzinowie. Dalej linia prowadziła środkiem Cmentarza Bródnowskiego, przez Zacisze, Targówek i Utratę aż do Kamionka przez ul. Grochowską. Drugą linię obrony stanowiły Dworzec Wschodni (z 40. pp płk. Kalandyka, 2. Baterią Obrony Warszawy kpt. Smokowskiego), od którego wzdłuż linii zabudowy (dawne wały Lubomirskiego) aż do Wisły tworzone były barykady i posterunki obsadzone przez wojsko. Dominowała tutaj fortyfikacja ziemna, która powstała dzięki wielkiemu zaangażowaniu Brygady Robotniczej. W połowie września – między 13 a 17 – była to główna linia obrony wschodniej flanki miasta.

Teren ten stanowiący 1/3 obszaru, zamieszkały przez 1/5 ludności stolicy, był trudniejszy do obrony niż pozostała część Warszawy ze względu na ograniczony i różnorodny charakter zabudowy. Znaczne tereny były niezabudowane, bez roślinności i stosunkowo łatwe do sforsowania niemal po Wisłę. O ile sama Praga, obramowana nasypami kolejowymi, miała zabudowę dość zwartą, o tyle stosunkowo luźno łączące się z nią przyległości były zabudowane raczej rzadko. Na Gołędzinowie, Bródnie i Targówku dominowały budowle typu podmiejskiego z dużą liczbą drewnianych domów i licznymi zabudowaniami gospodarskimi. Rozbudowujący się dopiero Grochów miał budownictwo jeszcze rozproszone, a Saska Kępa była dzielnicą typowo willową.

Taki charakter zabudowy i położenia powodował, że obrońcy Pragi musieli organizować działania kombinowane, częściowo w oparciu o zwarte zabudowania i osiedla, częściowo systemem umocnień polowych. Niemniej bez zorganizowania obrony Pragi, obrona całej Warszawy byłaby znacznie bardziej utrudniona, a straty wśród polskich obrońców i ludności cywilnej stolicy byłyby o wiele większe.

W dniu 15 września dowództwo 3. armii niemieckiej chciało zdobyć Pragę natarciem z marszu. Próba podjęta przez jednostki z 1. i 2. Korpusu 3 armii nie powiodła się. Następnego dnia wojska niemieckie na całej linii obrony Pragi weszły w bezpośrednią styczność z naszymi oddziałami wysuniętymi na przedpole głównej pozycji.

Z obroną wojskową Pragi związane jest ciekawe wydarzenie. 16 września toczyły się ciężkie walki w pobliżu Wału Goćławskiego i wzdłuż ulicy Grochowskiej. W godzinach popołudniowych oddziały niemieckiej 11. dywizji nacierały na siły polskie. Przeciwnatarcie 21. pułku płk. Sosabowskiego, także ze szturmem na bagnety odrzuciło Niemców. Polacy zdobyli liczny sprzęt wojenny oraz wzięli 120 jeńców, w tym 10 oficerów z pułkownikiem na czele. Pod eskortą wojskową zostali oni poprowadzeni ulicami Pragi do Cytadeli Warszawskiej, wzbudzając wśród ludności cywilnej radość i nadzieję. Warto dodać, że kilku z prowadzonych jeńców zostało okradzionych w trakcie drogi, najpewniej przez młodych kieszonkowców, którzy mimo eskorty z bliska chcieli ujrzeć wroga – a jak się okazuje, wykazać się także lokalnym „patriotyzmem”.

Od 17 września Niemcy przeprowadzali przeważnie ataki lokalne, które nie przynosiły większych efektów bojowych, a często kończyły się kontratakami polskimi. W zasadzie żaden atak niemiecki nie pozostawał bez odpowiedzi, chociaż możliwości wsparcia ogniowego kontrataków i wypadów pododdziałów polskich były coraz bardziej ograniczone z powodu kończącej się amunicji artyleryjskiej.

O swoich żołnierzy dbali miejscowi przynosząc co tylko można było, przede wszystkim napoje (herbaty robione z ziół) i pożywienie (często były to wykopywane na przedmieściach, gdzie toczono walki kartofle i warzywa, zdobywane niejednokrotnie z narażeniem życia).

Tutaj ponownie dochodzimy do typowo praskiego pragmatyzmu. Wiedząc, że oblężenie wkrótce się zakończy, mając świadomość, że dziwna wojna na zachodzie nie przyniesie rozstrzygnięć, pierwsi członkowie konspiracji postanowili działać i gromadzić zapasy

broni, które miały zostać wykorzystane choćby podczas powstania warszawskiego.

Jakiś nieznajomy mężczyzna w cywilnym ubraniu zmobilizował nas, aby podawać mu tę broń do otworu wjazdu kanału. To było na terenie Pułku, u zbiegu ulic Ratuszowej i 11 listopada, obok budynku, gdzie później w czasie okupacji mieścił się Soldatenheim. Znosiliśmy mu całe namiętności karabinów, a on je odbierał, stojąc na drabince wewnątrz wjazdu kanału i spuszczał je na dół, prawdopodobnie do drugiego towarzysza¹⁵.

Jeden z takich magazynów broni wrześniowej odkryto przy ul. Targowej 65 podczas remontu nawierzchni 21 sierpnia 2009 roku. Broń leżała na głębokości ok. 80 cm pod powierzchnią ziemi. Była starannie ułożona. Na dnie znajdowały się drewniane skrzynki wybite wewnątrz blachą cynkową, w których znajdowały się magazynki do rkm. Browning wz. 28 wypełnione nabojami oraz granaty obronne. Na skrzynkach ułożona była broń w resztkach pokrowców, z których zachowały się skórzane zakończenia na osłonę lufy. Całość przyrzucona była czymś, co odkrywcy zinterpretowali jako uprzęż końska. Wśród rzemieni tej uprzęży znajdowały się cztery końskie podkowy wojskowe wz. 38. Z ziemi wydobyto:

Karabiny przeciwpancerne wz. 35 Ur – 3 szt.
Ręczne karabiny maszynowe Browning wz. 28 – 5 szt.
Lufy do rkm. Browning wz. 28 – 5 szt.
Granatniki wz. 36 – 2 szt.
Granaty do granatnika wz. 36 – 6 szt.
Amunicję Mauser kal. 7,92 mm – ok. 7 tys. szt.
Granaty obronne wz. Gr. 31 – ilość nieustalona.
Hełm piechoty wz. 31 – 1 szt.
Elementy uprzęży końskiej
Podkowy końskie wz. 38 – 4 szt.

Znalezisko można dzisiaj oglądać na wystawie stałej w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, gdzie zabieram młodzież szkolną, by pokazać, czego dokonywali ich przodkowie z Pragi Północ we współpracy z wojskiem podczas wrześniowych wydarzeń.

¹⁵ T. Kulbicki, op. cit., s. 53.

Do końca z uśmiechem, do końca na bakier z okupantem, do końca ze swoimi żołnierzami pozostali prażanie – i mimo wielu trudów nie porzucili prawego brzegu. Odważni, twórczy, z honorem, ale i pazurem. Tacy byli.

Praga, dzięki względnie niewielkim działaniom wojennym zachowała do dzisiaj swój charakter. Zwiedzając podwórka, zatrzymując się przy kapliczkach wciąż można poczuć klimat tamtych wydarzeń. Z młodzieżą zbieramy wspomnienia ostatnich już żyjących świadków września 1939 roku, sierpnia 1944 roku i innych ważnych momentów, by zachować je i przekazać potomnym.

Jednocześnie Praga, dzięki rewitalizacji się zmienia. Nowe osiedla, wyremontowane kamienice, studnie, które zmieniają swój charakter. Koneser, Port Praski – to zmiany, które nastąpić musiały. Od kilku lat powstają miejsca, gdzie zaczyna bić kulturalne serce „stolicy”. Stare fabryki zamieniają się w nowoczesne lofty, pojawiają się sieciówki i banki. Kiedy wejdzie się jednak w stare podwórza, wciąż poczuć można dawnego i zadziornego ducha folkloru, różycowych „pyzów” i praskiego kodeksu honorowego, dzięki któremu właśnie tutaj, po wojnie stawiono opór nowemu ustrojowi, jaki „przyniesiono nam w darze” ze wschodu.

BIBLIOGRAFIA

- Elsztein P., *Moja Praga..., Moja Warszawa...*, Warszawa 2016.
- Kossakowski J., *Praskie barykady. Kamionek i mosty*, Warszawa 2017.
- *Ocalić Pragę...*, Towarzystwo Przyjaciół Pragi, Warszawa 2005.
- *Okupacja i ruch oporu w Dziennikach Hansa Franka*, oprac. S. Płoski i in., przeł. D. Dąbrowska i M. Tomala, t. 2, Warszawa 1970.
- *Prażanie o Starej Pradze*, Towarzystwo Przyjaciół Pragi, Warszawa 1998.
- Sebyłowa S., *Notatki z prawobrzeżnej Warszawy*, Czytelnik, Warszawa 1985.

Strony internetowe

- http://pragagada.pl/ox_portfolio/o-bimbrze-co-to-go-mieszkanicy-zacisza-do-rzeszy-pedzili/ [dostęp: 12.09.2019].
- http://pragagada.pl/ox_portfolio/o-legendarnym-starciu-cwaniaczka-z-brzeskiej-i-nobliwego-wykladowcy/ [dostęp: 12.09.2019].
- http://pragagada.pl/ox_portfolio/o-piotrze-ujczaku-bohaterskim-masarzu/ [dostęp: 12.09.2019].

LESZEK BARANIEWSKI

Zastępca Burmistrza
Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy

ZBRODZIA W WAWRZE JAKO ELEMENT EKSTERMINACJI LUDNOŚCI WARSZAWY W 1939 ROKU

Słowa kluczowe

Wawer, zbrodnia wawerska, terror hitlerowski, upamiętnienie

Streszczenie

Zbrodnia wawerska popełniona w dniu 27 grudnia 1939 r. to pierwszy masowy mord, dokonany przez Niemców na niewinnych mieszkańcach Wawra i Anina w okresie II wojny światowej, na okupowanym terytorium, w oparciu o zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Artykuł przybliży przyczyny, opisuje, na podstawie zachowanych świadectw, sąd doraźny i egzekucję, przytacza relacje ocalałych świadków, jak również prezentuje formy upamiętnienia zbrodni wawerskiej, o której pamięć jest ciągle żywa wśród mieszkańców Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy.

27 grudnia 1939 roku w Wawrze pod Warszawą Niemcy rozstrzelali 107 cywilnych mieszkańców, wyciągniętych z mieszkań w trakcie nocnej obławy. Zbrodnia wawerska to jedna z pierwszych masowych egzekucji na ludności cywilnej Warszawy i okolic podczas II wojny światowej, w której, wbrew prawu międzynarodowemu, zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej wobec ludności cywilnej okupowanego terenu. Wydarzenie to odbiło się szerokim echem nie tylko w Warszawie, ale również w innych częściach Polski, a także poza jej granicami. Zbrodnia wawerska pokazała światu „nowe” Niemcy, które nie miały w sobie ani litości, ani krzty człowieczeństwa, nie stosowały się do ustalonych przez międzynarodowe konwencje zasad prowadzenia wojny, podporządkowując wszystko prawu „rasy aryjskiej” do bezwzględnej dominacji.

„Pamięć o zbrodni wawerskiej – pisał Władysław Bartoszewski – nie wygasła do końca wojny, mimo dziesiątków późniejszych egzekucji masowych i innych głośnych aktów terroru”¹.

HISTORIA

Okres zawieruchy wojennej to czas, kiedy aktywizują się wszelkie możliwe grupy bandyckie chcące wykorzystać zaistniałe okoliczności do realizacji własnych celów. Czyn o charakterze kryminalnym stał się punktem zapalnym, który doprowadził do wawerskiej zbrodni.

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 grudnia 1939 roku Stanisław Dąbek (kryminalista z pobliskiego Zastowa²) i Marian Prasuła (bandyta pochodzący z Falenicy, wypuszczony w czasie działań wojennych z więzienia świętokrzyskiego³), dwaj dobrze znani policji przestępcy, dokonali w Otwocku napadu zbrojnego na policjanta, w wyniku którego został on ranny. Po napadzie obaj bandyci uciekli w kierunku Wawra. Tego samego dnia, mroźnym wieczorem, Dąbek i Prasuła przyszedli do wawerskiej restauracji Antoniego Bartoszka przy ul. Widocznej 85. Obydwaj przestępcy

¹ W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970, s. 57.

² H. Pawłowicz, *Wawer*, Warszawa 1962, s. 16.

³ Ibidem.

zachowywali się głośno, arogancko i agresywnie. Domagali się szybkiej obsługi i wydania jedzenia, pomimo że restauracja była zamknięta. Właściciel restauracji Bartoszek postanowił telefonicznie zawiadomić pobliski posterunek policji o zaistniałej sytuacji. Przybyły na miejsce polski policjant Rozwadowski, w asyście dwóch niemieckich feldfebli z 538. Batalionu Budowlanego z Anina, udał się do pokoju, w którym przebywał Antoni Bartoszek. Niemcy natomiast przystąpili do legitymowania przebywających w restauracji kryminalistów. W tym momencie wywiązała się krótka strzelanina. W jej wyniku jeden z Niemców zginął na miejscu, drugi zmarł w drodze do szpitala. Ranna została również żona Antoniego, Zofia Bartoszkowa. Prasula i Dąbek zdołali uciec z miejsca zdarzenia tylnymi drzwiami⁴. Kilkanaście minut po strzelaninie na miejsce zdarzenia przybyli niemieccy żołnierze ze stacjonującego w Wawrze 538. Batalionu Budowlanego, z którego pochodzili obaj zabici. Porucznik Stephan, dowódca wspomnianego batalionu, po przesłuchaniu świadków, w tym policjanta Rozwadowskiego, ustalił kto i w jakich okolicznościach zastrzelił obu żołnierzy. W związku z tym polecił zwolnić zatrzymanego właściciela restauracji Antoniego Bartoszka oraz kilku innych mężczyzn. Około 21.30 dokładny meldunek o zastrzeleniu niemieckich podoficerów dotarł do 31. Pułku Policji Porządkowej (berlińskiego) stacjonującego w Warszawie (nazywanego Polizei-Regiment Warschau). Meldunek ten zawierał dokładne informacje na temat przebiegu zdarzeń i dane osobowe sprawców zabójstwa. Na rozkaz ppłk. Maxa Daume, zastępcy dowódcy 31. pułku, do Wawra i sąsiedniego Anina wysłana została w trybie alarmowym 2. i 3. kompania VI batalionu tego pułku w sile 300 żołnierzy. Dowodził nimi mjr Friedrich Wilhelm Wenzel. Zadaniem ekspedycji było przeprowadzenie specjalnej akcji pacyfikacyjnej na terenie Wawra i Anina. Oddział dotarł do Wawra przed godziną 22.30 samochodami, które pozostawione zostały przy stacji kolejki wąskotorowej, zaś żołnierze przemaszerowali do komendy placu w Aninie przy ulicy II Poprzecznej nr 3. Tutaj mjr Wenzel przyjął meldunek od por. Stephana, po czym

⁴ J. Tyszkiewicz, *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze 27 grudnia 1939*, Warszawa 2010, s. 15.

wydał rozkaz dowódcom kompanii, aby aresztować wszystkich mężczyzn w Aninie i Wawrze w wieku od 16 do 70 lat i sprowadzić ich do komendy placu⁵. Podczas oblawy Niemcy wyprowadzili z domów ponad 120 mężczyzn. Byli wśród nich, poza stałymi mieszkańcami obu miejscowości, także goście spędzający u rodziny czy przyjaciół święta Bożego Narodzenia, w tym dwóch obywateli USA. Ich jedyną winą było to, że przypadkowo znaleźli się na terenie objętym oblawą. Mieli odpowiedzieć za czyny niepopelnione przez siebie. Po ok. 2 godzinach do żołnierzy dołączył z-ca 31. Pułku Policyjnego ppłk Max Daume. Przed 23.00 Niemcy rozpoczęły akcję, około godz. 5 rano „sąd” doraźny, działający pod przewodnictwem mjr. Wenzla i w obecności ppłk. Daume zakończył „proces”, skazując na śmierć 114 mężczyzn. Wyrok wygłosił z ganku domu przy ul. II Poprzecznej 3 mjr Fryderyk Wilhelm Wentzel. Żaden z oskarżonych nie miał prawa do obrony. Na nic zdały się ich prośby, protesty i modlitwy. Podczas całego „przewodu” sądowego ograniczono się jedynie do spisania ich danych personalnych. Stanisław Piegat, cudem ocalały z egzekucji, tak opisywał moment ogłoszenia wyroku: „Wyszedł major i podoficer. Major po niemiecku, a oficer po polsku powiedzieli, że za zabicie dwóch żołnierzy niemieckich jesteśmy wszyscy skazani na śmierć”⁶. Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku Niemcy powiesili na drzwiach restauracji jej właściciela, Antoniego Bartoszka, który wcześniej został dotkliwie pobity. Skazanych pod eskortą poprowadzono tunelem pod stacją kolejową Wawer na zachodnią stronę linii kolejowej. W drodze na miejsce kaźni jednemu z mężczyzn o nazwisku Jan Majstrzyk, udało się zbiec. Egzekucja skazanych rozpoczęła się około godz. 6 rano w Wawrze, na pustym placu pomiędzy ulicami Błękitną a Spiżową. Skazanych ustawiano w szeregu po dziesięć osób, nakazywano odkryć głowę, stanąć twarzą do płotu i uklęknąć. Wtedy z tyłu padały strzały z broni maszynowej. W egzekucji zabito 107 osób. Mimo odniesionych ran przeżyło 7, których Niemcy nie dobili. Ostatnią dziesiątkę skazanych wspaniałomyślnie ułaskawiono,

⁵ W. Bartoszewski, op. cit., s. 53.

⁶ J. Bijata, *Wawer*, Warszawa 1973, s. 25.

w tym wójta Stanisława Krupkę, i nakazano im, aby pogrzebali pomordowanych. Wśród rozstrzelanych znalazło się 85 mieszkańców Wawra i Anina oraz 22 osoby z innych miejscowości. Byli to Polacy, Żydzi, Rosjanin i dwóch obywateli USA. Jednym z rozstrzelanych mężczyzn był Daniel Gering, którego przodkowie przybyli do Polski z Niemiec. Mieszkał w Aninie przy ul. I Poprzecznej. Pomimo nalegań niemieckiego „sądu” nie chciał potwierdzić swojego niemieckiego pochodzenia. Oświadczenie takie pozwoliłoby mu uratować życie.

Jak podaje Władysław Bartoszewski w książce *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944* ciała zamordowanych początkowo pochowano na prowizorycznym cmentarzu w 6 ogólnych grobach. Po ekshumacji przeprowadzonej w czerwcu 1940 roku 76 ciał pochowano na nowym cmentarzu na Glinkach w Wawrze, część przewieziono do Warszawy do grobów rodzinnych, a zwłoki 11 Żydów do Warszawy zabrało Towarzystwo „Wieczność” i pochowało na cmentarzu żydowskim na Bródnie. Pamięć o zbrodni wawerskiej nie wygasła do końca wojny, mimo dziesiątków późniejszych egzekucji masowych i innych głośnych aktów terroru. Jednym z dowodów na to było nadanie nazwy „Wawer” powstałej w grudniu 1940 roku harcerskiej Organizacji Małego Sabotażu, której komendantem głównym został Aleksander Kamiński. W latach 1940–1945 wykonała ona ponad 170 akcji sabotażowych przeciw okupantowi. Na warszawskich murach harcerze pisali: „Wawer pomścimy”⁷. Egzekucja wawerska stała się wyzwaniem dla pisarzy i artystów. Waław Piotrowski uwiecznił ją na płótnie zatytułowanym *Masakra w Wawrze*. Obraz pierwotnie trafił do Szkoły Podstawowej nr 86 w Wawrze. Artysta opracował również, na motywach swego dzieła, projekt znaczka pocztowego pn. „Martyrologia Wawra”. Obecnie obraz ten znajduje się w zbiorach Muzeum Niepodległości.

⁷ C. Michalski, *Wojna warszawsko-niemiecka*, Warszawa 1971, s. 263–275.

OSĄDZENIE SPRAWCÓW

Niemieckie władze okupacyjne (zarówno policyjne, jak i wojskowe) miały pełną świadomość tego, że w Wawrze popełniono zbrodnię rozstrzeliwując niewinnych ludzi. Świadczy o tym m.in. sprawozdanie dowódcy niemieckich wojsk okupacyjnych w Polsce gen. Johannes Albrecht Blaskowitza z lutego 1940 roku. Stwierdzał on w nim m.in.:

VI batalion policji, wysłany przez administrację na wiadomość o morderstwie, kazał powiesić właściciela szynku przed lokalem, gdzie miało miejsce morderstwo oraz rozstrzelać 114 Polaków z willowej kolonii Anin, którzy ze zbrodnią nie mieli nic wspólnego. (...) To rozstrzelanie wzburzyło bardzo Polaków, ponieważ morderstwo nie miało żadnego związku z ludnością, była to zbrodnia dokonana z motywów wyłącznie kryminalnych. Poza tym ludność wskazała sama tych zbrodniarzy batalionowi budowlanemu 538, usiłowała więc pomóc przy ich ujęciu⁸.

W dalszej części swojego sprawozdania Blaskowitz stwierdzał że „(...) egzekucje dokonywane przez policję zagrażają w sposób nieodpowiedzialny i bez pożytku bezpieczeństwu wojskowemu i eksploatacji Wschodu”⁹.

Po wojnie sądy polskie osądziły głównych współodpowiedzialnych za zbrodnię w Wawrze. Podpułkownik Max Daume za popełnione zbrodnie wojenne został w 1946 roku wydany przez aliantów Polsce. W dniu 3 marca 1947 roku został skazany przez Najwyższy Trybunał Narodowy w Warszawie na karę śmierci, którą wykonano na terenie więzienia mokotowskiego w Warszawie. Na przełomie 1949 i 1950 roku władze ZSRR wydały Polsce mjr. Friedricha Wilhelma Wenzla za popełnienie na polskim terytorium zbrodni wojennych. W listopadzie 1951 roku Sąd Wojewódzki dla m.st. Warszawy skazał Wenzla na karę śmierci. Została ona wykonana na terenie więzienia mokotowskiego w Warszawie.

⁸ W. Bartoszewski, op. cit., s. 54.

⁹ Ibidem.

RELACJE

Stanisław Krupka¹⁰

Wójt Gminy Wawer

(...)W nocy z 26 na 27 grudnia pukanie do okna i walenie do drzwi wyrwało mnie ze snu. Po otwarciu drzwi do mieszkania weszło dwóch umundurowanych Niemców wraz z wehrmachtowcem Noczyńskim, w towarzystwie Rozwadowskiego, polskiego policjanta, z poleceniem natychmiastowego ubierania się. W międzyczasie Noczyński dyskretnie powiedział mi, żebym się pożegnał z rodziną. To był dolmetscher – tłumacz, łącznik między komendanturą w Aninie a gminą wawerską. (...) Po ubraniu się i wyjściu z mieszkania spostrzegłem, że na schodach stali Niemcy w towarzystwie młodego człowieka, który się zwrócił do mnie: „Panie wójcie, niech pan mnie ratuje!”. Wzruszyłem ramionami, oświadczając, że nie wiem, o co chodzi. Po drodze od domu do komendatury Noczyński dyskretnie poinformował mnie, że dwóch feldfeblów z miejscowego garnizonu Wehrmachtu w Aninie zostało zastrzelonych. Przyjechała 1 i 3 kompania 6 Batalionu policji berlińskiej i że będzie bardzo źle. W tej chwili odbywa się obława, w której biorą udział te dwie kompanie wraz z miejscowym Wehrmachtem. Kiedy przyszliśmy na ulicę II Poprzeczną w Aninie, gdzie była siedziba komendatury wojskowej, na ulicy naprzeciwko tego domu stali w szeregach, w trójkach czy czwórkach, tego nie pamiętam, mężczyźni z rękoma do góry. Zatrzymani. Byli to ludzie w marynarkach, tu i ówdzie dobywały się jęki, widać było, że niektórzy byli pokrwawieni. Po chwilowym zatrzymaniu się wszystkich poprowadzono na ogrodzone podwórze komendatury. W trakcie chwilowego zatrzymania na podwórzu kolejno zaczęto wprowadzać do wewnątrz. Wprowadzeni za chwilę wyskakiwali, robiąc w powietrzu salto mortale, pobici, a szczególnie odbywało się to z dzikim wrzaskiem, jeżeli to się łączyło ze słowem Jude. (...) Również za chwilę w towarzystwie tego dolmetschera Noczyńskiego powoli w szeregu posuwałem się do wewnątrz, pilnie obserwując przebieg sytuacji. Zorientowałem się w sytuacji. Ponieważ pochodzę z pogranicza, spod Ostrołęki, znam mentalność pruską i uważałem, że sprawa jest przesądzona, że na mnie jako na wójta spada obowiązek bronienia, co będę w możliwości w moich warunkach i sprowokowania sytuacji takiej, aby mnie na miejscu zastrzelono, ponieważ nie miałem co do tego żadnych złudzeń, jaki to będzie koniec. Posuwając się po schodach przy wejściu do wewnątrz do lokalu w drzwiach, już każdego pytano wchodzącego: Pole oder Deutsch? Jak pytany odpowiadał „Pole”

¹⁰ Zeznanie złożone w szóstym dniu procesu przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie.

– zaczynała się momentalnie masakra. Przede mną wszedł Dawid Gering, trzy czy cztery osoby przede mną, którego kilkakrotnie pytano o to, prawdopodobnie ze względu na jego nazwisko. Z chwilą, kiedy oświadczył, że „Pole”, to się dla niego katastrofalnie skończyło. Zostałem wprowadzony. W wejściu otwarte drzwi do pokoju komendantury, w dwóch rzędach były ustawione niższe szarże. Przechodziło się przez szpaler. Polegało to na tym, że u drzwi wejściowych podstawiano nogę, tak że kto wchodził, padał na twarz przed tak zwanym sądem, a wskutek tego później padał na kolana i tak na kolanach z rękami wzniesionymi do góry musiał się czołgać, gdzie Niemcy siedzieli albo brano od niego dowód osobisty, albo zapytywano o nazwisko i z powrotem bity przechodził przez ten szpaler do sieni. Wtedy chwymano za kołnierz i wyrzucano go. Ci wszyscy, którzy stali w szpalerze, mieli jakieś narzędzia do bicia. Mnie doprowadził Noczyński i zameldował, kogo sprowadził. Stało ich kilku, liczby nie pamiętam, reszta jeszcze wyżej z minami okrutnymi. Jeden z nich, w zielonkawym mundurze, w pozycji stojącej, zadał mi pytanie, czy zdaję sobie sprawę z tego, co tutaj zaszło. Oświadczyłem, że nic nie wiem, zostałem z łóżka z domu ściągnięty. W postawie na baczność Noczyński to potwierdził. Powiedziałem, że tak samo ci ludzie są wyciągnięci z łóżek i nic nie wiedzą. Na to zadający pytania oświadczył, że: – Dwóch feldfeblów z Wehrmachtu zostało zabitych i wy, wszyscy Polacy, jesteście temu winni i krwawo za to zapłacie. Na to jemu oświadczyłem: Wy też powinniście pamiętać, że mieliście rok 1918, że u was też była dezorganizacja jak i u nas, że więzienia są rozpuszczone, że więzienie świętokrzyskie jest rozpuszczone i nie jest wykluczone, że w gminie wylotowej takiej jak Wawer mógł zaistnieć pospolity wypadek kryminalny. Zresztą mogę mu pokazać odpis meldunku do Kreishauptmanna, gdzie prosiliśmy o zorganizowanie posterunku policyjnego. Oświadczył mi, że w tej chwili jest za późno. Powiedziałem: Dobrze, wy obecnie uznajecie nas za stronę wojującą, ale w 1914 roku nie byliśmy stroną wojującą i niektórzy mężowie stanu w Polsce chcieli oprzeć politykę na tzw. państwach centralnych. Tymczasem fakt rozstrzelania w Kaliszu niewinnych ludzi zmienił tę całą koncepcję, bo propaganda aliancka to wykorzystwała. Badający wtedy dostał nerwowych tików i jak gdyby chciał mnie uderzyć. Zrozumiał tę jego chęć jeden ze szpaleru i uderzył mnie w kark. Pochyliłem się do dolmetschera Noczyńskiego. Zapytał mnie o zawód. Powiedziałem: Nauczyciel. Zapytał, co chcę jeszcze powiedzieć. Oświadczyłem mu, że w 1917 roku, kiedy opinia amerykańska wahała się, czy wziąć udział w wojnie, czy być neutralną, fakt zatopienia „Lusitanii” z niewinnymi ludźmi spowodował, że propaganda wykorzystwała to na korzyść przystąpienia do wojny. On powiedział coś w tym znaczeniu – Pfarrer, Philosophie, coś w tym rodzaju i zaczęło się zanosić na to, że będę na miejscu zastrzelony, a o to mi chodziło. Wtedy

podniósł głos i huknął na mnie: Milczeć, pies! Czy coś w ten sposób. Ja również podniesionym głosem powiedziałem, że ci ludzie zatrzymani są niewinni, zresztą, sprawa może się wyjaśnić. Wtedy podbiegł jeden ze stojących i kopnął mnie. Pamiętałem o tym, żeby się nie przewrócić, bo największa tragedia była, kiedy się ktoś przewrócił, wtedy jego los był przesądzony. Był tak masakrowany, że zęby i oczy tracił. Wyprowadzony zostałem przez Noczyńskiego przez ten szpaler i w porównaniu do innych przeszło to stosunkowo gładko. Byłem sprowadzony po schodach na dół do gromady oczekujących po lewej stronie. Noczyński, rozstając się ze mną, powiedział: Rychtyk na mnie uważajcie. Zostałem w tym tłumie i rozpoczął się dalszy przebieg dochodzenia i wyrzucania ludzi w sposób, o którym już nie będę powtarzał. Nie wiem, po jakim czasie, bo byłem w nerwowym napięciu i każdy muskuł w człowieku drgał, wyszedł jakiś wysoki drab w mundurze i przeczytał nam, że wszyscy na tym placu zostali skazani na śmierć przez rozstrzelanie. Nawet nazwiska nie zostały odczytane, tylko: Wszyscy, którzy są tu zgromadzeni są skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Z placu dało się słyszeć głosy: Panie majorze, my jesteśmy niewinni, z domu zostaliśmy wyciągnięci. Rozpoczęły się dantejskie sceny. Chłopcy, którzy byli z ojcami, zaczęli się czepiać ich szyi: Tatusiu, ratuj mnie! Po kilku minutach zaczęto odliczać grupki, które z podwórka zaczęto wyprowadzać, licząc dokładnie. Wyprowadzano na egzekucję. Ja, stojąc w gromadzie, jak na dyrygenta w orkiestrze patrzyłem na Noczyńskiego, na jego ruchy rękami i głową. Kiedy wyprowadzono trzecią, czwartą, piątą grupę, nie pamiętam, z jednego końca wyprowadzony zostałem na ubocze na tym podwórku, gdzie stało parę osób: fryzjer, krawiec, szewc i jeszcze kilku ludzi, których nie pamiętam. Jeszcze w tym momencie sprowadzono większą gromadę ludzi, ale na podwórko ich nie wprowadzili, tylko zatrzymali na ulicy. Po jakiejś przerwie wyszedł Niemiec w zielonkawym mundurze i kazał tych wszystkich, którzy byli sprowadzeni, zwolnić. Nas jako ostatnich zaprowadzono na miejsce egzekucji, kazano się odwrócić. Chwila oczekiwania, po czym zgłosił się do nas Niemiec, może ich było dwóch czy trzech, nie pamiętam tego, i oświadczył: Macie wszyscy wielkie szczęście, zostaliście ułaskawieni, ale musicie zakopać tych zastrzelonych i to do godziny pierwszej. Po tym jego powiedzeniu Niemcy się rozeszli i zostaliśmy sami. Chwilę na siebie patrzyliśmy, a potem każdy w swoją stronę zaczął uciekać, chociaż nikt nami się nie interesował. Ja oprzytomniałem, kiedy wpadłem na drut kolczasty. Wróciłem do domu, powiedziałem krótko, o co chodzi i wróciłem do gminy. Pamiętałem o tym, że ciąży na nas obowiązek zakopania rozstrzelanych. To była już dziewiąta godzina, już był podoficer Wiśniewski z oddziałem piętnastu ludzi, który zgłosił się z poleceniem, żeby tych ludzi zakopać. (...).

Wacław Klemensiewicz¹¹

W Aninie przy ul. 27 Grudnia, (dawniej II Poprzeczna) numer 3, posiadam własną willę. W willi tej mniej więcej od 10 października 1939 aż do ustąpienia Niemców w 1945 roku, mieściła się tzw. Ortskommandatur Wawer-Anin. W roku 1941 kancelarię Ortskommandatur przeniesiono na inne miejsce, zaś w willi mojej aż do końca mieściły się koszary żołnierzy. (...) 26 grudnia 1939 roku, mniej więcej około pół do dziewiątej [wieczorem], wpadł do pokoju, w którym siedziałem razem z żoną i córką, szeregowiec Schramm z komendantury i powiedział, że „stała się straszna rzecz, bo zabili dwóch naszych, nie wychodźcie z domu, zgaście światło i siedźcie cicho, jakby was nie było, z Warszawy zaraz przyjedzie gestapo. (...) Spędzonych mężczyzn skierowano pod ścianę małej oficynki, gdzie mieściła się centrala telefoniczna i wartownia. Kazano im stanąć twarzami do ściany, wyciągnięte w górę ręce oprzeć o ścianę. Jeśli któryś z nich opuścił ręce, był bity. Koło godziny pierwszej w nocy na podwórku było zebranych około 350–400 osób, wszystkich otaczała żandarmeria.

Mniej więcej około godz. 24.00 rozpoczęły się przesłuchania, które odbywały się w lokalu Ortskommandatury, który to lokal stanowił część mojego mieszkania, po lewej stronie widząc od wejścia, korytarza. Ja mieszkałem po prawej stronie korytarza. W komisji przesłuchującej zasiadali: jakiś pułkownik żandarmerii z Warszawy, jak się później dowiedziałem nazwiskiem Daume, major żandarmerii, który świetnie mówił po polsku, a nazwisko którego nie jest mi znane i Oberleutnant Stephan. Ta sama komisja stanowiła jednocześnie sąd wyrokujący. Przez drzwi słyszałem, jak po przesłuchaniu wychodził przesłuchiwany, to padał rozkaz: *dieser ist frei* albo *dieser bleiht*. Zwolnionego żołnierza odprowadzał do domu, aby go ponownie nie zatrzymali. Przesłuchanie wszystkich zatrzymanych trwało mniej więcej do piątej nad ranem. Jak mi opowiadali później zwolnieni, każdego przesłuchiowano tylko kilka minut, przy czym niszczone mu dokumenty osobiste. (...)

Stanisław Piegat¹²

Fryzjer z Wawra

Mróz był wielki, ziemia zasypana śniegiem, noc bardzo ciemna. W tym samym czasie kiedyśmy słuchali Tuluzy, Wawer i Anin otoczone zostały przez żandarmerię i SS. Obchodzono wszystkie domy i wille, wyciągając

¹¹ Zeznanie złożone w Warszawie, 31 lipca 1946 r. w obecności sędziego Antoniego Knolla, członka Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

¹² Wydrukowane pod tytułem *Jak mnie rozstrzelano w Wawrze. Wspomnienie*, „Kurier Codzienny” 1945, 8 października, nr 95.

mężczyzn, a nawet małych chłopców. Dlaczego ominęli naszą wille – do dziś nie rozumiem. Podobno omijali wille, dookoła których nie było śladu nóg wydeptanych na śniegu. Dopiero o świcie, jak piorun z jasnego nieba, uderzyła nas straszna wieść: wszyscy najbliżsi sąsiedzi rozstrzelani! 120 mężczyzn! Był to po prostu grom, który nas oszołomił. Okazało się, że bandyta Prasula, ścigany przez policję niemiecką i granatową zjawił się w Wawrze, w kawiarence. Kiedy do lokalu weszło dwóch Niemców i policjant granatowy – strzelił, zabijając jednego Niemca i raniąc drugiego, poczym zbiegł. W rezultacie nastąpiły represje. Z Warszawy nadjechały samochody z oprawcami. (...) Kilka godzin czekaliśmy na wielkim mrozie. Potem padł rozkaz – utworzyć szereg. Musieliśmy wszyscy przejść przez dwuszereg SS-manów, którzy w okrutny sposób bili nas kolbami. Wielu mężczyzn miało rozbite szczęki i zmasakrowane twarze. Po tej strasznej, bezlitosnej masakrze oświetlono reflektorami pusty plac pomiędzy uliczkami i rozpoczęto rozstrzeliwanie po 10 osób. Rozstrzeliwano z karabinu maszynowego umieszczonego na samochodzie. Staliśmy wszyscy jak nieprzytomni. Zdawało się, że to wszystko jest dalszą częścią jakiegoś koszmarnego snu, z którego nas wyrwano. Potem rozległ się jęk i płacz wśród tłumu mężczyzn i chłopców. Klękano, modlono się, z jękiem wyciągając ręce do nieba. W końcu i ja znalazłem się w odliczonej dziesiątce. Odprowadzono nas i kazano klęknąć, tak aby jeden klęczący dotykał ramienia drugiego. Obok mnie klęczał mój pomocnik. Płakaliśmy i modliliśmy się obaj. On, jako młodszy, zwrócił się do mnie z prośbą, aby mu przebaczyć wszystko, jeśli w czym zawinił, bo za chwilę stanie przed Bogiem. Ja przez cały czas prosiłem Boga, abym mógł upaść przy pierwszym strzale, zanim mnie kula dosięgnie. Słyszałem o takich szczęśliwych wypadkach. Nagle usłyszałem grom – upadłem – i straciłem przytomność. Kiedy się ocknąłem, nie rozumiałem, gdzie jestem. Dopiero jęk mego konającego towarzysza i ciepło jego krwi przywołały mnie do przytomności. Nie pojmowałem jednak, czy jestem ranny, czy umieram. Czułem tylko, że mi palce u rąk i uszy marzną. Reflektor świecił nadal. Leżałem w kałuży krwi, starając się nie oddychać. W pewnym momencie usłyszałem kroki. Ktoś chodził, pochyłał się nad leżącymi ciałami, dobijał konających. Co chwila rozlegał się strzał. Czułem, że mi serce zamiera zupełnie. Po prostu przestałem oddychać. Ktoś nadszedł, pochylił się. Mój towarzysz jęknął. Rozległ się strzał. Dobito go. Kroki się oddaliły. Leżałem jak martwy, wstrzymując oddech. Po długiej chwili – która mi się wydawała wiekami – znowu kroki. Znowu nasłuchiwanie, czy ktoś się nie poruszył lub nie jęknął – i strzały. W pewnej chwili zatraciłem poczucie świadomości. Kiedy oczy otworzyłem, było ciemno. Reflektor znikł. Cisza. Mimo to starałem się nie drgnąć, bałem się podstępu. Dopiero kiedy wyczułem, że ciemności zaczynają nieznacznie ustępować, że zbliża się świt,

postanowiłem działać. Zacząłem bardzo nieznacznie wykręcać głowę, aby rozejrzeć się w sytuacji. Wiedziałem, że każdy ruch grozi śmiercią. Uniosłem głowę i stwierdziłem, że wokół mnie nie ma żywego człowieka. Byłem sam wśród trupów. Poczłogałem się w kierunku najbliższego płotu – w jaki sposób, sam nie rozumiem – i wpadłem do znajomych, którzy struchleli na mój widok. Byłem ocalony.

Jan Bronisław Janikowski¹³

urodzony w Warszawie w 1888 roku,
podpułkownik WP służby czynnej,
zamieszkały w Wawrze

(...) Zaprowadzili mnie na ulicę II Poprzeczną i ustawili mnie jak wszystkich innych, w trzy szeregi. Po jakimś czasie odliczono dziesięciu i kazano iść na ul. Poprzeczną, [pod] dom Klemensiewicza. (...) Nas zgromadzono koło małego domku, koło grobu porucznika Blokholza czy coś takiego, który był zabity w 1939 roku. Czekałem jakiś czas i obserwowałem, co się dzieje na podwórzu. Działy się tam straszne rzeczy, bo wszystkich tych, których zgromadzono, nieludzko traktowano. Ni z tego, ni z owego żołnierze podchodzili i bili poszczególnych ludzi, czy to karabinem, czy kijem. Jeden z Niemców miał trzcinę i bił wszystkich po głowach. Czego chcieli, nie wiadomo było. Po prawej stronie domu była gromadka tych, którzy już byli osądzeni. Z lewej strony widziałem człowieka tylko w bieliznie, który stał na mrozie, a zaznaczyć trzeba, że było wtedy jakieś osiemnaście stopni mrozu. To trwało jakąś godzinę. Następnie wezwano mnie do domu. To jest dom wysoki, parterowy, mniej więcej na dwa metry wysokości. Prowadzi do niego około dziesięciu stopni, po których trzeba było wejść do sali rozpraw. Jak się wchodziło, żołnierze z prawej i lewej strony uważali, że trzeba kopać każdego wprowadzonego. Mnie też chcieli kopnąć, ale się jakoś zgrabnie usunąłem, tak że jeden z żołnierzy, który się zamachnął, omal nie spadł ze schodów. Po wejściu spotkałem się oko w oko z gestapowcem, który z karabinem i rewolwerem wprowadził mnie do sali. Żołnierze stali z prawej i lewej strony i znów przy wprowadzaniu na salę uważali za potrzebne podstawić nogę. Ale zauważyłem to i wchodziłem wolno, tak że nie upadłem, tylko jeden uderzył mnie z lewej strony, a drugi w głowę. (...) Jak mnie wprowadzono na salę rozpraw, rozpoczęło się badanie. Był taki stół, dłuższy od tego pod oknem, był major, pułkownik i jeszcze kilku oficerów, zdaje się, że także porucznik Stefan, który był komendantem Anina. (...) Rozpoczęły się badania. Stały tam dwa stoły, przy jednym stał obwiniony Daume, przy nim pisarz, z boku

¹³ Fragmenty zeznania złożonego przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie.

stał prokurator i dwaj porucznicy, obok drugiego stołu pewna liczba oficerów, między innymi por. Stefan, komendant Anina. Badanie rozpoczęło się od tego, że pisarz, który miał przed sobą arkusz papieru częściowo zapisany, zapytał się mnie: Nazwisko i imię, rok urodzenia, zawód. Gdy mu powiedziałem, że jestem majorem, obwiniony Daume zwrócił się do mnie: Jesteście oficerem, tak, czy legionistą? – Nie, jestem oficerem zawodowym armii rosyjskiej. – Braliście udział w wojnie światowej? – Tak. – A z kim walczyliście? – Z Austriakami i Niemcami. – Hm, a gdzie? – Pod Lublinem. – W jakiej armii? Czwartej, gen. Ewerta. – Przeciwko komu? Znacie tamtych dowódców? – Owszem, był Auffenberg i Dankl. Potem powiedział: Czy byliście ranni? – Tak, w nogę. Wtedy oficerowie podchodzili do mnie i patrzyli, czy byłem ranny. (...) Daume zwrócił się wówczas do mnie: Czy pan ma dowód, legitymację lub coś podobnego, na podstawie czego można by stwierdzić, że jesteście oficerem? Pokazałem mu legitymację polską, wystawioną przed 1929 rokiem przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Popatrzył: – Phe, polska, to można sfalszować. – Przepraszam, ale ja się fałszowaniem dokumentów nie trudnię! Rzucił i oddał mi. Wtedy wszedł prokurator i zaczął mówić, że Polacy zrobili źle, że jakiś wypadek miał miejsce na terenie Anina, zastrzelono dwóch żołnierzy, ale on widzi, że ten, który zastrzelił, to nie należy do wojska, że to była osoba cywilna. Z uwagi na to, że jestem przedstawicielem wojska nie mam z tym nic wspólnego i powiedział, że my jesteśmy oficerami, więc jest między nami więź korporacyjna, zdaje się, że powiedział coś jak esprit du corps, tego nie będę utrzymywał. Jak prokurator skończył, to obwiniony kiwał głową, że jest z tego niezadowolony, nieprzekonany i zwrócił się do mnie, czy ja nie mam jeszcze jakiegoś innego dowodu oprócz tej polskiej legitymacji. Owszem, mam niemiecki dowód. Tak, niemiecki? Oto odpis tego dokumentu wydanego przez Kommandantur Warschau, Bescheinigung, wystawiony, że taki a taki niemobilizowany, zadośćuczynił i zgłosił się w Warszawie. To było 10 października. Ostatni dzień rejestracji wszystkich oficerów, którzy przebywali w Warszawie. Pokazałem mu to, przeczytał i podarł: – Teraz nie posiadacie żadnego. – Tak, niestety, nie mam teraz żadnego dokumentu. Zobaczyłem, że wszystko, co powiadam, go nie przekonuje. To, co powiedział prokurator, nie trafia do jego przekonania, że to jest vox clamantis in deserto, głos wołającego na puszczy, że to, co powiem, go nie przekona, widzę, że sytuacja jest beznadziejna, bo zostało tylko to, żeby mnie odprowadzić razem z innymi. Wtedy ja sobie przypomniałem, że dobrze jest walczyć z Niemcami, jeżeli się jest bezczelnym. Więc zaryzykowałem. Kiedy on mi podarł ten dokument, to ja powiedziałem: Czytałem i mówiono mi, że armia niemiecka jest ideałem, wzorem dla innych, armia par excellence, armia, która powinna być wzorem dla innych, a to, co pan zrobił, nie widzę, żeby to należało

do doskonałości, gdyż Bescheinigung zostało mi wydane na podstawie rozporządzenia dowódcy, generała porucznika Kokenhausena. Było rozporządzenie, że każdy oficer musi się meldować i otrzymuje takie zaświadczenie. Jeżeli pan w obecności swoich podwładnych, a w szczególności osoby obcej, to jest mnie, nie szanuje przepisów swojej władzy i podrywa jej autorytet, to co można sądzić o armii niemieckiej? Tak być nie powinno. Obwiniony bardzo się oburzył, nawet myślałem, że mnie zastrzeli z tego rewolweru, który miał przy sobie, ale widząc ironiczne uśmiechy swych podwładnych opanował się, podszedł do pisarza znajdującego się o dwa kroki od niego, cały czas trzymał linijkę, którą nerwowo stukał, i kazał mnie skreślić z wykazu skazanych na śmierć. Powiedział, że w ciągu trzech dni mam się zameldować w sejmie na ul. Wiejskiej, w hotelu sejmowym, tam był jakiś batalion, to otrzymam nowe zaświadczenie. Powiedziałem, że dobrze. Następnie kiwnął na drugiego podoficera, coś mu powiedział, podszedł żołnierz do mnie i ten, który zapisywał i skreślał, powiedział: Jest pan wolny, może pan iść do domu. Na tym się skończyło. (...)

Janina Przedlacka,
Mieszkanka gminy Wawer,
która w egzekucji straciła męża i syna

Leżeli obok siebie. Twarz męża była zmasakrowana nie do poznania. Oko wybite, nos spłaszczony. Kołnierz futrzany od palta podarty w strzępy. Leżał skurczony, jak w okropnym bólu. Był już zimny. Wiedziałam, że nie żyje. Za to syn leżał wyprostowany, z czapką na głowie, oczy otwarte, jakby za chwilę miał wstać. Zdawało mi się, że żyje. Rozpięłam mu koszulę, ciało było jeszcze ciepłe i spocone. Zaczęłam je wycierać i rozcierać. Chciałam za wszelką cenę przywrócić go życiu. Czekałam na cud. Zaczęli schodzić się ludzie. Niewypowiedziana rozpacz ogarnęła wszystkich. Ludzie biegali, jak obłąkani. Płakali, wylili z bólu i bezradności, przysięgali odwet. Chcieli zabierać zabitych do domu. Stawiali ich na nogi, zaklinali, by ożyli, by się odezwali. Twarda konieczność jednak kazała opanować się. Ktoś powiedział, że na razie nie można zabierać zwłok, trzeba pochować na miejscu. Składaliśmy więc do dołu mężów, synów, ojców, jednego obok drugiego. Przykrywaliśmy im twarze – czym kto mógł – kapeluszami, szalikami, chustkami, aby im się do oczu piasku nie nasypało. Zostałam sama. Zbolała i zrozpaczona, skrzywdzona w sposób, którego żadna mowa ludzka nie jest w stanie wyrazić¹⁴.

¹⁴ W. Bartoszewski, op. cit., s. 55.

LISTA OFIAR ZBRODNI WAWERSKIEJ¹⁵**Rozstrzelani**

1. Henryk Adamowicz – z Warszawy, spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Bródzińskim
2. Tadeusz Bartosiewicz – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV¹⁶
3. Antoni Bartoszek – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
4. Karol Benicki¹⁷ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
5. Andrzej Białowiejski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
6. Jerzy Białowiejski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
7. Kazimierz Bieńkowski – z Warszawy; spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IX
8. Zenobiusz Bieńkowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IX
9. Ignacy Bogusz – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
10. Elja Brajtman – z Warszawy, spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
11. Zdzisław Brzozowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
12. Jan Bystydzieński – z Janowa Lubelskiego; spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IX
13. Andrzej Cacko – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VI
14. Tadeusz Cacko – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VI
15. Jan Choderny – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
16. Władysław Charasik – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
17. Jankiel Czerwonka – spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
18. Stefan Dankowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
19. Szachna Desau – spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
20. Władysław Domański – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
21. Seweryn Dudziński – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
22. Julian Falencik – z Warszawy, spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
23. Bazyli Fiedosiuk¹⁸ – Rosjanin, spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VI
24. Aron Fogelnest – spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
25. Antoni Gajewski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
26. Józef Jan Garnowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
27. Kazimierz Gawryszewski – z Zastowa, spoczywa na cmentarzu parafialnym w Zerzniu
28. Onufry Gawryszewski – ze Zbytek, spoczywa na cmentarzu parafialnym w Zerzniu
29. Jan Gawryś – z Zerzenia, spoczywa na cmentarzu parafialnym w Zerzniu
30. Daniel Gering – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Ewangelickim
31. Piotr Gnyp¹⁹ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
32. Wincenty Godziszewski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
33. Kazimierz Gościcki – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
34. Józef Grzebisz – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
35. Nikodem Iskierko – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
36. Zygmunt Iwanicki – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
37. Zygfryd Jabłoński – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VI
38. Waclaw Jarkowski – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
39. Andrzej Jasiński – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
40. Witold Jocz – spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach
41. Władysław Juda – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III

¹⁵ Lista sporządzona została na podstawie dokumentów Gminy Wawer (1940), ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Południe (b.r.) oraz publikacji: W. Bartoszewskiego, op. cit., H. Pawłowicza, op. cit., J. Bijata, op. cit.

¹⁶ Cmentarz Ofiar Wojny położony jest na terenie Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy na osiedlu Marysin Wawerski (dawna nazwa Glinki) przy ul. Kościuszkowców.

¹⁷ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Karol Benicki.

¹⁸ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Bazyli Fiedusiuk.

¹⁹ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Piotr Gryp.

42. Franciszek Kasiński²⁰ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
43. Jan Kępka – z Jampola, gm. Kłoczew; spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
44. Zygmunt Kondracki – z Łucka, spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Bródzieńskim
45. Stefan Kowalewski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IX
46. Stanisław Kowalik – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
47. Leon Kowalik-Kowalski – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
48. Mieczysław Tadeusz Kowalik-Kowalski – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
49. Bolesław Koziębrodzki – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
50. Stanisław Koźlik – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Bródzieńskim
51. Jan Krajewski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VI
52. Antoni Krupa²¹ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
53. Piotr Krupa²² – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
54. Tadeusz Lepianka – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
55. Zbigniew Liszkiewicz – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
56. Mieczysław Mazurek – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
57. Eugeniusz Mdzewski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
58. Ewaryst Mroczkowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VI
59. Zbigniew Naziębło²³ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VI
60. Elias Nussenbaum (Nüssenbaum) – spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
61. Tadeusz Ojrzyński²⁴ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IX
62. Stanisław Opalka – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
63. Kazimierz Paduchowski²⁵ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
64. Zbigniew Paduchowski²⁶ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
65. Stefan Pawlak – z Radości; spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
66. Przemysław Jerzy Pieczynis – dziennikarz, spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
67. Jan Piotrowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VI
68. Paweł Piotrowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
69. Lejbuś Płatkowski – spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
70. Zbigniew Poraziński – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
71. Wacław Pruchnicki²⁷ – z Jampola, gm. Kłoczew; spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
72. Józef Przedlacki²⁸ – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
73. Mieczysław Przedlacki²⁹ – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
74. Mieczysław Prejzner – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
75. Ryszard Przepiórkiewicz – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
76. Julian Puchalski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
77. Jankiel Rosenberg³⁰ – spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
78. Uszer Rosenberg – spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
79. Władysław Rosental – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Bródzieńskim

²⁰ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Franciszek Kosiński.

²¹ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Antoni Kupa.

²² W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Piotr Kupa.

²³ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Zbigniew Naziębło.

²⁴ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Tadeusz Ojrzykowski.

²⁵ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Kazimierz Pachudowski.

²⁶ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Zbigniew Pachudowski.

²⁷ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jak Wacław Próchnicki.

²⁸ W wykazie sporządzonym w Urzędzie Gminy Wawer w 1940 r. figuruje jako Józef Przedlecki.

²⁹ W wykazie sporządzonym w Urzędzie Gminy Wawer w 1940 r. figuruje jako Sławomir Przedlecki.

³⁰ W wykazie sporządzonym w Urzędzie Gminy Wawer w 1940 r. figuruje jako Jankiel Rozuberg.

80. Michał Różański³¹ – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
81. Tadeusz Zygmunt Ryszka – z Warszawy; spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
82. Alfons Sawicki – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
83. Zbigniew Sawicki – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
84. Wiktor Skuza – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
85. Aleksander Sobótka – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
86. Jan Sosiński – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
87. Jerzy Józef Stryjewski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
88. Edward Suchodolski – spoczywa na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach
89. Stefan Suski – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Bródzieńskim
90. Władysław Sylwestrzak – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
91. Herszek Szajman – z Mińska Mazowieckiego, spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
92. Lejbuś Szajman – z Mińska Mazowieckiego, spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
93. Stanisław Szalewicz – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
94. Jan Szczygieł – obywatel USA, spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
95. Zygmunt Szczygieł – obywatel USA, spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
96. Jerzy Świdorski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
97. Mechel Tuchmacher – z Warszawy, spoczywa na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie
98. Mieczysław Teresiński – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
99. Zygmunt Trzaskowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
100. Stanisław Trzcziński – z Wawra; spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
101. Tadeusz Tutaj – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IX
102. Stanisław Wasiluk – spoczywa w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim
103. Józef Wierzbicki – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII
104. Michał Wieszczyk – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd IV
105. Jan Wiewiórkowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VII
106. Kazimierz Wrotnowski – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd III
107. Mężczyzna NN – spoczywa na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach, rząd VIII

Ocaleni

108. Kazimierz Józef Gawryszewski – ciężko ranny
109. Zygmunt Jankowski – ciężko ranny
110. Jan Majstrzyk – uciekł w drodze na egzekucję
111. Stanisław Olejnicki – ciężko ranny
112. Władysław Piechowski – ciężko ranny
113. Stanisław Piegat – kontuzjowany
114. Józef Wasilewski – ciężko ranny
115. Jan Warnke – ciężko ranny

Ułaskawieni

116. Jan Bronisław Jankowski
117. Stanisław Krupka – wójt Gminy Wawer
118. Bolesław Lesman
119. Feliks Stryjewski
120. + kilkunastu nieznanych z nazwiska

³¹ W dokumentach ZBOWiD Oddział Warszawa Praga Płd. figuruje jako Michał Pózański.

UPAMIĘTNIE NIE

Plac Ofiar Wojny

– cmentarz symboliczny przy ul. 27 Grudnia w Wawrze

W miejscu egzekucji z dnia 27 grudnia 1939 roku w Wawrze, znajduje się pomnik-cmentarz symboliczny ku czci ofiar egzekucji. Pierwotnie w tym miejscu w 6 długich zbiorowych grobach pochowanych zostało 107 ofiar egzekucji. Miejsce to bardzo szybko stało się obiektem pamięci często odwiedzanym przez rodziny i przyjaciół zabitych oraz licznych mieszkańców Anina i Wawra. Składano tu kwiaty i palono świece. Ze względu na rosnącą popularność, mogącą przeobrazić się w miejsce zgromadzeń patriotycznych, starostwo niemieckie zaleciło Zarządowi Gminnemu w Wawrze ekshumację zwłok i przeniesienie ich na zwykły cmentarz. Pomiędzy 25 a 27 czerwca 1940 roku dokonano ekshumacji pomordowanych. 76 ofiar z Anina i Wawra pochowano na Cmentarzu Ofiar Wojny w Glinkach (obecnie Marysin Wawerski), 11 Żydów pochowano na Cmentarzu Żydowskim na Bródnie, a 20 pozostałych osób złożono w grobach rodzinnych na innych warszawskich cmentarzach. Tuż po wyzwoleniu, jesienią 1944 roku z polecenia prezydenta Warszawy gen. Mariana Spychalskiego oraz starosty warszawskiego Stanisława Krupki teren miejsca straceń ogrodzono. Pierwszy prowizoryczny pomnik w formie betonowego krzyża stanął na miejscu zbrodni już 27 grudnia 1944 roku. W tym dniu odbyła się też pierwsza masowa manifestacja w miejscu egzekucji, wzięły w niej udział rodziny pomordowanych, mieszkańcy Wawra i Anina, władze powiatowe i gminne oraz jednostka WP. Uroczystości te co roku w dniu 27 grudnia organizowane są do chwili obecnej.

27 grudnia 1945 roku Gminna Rada Narodowa w Wawrze przemianowała ulicę Spizową na ul. 27 Grudnia, zaś miejscu straceń nadała nazwę plac Ofiar Wojny. Wiosną 1946 roku, z inicjatywy Mariana Godziszewskiego powstało Stowarzyszenie Rodzin po Rozstrzelanych w Wawrze 27 XII 1939 roku. W tym samym roku,

13 czerwca, właścicielka gruntu, na którym dokonano tej zbrodni, przekazała go Gminnej Radzie Narodowej w Wawrze z przeznaczeniem na urządzenie na nim miejsca pamięci narodowej³².

W 1949 roku Stowarzyszenie Rodzin po Rozstrzelanych w Wawrze 27 XII 1939 roku wraz z władzami samorządowymi Wawra oraz Ministerstwem Kultury urządziło teren egzekucji w sposób trwały. Układ przestrzenny cmentarza pomnika zaprojektowała malarka, projektantka terenów zielonych Ewa Śliwińska (1909–1976). Cmentarz rozplanowany został na rzucie przylegających do siebie prostokątów o różnych powierzchniach. Mniejszy z nich to cmentarz symboliczny, a większy to plac zgromadzeń. Na jego obrzeżach posadzono lipy. W jego centrum, na osi symetrii, na podwyższeniu z płyt, ustawiono kamienny sarkofag z inskrypcją „POLEGŁYM A NIEZWYCIĘŻONYM”. Po jego obu stronach umieszczono okazałe rzeźby kamienne – symboliczne postacie „Polonii”³³ i „Bojownika z faszyzmem” autorstwa Józefa Gazy. Każdy z pomników, wysokości około 3 m ustawiony jest na cokole, do którego przymocowane są tablice z wrytymi nazwiskami zamordowanych. Za pomnikiem, w równych odległościach rozmieszczono 96 krzyży i 11 macew – w ilości odpowiadającej liczbie rozstrzelanych osób. Na miejscu pozostawiono też fragment oryginalnego drewnianego płotu, pod którym odbyła się egzekucja³⁴. Plac jest oddzielony od ulicy niskim betonowo-metalowym ogrodzeniem. Przy wejściu na teren cmentarza znajduje się tabliczka z inskrypcją: „MIEJSCE PAMIĘCI NARODOWEJ UŚWIĘCONE KRWIĄ 107 MIESZKAŃCÓW WAWRA I ANINA ROZSTRZELANYCH PRZEZ ZBRODNIARZY HITLEROWSKICH W DNIU 27 GRUDNIA 1939. CZEŚĆ ICH PAMIĘCI”³⁵.

³² *Materiały ze ZBOWiD-u Praga, ul. Mińska*, wyciąg sporządził Andrzej Umgelter, b. r. sporządzenia, rękopis w zbiorach Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy.

³³ Rzeźba ta ma jednoznacznie antyniemieckie przesłanie. Kobieta symbolizująca „Polonię” trzyma przed sobą tarczę (wzorowaną na ustanowionej przez PKWN w 1944 r. Odnazne Grunwaldzkiej) z wypisanymi historycznymi zwycięstwami Polaków nad Niemcami – Grunwald 1410, Berlin 1945.

³⁴ *Cmentarze wojenne w Polsce*, „Architektura” 1949, nr 3 (17), s. 72.

³⁵ P. Ajdacki, Z. Wiliński, *Miejsca Pamięci Narodowej Otwocka i okolice*, Otwock 2013, s. 207.

Cmentarz Ofiar II Wojny Światowej przy ulicy Kościuszkowców

Do otwarcia nekropolii doszło 12 listopada 1939 roku. Pierwszymi, których tu pochowano, byli żołnierze Wojska Polskiego polegli na terenie Gminy Wawer podczas kampanii wrześniowej. W czerwcu 1940 roku pogrzebano tu 76 ofiar zbrodni wawerskiej z 27 grudnia 1939 roku. Przeniesienie ich ciał, złożonych pierwotnie na miejscu egzekucji, zostało nakazane przez Niemców³⁶. Po zakończeniu wojny cmentarzem opiekowało się Stowarzyszenie Rodzin po Rozstrzelanych w Wawrze 27 XII 1939 roku, a następnie Wydział Gospodarki Komunalnej Dzielnicy Rady Narodowej.

Ostateczne ukształtowanie nekropolii nastąpiło w 1964 roku. W miejscu centralnym ustawiony został ekspresyjny pomnik z czerwonego piaskowca dłuta Stanisława Zielińskiego. Na położonej obok kamiennej tablicy wyryta jest inskrypcja: „ZAMORDOWANYM W WAWRZE PRZEZ HITLEROWSKIEGO OKUPANTA W PIERWSZEJ EGZEKUCJI 27 GRUDNIA 1939 R”³⁷.

Kościół pw. Matki Bożej Królowej Polski w Aninie przy ul. Rzeźbiarskiej

Wybudowany został w latach 1976–1980 wg projektu inż. arch. Zygmunta Stępińskiego. Zgodnie z jego zamysłem jest pomnikiem ofiar mordu dokonanego przez Niemców 27 grudnia 1939 roku na ludności Wawra i Anina. Kościół aniński ozdobił ołtarz przedstawiający „krzew gorejący”, dzieło artysty rzeźbiarza Władysława Trojana, oraz witraże z pracowni Teresy Reklewskiej. Na ścianie kościoła od strony wewnętrznego dziedzińca umieszczona została pamiątkowa tablica, na której wyryta jest inskrypcja: „OFIAROM WAWRA 27 GRUDNIA 1939 W PIĘĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ PARAFIA ANIN-WAWER”³⁸.

³⁶ *Wawer i jego osiedla*, red. J. Czerniawski, Warszawa 2001, s. 295–296.

³⁷ P. Ajdacki, Z. Wiliński, op. cit., s. 220.

³⁸ *Ibidem*, s. 228.



1. Warszawa Wawer, cmentarz symboliczny ofiar terroru z 1939 roku
(ze zbiorów Dzielnicy Wawer)



2. Warszawa Wawer, ul. 27 Grudnia, cmentarz symboliczny
(ze zbiorów Dzielnicy Wawer)

BIBLIOGRAFIA

- 45-ta rocznica Zbrodni Wawerskiej, „Informacja Zarządu Dzielnicowego ZBOWiD Praga Południe” 1984, nr 27/29.
- Ajdacki P., Wiliński Z., *Miejsca Pamięci Narodowej Otwocka i okolic*, Otwock 2013.
- Bartoszewski W., *Organizacja Małego Sabotażu „Wawer” w Warszawie 1940–1944*, [w:] *Na drodze do niepodległości*, Londyn 1987.
- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970.
- Bijata J., *Wawer*, Warszawa 1973.
- Broniewski B., *Całym życiem. Szare szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1983.
- *Cmentarz Ofiar Wojny. Wawer – Glinki, ul. Kościuszkowców*, opracowanie na podstawie listy osób pochowanych na cmentarzu, zestawionej przez Oddział ZBOWiD Warszawa Praga Południe, b. r., maszynopis w zbiorach Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy.
- Czubryt-Borkowski C., Michasiewicz J., *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa 1939–1945*, Warszawa 1988.
- Kasprzycki J., Majewski J.S., *Korzenie miasta*, t. 6, *Niedaleko od Warszawy*, Warszawa 2004.
- Krzyżakowa K., *Pomnik ofiar egzekucji wawerskiej*, „Stolica” 1987, nr 7.
- Krzyżakowa K., *Pomnik pamięci*, „Stolica” 1987, nr 52.
- Krzyżakowa K., *Rocznica wielkiej zbrodni*, „Stolica” 1989, nr 50–51.
- *Materiały ze ZBOWiD-u Praga ul. Mińska*, wyciąg sporządził Andrzej Umgelter, b. r. sporządzenia, rękopis w zbiorach Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy
- Pawłowicz H., *Wawer, 27 grudnia 1939*, Warszawa 1962.
- Piegat S., *Jak mnie rozstrzelano w Wawrze. Wspomnienie*, „Kurier Codzienny” 1945, 8 października, nr 95.
- *Praga Południe 1939–1945. Wydarzenia historyczne upamiętnione pomnikami i tablicami Pamięci Narodowej*, oprac. H. Wierzchowski, Warszawa 1984.
- *Proces Fischera*, t. 3 i 4, akta procesu przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Warszawie w latach 1946–1947, Instytut Pamięci Narodowej.
- Sygietyńska , *Kamień w architekturze i rzeźbie Warszawy*, Warszawa 1978.
- Sztaba Z., *Święta noc – krwawa noc. Wawer 26 grudnia 1939*, „Stolica” 1982, nr 29.
- Świętecki J., *W rocznicę wawerskiej tragedii*, „Stolica” 1984, nr 51.
- Świętecki J., *Cmentarz Ofiar Wojny w Marysinie Wawerskim*, „Stolica” 1985, nr 16.
- Tyszkiewicz J., *Egzekucja ludności cywilnej w Wawrze 27 grudnia 1939*, wyd. II, Warszawa 2010.
- Umgelter A., *Wawerskie nekropolie*, „Marysin” 1991, nr 16, 17.

- „Wawer”, Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce, opr. S. Płoski, t. 6, Warszawa 1951.
- *Wawer i jego osiedla*, red. J. Czerniawski, Warszawa 2001.
- Wierzchowski H., *Anin. Wawer*, Warszawa 1971.
- Wierzchowski H., *Praga Południe. Diariusz wydarzeń z lat 1939–1944*, Warszawa 1984.
- Wołodźko-Maziarska B., *O starym Aninie – inaczej*, cz. 1, Warszawa 2009.
- Wołodźko-Maziarska B., *O starym Aninie – inaczej*, cz. 2, Warszawa 2012.
- *Wykaz osób rozstrzelanych w dniu 27 grudnia 1939 roku w Warszawie*, Zarząd Gminy w Aninie, Gmina Wawer, Pow. Warszawski, L.III.31a 47/40, odpis w zbiorach Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Wawer m.st. Warszawy.
- Żelichowski R., *Warszawa oskarża. Fischer, Leist, Meisinger i Daume*, „Stolica” 1985, nr 9.

Strony internetowe

- Skup M., *Cmentarz-Pomnik w Wawrze*; portal „Polski socrealizm” <http://polskisocrealizm.org/sztuka/cmentarz-pomnik-w-wawrze>, [dostęp: 01.09.2019].
- *Zbrodnia w Wawrze’39 (pol.)*. Portal internetowy „Zapisy Terroru”. https://zapisyterroru.pl/dlibra/results?action=AdvancedSearchAction&type=-3&search_attid1=62&search_value1=Zbrodnia+w+Wawrze+%2739 [dostęp: 16.08.2019].

MARTA MILEWSKA

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusku
ORCID ID 000-0003-3283-4037

WOJNA 1939 ROKU I OBRONA WARSZAWY W PROGRAMACH NAUCZANIA I PODRĘCZNIKACH DO HISTORII

Słowa kluczowe

podstawa programowa, program nauczania, podręcznik, edukacja

Streszczenie

Wojna obronna 1939 roku i obrona Warszawy są nie tylko przedmiotem badań prowadzonych przez historyków, ale też edukacji. Celem artykułu jest próba odpowiedzi na pytanie, czy w polskich szkołach na lekcjach historii są omawiane wydarzenia związane z początkiem II wojny światowej na ziemiach polskich oraz w jaki sposób są one obecne w programach nauczania i podręcznikach do historii. W artykule została przedstawiona analiza treści zapisanych w podstawach programowych dla szkół podstawowych i ponadpodstawowych, wybranych programów nauczania oraz podręczników. W tekście zwrócono też uwagę na różny przekaz podręczników, ich zawartość i szatę graficzną.

„Historia jest skarbnicą zbiorowej pamięci. Stykamy się z nią na rozmaitych, przecinających się płaszczyznach – od poznania przeszłości »małej ojczyzny«, przez losy kraju, jego najbliższych sąsiadów, aż po dzieje zwane powszechnymi. Spoglądamy na nią poprzez wydarzenia i ludzi, którzy w nich uczestniczyli. A czynimy to, by zrozumieć dzień dzisiejszy, by współtworzyć wspólnotę wartości”¹. Zgodnie z cytowanym fragmentem podstawy programowej – historia jako skarbnica zbiorowej pamięci, stanowi nie tylko przedmiot badań, ale również i edukacji. Analizowane przez historyków źródła, jak np.: pamiętniki, wspomnienia i fotografie dostarczają wiedzy o wydarzeniach z przeszłości. Z wiedzy tej, po transpozycji dydaktycznej korzystają w swojej pracy nauczyciele, zwłaszcza nauczyciele historii. 80. rocznica wybuchu II wojny światowej – wydarzenia, które wywarło istotny wpływ na dzieje Europy i świata skłania również do refleksji nad tym, w jaki sposób pamięć o wojnie 1939 roku i obronie Warszawy jest obecna w programach nauczania i podręcznikach do historii.

Treści nauczania zawarte w programach i podręcznikach do historii wynikają z zapisów zawartych w podstawach programowych. Wypada zaznaczyć, że podstawa programowa jest aktem prawnym, jednolitym dla wszystkich szkół danego typu w całym kraju, stanowiącym przez Ministra Edukacji Narodowej. To obowiązkowy zestaw celów kształcenia i treści nauczania, które powinien posiadać uczeń po zakończeniu określonego etapu edukacyjnego. Treści i cele nauczania zapisane w podstawie programowej są obligatoryjne i uwzględnione w programach nauczania poszczególnych przedmiotów. Pełni więc ona funkcję drogowskazu, pomocnego w określeniu celów lekcji i zakresu omawianego materiału, a także informującego o niezbędnym minimum wiedzy, jaką uczniowie powinni przyswoić sobie na danym etapie edukacji.

¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. (Dz.U. z dnia 24 lutego 2017 r., poz. 356) w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla szkoły branżowej I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, *Historia*, s. 10.

Zgodnie z *Rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r.* (Dz.U. z dnia 24 lutego 2017 r., poz. 356) w sprawie *podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla szkoły branżowej I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej*, do wydarzeń związanych z wybuchem II wojny światowej odnosi się punkt XXXII, który brzmi: „Wrzesień 1939 roku. Agresja Niemiec (1 września) i Związku Sowieckiego (17 września)”². W świetle tego punktu

Uczeń: charakteryzuje położenie międzynarodowe Polski w przededniu wybuchu II wojny światowej;

1. sytuuje w czasie etapy wojny obronnej i wskazuje na mapach położenia stron walczących;
2. podaje przykłady szczególnego bohaterstwa Polaków (obrona poczty w Gdańsku, walki o Westerplatte, obrona wieży spadochronowej w Katowicach, bitwy pod Mokrą i Wizną, obrona Warszawy, obrona Grodna, bitwa pod Kockiem)³.

Treści nauczania dotyczące wojny obronnej w 1939 roku realizowane w szkole ponadpodstawowej zapisane są w *Rozporządzeniu Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 roku w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia*⁴. Treści te zawarte są w punkcie XLVIII zatytułowanym: „Wojna obronna Polski w 1939 roku. Agresja Niemiec (1 września) i Związku Sowieckiego (17 września)”. Znajdują się tam wymagania zarówno z zakresu podstawowego, jak i rozszerzonego. Zgodne w tym punktem podstawy programowej

² Ibidem, s. 19.

³ Ibidem.

⁴ *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 roku w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia*, (Dz.U. z 2 marca 2018 r., poz. 467), s. 3.

Uczeń:

1. ocenia położenie międzynarodowe Polski w przededniu wybuchu II wojny światowej;
2. wyjaśnia cele wojenne hitlerowskich Niemiec i ZSRS;
3. charakteryzuje etapy wojny obronnej, podaje przykłady bohaterstwa obrońców i zbrodni wojennych dokonanych przez najeźdźców;
4. przedstawia podział ziem polskich między okupantów; wskazuje przykłady współpracy między okupantami;
5. wyjaśnia znaczenie powołania polskich władz państwowych i sił zbrojnych na uchodźstwie;
6. wyjaśnia powody przegranej przez Polskę wojny obronnej; ocenia postawę aliantów Polski⁵.

Dla zakresu rozszerzonego, realizowanego w klasach humanistycznych

Uczeń, spełnia wymagania określone dla zakresu podstawowego, a ponadto:

1. porównuje potencjał walczących stron;
2. przedstawia polską strategię obrony i rozmieszczenie wojsk;
3. ocenia postępowanie dowódców podczas wojny obronnej w 1939 r.;
4. charakteryzuje materialne i demograficzne skutki przegranej wojny obronnej⁶.

Wnioski, jakie pojawiają się po analizie podstawy programowej przedmiotu historia w szkole podstawowej i ponadpodstawowej to: po pierwsze – uczniowie polskich szkół poznają wydarzenia związane z wojną obronną, w tym także z obroną Warszawy w 1939 roku, po drugie – treści te realizowane są w klasie ósmej szkoły podstawowej i będą realizowane w czwartej klasie liceum lub w piątej klasie technikum⁷. Po trzecie – zaproponowany układ treści nauczania stwarza uczniom możliwość pogłębionej, względem szkoły podstawowej, refleksji nad dziejami ojczystymi, z uwzględnieniem szerokiego kontekstu uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych. Treści nauczania są zbliżone, nieco rozszerzone w porównaniu ze szkołą podstawową, co wskazuje na to, że uczniowie poznają zagadnienia w sposób spiralny.

⁵ Ibidem, s. 128.

⁶ Ibidem.

⁷ Realizacja nowej podstawy programowej rozpoczęła się we wrześniu 2019 r., a więc dopiero za 3 lata uczniowie będą te treści realizować.

Podstawa programowa wskazuje, czego nauczać, natomiast program nauczania opisuje, jak to robić. W literaturze funkcjonuje wiele definicji programu nauczania⁸. Najczęściej określany jest jako: „dokument dopuszczony do użytku szkolnego, opracowany zgodnie z Podstawą programową, zawierający: cele edukacyjne, materiał nauczania, procedury osiągania celów, metody ich ewaluacji, dotyczące jednego przedmiotu, bloku przedmiotowego lub ścieżki międzyprzedmiotowej (edukacyjnej)”⁹. Dydaktycy, mimo że różnią się w kwestii definicji programu nauczania, to zgodni są co do tego, z jakich elementów powinien składać się program nauczania, a mianowicie: cele kształcenia, układ treści nauczania, dobór metod i technik adekwatnych do celów kształcenia, propozycje sposobów oceny stopnia osiągnięcia wymagań przez uczniów¹⁰.

Podstawa programowa jest dokumentem jednolitym i obligatoryjnym we wszystkich szkołach na terenie całego kraju, zaś programów nauczania dla danego przedmiotu, w tym także dla historii może być wiele oraz mogą one reprezentować różne koncepcje pedagogiczne i idee edukacyjne. Warto pamiętać, że treści nauczania zawarte w programie nauczania mogą wykraczać poza to, co jest zapisane w podstawie programowej, natomiast nie może być odwrotnie – treści zawarte w programie nauczania muszą w pełni wyczerpywać treści podstawy programowej. W programie nauczania „można je uzupełniać w mniejszym lub większym stopniu, ale w żadnym wypadku nie można tych celów i zadań przypisanych danej formie zajęć redukować. Podstawa programowa stanowi niezbędne minimum wiedzy i umiejętności przewidziane na każdym etapie edukacyjnym (...)”¹¹.

Z uwagi na ograniczenie czasowe wynikające z liczby godzin historii przewidzianych do realizacji w roku szkolnym, programy nauczania historii są najczęściej programami minimum, czyli

⁸ H. Komorowska, *Konstrukcja, realizacja i ewaluacja programu nauczania*, Warszawa 1995, s. 7–15.

⁹ E. Chorąży, D. Konieczna-Śliwińska, S. Roszak, *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2009, s. 312.

¹⁰ G. Olszowska, *Napisać program własny*, [w:] *Programy nauczania w rzeczywistości szkolnej. Tworzenie – wybór – ewaluacja*, pr. zbior., Warszawa, b.r., s. 14–17.

¹¹ E. Chorąży, D. Konieczna-Śliwińska, S. Roszak, op. cit., s. 312.

zawierającymi tylko treści wynikające z podstawy programowej¹². Na uwagę zasługuje również fakt, że treści dotyczące wybuchu II wojny światowej realizowane są na początku roku szkolnego, a więc w miesiącu, w którym omawiane wydarzenia miały miejsce.

Na podstawie informacji zawartych w tabeli można stwierdzić, że zagadnienie dotyczące wojny obronnej w 1939 roku i obrony Warszawy jest obecne w obu analizowanych programach nauczania. Tematyka ta, zarówno w jednym, jak i w drugim przypadku jest realizowana w tym samym czasie – na początku klasy ósmej. Na jej wdrożenie przewidziano taką samą ilość czasu – jedną godzinę lekcyjną. Zakres omawianego materiału w świetle obu programów jest analogiczny i zgodny z chronologią wydarzeń. Uczniowie będą analizować sytuację międzynarodową Polski przed wybuchem II wojny światowej oraz postawę polskiego społeczeństwa wobec zbliżającego się konfliktu zbrojnego. W dalszej części lekcji będą charakteryzować atak III Rzeszy, przebieg kampanii wrześniowej oraz bohaterską postawę Polaków, ze szczególnym uwzględnieniem: obrony poczty w Gdańsku, walki o Westerplatte, obrony wieży spadochronowej w Katowicach, bitwy pod Mokrą i Wizną, bitwy nad Bzurą, obrony Warszawy, obrony Grodna, bitwy pod Kockiem.

Tabela 1.

Stopień uwzględnienia podstawy programowej w analizowanych programach nauczania historii w szkole podstawowej

Program nauczania	A. Plucińska-Meloch, <i>Historia. Szkoła podstawowa. Klasy 4–8</i> , WSiP	T. Maćkowski, <i>Program nauczania historii w klasach 4–8 szkoły podstawowej „Wczoraj i dziś”</i> , Wyd. Nowa Era
Czas realizacji	Klasa ósma	Klasa ósma
Temat lekcji:	Wojna obronna Polski w 1939 roku	Napaść na Polskę

¹² Ibidem, s. 316.

<p>Zakres materiału</p>	<ul style="list-style-type: none"> – sytuacja międzynarodowa Polski w sierpniu 1939 roku – sojusze z Wielką Brytanią i Francją, gwarancje dla Polski, pakt Ribbentrop – Mołotow; – postawa polskiego społeczeństwa wobec zbliżającej się wojny; – atak III Rzeszy i ZSRS na Polskę; – bohaterska postawa Polaków wobec agresorów – obrona poczty w Gdańsku, walki o Westerplatte, obrona wieży spadochronowej w Katowicach, bitwy pod Mokrą i Wizną, bitwa nad Bzurą, obrona Warszawy, obrona Grodna, bitwa pod Kockiem, bitwa nad Bzurą; – wyjazd polskich władz do Rumunii. Postawa sojuszników wobec Polski we wrześniu 1939 roku – tzw. dziwna wojna. 	<ul style="list-style-type: none"> – położenie międzynarodowe Polski w przededniu wybuchu wojny; – prowokacje niemieckie i ich znaczenie; – kampania wrześniowa i jej przebieg (bitwa graniczna, obrona poczty w Gdańsku, walki o Westerplatte, obrona wieży spadochronowej w Katowicach, bitwy pod Mokrą i Wizną, obrona Warszawy, obrona Grodna, bitwa pod Kockiem, bitwa nad Bzurą); – wypowiedzenie wojny Niemcom przez Wielką Brytanię i Francję („dziwna wojna” na Zachodzie) – wkroczenie wojsk radzieckich na ziemię Rzeczypospolitej; – ewakuacja władz państwowych do Rumunii i ich internowanie; – bilans polskiej wojny obronnej (ofiary wśród ludności cywilnej, straty wojsk polskich i niemieckich); – znaczenie terminów: Blitzkrieg, bitwa graniczna, polskie Termopile, „dziwna wojna”, internowanie.
-------------------------	--	---

<p>Odniesienie do podstawy programowej</p>	<p>– charakteryzuje położenie międzynarodowe Polski w przededniu wybuchu II wojny światowej (XXII.1)</p> <p>– opisuje i omawia etapy wojny obronnej i wskazuje na mapach położenia stron walczących (XXII.2)</p> <p>– podaje przykłady szczególnego bohaterstwa Polaków, np.: obrona poczty w Gdańsku, walki o Westerplatte, obrona wieży spadochronowej w Katowicach, bitwy pod Mokrą i Wizną, obrona Warszawy, obrona Grodna, bitwa pod Kockiem, bitwa nad Bzurą (XXII.3)</p>	<p>– charakteryzuje położenie międzynarodowe Polski w przededniu wybuchu II wojny światowej (XXII.1)</p> <p>– opisuje i omawia etapy wojny obronnej i wskazuje na mapach położenia stron walczących (XXII.2)</p> <p>– podaje przykłady szczególnego bohaterstwa Polaków, np.: obrona poczty w Gdańsku, walki o Westerplatte, obrona wieży spadochronowej w Katowicach, bitwy pod Mokrą i Wizną, obrona Warszawy, obrona Grodna, bitwa pod Kockiem, bitwa nad Bzurą (XXII.3)</p>
--	---	---

Źródło: A. Plucińska-Meloch, *Historia. Szkoła podstawowa. Klasy 4–8*, WSiP, Warszawa 2018, s. 11; T. Maćkowski, *Program nauczania historii w klasach 4–8 szkoły podstawowej „Wczoraj i dziś”*, Wyd. Nowa Era, Warszawa 2018, s. 12–13.

W toku lekcji zostanie też poruszona kwestia postawy mocarstw zachodnich – Francji i Wielkiej Brytanii, atak ZSRS na Polskę, ewakuacja władz państwowych do Rumunii i ich internowanie. Omówienie tematu lekcji zakończy bilans polskiej wojny obronnej, w tym ilość ofiar wśród polskiej ludności cywilnej i straty wojsk polskich i niemieckich. Na uwagę zasługuje także fakt, że każdy z przedstawionych w tabeli programów jest w pełni zgodny z podstawą programową.

Programy nauczania zawierają nie tylko treści nauczania, ale również przewidywane osiągnięcia uczniów, czyli informacje na temat tego, czego uczniowie powinni nauczyć się w czasie lekcji. Współczesna dydaktyka historii zakłada odejście od suchego

przekazywania uczniom faktów przez nauczyciela na rzecz zdobywania przez nich kompetencji i pracy metodami aktywizującymi¹³. Z tabeli wynika, że osiągnięcia te w programach nauczania mogą być zapisane w różny sposób. W programie nauczania A. Plucińskiej-Meloch osiągnięcia uczniów po realizacji tematu lekcji zostały zgodnie z taksonomią Blooma podzielone na wiedzę, umiejętności i postawy. W programie T. Maćkowskiego podział ten nie jest tak widoczny, ale zastosowane czasowniki operacyjne pozwalają stwierdzić, że zakładane osiągnięcia są zgodne z przyjętymi standardami. Powyższe programy nie zawierają jednak treści wykraczających poza podstawę programową, jak też nie przewidują uzyskania przez uczniów osiągnięć spoza podstawy.

Podstawowym środkiem dydaktycznym na lekcjach historii jest podręcznik, który należy postrzegać jako źródło wiedzy, ale i pewnego rodzaju platformę naukowej komunikacji pomiędzy uczniem i nauczycielem¹⁴. Poza tym, że stanowi on kompendium wiedzy, służy także jako pomoc w utrwalaniu materiału i zadawaniu prac domowych. W przypadku braku dostępu do materiałów multimedialnych jest również nieocenionym źródłem map, zdjęć i grafik, wykorzystywanych podczas lekcji. Należy też podkreślić, że niektórzy nauczyciele, zwłaszcza ci doświadczeni w swoim rzemiośle, preferują autorskie programy nauczania, co w praktyce oznacza rezygnację z korzystania z jednego podręcznika, przypisanego do programu nauczania, a opierają się na materiałach pozyskiwanych z różnych źródeł i to nie tylko podręcznikowych¹⁵. Na uwagę zasługuje również fakt, że podręcznik do historii jest kompatybilny zarówno z podstawą programową, jak i z programem nauczania. Według H. Grzempy: „Autor podręcznika zobligowany jest również uwzględnić bieżące wyniki badań z zakresu nauk historycznych, stosując się przy tym do zasad dydaktycznego opracowania

¹³ E. Brudnik, A. Moszyńska, B. Owczarska, *Ja i mój uczeń pracujemy aktywnie. Przewodnik po metodach aktywizujących*, Kielce 2000.

¹⁴ Ł. Męczykowski, *Jak nie mówić dzieciom o wojnie, czyli co kryją podręczniki szóstoklasistów*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2016, t. 6, s. 67.

¹⁵ G. Olszowska, op. cit., s. 11.

materiału”¹⁶. W praktyce oznacza to, że analiza faktów historycznych i stan badań prezentowanych przez historyków powinien być w podręcznikach dostosowany do wieku i możliwości percepcyjnych ucznia.

Okazuje się jednak, że mimo tych wymagań przekaz informacji w podręcznikach do historii jest różny, choć odnoszą się one do tego samego wydarzenia, co można wskazać na przykładzie opisu przebiegu bitwy pod Wizną zamieszczonego w podręcznikach do historii obowiązujących do niedawna w polskich szkołach. W podręczniku *Klucz do historii* czytamy: „Killkuset Polaków pod dowództwem kapitana Władysława Raginisa przez trzy dni powstrzymywało aż 42 tysiące nacierających Niemców”¹⁷. W podręczniku *Odkrywamy na nowo* opis ten przedstawia się następująco: „(...) nieco ponad 700 Polaków przez trzy dni odpierało atak ponad 40000 Niemców wspartych lotnictwem, czołgami i artylerią”¹⁸. Jeszcze inny przekaz zamieszczono w podręczniku *Wczoraj i dziś*, a mianowicie: „W jej trakcie około 800 polskich żołnierzy przez dwie doby odpierało atak 40-tysięcznego oddziału niemieckich wojsk pancernych, wyposażonego w kilkaset dział, czołgów i samolotów”¹⁹. Przebieg bitwy nie został w pełni wyjaśniony, wciąż pojawiają się nowe, czasem skrajne argumenty. Podręczniki przekazują jednak wersję, w której Niemcy o znacznej przewadze liczebnej atakują pozycje obsadzone zaledwie przez kilkuset Polaków. Według Łukasza Męczykowskiego nie jest to prawdą, ponieważ wspomniana tak duża liczba nacierających Niemców wynikała z mechanicznego zliczenia stanów jednostek zaangażowanych w walki, a nie ze stanu faktycznego. Męczykowski stwierdził więc: „Ładnie to wygląda na papierze, dobrze brzmi w piosence, jednak nie ma zbyt wiele wspólnego ze stanem faktycznym, a to przecież fakty powinniśmy przekazywać uczniom”²⁰.

¹⁶ H. Grzempa, *Obraz Polski i Polaków w niemieckich podręcznikach do historii*, [w:] *Interakcje: leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, red. A. Grall, J. Grebowiec, J. Kalicińska, K. Konczal, I. Surynt, współpraca Ch. Pletzig, Wrocław 2015, t. 1, s. 81.

¹⁷ W. Kalwat, M. Lis, *Klucz do historii*, Warszawa 2014, s. 126.

¹⁸ R. Antosik, *Odkrywamy na nowo*, Gdynia 2011, s. 180.

¹⁹ G. Wojciechowski, *Wczoraj i dziś*, Warszawa 2014, s. 114.

²⁰ Ł. Męczykowski, op. cit., s. 72.

Tabela 2.

Przewidywane osiągnięcia ucznia w świetle analizowanych programów nauczania historii w szkole podstawowej

Program nauczania	A. Plucińska-Meloch, <i>Historia. Szkoła podstawowa. Klasy 4–8</i> , WSiP	T. Maćkowski, <i>Program nauczania historii w klasach 4–8 szkoły podstawowej</i> , „Wczoraj i dziś”, Wyd. Nowa Era
Przewidywane osiągnięcia uczniów	<p>Uczeń zna:</p> <ul style="list-style-type: none"> – pojęcia: gwarancje brytyjskie, wojna obronna, dziwna wojna; <p>Uczeń umie:</p> <ul style="list-style-type: none"> – omówić znaczenie porozumień Polski z sojusznikami oraz paktu Ribbentrop – Mołotow; – przedstawić przygotowania Polski do zbliżającej się wojny; – opowiedzieć o działaniach zbrojnych w okresie wojny obronnej 1939 roku; – wskazać miejsca bohaterskich walk Polaków w okresie wojny obronnej 1939 roku. <p>Uczeń rozumie:</p> <ul style="list-style-type: none"> – skutki niewywiązania się Wielkiej Brytanii i Francji ze zobowiązań sojuszniczych wobec Polski; – konsekwencje ataku ZSRS na Polskę; – postawy Polaków w okresie wojny obronnej. 	<p>Uczeń:</p> <ul style="list-style-type: none"> – omawia przebieg kampanii wrześniowej oraz przedstawia postawy władz cywilnych i społeczeństwa polskiego wobec wojny; – wymienia konsekwencje paktu Ribbentrop – Mołotow; – podaje przykłady bohaterstwa żołnierzy i ludności cywilnej w walce z najeźdźcami.

Źródło: A. Plucińska-Meloch, op. cit., s. 31; T. Maćkowski, op. cit., s. 86.

Podręczniki, które obecnie obowiązują w szkołach podstawowych również zawierają opis bitwy pod Wizną. W podręczniku Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych czytamy: „Walki pod Wizną to jeden z najbardziej heroicznych bojów we wrześniu 1939 r. W tym czasie 720 żołnierzy piechoty, mających jedynie sześć dział i broń maszynową wstrzymało na trzy dni 42 tys. niemieckich żołnierzy uzbrojonych w 350 czołgów i ponad 650 dział i moździerzy. Polski dowódca, kapitan Władysław Raginis, przed bitwą ślubował, że żywy nie opuści bronionej pozycji. Słowa dotrzymał. Po przegranej walce nakazał resztce swoich podkomendnych złożyć broń, a sam rozerwał się granatem”²¹. W podręczniku *Wczoraj i dziś* wydawnictwa Nowa Era opis ten przedstawia się następująco: „Nad Narwią w Wiźnie kilkuset obrońców pod dowództwem kapitana Władysława Raginisa przez trzy dni powstrzymywało natarcie dwóch niemieckich dywizji pancernych. Bitwa ta zyskała miano »polskich Termopil«, gdyż w trakcie walk z wielokrotnie liczniejszymi siłami wroga większość obrońców wraz z dowódcą poległa”²². Porównując te dwa opisy można stwierdzić, że ich przekaz jest inny, co wynika z faktu, że w podręczniku *Wczoraj i dziś* nie zamieszczono informacji dotyczących liczebności żołnierzy i amunicji, zaś wprowadzono wymowne określenie „polskie Termopile”.

W podręcznikach do historii dla szkoły podstawowej poruszana jest też kwestia wywiązania się przez Wielką Brytanię i Francję z obowiązków sojusznicznych wobec Polski we wrześniu 1939 roku. Opisy zamieszczone w podręcznikach dotyczące postawy sojuszników są podobne. W podręczniku *Odkrywamy na nowo* czytamy: „3 września Anglia i Francja wypowiedziały wojnę Niemcom. Mimo to nie przyszły Polsce z pomocą. Na Zachodzie przez długie miesiące trwała »dziwna wojna«. Nie działo się tam praktycznie nic”²³. W podręczniku *Klucz do historii* informacja wygląda tak: „Zachodni

²¹ W. Kalwat, P. Szlanta, A. Zawistowski, *Historia. Podręcznik*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2018, s. 11.

²² R. Śniegocki, A. Zielińska, *Wczoraj i dziś. Podręcznik do historii dla klasy ósmej szkoły podstawowej*, Warszawa 2018, s. 9.

²³ R. Antosik, *Odkrywamy na nowo*, Gdynia 2011, s. 103.

sojusznicy nie podjęli bowiem żadnych akcji zbrojnych, by wspomóc nasz kraj”²⁴. Informację w podobnym tonie można też znaleźć w podręczniku *Wczoraj i dziś*, w którym czytamy: „Państwa te co prawda wypowiedziały wojnę Niemcom, ale nie przysły Polsce z pomocą”²⁵. Analogicznie do postawy sojuszników wobec Polski ustosunkowały się też inne podręczniki, a mianowicie: „3 września sojusznicy Polski – Wielka Brytania i Francja – wypowiedzieli wojnę Niemcom (choć nie podjęli żadnych działań militarnych przeciwko nim)”²⁶ lub „Wielka Brytania i Francja od 3 września były w stanie wojny z Niemcami, ale nie podjęły żadnych działań zbrojnych – na granicy francusko-niemieckiej panował spokój”²⁷.

Na podstawie powyższych fragmentów wskazujących jednoznacznie na całkowitą bezczynność sojuszników, uczeń będzie miał błędny obraz sytuacji panującej na zachodzie Europy we wrześniu 1939 roku. Należy zaznaczyć, że walki we wspomnianej wyżej części Europy rozpoczęły się w dniu 3 września 1939 roku. Były one prowadzone zarówno na lądzie, na morzu, jak i w powietrzu. W świetle badań historyków w dniu 3 września 1939 roku do walki włączyły się brytyjskie bombowce, a w dniu 8 września doszło do pierwszych walk powietrznych pomiędzy Francuzami i Niemcami²⁸. W tym czasie – dnia 3 września 1939 roku – rozpoczęła się też wojna na morzu. Według ustaleń J. Lipińskiego niemiecki U-30 posłał na dno brytyjski statek pasażerski „Athenia”²⁹. Wiadomo też, że w nocy z 6 na 7 września 1939 roku oddziały armii francuskiej przekroczyły granicę z Niemcami. Ze względu na sytuację na ziemiach polskich i wkroczenie Niemców do Warszawy w dniu 8 września dalsza ofensywa została jednak wstrzymana. Francuzi wycofali się na przygotowane uprzednio pozycje obronne³⁰. „Wydarzenia te – zdaniem Ł. Męczykowskiego – można różnie oceniać z punktu

²⁴ W. Kalwat, M. Lis, op. cit., s. 128.

²⁵ G. Wojciechowski, op. cit., s. 112.

²⁶ B. Olszewska, W. Surdyk-Fertsch, *My i historia*, Warszawa 2015, s. 88.

²⁷ W. Zdziabeł, M. Pacholska, *Ciekawi świata*, Gdynia 2014, s. 59.

²⁸ M.J. Murawski, *Luftwaffe – działania bojowe*, Warszawa 1998, t. 1, s. 68; Ł. Męczykowski, op. cit., s. 73.

²⁹ J. Lipiński, *Druza wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1976, s. 54.

³⁰ L. Moczulski, *Wojna polska 1939*, Warszawa 2009, s. 753.

widzenia moralności czy wierności sojuszniczej, jednak na pewno nie można stwierdzić, iż we wrześniu 1939 r. na froncie zachodnim nie podjęto żadnych działań bojowych. Nie były to działania na skalę oczekiwań polskiego Naczelnego Dowództwa, niemniej były”³¹.

Podręcznik powinien być napisany w języku zrozumiałym dla ucznia i dostosowany do jego możliwości poznawczych, ale jego przekaz nie powinien odbiegać do faktów ustalonych przez historyków.

W obecnych podręcznikach do historii obowiązujących w szkołach podstawowych również poruszona została kwestia wywiązania się ze zobowiązań sojuszniczych Francji i Wielkiej Brytanii wobec Polski. W podręczniku *Wczoraj i dziś* zamieszczono informację, że „Rządy Wielkiej Brytanii i Francji 3 września 1939 r. wypowiedziały wojnę Niemcom. Polacy przyjęli tę informację entuzjastycznie. Jednak już 12 września sojusznicy ostatecznie podjęli decyzję o zaniechaniu jakichkolwiek działań zaczepnych na froncie zachodnim. Poczynania te zostały później nazwane »wojną siedzącą« lub też »dziwną wojną«”³². Informacja ta uzupełniona jest ilustracją podpisaną słowami: „Żołnierze francuscy i brytyjscy na pozycjach przy granicy z Niemcami podczas tzw. dziwnej wojny. Ich działania w tym okresie ograniczały się do nielicznych patroli na przedpolu niemieckich umocnień i zrzucania propagandowych ulotek skierowanych do żołnierzy Wehrmachtu”³³. Postawa Francji i Wielkiej Brytanii jako sojuszników Polski została nieco szerzej przedstawiona w podręczniku Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, w którym czytamy:

Umowy sojusznicze zawarte przez Polskę z Francją i Wielką Brytanią gwarantowały naszemu państwu pomoc ze strony aliantów w razie niemieckiego ataku. Na wieść o wybuchu wojny rządy zachodnich koalicjantów wystosowały do III Rzeszy noty dyplomatyczne z żądaniem zaprzestania działań wojennych przeciwko Polsce. Żądania te pozostały bez odpowiedzi, toteż 3 września 1939 r., zgodnie z wcześniejszymi zobowiązaniami sojuszniczymi, Francja i Wielka Brytania wypowiedziały wojnę

³¹ E. Męczykowski, op. cit., s. 74.

³² R. Śniegocki, A. Zielińska, op. cit., s. 11.

³³ Ibidem.

Niemcom. Radość Polaków był ogromna, ale przedwczesna. Zachodni koalicjanci, pomimo ogromnej przewagi militarnej nad Niemcami, postanowili nie podejmować żadnych działań wojennych. O tej decyzji nie poinformowali jednak władz Rzeczypospolitej, która w ten sposób została osamotniona w walce z hitlerowskim najeźdźcą³⁴.

W podręcznikach do historii można również znaleźć informacje dotyczące obrony Warszawy. Niestety, najczęściej są one jednozdaniowe i lakoniczne. Więcej informacji znajduje się w podręczniku *Wczoraj i dziś* wydawnictwa Nowa Era, który w chwili obecnej jest bardzo popularny w polskich szkołach. Czytamy w nim: „Już 8 września niemieckie oddziały podeszły pod Warszawę, lecz obrońcom udało się odeprzeć ich atak. Wojska niemieckie odcięły od stolicy wycofujące się w jej kierunku oddziały Armii »Poznań« oraz Armii »Pomorze«. Wówczas dowódca pierwszej z nich, generał Tadeusz Kutrzeba, zdecydował się przedrzeć do stolicy”³⁵. W dalszej części podręcznika, w odniesieniu do obrony Warszawy czytamy: „Po niepowodzeniu pierwszych ataków na Warszawę Niemcy rozpoczęli jej ostrzał z dział i bombardowania lotnicze. Dużą rolę w organizacji obrony odegrał prezydent miasta Stefan Starzyński. Ostatecznie 28 września Niemcy wkroczyli do stolicy”³⁶. Zamieszczono tam także ilustrację przedstawiającą Zamek Królewski w Warszawie. Pod nią znajduje się informacja następującej treści: „Zamek Królewski w Warszawie został przez hitlerowców celowo zbombardowany 17 września 1939 r. Ostatecznie zniszczono go podczas powstania warszawskiego, a odbudowano dopiero w latach 1974–1984”³⁷.

Więcej miejsca obronie Warszawy poświęcono także w podręczniku Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, w którym czytamy:

Stolica od pierwszych dni wojny była atakowana przez niemieckie lotnictwo. Bombardowania trwały nieustannie przez cały okres walk o miasto. Obroną kierowali energiczny prezydent Warszawy Stefan Starzyński i generał Walerian Czuma. Niemieckie wojska pancerne pojawiły się

³⁴ W. Kalwat, P. Szlanta, A. Zawistowski, op. cit., s. 7–8.

³⁵ R. Śniegocki A. Zielińska, op. cit., s. 11.

³⁶ Ibidem, s. 13.

³⁷ Ibidem.

na przedpolach stolicy już 8 września i z marszu próbowały ją zdobyć jednak bez powodzenia. Miasto było bezlitośnie bombardowane, ostrzeliwane i szturmowane. Bomby zrzucono na pozycje wojskowe, obiekty cywilne, zabytki, kościoły, szpitale oznaczone znakiem Czerwonego Krzyża. Do najsilniejszego nalotu doszło 25 września. Na Warszawę spadło wówczas aż 630 ton bomb³⁸.

W podręczniku tym zamieszczono także herb Warszawy z informacją: „Do herbu stolicy dodano napis *Semper invicta* (łac. zawsze niezwycięzona). Pod nim umieszczono order *Virtuti Militari*, którym w listopadzie 1939 roku naczelny wódz Władysław Sikorski odznaczył Warszawę. Był to wyraz uznania dla bohaterskiej obrony mieszkańców miasta przed niemieckim najeźdźcą”³⁹.

W podręcznikach do historii dla szkół podstawowych w odniesieniu do wojny obronnej 1939 roku zamieszczane są też ilustracje. Najczęściej przedstawiają: pancernik Schleswig-Holstein podczas ostrzału polskiej placówki na Westerplatte, obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku prowadzonych do niewoli przez niemieckich żołnierzy oraz najpopularniejszy polski plakat z okresu kampanii wrześniowej z napisem: *Wara! We wspomnianych wyżej podręcznikach pojawiają się także informacje dotyczące postaci Stefana Starzyńskiego wraz z jego fotografią i biogramem oraz mapa przedstawiająca przebieg walk na ziemiach Polski we wrześniu 1939 roku.*

Podręczniki do historii przeznaczone dla szkół ponadpodstawowych prezentują wojnę obronną 1939 roku jako wydarzenia, które rozgrywały się na ziemiach polskich, ale jednocześnie jako część historii powszechnej. Kampania wrześniowa jest w podręcznikach do historii traktowana jako pewnego rodzaju cezura czasowa. Najczęściej data 1 września 1939 roku jest początkiem podręcznika lub nowego rozdziału. Zakres materiału zamieszczony w podręcznikach dla obecnych szkół ponadpodstawowych, a wcześniej ponadgimnazjalnych wynika z zapisów podstawy programowej. W chwili obecnej, w związku z wdrażaniem nowej podstawy programowej

³⁸ W. Kalwat, P. Szlanta, A. Zawistowski, op. cit., s. 9–12.

³⁹ Ibidem, s. 12.

w szkołach ponadpodstawowych nie dysponujemy podręcznikami do historii dla 4-letniego liceum i 5-letniego technikum, które przedstawiałyby na swoich kartach zagadnienie wojny obronnej 1939 roku, dlatego nie będą one przedmiotem analizy.

W podręcznikach do historii, które przez ostatnie lata realizowane były na lekcjach historii w polskich szkołach ponadgimnazjalnych w odniesieniu do wojny obronnej w 1939 roku można znaleźć informacje dotyczące ataku na Westerplatte i obrony poczty gdańskiej wraz z podkreśleniem bohaterstwa i determinacji ich obrońców⁴⁰. Najwięcej informacji dotyczących dowódców, armii i starć znaleźć można w podręczniku Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych. W pozostałych widać odejście od tradycyjnej formy przekazu poprzez ograniczenie informacji zawierających nazwy miejscowości, w których stoczono bitwy i nazwiska dowódców. Na uwagę zasługuje fakt, że w większości analizowanych podręczników przebieg kampanii wrześniowej został omówiony w oparciu o zamieszczoną mapę i stosowne polecenia dla ucznia. W kanonie bitew, poza Westerplatte, wymienione też zostały: bitwy pod Mokrą i Wizną, obrona Warszawy i bitwa pod Kockiem.

W podręcznikach została również przedstawiona i negatywnie oceniona postawa sojuszników – Francji i Wielkiej Brytanii wobec Polski. Na fakt ten zwróciła też uwagę Joanna Wojdon pisząc: „(...) prowadzona następnie przez te państwa »dziwna wojna« – oceniona zdecydowanie negatywnie przez polskich autorów. Podkreśla się zawiedzione nadzieje Polaków i złamane obietnice aliantów, a w efekcie – osamotnienie Rzeczypospolitej”⁴¹.

⁴⁰ S. Roszak, J. Kłaczek, *Poznać przeszłość. Wiek XX. Podręcznik do historii dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*, Wyd. Nowa Era, Warszawa 2012, s. 124–131; S. Zając, *Teraz historia – podręcznik dla szkoły ponadgimnazjalnej. Zakres podstawowy*, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Toruń 2012, s. 80–84 i 89; Z. Kozłowska, I. Unger, S. Zając, *Poznajemy przeszłość – podręcznik dla szkoły ponadgimnazjalnej. Zakres podstawowy*, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Toruń 2012, s. 113–119; A. Brzozowski, G. Szczepański, *Ku współczesności. Dzieje najnowsze 1918–2006. Podręcznik dla klasy I szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*, Wyd. Stentor, Warszawa 2012, s. 115–125; R. Dolecki, K. Gutowski, J. Smoleński, *Po prostu historia. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2012, s. 150–160; D. Stola, *Historia. Wiek XX. Podręcznik. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2012, s. 62–65.

⁴¹ J. Wojdon, *Kampania wrześniowa w polskich i zagranicznych podręcznikach szkolnych*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2013, t. 26 (3), s. 126.

We wszystkich podręcznikach dzień 17 września 1939 roku został odnotowany jako wkroczenie Armii Czerwonej, a w wydanych przez Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Wydawnictwo Szkolne PWN, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich i wydawnictwo Stentor zagadnienie to zostało dobrze opisane wraz z podaniem konkretnych miejsc starć zbrojnych. W niektórych walki prowadzone przez Korpus Ochrony Pogranicza zostały jednak potraktowane dość ogólnie.

Podręczniki do historii dla szkół ponadgimnazjalnych mają szatę graficzną, która nie odbiega od światowych standardów. Według J. Wojdon: „Książki są bogato ilustrowane, a teksty mocno ustrukturyzowane. Pojawiają się (...) ikonografiki, wyróżnione graficznie (kolorem tła, ramką, czcionką) kapsuły, noty biograficzne, ciekawostki, polecenia”⁴². Fotografie są zaś analogiczne w stosunku do występujących w podręcznikach dla szkół podstawowych. Dotyczą one takich wydarzeń, jak: obrona Poczty Polskiej w Gdańsku, atak pancernika Schleswig-Holstein, płonący Zamek Królewski w Warszawie i uciekająca ze stolicy ludność cywilna. Postać pojawiająca się najczęściej w podręcznikach do historii przeznaczonych dla młodzieży, podobnie jak w przypadku szkół podstawowych, to Stefan Starzyński. Zamieszczany jest też jego biogram, z reguły obok fotografii. W różnych miejscach można również spotkać nazwiska generała Tadeusza Kutrzeby, kapitana Władysława Raginisa i generała Franciszka Kleeberga⁴³.

W podręcznikach przeznaczonych do nauczania historii w szkołach ponadgimnazjalnych można także znaleźć teksty źródłowe. Są to fragmenty dokumentów urzędowych, relacje zamieszczane na łamach prasy lub relacje osobiste. Najczęściej spotykanymi tekstami źródłowymi są: przemówienie Stefana Starzyńskiego o wielkiej Warszawie, orędzie prezydenta Ignacego Mościckiego z dnia 1 września 1939 roku oraz informacje związane z wkroczeniem Armii Czerwonej w dniu 17 września 1939 roku⁴⁴. W podręcznikach

⁴² Ibidem, s. 128.

⁴³ S. Roszak, J. Klaczkow, op. cit., s. 124–131; S. Zając, op. cit., s. 80–84 i 89; Z. Kozłowska, I. Unger, S. Zając, op. cit., s. 113–119; A. Brzozowski, G. Szczepański, op. cit., s. 115–125, R. Dolecki, K. Gutowski, J. Smoleński, op. cit., s. 150–160, D. Stola, *Historia...*, op. cit., s. 62–65.

⁴⁴ Ibidem.

mamy jednak do czynienia z „przekazem mocno faktograficznym, gdzie dominuje historia polityczno-militarna, a wątki społeczne, tzw. pierwiastek ludzki, występują gdzieś na dalekim planie”⁴⁵. W przekazach wyraźnie dominuje faktografia nad emocjami towarzyszącymi ludności cywilnej, związanymi z tragizmem wojny i okrucieństwem najeźdźców. Należy również zaznaczyć, że polscy bohaterzy są tam przedstawiani nie jako osoby, lecz jako postacie historyczne. Na fakt ten zwróciła także uwagę J. Wojdon pisząc: „Postaci pomnikowe, odizolowane od rzeczywistości. Organizują działania, dokonują czynów, decyzje raczej ogłaszają, niż podejmują: nie wątpią, nie wahają się, nie zasięgają porad. Nie widzimy więc ludzi stojących w obliczu sytuacji kryzysowej, z którą na miarę sił i możliwości próbują sobie poradzić”⁴⁶. W podręcznikach do historii zawarta jest nie tylko faktografia i przebieg walk, ale także ocena uczestników wojny obronnej 1939 roku. Przykładem może tu być podręcznik *Po prostu historia*, w którym czytamy: „Pobita Armia »Łódź« rozpoczęła chaotyczny odwrót, spotęgowany opuszczeniem jej przez dowódcę. Mająca wspierać ją Armia »Prusy«, fatalnie dowodzona, a wkrótce porzucona przez gen. Stefana Dęba-Biernackiego (...)”⁴⁷.

Realizację zagadnienia dotyczącego wojny obronnej w 1939 roku i obrony Warszawy w podręcznikach do historii dla szkół ponadgimnazjalnych kończy część dotycząca bilansu walk, przyczyn klęski i ocena szans na zwycięstwo w oparciu o zamieszczone dane statystyczne odnoszące się do liczby żołnierzy stron konfliktu i ich sił militarnych⁴⁸.

Konkludując należy stwierdzić, że w podręcznikach do historii w odniesieniu do wojny w 1939 roku i obrony Warszawy znajduje się wiele ciekawych materiałów i rozwiązań dydaktycznych. Na uwagę zasługuje szata graficzna, ikonografia oraz wybór tekstów źródłowych. Trudno wśród podręczników dostępnych na rynku

⁴⁵ J. Wojdon, op. cit., s. 131.

⁴⁶ Ibidem, s. 132.

⁴⁷ R. Dolecki, K. Gutowski, J. Smoleński, op. cit., s. 154.

⁴⁸ S. Roszak, J. Kłaczek, op. cit., s. 124–131; S. Zając, op. cit., s. 80–84 i 89; Z. Kozłowska, I. Unger, S. Zając, op. cit., s. 113–119; A. Brzozowski, G. Szczepański, op. cit., s. 115–125; R. Dolecki, K. Gutowski, J. Smoleński, op. cit., s. 150–160; D. Stola, *Historia...*, op. cit., s. 62–65.

wydawniczym wskazać najlepszy i najbardziej uniwersalny. Na wybór wpływają też takie czynniki, jak: specyfika i typ szkoły oraz indywidualizacja pracy z uczniem. Niemniej jednak nauczyciel powinien pamiętać, że zdarza się również, że: „Podręczniki zamiast dostarczać uczniom rzetelnej wiedzy, bywają rozsądnikiem mitów i legend zagnieżdżających się w chłonnych głowach młodych uczniów naszych szkół. Jest to zagrożenie, które powinno zostać jak najszybciej usunięte z polskiego systemu edukacji”⁴⁹. Im większą liczbą podręczników dysponuje nauczyciel, tym łatwiej będzie mu pominąć fakty niemające potwierdzenia w źródłach oraz wybrać fragmenty i elementy odpowiadające mu do pracy z uczniami. W podstawie programowej czytamy: „Szkoła, nawet najlepsza, nie nauczy wszystkiego. Dostarczy jednak narzędzi, by wiedzę samodzielnie poszerzać, zachowując przy tym niezbędny krytycyzm i dbając o rzetelność przekazu”⁵⁰. Narzędzia te mogą stanowić np. scenariusze projektów, gier i zajęć wykorzystujących różnego rodzaju źródła historyczne i wymagających od uczniów różnorodnych form aktywności. W przyszłości stać się mogą załącznikami do podręcznika, stanowić jego wzbogacenie i uzupełnienie, dla ucznia zaś inspirację do samodzielnej pracy.

⁴⁹ Ł. Męczykowski, op. cit., s. 77.

⁵⁰ *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r.*, op. cit., s. 10.

BIBLIOGRAFIA

Akty Prawne

- *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 lutego 2017 r. w sprawie podstawy programowej wychowania przedszkolnego oraz podstawy programowej kształcenia ogólnego dla szkoły podstawowej, w tym dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, kształcenia ogólnego dla szkoły branżowej I stopnia, kształcenia ogólnego dla szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy oraz kształcenia ogólnego dla szkoły policealnej, Historia.* (Dz.U. z dnia 24 lutego 2017 r., poz. 356).
- *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 stycznia 2018 roku w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego dla liceum ogólnokształcącego, technikum oraz branżowej szkoły II stopnia.*, (Dz.U. z 2 marca 2018 r., poz. 467).

Opracowania

- Antosik R., *Odkrywamy na nowo*, Gdynia 2011.
- Brudnik, E. Moszyńska A., Owczarska B., *Ja i mój uczeń pracujemy aktywnie. Przewodnik po metodach aktywizujących*, Kielce 2000.
- Brzozowski A., Szczepański G., *Ku współczesności. Dzieje najnowsze 1918–2006. Podręcznik dla klasy I szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*, Wyd. Stentor, Warszawa 2012.
- Dolecki R., Gutowski K., Smoleński J., *Po prostu historia. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2012.
- Grzempa H., *Obraz Polski i Polaków w niemieckich podręcznikach do historii, [w:] Interakcje: leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, red. A. Grall, J. Grebowiec, J. Kalicińska, K. Konczal, I. Surynt, współpraca Ch. Pletzig, Wrocław 2015, t. 1.
- Kalwa W., Lis M., *Klucz do historii*, Warszawa 2014.
- Komorowska H., *Konstrukcja, realizacja i ewaluacja programu nauczania*, Warszawa 1995.
- Chorąży E., Konieczna-Śliwińska D., Roszak S., *Edukacja historyczna w szkole. Teoria i praktyka*, Warszawa 2009.
- Kozłowska Z., Unger I., Zając S., *Poznajemy przeszłość – podręcznik dla szkoły ponadgimnazjalnej. Zakres podstawowy*, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Toruń 2012.
- Lipiński J., *Druga wojna światowa na morzu*, Gdańsk 1976.
- Maćkowski T., *Program nauczania historii w klasach 4–8 szkoły podstawowej „Wczoraj i dziś”*, Wyd. Nowa Era, Warszawa 2018.
- Męczykowski Ł., *Jak nie mówić dzieciom o wojnie, czyli co kryją podręczniki szóstkłasiistów*, „Studia z Dziejów Wojskowości” 2016, t. 6.

- Moczulski L., *Wojna polska 1939*, Warszawa 2009.
- Murawski M. J., *Luftwaffe – działania bojowe*, t. 1, Warszawa 1998.
- Olszewska B., Surdyk-Fertsch W., *My i historia*, Warszawa 2015.
- Olszowska G., *Napisać program własny*, [w:] *Programy nauczania w rzeczywistości szkolnej. Tworzenie – wybór – ewaluacja*, pr. zbior., Warszawa b.r.
- Plucińska-Meloch A., *Historia. Szkoła podstawowa Klasy 4–8*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 2018.
- Roszak S., Kłaczek J., *Poznać przeszłość. Wiek XX. Podręcznik do historii dla szkół ponadgimnazjalnych. Zakres podstawowy*, Wyd. Nowa Era, Warszawa 2012.
- Stola D., *Historia. Wiek XX. Podręcznik. Szkoły ponadgimnazjalne. Zakres podstawowy*, Wydawnictwo Szkolne PWN, Warszawa 2012.
- Wojciechowski G., *Wczoraj i dziś*, Warszawa 2014.
- Wojdon J., *Kampania wrześniowa w polskich i zagranicznych podręcznikach szkolnych*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2013, t. 26 (3).
- Zając S., *Teraz historia – podręcznik dla szkoły ponadgimnazjalnej. Zakres podstawowy*, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, Toruń 2012.
- Zdziabek W., Pacholska M., *Ciekawi świata*, Gdynia 2014.

IZABELA MOŚCICKA
Muzeum Niepodległości w Warszawie

WRZESIEŃ 1939 W ZBIORACH MUZEUM NIEPODLEGŁOŚCI

Słowa kluczowe

II wojna światowa, Wrzesień 1939, Warszawa, Westerplatte, malarstwo, rzeźba, grafika, sztuka, literatura

Streszczenie

Dział Zbiorów Muzeum Niepodległości posiada ogromny zasób materiałów archiwalnych, obiektów historycznych związanych z II wojną światową. Na szczególną uwagę zasługują także dzieła plastyczne, które bezpośrednio lub pośrednio odnoszą się do wydarzeń lat 1939–1945. Są to grafiki, malarstwo oraz rzeźba. Prace te w doskonały sposób ilustrują walkę polskich żołnierzy z niemieckim najeźdźcą, ale także nastroje panujące wśród ludności cywilnej. Niektóre z nich, powstałe wiele lat po wojnie są hołdem i sposobem upamiętnienia bohaterstwa narodu polskiego.

Wybuch II wojny światowej był dla Polaków traumatycznym i przerażającym przeżyciem. Był to czas pełen nieludzkich doświadczeń i upokorzeń. Kampania wrześniowa – ostatni punkt bohaterkiej obrony – zapisała się w świadomości artystów jako czas straszliwego niepokoju, walki o kraj i jego kulturę. W 2019 roku przypada osiemdziesiąta rocznica tych wydarzeń. Okres ten już wówczas, na bieżąco dokumentowali artyści, ale i po wojnie był przez nich upamiętniany. Nie pozostali oni obojętni wobec okrucieństwa okupacji, byli członkami organizacji bojowych, współpracowali z prasą podziemną, uczestniczyli w akcji ratowania dóbr kultury oraz angażowali się w tajne nauczanie młodzieży. „Każde poczynanie artystów świadczyło o wielkim zaangażowaniu w walkę, o ich wielkim umiłowaniu narodowej wolności i wolności ducha, o rzetelnej prawdziwej obawie i poświęceniu, często aż po ofiarę własnego życia”¹. W czasie wojny zginął profesor Tadeusz Pruszkowski, wybitny malarz i pedagog Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie rozstrzelany przez Niemców „w nocy z 31 VII na 1 VIII 1942 roku”². W 1939 roku dokładnie „25 IX został zabity przez bombę lotniczą”³ Stanisław Osostowicz i jego żona Halina. Małżeństwo szło do Muzeum Narodowego w Warszawie, aby pomóc ratować dzieła sztuki. Wielu artystów przeżyło obozy koncentracyjne, Maja Berezowska została aresztowana i osadzona na Pawiaku, następnie przewieziona do KL Ravensbrück, w tym samym obozie przebywała Maria Hiszpańska-Neumann. Erna Rosenstein uciekła z getta lwowskiego, podobnie jak Jonasz Stern, który ocalał stojąc przed plutonem egzekucyjnym, gdyż... ominęła go kula. Alina Szapocznikow była więziona w gettach w Pabianicach i Łodzi oraz w niemieckich obozach koncentracyjnych: Auschwitz-Birkenau, Bergen-Belsen i w Teresinie. Wszyscy oni byli naoczniymi świadkami okrucieństwa wojny.

Gdy pisze się o Wrześniu 1939 pierwsza myśl, która się pojawia dotyczy eksponatów nierozłącznie związanych z obroną Polski

¹ J. Jaworska, *Polska sztuka walcząca 1939–1945*, Warszawa 1976, s. 5.

² *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. K. Mikocka-Rachubowa, M. Biernacka, t. 6, Warszawa 1998, s. 326.

³ *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. U. Makowska, t. 8, Warszawa 2007, s. 67.

– mundurów, odznaczeń, militariów, broni i dokumentów. Jednakże istnieje pewna, dość liczna grupa obiektów, które opisują kampanię wrześniową i cały okres wojny za pomocą wizerunków. Są to obrazy, grafiki, rysunki i plakaty. W zbiorach Muzeum Niepodległości znajduje się około 1 300 obiektów związanych z II wojną światową. Do zilustrowania tematu Wrzesień 1939 zostały wybrane dzieła sztuki, które obrazują tamte wydarzenia. Prace te zostały podzielone na trzy kategorie: Wrzesień 1939, Westerplatte oraz Warszawa. Stanowią one zbiór prac wykonanych podczas okupacji, ale i tych, które są reminiscencją tamtych wydarzeń.

Pracami rozpoczynającymi tę trudną wędrówkę poprzez dramaty wojennych dni są dwa plakaty wykonane przez Wojskowe Zakłady Graficzne we wrześniu 1939 roku. Pierwszy z nich *Silni, zwarci, gotowi*⁴ przedstawia niebo, na którym widnieją samoloty polskiego lotnictwa wojskowego na tle rozłożystych skrzydeł husarii polskiej. Kolejny afisz, autorstwa Henryka Tomaszewskiego *Gwałt zadany siłą, musi być siłą odparty*⁵ przedstawia Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych Edwarda Rydza-Śmigłego, którego popiersie zostało wkomponowane w obraz maszerujących wojsk i maszyn wojennych – samoloty, czołgi, armaty. Oba plakaty zaliczyć można do typowych wizerunków propagandowych lat 30. XX wieku, jednakże druga praca ma za zadanie ukazać potęgę i triumf siły polskiego wojska. Sam układ plakatu wzorowany jest na fotomontażach, bardzo popularnych w dwudziestolecie międzywojennym, które były tworzone jako obiekty czysto artystyczne, ale także ilustrowały prasę.

W zbiorach muzeum znajdują się opisy zdarzeń wrześniowych naocznych świadków – osobiste, dramatyczne. Bronisław Wojciech Linke musiał we wrześniu uciekać z Warszawy do Lwowa⁶. Tworzone przez niego karykatury Hitlera były szeroko znane i cennie w Europie, po wkroczeniu wojsk niemieckich do stolicy, stał się osobą szczególnie narażoną na zemstę ze strony okupanta.

⁴ *Silni, zwarci, gotowi. Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej*, 1966 (1939), rotograwiura, papier, 67 x 47,2 cm, nr inw. MN PL.1390.

⁵ Henryk Tomaszewski, *Gwałt zadany siłą, musi siłą być odparty*, 1965 (1939), rotograwiura, druk, 49 x 67 cm, nr inw. MN PL.1391.

⁶ K. Stanisławski, *Bronisław Wojciech Linke*, Warszawa 2018.

*Zaćmienie. Będzie wojna?*⁷ oraz *Skaleczony dom*⁸ są to pełne doniosłego wyrazu prace, przepełnione bólem i trwogą, ukazujące pierwsze dni wojny. Linke przedstawiając przedmioty, takie jak gazeta oraz dom wchodzi na drogę personifikacji języka plastyki. Pierwsza praca to czas oczekiwania i zapowiedź wojny. W drugiej artysta ukazuje dom o ludzkiej, cierpiącej twarzy.

Eugeniusz Waniek⁹ w 1948 roku stworzył wizję bombardowania wsi. Nad przestraszonym tłumem zebrany pod drzewem lecą ciemne samoloty, zwiastujące zgliszcza i cierpienie. Ludzie kulą się i osłaniają pełni przerażenia. Praca wykonana jest w kontrastowych barwach, a postacie otoczone są czarnym konturem, podnosi to stopień dramatu i ekspresji.

Jeszcze inaczej postrzegają wojnę malarze; Ryszard Skupin, w pracy *Wrzesień 1939* z cyklu *Krajobrazy zwycięskiego Wermachtu*¹⁰, przedstawił panoramę kompletnie zniszczonego miasta – ruiny wypalonych kamienic. Dramatyzm tej kompozycji podnosi monochromatyczna barwa – szarości, brązy oraz czerni. *Wrzesień* Jerzego Krawczyka¹¹ to krytyczne ukazanie wydarzeń wojennych. Artysta przedstawił ścianę z dziurami po kulach, a na niej obwieszczenie Hitlera z dnia 16 września 1939 dotyczące Warszawy. Towarzyszą mu polemiczne, oschłe komentarze w języku niemieckim, polskim oraz jidysz dotyczące polskiej polityki zagranicznej i militarnej. Dwa z nich brzmią „Gdy Hermann budował samoloty, Sławojek malował płoty”, „Minister Beck liegt in Dreck”. Artysta ukazał w ten sposób nastroje towarzyszące społeczeństwu we wrześniu 1939 roku, były one sceptyczne, negatywnie oceniano działania rządu, którego członkowie już na początku wojny uciekli ze stolicy¹².

⁷ Bronisław Wojciech Linke, *Zaćmienie. Będzie wojna?*, 1940, akwarela, gwasz, papier, 69,1 x 49,5, nr inw. MN Gr.2026.

⁸ Bronisław Wojciech Linke, *Skaleczony dom*, 1940, akwarela, gwasz, papier, 50,7 x 36 cm, nr inw. MN Gr.2027.

⁹ Eugeniusz Waniek, *Nalot – 1939*, olej, płótno, 100 x 63,5 cm, nr inw. MN M.283.

¹⁰ Ryszard Skupin, *Wrzesień 1939* z cyklu *Krajobrazy zwycięskiego Wermachtu*, 1965, olej, płótno, 70 x 200 cm, nr inw. MN M.196.

¹¹ Jerzy Krawczyk, *Wrzesień*, 1964, olej, płótno, 150 x 115 cm, nr inw. MN M.168.

¹² *Kronika wydarzeń w Warszawie 1939–1945*, red. W. Bartoszewski, B. Brzeziński, L. Moczulski, Warszawa 1970, s. 9.

Edward Majkowski w latach 1953 i 1954 roku wykonał dwie prace podejmujące temat pierwszych dni wojny w stolicy. Obie są za tytułowane *Wrzesień 1939*¹³, różni je technika wykonania. Na obu przedstawił w kompozycjach horyzontalnych podzielonych pasowo walkę Wojska Polskiego z napastnikiem niemieckim. Są to sceny, które ukazują bohaterską obronę stolicy. Kompozycje czytane są z góry na dół: przygotowanie do bitwy, walka oraz scena po bitwie.

Do wydarzeń II wojny światowej odnosi się także działalność Muzeum Niepodległości¹⁴, w 2009 roku placówka była organizatorem wystawy planszowej „Bitwy Września 1939 na Mazowszu”, do której został wykonany plakat z przedstawieniem symbolicznej sceny walki dwóch orłów – białego i czarnego.

Pracami, które upamiętniają walki na Westerplatte są dwa obrazy i grafika. Drzeworyt¹⁵ wykonany w 1939 roku przez Stanisława Brzeczykowskiego przedstawia moment walki, żołnierze w okopach, bombardowani z okrętu, stawiają opór. Na pierwszym planie widnieją zasieki i porozrzucane kartki z rozkazami. Postacie obrońców wtapiają się w tło bitewnego krajobrazu. Obraz¹⁶ Bronisławy Willimowskiej również odtwarza moment samej bitwy. Artystka w bardzo dynamiczny sposób, niemal przypominający abstrakcję przenosi oglądającego w samo centrum wydarzeń. Westerplatte płonie, a żołnierze skupili się na plaży, aby odeprzeć atak wroga. Ich sylwetki są trudno dostrzegalne na tle ognia i dymu. *Wrzesień – Westerplatte*¹⁷ Andrzeja Tryzno to bardzo prosty, mocny przekaz upamiętniający jedno z pierwszych miejsc walk II wojny światowej. Na schematycznie zarysowanym tle ukazującym nadmorskie widmy widnieje tablica drogowa z nazwą Westerplatte pisaną czcionką gotycką. Znak ten jest podziurawiony przez kule. Ten prosty syntetyczny przekaz jest przestrożą dla następnych pokoleń. Stop, nigdy żadnej wojny.

¹³ Edward Majkowski, *Wrzesień 1939*, 1953, gips, odlew, 55 x 65 cm, nr inw. MN Rz.13; Edward Majkowski, *Wrzesień 1939*, 1953, brąz, odlew, 34 x 54 cm, nr inw. MN Rz.25.

¹⁴ Bohdan Wróblewski, *1939*, 2009, offset barwny, papier, 70 x 48,5 cm, nr inw. MN Pl.8573.

¹⁵ Stanisław Brzeczykowski, *Obrona Westerplatte*, 1939, drzeworyt, papier, 15 x 16 cm, nr inw. MN Gr.1932.

¹⁶ Bronisława Willimowska, *Westerplatte broni się*, olej, płótno, 98 x 118 cm, nr inw. MN M.483.

¹⁷ Andrzej Tryzno, *Wrzesień – Westerplatte*, 1979, olej, płótno, 65,5 x 113,5 cm, nr inw. MN M.271.

Największa grupa eksponatów związana jest z Warszawą. Są to prace wykonane różną techniką i o różnej stylistyce, te z epoki, jak i przywołujące pamięć o pierwszym okresie wojny w stolicy. *Z walk o Warszawę*¹⁸ to mały rysunek przedstawiający pole bitwy, na którym głównymi elementami są czołg, działo przeciwpancerne i dwa konie. Jest to pobieżnie rysowana praca, mająca charakter reporterskiego zapisu. Grafika *Warszawa płonie* z cyklu *Zbrodnie faszyzmu w 1939 r.*¹⁹ przedstawia ruiny płonących kamienic i reflektory przeciwlotnicze. Dramatyzm przekazu potęguje pierwszy plan – pusta przestrzeń zburzonego miasta. *Don Kichot warszawski*²⁰ przenosi oglądającego w symboliczny wymiar idealistycznej walki ze złem. Artysta odnosząc się do dzieła barokowego mistrza hiszpańskiej literatury, pokazuje bezmiar okrucieństwa zadanego Warszawie. Przy pustej, pokrytej dziurami po ostrzale ścianie z symbolem Polski Walczącej została umieszczona sylwetka rycerza na koniu. Jest to scena rozstrzelania „idei” walki o wolność przez niemieckich żołnierzy. Jeździec unosi rękę w metaforycznym geście zwycięstwa. Potworność tej sceny podnosi cień na ścianie – rozdarte ciało konia i mężczyzny. W oddali widnieją ruiny Zamku Królewskiego... jeszcze ocalała kolumna Zygmunta. Nadzieja umiera ostatnia.

Stanisław Tomaszewski-Miedza w swoich rysunkach dokumentował dzień powszedni w okupowanej Warszawie. W prosty, lapidarny sposób, przy użyciu jedynie czarnej ostrej kreski ukazał walkę o życie mieszkańców stolicy. Są to prace o silnym ładunku emocjonalnym. *Egzekucja uliczna ul. Piękna*²¹ przedstawia dokładnie moment rozstrzelania – oprawcy są skupieni na wykonaniu zadania, a ciała niewinnych ofiar upadają w agonii. Kolejny rysunek²² przedstawia dobijanie po egzekucji – nad trupami stoją niemieccy

¹⁸ Józef Korolkiewicz, *Z walk o Warszawę*, 1949, ołówek, papier, 17,3 x 22 cm, nr inw. Gr.970.

¹⁹ Lucjan Malinowski, *Warszawa płonie*, z cyklu: *Zbrodnie faszyzmu w 1939 r.*, 1955, litografia, papier, 29,7 x 41,3 cm, nr inw. Gr.1071.

²⁰ Stefan Rassalski, *Don Kichot warszawski*, 1955, drzeworyt, papier, 35 x 45 cm, nr inw. Gr.1378.

²¹ Stanisław Tomaszewski-Miedza, *Egzekucja uliczna ul. Piękna*, 1943, akwarela, tusz, papier, 35,1 x 34,2 cm, nr inw. Gr.3447.

²² Stanisław Tomaszewski-Miedza, *Dobijanie po egzekucji w Warszawie*, 1943, akwarela, tusz, karton, 32,2 x 41,7 cm, nr inw. Gr.3445.

żołnierze patrząc, kto przeżył. Jeden z nich dobija karabinem ofiarę. *Tramwaj – z nieba wysokiego*²³ oraz *Łapanka, ucieczka z tramwaju*²⁴ to sceny towarzyszące warszawiakom od pierwszych dni wojny. Zaduma, strach czy szczęśliwie dotrę do domu, czy nie będzie nalotu. Finał: łapanka – wszyscy w popłochu próbują wydostać się z ciasnego pojazdu, na ulicy czeka na nich już samochód²⁵, a wojskowi biją i szarpią ludzi. Jest to scena ukazująca bezmiar brutalności okupanta wobec Polaków. *Kolporter*²⁶ przedstawia zatrzymanie trzech mężczyzn roznoszących podziemną prasę. Sprawa jest przesądzona – wszyscy podnoszą ręce w górę w geście poddania. Temat ten porusza także Wacław Palessa w obrazie *Łapanka*²⁷, artysta ukazuje młodych chłopców, niemalże dzieci, pilnowanych przez niemieckich żołnierzy. Na ich twarzach widać strach i rezygnację, jeden z nich ma podniesione do góry ręce w geście poddania.

Obronę stolicy przedstawił Józef Łakomiak²⁸. Obraz został namalowany w konwencji realizmu socrealistycznego, ukazuje grupę cywili kryjących się za barykadą. Mężczyźni przygotowują się do odparcia kolejnego ataku. Jeden z nich odniósł ranę w głowę. Praca ta pokazuje bohaterstwo ludności Warszawy.

Bardzo ważnym obrazem, który ukazuje zniszczenia Warszawy we wrześniu 1939 roku jest praca Jerzego Hulewicza *Gaszenie ratusza warszawskiego w 1939 roku*²⁹. Na pierwszym planie widać strażaka, który pomaga matce z dziećmi, jedno z nich – ofiarę bombardowania – niesie na rękach, na drugim planie rozgrywa się scena walki z ogniem. Obraz malowany jest ciemnymi kolorami, aby jak najbardziej uwydatnić płomienie. Artysta w typowy sposób

²³ Stanisław Tomaszewski-Miedza, *Tramwaj – z nieba wysokiego*, 1943, akwarela, tusz, papier, 38,5 x 30 cm, nr inw. Gr.3484.

²⁴ Stanisław Tomaszewski-Miedza, *Łapanka. Ucieczka z tramwaju*, 1943, akwarela, tusz, papier, 41,5 x 32,5 cm, nr inw. Gr.3449.

²⁵ Stanisław Tomaszewski-Miedza, *Łapanka*, 1943, akwarela, tusz, ołówki, papier, 48,7 x 54,5 cm, nr inw. Gr.3481.

²⁶ Stanisław Tomaszewski-Miedza, *Kolporter*, 1943, akwarela, tusz, papier, 38,5 x 29,9 cm, nr inw. Gr.3482.

²⁷ Wacław Palessa, *Łapanka*, 1970, olej, płótno, 69,5 x 77,5 cm, nr inw. MN M.222.

²⁸ Józef Łakomiak, *Buczek wśród obrońców Warszawy*, 1955, olej, płótno, 90 x 120 cm, nr inw. MN M.396.

²⁹ Jerzy Hulewicz, *Gaszenie ratusza warszawskiego w 1939 roku*, 1940, olej, płótno, 65 x 100 cm, nr inw. M.326.

dla swojego malarstwa lat 30. XX wieku postawił na grę barwną oraz fakturą. Praca malowana jest drobnymi pociągnięciami pędzla, przychodzi to na myśl impresjonizm lub polski koloryzm.

*Opłakujące Warszawę*³⁰ autorstwa Katarzyny Piskorskiej to rzeźba przedstawiająca dwie postacie kobiet ukazane w pozie upodabniającej je do płaczek na pogrzebach. Jest to hołd oddany bohaterskiemu miastu i ludziom. Bardzo przejmującą pracą jest rzeźba *Niobe Warszawska*³¹, w której artysta przywołuje mit o królowej Teb, doskonale pasujący do obrazu Warszawy zniszczonej przez wojnę. Warszawa – matka musi patrzeć na bezmiar cierpienia jej dzieci – mieszkańców. Jednak miasto nie zamieni się w skałę, nie zapomni, a następne pokolenia będą oddawać hołd wydarzeniom tamtych dni. Sama rzeźba to szkielet okryty całunem. Tkanina jednak się rwie odsłaniając delikatne zarysy kości. Ta skulona mumia to *licentia poetica* artysty, straszna i dobitna, która zdaje się wydawać z siebie niemy krzyk rozpaczy.

Do eksponatów związanych z początkiem II wojny światowej należą również zdjęcia archiwalne, dokumentujące życie codzienne warszawiaków i zniszczenia stolicy. Dwa z nich, z kampanii wrześniowej ukazują przechodniów na zbombardowanym Nowym Świecie³². Niektóre kamienice jeszcze ocalały, inne zaś to sęta ruiny. Przejmująca jest fotografia ulicy Wierzbowej³³, na której leżą martwe konie jeszcze zaprzężone do wozu. Padły podczas bombardowania. Ta fotografia ma charakter dokumentu, pokazuje bowiem sytuację mieszkańców – panujący powszechnie głód. Mężczyzna wycina mięso z padłego konia.

Symbolicznym zdjęciem jest *Kapitulacja Warszawy we wrześniu 1939*³⁴, na którym widoczny jest plac Krasińskich z ocalałą katedrą połową Wojska Polskiego. Sam plac to ogromna sęta broni i sprzętu wojskowego, widok tragiczny i dramatyczny. Warszawa poddała się... jedynie do boju szykuje się Jan Kiliński z podniesioną

³⁰ Katarzyna Piskorska, *Opłakujące Warszawę*, 1966, terakota, wys. 100 cm, inw. MN Rz.89.

³¹ Kazimierz Gustaw Zemła, *Niobe Warszawska*, 1966, terakota, wys. 80 cm, nr inw. MN Rz.87.

³² *Warszawa w kampanii wrześniowej 1939* (1939), fotografia, papier, 9,5 x 13,7 cm, nr inw. MN F-4462.

³³ *Warszawa 25–27 września 1939* (1939), fotografia, papier, 8,9 x 14 cm, nr inw. MN F-783.

³⁴ *Kapitulacja Warszawy we wrześniu 1939* (1939), fotografia, papier, 9 x 6,5 cm, nr inw. MN F-2830.

szablą. Pomnik autorstwa Stanisława Jackowskiego został wykonany w 1935 roku. Staraniem prof. Stanisława Lorentza ocalał przed zniszczeniem.

Każda forma twórczości jest wyjątkowa i oryginalna. Dla każdego artysty II wojna światowa stanowiła straszne doświadczenie, dla tych którzy ją przeżyli była to trauma na całe życie. Niezależnie jednak od formy wyrazu, istniała ogromna potrzeba, aby upamiętnić i utrwalić te dramatyczne wydarzenia.

Muzeum Niepodległości, dbając o pamięć wydarzeń II wojny światowej stara się na bieżąco gromadzić materiały archiwalne, eksponaty historyczne i dzieła sztuki związane z tym okresem. Wiele obiektów pozyskiwanych jest drogą kupna, zdarzają się też osoby, które przekazują swoje osobiste pamiątki – są to wyjątkowo cenne artefakty, które pozwalają utrwalić i uzupełnić wiedzę historyczną.



Stefan Rassalski, *Don Kichot warszawski*, 1955, drzeworyt, papier, MN Gr.1378

BIBLIOGRAFIA

- Jaworska J., *Polska sztuka walcząca 1939–1945*, Warszawa 1976.
- *Kronika wydarzeń w Warszawie 1939–1949*, red. W. Bartoszewski, B. Brzeziński, L. Moczulski, Warszawa 1970.
- *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. K. Mikocka-Rachubowa, M. Biernacka, t. 6, Warszawa 1998.
- *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.). Malarze, rzeźbiarze, graficy*, red. U. Makowska, t. 8, Warszawa 2007.

Redaktor prowadzący

Jolanta Załączny

Redakcja językowa i korekta

Małgorzata Izdebska-Młot

Redakcja techniczna

Marzena Milewska

Promocja

Bartłomiej Klusek

DTP

Fundacja im. Władysława Orkana

ISBN 978-83-65439-68-0
Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

Nakład 200 egz.



PREZYDENT MIASTA STOŁECZNEGO WARSZAWY

Projekt współfinansuje m.st. Warszawa



Organizator

30  MUZEUM
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

20^{lat} Mazowsze

Muzeum Niepodległości w Warszawie jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego

Patronat medialny



Myśl Polska

Gazeta
Żoliborza



STOLICA

POLSKA
MUSEUM OF INDEPENDENCE

WIELKA
HISTORIA

naszemiasto

artinfo.pl

Partner

diuna